

## ŚWIĘTA JADWIGA Księżna śląska

### WSTĘP

Chcąc pojąć i zrozumieć życie i znaczenie św. Jadwigi, trzeba ujrzeć ją nie tylko w jej najbliższym otoczeniu i środowisku społecznym, ale również na szerokim tle ówczesnej epoki: mentalności, obyczajowości i oblicza duchowego prądów i dążeń późnego średniowiecza.

Wiek XIII jest okresem szczytowego rozwoju feudalizmu, w którego ramach rozwijało się ówczesne życie społeczne, religijne i kulturalne.

Jak wiadomo, był on ustrojem ścisłej hierarchii stanów, zależności i powinności jednych wobec drugich. Charakteryzował go podział na cztery główne stany: duchowieństwo — czyli ludzi modlitwy, rycerstwo — ludzi walki, mieszczaństwo (rzemiosło) i chłopów — ludzi pracy.

Niezależnie od tego podziału istniała w stanie duchownym i rycerskim struktura zależności: pana i podwładnych, seniora i wasali, w której każdy stojący na kolejnym, niższym stopniu hierarchii — obowiązany był do powinności na rzecz swego zwierzchnika (obowiązek hołdu lennego, obowiązki wojenne i służebne, wypływające z wierności seniorowi).

Ludność rzemieślnicza, zamieszkująca niegdyś podgrodzie lub przynoszące swe wyroby na miejsce targowe, na skrzyżowania dróg i w okolice brodów rzecznych, organizuje się ostatecznie w komuny miejskie o wysoko rozwiniętej wytwórczości rękodzielniczej i stanowiące teren ożywionego handlu wewnętrznego i międzynarodowego, przez co wzrastał bardzo ich dobrobyt.

Wspólnoty rodowe rolnicze, uprawiające ziemię i ludność niegdyś niewolna (jeńcy wojenni) tworzą z czasem jeden stan chłopski obowiązany do świadczeń na rzecz swego pana — w formie służby wojσκowej, naprawy dróg i mostów, podwód i żywności dla wojska — oraz różnych płodów rolnych i leśnych.

Decydujące znaczenie w ówczesnym państwie posiada stan rycerski, przede wszystkim w przedstawicielach możnych rodów, którzy uzyskiwali niemały wpływ na rządy władcy (cesarza, króla, księcia), ograniczając go tym bardziej, im więcej jego ziemi otrzymywali w formie inwestytury jako lenno.

Wśród możliwych feudałów spotykamy również licznych duchownych: biskupów, prałatów i innych dostojników kościelnych, którzy zajmowali wobec panującego pozycję wyjątkową, ponieważ byli zależni z racji swego stanu duchowego od papieża, stanowiąc oddzielną, ściśle zhierarchizowaną grupę, kierowaną przez Rzym.

To też zarówno przez nich, jak też przez licznie rozwijające się ośrodki życia monastycznego, wyrosłe na gruncie dążeń do uprawiania ascezy i szerzenia chwały Bożej, a popierane przez bogatych w pobożnych fundacjach (kościół, klasztory, szpitale i inne instytucje charytatywne) — Kościół rozciągał swój wpływ na całe życie doczesne, nie wyłączając dziedziny polityki.

Supremacja ta była tym mocniejsza, że stan duchowny był, zrazu przynajmniej, jedyną grupą ludzi wykształconych, posiadających „trudną” umiejętność czytania i pisania, oświeconych i prowadzących nie tylko szkoły, ale kancelarie panujących. Klasztory były ogniskami nie tylko życia religijnego i naukowego, ale szerzyły w swym środowisku kulturę gospodarczą, zwłaszcza w zakresie uprawy ziemi, budowni oraz prowadziły działalność charytatywną i leczniczą. Z naciskiem należy tu przypomnieć, że w owych czasach Kościół pierwszy pochyła się nad cierpiącymi i ubogimi. Ówczesne państwo nie troszczyło się o małych.

Z tej symbiozy elementu świeckiego i duchownego — wyłania się dopiero pełny obraz średniowiecznego społeczeństwa w XIII w. Rozwijają się słynne uniwersytety (Bolonja, Padwa, paryska Sorbona), na których dokonują się doniosłe syntezy nauk teologicznych, dialektyki i mistyki, oparte na dziełach św. Benedykta i św. Bernarda, kształtujące ogólną atmosferę duchową społeczeństwa.

Jest to też okres wysokiej kultury obyczaju rycerskiego: czci dla kobiety, opieki nad wdowami i sierotami, wierności Bogu i honorowi, dworności manier.

Pojawiają się pierwsze pieśni i poezje w językach narodowych, głoszane przez Truwerów i Minne-saengerów na turniejach śpiewaczych (*Romans de la Rose*, *Pieśń o Rolandzie*). W architekturze z dotychczasowego stylu romańskiego wykwiła nowy styl — ostrołukowy — gotyk.

W tym układzie warunków i stosunków społecznych położenie kobiety objawia się nam w podwójnym aspekcie:

- z jednej strony jej zupełna zależność od mężczyzny (ojca, męża, brata, nawet dorastającego syna w wypadku wdowieństwa) — jeśli chodzi o swobodę osobistą i wybór stanu;
- z drugiej — doniosła jej rola, zwłaszcza w zakresie kultury warstwy rycerskiej i dzieł miłosierdzia.

Te szczególnie kobiety, które przywdziały habit zakonny — uzyskiwały znaczną niezależność od mężczyzny i możliwość rozporządzenia sobą i swym majątkiem oraz dochodziły do szerokiej władzy, jeśli piasto-

wały stanowisko ksieni i opatek bogatych klasztorów, pochodząc najczęściej z rodu fundatorów.

Wywodzące się z możliwych nie stroniły również od szerszej działalności społecznej i politycznej, biorąc nawet udział w zjazdach feudałów, na dworach władców w sprawach finansowych i gospodarczych swych opactw (np. św. Mechtylda z Diessen, ciotka św. Jadwigi).

Również i wśród świeckich zamężnych kobiet zdarzały się bardzo silne indywidualności, kierujące z ukrycia (a czasem i jawnie) polityką rządzącego męża, mimo ich pozornej uległości i zależności formalnej od małżonka.

Ideał uświęcenia osobistego przez życie zakonne przenikał również w umysły świeckich, przejawiając się w łagodzeniu obyczajów, sprawiedliwych metodach rządzenia, dziełach pobożnych i akcjach miłosierdzia oraz stawiając przed oczyma ludzi — ideał świętości powszechnej. Kobiety średniowiecza — zwłaszcza — przyswoiły sobie ten styl i sposób życia, naśladowując wzory świętych, dawniejszych i współczesnych.

Wiele z nich realizowało ten typ świętości — w zaciszu klasztornym — większość usiłowała je urzeczywistnić w życiu świeckim. Największy wpływ — promieniując na życie swego otoczenia i swych poddanych — miały święte władczynie, zazwyczaj wychowane za młodo w klasztorach żeńskich.

Świadczą o tym życiorysy wielu świętych niewiast panujących w tym okresie: np. świętej królowej Małgorzaty Szkockiej (1045—1093) św. Elżbiety Turyngskiej (1207—1231), a u nas: bł. Kingi (1234—1292) i Jolanty (ok. 1244—1298), córek Beli IV króla Węgier, bł. Salomei, córki Leszka Białego (1211—1268), wreszcie Jadwigi Śląskiej (1190—1243).

Dla nich to powstają w tym czasie skrócone wersje brewiarza ku czci tajemnic Chrystusowych i Boga-Rodzicy, kształtując ich formację duchową, oraz żywoty świętych, ukazujących wzór do naśladowania (*Złota Legenda Jakuba de Voragine*).

Od XII w. datuje się też przemożny wpływ, zwłaszcza na rozwój mistyki, pism św. Bernarda z Clairveaux, jak *Traktaty o 12-tu stopniach pokory i pychy*, a szczególnie *Księga miłowania Boga (Liber de diligendo Deo)*.

W tej tak zróżnicowanej i pełnej jaskrawości kontrastów epoce, w której przejawy wzniosłej świętości splatają się z pospolitą zbrodnią, twarde i surowe prawa sądowe oraz srogość kar więziennych ze zdumiewającymi dziełami miłosierdzia, a owiane duchem idealizmu wyprawy krzyżowe nie wykluczają krwawych i zapiekłych sporów sąsiedzkich — w erze wykwitów kultury i równocześnie aktów ciemnoty, zabobonu i zacofania — postać św. Jadwigi Śląskiej jawi się nam jako symbol nieodrodnej córki czasów jej współczesnych, a równocześnie jako jednej z najwybitniejszych indywidualności kobiecych XIII wieku w Polsce.

## I. RÓD ANDECHS

Sw. Jadwiga Księżna śląska pochodziła z rodu hrabiów Diesena — Andechs, który u schyłku XII w. w chwili, gdy Jadwiga miała przybyć do Polski był jednym z możnych i wpływowych rodów bawarskich<sup>1</sup>. Wywyższenie rodu członkowie zawdzięczali osobistym przymiotom przedstawicieli rodziny, łasce panujących oraz korzystnemu układowi stosunków politycznych. W ciągu 20 lat powiększyły się ich posiadłości o kilka bogatych hrabstw i ród ten zdobył nowe godności<sup>2</sup>.

Spyt polityczny, ruchliwość, przedsiębiorczość i ambicja, jak również udział w wojennych wyprawach Staufów — wślawiły niedawnych wasali<sup>3</sup> książąt bawarskich. Postawiły ich nie tylko na równi z dawnymi seniorami, ale Andechsowie przewyższyli ich nawet świętością pokrewieństw i łaskami panujących Staufów.

Bertold V i Bertold VI, dziad i ojciec Jadwigi należeli do grona rycerzy zaufanych i wyróżnionych przez cesarzy: Fryderyka Barbarosę i Henryka VI. W 1173 r. cesarz nadał Bertoldowi V-mu tytuł księcia Istrii<sup>4</sup>, odebrany Konradowi v. Dachau<sup>5</sup> a w 1180 r. Andechsowie weszli w szeregi książąt Rzeszy<sup>6</sup>.

Wymarzoną przez Andechsów godność książąt bawarskich otrzymał rywalizujący ród Wittelsbachów przez uzyskanie tytularnej godności książąt Nedranii. Andechsowie musieli zadowolić się dobrami wydzielonymi z posiadłości księcia bawarskiego, co miało w przyszłości doprowadzić do wielu zatargów.

Tytuł „Dux Meraniae” wskazywał tylko na pretensje Niemiec

<sup>1</sup> Hoefeled E., *Geschichte der Grafen v. Andechs (Regestern)*, Innsbruck 1877; Kempfler A., *Bertold III v. Andechs*, München 1907, (Festgabe für Knöpfler) — charakterystyka rodowa; Tyroller F., *Die ältere Geschichte der Grafen von Andechs*, München 1961.

<sup>2</sup> Tyroller, tamże; Herlitz G., *Geschichte Bayern*, t. I s. 19 i 727; Albrecht D., *Die Grafen von Diessen und Andechs*, „Bayerland” 57 (1955); Tenze, *Die Geschichte und Grundherrschaftsverhältnisse im Baum der Eheanaligen Grafschaft Andechs*, München 1951 (wg Gottschalk, s. 27); Tyroller F., *Die ältere Genealogie*. „Beilage zu Jahresbericht des Wittelsbacher Gymnasium”, München (1951/52) podaje mapę posiadłości Andechsów; Spruner, *Atlas*, tabl. 40, mapa 38.

<sup>3</sup> Hoefeled, s. 96. Ostatni raz jako wasale na sejmie bawarskim występują Andechsowie w 1186 r.

<sup>4</sup> Kempfler, s. 145; Hoefeled, s. 95; Herlitz, s. 1.

<sup>5</sup> Homan, *Geschichte des ungarischen Mittelalters* II, 2, opisuje stale usiłowanie podporządkowania sobie Węgier jako lenna: „...so geben sie doch ihren Ansprüche auf Ungarn u. seine südwestliche Nebenländer niemals auf”.

<sup>6</sup> Hoefeled, s. 95; Herlitz, s. 19; Gottschalk, *St. Hedwig Herzogin v. Schlesien*, Köln-Graz 1964 s. 24 n; Bosl K., *Europäischer Adel im 12/13 Jahrh.* „Zeitschr. für bayerische Landes Geschichte” 30 (1967) s. 20 n.

do obszarów na słowiańskim pobrzeżu Adriatyku<sup>6</sup>. Niemniej jednak Andechsowie zdobyli rozległe prawa nad drugim traktem handlowym i militarnym do Italii, uprzednio już trzymali straż nad drogą do Tyrolu, wiedącą przez Innsbruck. Liczne dokumenty rodu Andechs zabranych w regestrach przez Hoefeleda świadczą o szerokim zasięgu kancelarii Andechsów<sup>7</sup>, o prawach mennicznych<sup>8</sup>, dochodach z cła i myta<sup>9</sup>, o zarządzie dóbr wielu klasztorów jak i biskupstwa bamberskiego, którego pastorał dzierżył ród Andechsów przez prawie 100 lat.

Bertold VI, ojciec Jadwigi występuje początkowo na dokumentach z tytułem „hrabia Andechs — hr. Nevenburg”<sup>10</sup>; Po roku 1188 jako księżę Meranii, Istrii i Dalmacji<sup>11</sup>. Tytuły podane przez autora *Vita St. Hedwigis*, „margrabiego Badonii, hr. Tyrolu”<sup>12</sup> nie znajdują potwierdzenia w dokumentach zachowanych Bertolda VI, chociaż w Tyrolu Andechsowie mieli swoją posiadłość. Po raz pierwszy występuje Bertold VI w 1172 r. z tytułem „dux de Nevenburg”<sup>13</sup> — według niektórych historyków tytuł ten uzyskał wraz z dobrami pierwszej żony, córki, czy siostry Ekberta de Nevenburg — Püttchen. Synem z tego małżeństwa byłby Ekbert, późniejszy biskup bamberski. Zarówno imię jak i przeznaczenie naj-

<sup>7</sup> Hoefeled, s. 95; Kempfler, s. 145 i n; Herlitz, s. 19. Kaiser Friedrich I suchte am Anfang seiner Regierung ein Lehnverhältnis Ungarns zum Deutschen Reiche herzustellen. Um es äusserlich zum Ausdruck zu bringen verlieh der Kaiser freiverfügend Dalmatien u. Kroatien im J. 1153 — an Graf Konrad v. Dachau der Meraniae dux nannte. Autor stwierdza, że nie da się wysledzić, by z godnością książąt Meranii łączyły się posiadłości ziemskie; Felczak W., *Historia Węgier*, Wrocław 1966 s. 98/99; Homan B., *Geschichte des ungarischen Mittelalters*, Berlin 1943 t. II s. 2 i n; *Historischer atlas des oesterreichischen Alpenländer*, Wien 1914 s. 384; Gottschalk, *St. Hedwig*, s. 24 28 74 n; Zientara B., *Świętość i upadek możnego rodu czyli dramatyczne dzieje książąt Meranii*, „Mówią wieki” 1973 nr 3 s. 5—8, nr 4 s. 1—4.

<sup>8</sup> Hoefeled, *op. cit.*; Gottschalk, s. 27/28 autor odszukał nad zatoką Quarnero w okolicach Fiume (Rjeki) małe księstwo Meranii, które jakoby należało do Andechsów.

<sup>9</sup> Fikentschler, *Versuch zu einer Minzengeschichte der Herzog von Meranien* (wg Gottschalka s. 27); Bauerreis, *Kirchengeschichte Bayerns*, München 1955 t. I—II; Lorshorn J., *G. d. Bistum Bamberg*, Bamberg 1889.

<sup>10</sup> *Monumenta Roca* t. XXII s. 86. Bertold comes iunior de Andechs; to samo t. V s. 127. Bertold comes et filius eius Bertold de Nevenburch; Hoefeled, s. 132 r. 1153/73.

<sup>11</sup> *Fontes Rer. Austriacarum* t. II s. 31 Bertoldus Marchio. Istriae, filius eius Croatiae et Dalmatiae; *M. Boica*, t. VIII s. 476, Dux Dalmatiae Bertoldus.

<sup>12</sup> *M. P. H.* t. IV, *Vita Maior St. Hedwigis*, s. 512. Bertoldus Marchio Badensis, comes Tirolensis.

<sup>13</sup> *M. Boica*, t. V s. 127; Hoefeled, s. 161 reg. 342; *M. Boica* t. VIII s. 298.



starszego syna do stanu duchownego potwierdzałyby tę tezę. Ekbert urodził się w latach 1174—76<sup>14</sup>.

Matka Jadwigi byłaby drugą żoną Bertolda VI, Agnieszka wetyńska (+1195), a córka Dedona V (+1189), pana na Grojcu (Groisch) i Bochlicach, margrabiego Łużyc<sup>15</sup>, wówczas jeszcze przeważnie zamieszkałych przez Słowian. Małżeństwo według Isenburga<sup>16</sup> zostało zawarte po roku 1176. Ze związku tego było siedmioro dzieci: trzech synów i cztery córki.

Dokument dla klasztoru Wilten<sup>17</sup> wylicza synów według rzeczywistego starszeństwa: Ekbert, Otto, Henryk, w przeciwieństwie do późniejszych źródeł historiograficznych, które uszeregowywały synów według godności, stawiając na pierwszym miejscu duchownych<sup>18</sup>. Na podstawie dokumentów można jednak ustalić przybliżone daty urodzin braci Jadwigi<sup>19</sup>. Żaden natomiast dokument historyczny nie ustalił dat urodzenia córek, ani ich następstwa. Aby uzyskać datę urodzenia Jadwigi pozostaje tylko wnioskowanie z czasu układów małżeńskich jej siostr przy ówczesnej sytuacji politycznej, w której brał udział ród Andechsów. Literatura dotycząca Jadwigi<sup>20</sup> przyjęła jako datę jej urodzenia rok 1174. Jest to kombinacja pisarzy śląskich XVII w.<sup>21</sup> Datę tę podawały dzieła genealogiczne. Następstwo Jadwigi wśród rodzeństwa w różnych

<sup>14</sup> M. Boica, t. VIII s. 298 „Bertoldus comes de Andechs (1204) Uxor Agnes de Neuburg-Vormbach; Chronicon Andechsense, s. 14.

<sup>15</sup> Voigtel Cohn, *Stammtafeln* — tab. 203 i tab. 59, Bertold Hg v. Meraniae (1180) 1. Gemahl. Konigonda +15 II 1176 Tochter Ekbert III Graf Vormbach Püttchen, 2. Gemahl: Agnes I Dedo V v. Rochlitz nach 1176; Isenburg S., *Stammtafel zur Geschichte der europäischen Staaten*, 1936.

<sup>16</sup> Voigtel Cohn — *ibidem*, tabl. 59; Isenburg, *ibidem*; M. G.H.S. t. 23 (1874) s. 22—230, opr. przez O. Posse: *Die Wettiner genealogie des Gesamthauses Vettin* (1897) t. 23 s. 229: Dedo comes de Rochlitz duxit Mechtildem — ex qua genuit ... filiam Agnetem, qui nupsit ducem Meraniae, Bertholdum; Balzer O., *Genealogia Piastów*, Kraków 1895 s. 199.

<sup>17</sup> Hoefeled, s. 132, M. Boica — t. XXII s. 86, t. V s. 117.

<sup>18</sup> Hoefeled, tamże; M. G. H. 328 — l. XVII: „De fundatoribus monasterii Diessensis Rero comes ... Bertoldus dux et marchio. Agnes ducissa Eckbertus Baberbergensis episcopus. Bertholdus patriarcha Aquilegensis. Otto dux Dalmatiae, Henricus marchio Istriae. Gertrudis regina Ungariae, Agnes regina Francie, Mechtilde abbatissa Kitzingen. Hedwigh ducissa Zlesiae. Johanna ducissa Meraniae, Sophia Marchiensissa Ystriae. Otto iunior dux Meraniae, Sophia Elisabeth ducissa Meraniae.”

<sup>19</sup> Hoefeled, tamże.

<sup>20</sup> Grünhagen W., *Regestern t. I C. D. S.*, t. VII. — Knoblich A., *Lebensgeschichte der Heiligen Hedwig*, Breslau 1864 s. 6.

<sup>21</sup> Cureus J., *Gentis Sileciae Annales completentes historiam de origine propagatione migrationibus gentis et recitationem praecipuorum eventuum*. Vittemberg 1571 s. 65; Thebesius G., *Liegnitzische Jahrbücher*, Janer 1733.

źródłach jest różnie oznaczone. „Notes Diessenses”<sup>22</sup> zawiera spis członków rodu Andechs wg dat śmierci, inne źródła wymieniają córki wg godności ich mężów<sup>23</sup>. Zestawienie daty małżeństwa Bertolda, jak też czasu urodzenia Ekberta zmuszają do zmiany tej postulowanej daty urodzin Jadwigi z r. 1174-go na lata późniejsze. Stanowisko to zdaje się popierać również wnikliwa analiza tablic genealogicznych dokonana przez Gottschalka, z której wynika, że data 1174 odnosi się nie do roku urodzenia Jadwigi, lecz do fundacji (wymienionej w dalszym ciągu rejestru) — jednego z kościołów<sup>24</sup>.

Wszystkie źródła wyliczające dzieci Bertolda VI-go znają tylko imiona czterech córek: Jadwiga, Agnieszka, Gertruda, Mechtilda. Która z nich była najstarszą? Przypuszczalnie Jadwiga, powszechnym bowiem zwyczajem w rodzinach rycerskich w Niemczech było nadawanie najstarszej córce imienia babki, a to właśnie imię nosiła matka Bertolda VI-go<sup>25</sup>. Starszym od Jadwigi był tylko jej brat przyrodni Ekbert, urodzony ok. 1176 (co wynika z późniejszych świadectw). — Daty dokumentów, na których występują i inni bracia Jadwigi pozwalają ustalić, że byli od niej młodsi. Również i daty zamążpójścia jej siostr, dużo późniejsze (1196 i ok. 1200) potwierdzają, że były one młodsze od Jadwigi.

Zapewne też najstarsza córka miała wejść w związek małżeński i jej to chyba dotyczy wzmianka datowana pod rokiem 1189 z okazji przyrzeczenia na żonę córki księcia Meranii — synowcowi żupana serbskiego na zjeździe w Niszu. Ślub miał się odbyć w 1190 r. (*vide* przypis nr 40). Zgodnie zaś z średniowiecznym zwyczajem sankcjonowanym przez prawo kanoniczne, małżeństwo 12-letnich dziewcząt powszechnie było praktykowane<sup>26</sup>. Narzeczono-

<sup>22</sup> De fundatoribus monasterii Diessensis (zob. odn. nr 18); M. G. H. Sl. t. 17 s. 328 Gertrudis regina Hungariae, Agnes regina Franciae, Mechtild abbatissa Kitzingen, Hedwigh ducissa Zlesiae.

<sup>23</sup> M. G. H. SS. t. 23 s. 872: Kronika Alberici Monachii Trium Fontium, „...Aelia (Agnes) peperit 4 filias — istarum videlicet quarum una fuit abbatissa Mechtildis, reliquae tres ita terram partite sunt, quod una fuit predicta Maria Franciae regina, secunda fuit Gertrudis uxor Andree regis Hungariensis, tertia (Hedwig) ducissa in Polonis uxor Henricus dux Vreccariensis”; Chronicon Andechse s. 14: Gertrud, Hedwig, Agnes et Mechtilden.

<sup>24</sup> Hoefeled, tamże, s. 39; Gottschalk J., *Das Geburtsjahr der Hl. Hedwig, zugleich ein Beitrag zur Chronologie der Schles. Piasten*. „Archiv”. 19 (1961) s. 25—52.

<sup>25</sup> Hoefeled, tamże, t. 39 nast.; Voigtel-Cohn, *Stammtafeln*, uwagi do 73 tablicy: „Es war eine übliche Sitte die älteste Tochter nach der Grossmutter zu benennen.”

<sup>26</sup> M.G.H.SS. *Nova Series t. V* Berlin 1928, Quellen zur Geschichte d. Kreuzzuges K. Friedrichs, edit. Chronst: Ansbert: *Historia de expeditione Friederici* — s. 31; Finke H., *Die Frau im Mittelalter*, 1906 s. 64—68; Freisen J., *Geschichte des Caninischen Eherechts bis zum Verfall der Glossenliteratur* (1888) s. 323—329 für die aetas le-



na więc serbskiego księcia Tolljena Tohu mogłaby być urodzona w r. 1177 lub 78.

Inne poważne dowody każą nam jednak przesunąć datę urodzenia Jadwigi Andechs nad jeziorem Ammer w Bawarii (na pld: zach. od Monachium) raczej na rok 1180-ty o czym można sądzić z przybliżonej daty ślubu z Henrykiem.

Bertold powrócił z III-ej wyprawy krzyżowej w 1191 r. (w czerwcu tego roku spotykamy go jako świadka na jednym z dokumentów w Neapolu) — a więc nie wcześniej, niż z początkiem 1192 r. po długiej podróży z Włoch do kraju (*vide* przypis nr 58) mógł ponownie zająć się planem małżeństwa najstarszej córki. Pierwotnie projektowane małżeństwo z Tohu nie doszło bowiem do skutku z powodu interwencji cesarza Bizancjum.

Być może, że zjazd w Würzburgu w r. 1192 w sąsiedztwie klasztoru w Kitzingen, gdzie wychowywała się i kształciła Jadwiga był miejscem układów rodzinnych oraz małżeństwa Jadwigi z Henrykiem, jak przypuszczają niektórzy. Jeżeli zaś Jadwiga przybywając do Polski i poślubiając Henryka miała wg *Vita* lat 12, a działo się to przypuszczalnie w 1192 r. — rok 1180-ty jako data urodzenia Jadwigi zyskuje w tym nowe uzasadnienie<sup>27</sup>. Jako najstarszą z sióstr utrwały Jadwigę również śląskie ilustrowane kodeksy i tablice Bernardyńskie, gdzie wśród rodzeństwa występuje ona na pierwszym miejscu. Widocznie tak to przekazała tradycja<sup>28</sup>.

## II. MŁODOŚĆ JADWIGI

Nie znamy szczegółów z lat najwcześniejszych Jadwigi, prócz jednego faktu. Przekazał nam mianowicie jej biograf, że „gdy była jeszcze młodzianka, na widok kwitnącej wiśni w Boże Naro-

gitema 14 bzw. Jahre); Achultz A., *Das häfische Leben zur zeit der Minne-Singer* 1 (1879) s. 503; Hoefele, *tamże*, s. 39. Świadczą o tym ogólnym zwyczaju znane fakty małżeństw dziecięcych, św. Elżbiety (w wieku lat 3) i św. Kingi (w wieku lat czterech).

<sup>27</sup> *Vita*, s. 514. Pierwszy raz podano powyższą ustaloną datę urodzenia Jadwigi w sprawozdaniu z sesji Hist. Tow. Naukowego we Lwowie z 1939 r. 13. z. 2, s. 71—77 omawiającą pracę doktorską Józefy Suchoń O.S.U.; P.S.B. nr 45 1963 s. 297—299; Suchoń J., *Sw. Jadwiga Ks. śląska; Hagiografia Polska*, t. 1 s. 457—475, B. Suchoń, św. Wojciech, 1971, *Jadwiga Śląska*; Zientara B., *Henryk Brodaty i jego czasy*, Wrocław 1975 s. 78, podaje mylnie datę ślubu Jadwigi i Henryka na lata 1186—90, bez powołania się na przekazy źródłowe.

<sup>28</sup> Stronczyński K., *Obrazy Legendy o św. Jadwidze Księżnie śląskiej wg rękopisu ostrowskiego z 1353 r.*, Kraków 1880; Gottschalk J., Aschner, *Kunstblätter Heft 34*, Düsseldorf 1967; *Die älteste Bilder-handschrift mit den Quellen zur Leben der hl. Hedwig* s. 61—161; Wasowicz T., *Legenda Śląska*, Wrocław 1967.

dzenie, przepowiedziała dużą śmiertelność wśród ludzi ubogich”<sup>29</sup>. Roczniki niemieckich klasztorów notują fakt wczesnej wiosny pod rokiem 1186, szerzącą się wówczas epidemię podają pod tym samym rokiem tak źródła niemieckie, jak i czeskie<sup>30</sup>, co wskazywałoby na sprawdzenie się tej przepowiedni. Przez kilka pierwszych lat wychowywała się Jadwiga w swej religijnej rodzinie. Andechsowie, jak całe ówczesne społeczeństwo, żyli w atmosferze chrześcijańskiej pobożności. Jak większość rycerskich rodów średniowiecza czynili liczne nadania dla religijno-społecznych instytucji, wznosząc kościoły, uposażając klasztory. Każde niemal pokolenie szczyliło się wybitnymi jednostkami o wyróżniającej się pobożności i szczodroblewości. Dziesiątki biskupów, opatów, zakonnic wychodziło z tego rodu, pracując dla dobra Kościoła i społeczeństwa.

Wielu wśród nich czczono jako świątobliwych; już w XI i XII w. wyróżniali się: bł. Rathard, fundator męskiego klasztoru Kanoników Regularnych im. św. Jerzego w Diessen, bł. Rasso, fundator klasztoru w Worth (+1050), bł. Konrad, bp Moguncji (+979), słynny ze swej szczodroblewości dla ubogich, fundator szpitali, kościołów i protektor żeńskich klasztorów. Wśród niewiast wstawiono świątobliwą Kunisę (+1120), fundatorkę żeńskiego klasztoru Kanoniczek św. Stefanę w Diessen. Ozdabiając freskami kościół augustiański w Diessen, malarz J. Bergmüller<sup>31</sup> umieścił w r. 1739 27 świątobliwych postaci z kilku spokrewnionych z Andechsami rodów. *Gloria sanctorum Diessensium et Andechsensium* — była to jakby ilustracja na określenie „najpobożniejszego rodu Andechs”. Również kościół zamkowy na górze Andechs słynął z wielu relikwii i już w XII wieku, za czasów młodości Jadwigi był jednym z uczęszczanych miejsc pielgrzymkowych Bawarii.

Jadwiga „od lat dziecięcych odznaczała się dojrzałością serca i umysłu. Unikając bez troskiej pustoty dziecinnej, przyswajała sobie dobre obyczaje”<sup>32</sup>. Biograf dzieciństwa Jadwigi podkreśla często spotykaną w żywotach świętych — powagę ponad wiek. Naturalne usposobienie pewnej rezerwy, nie uzewnętrznianie przeżyć, cechujących naturę refleksyjną, dumną, która potrafi być bystrą obserwatorką otoczenia. Naturalne to usposobienie pogłębiało się jeszcze pod wpływem ówczesnej atmosfery i tradycji domu. Po-

<sup>29</sup> *Vita*, s. 558.

<sup>30</sup> M. G. H. t. 17 s. 86—90. „Annales Argentinensis” (powstały 1202—1223): Anno 1186 erat hyems calida, ita quod in Dezembri et Januario multo arbores floreat in quibus circa februarium aura qualitate in modum avellane magis conspiciebatur. Podobnie podają „Annales Marchenses”.

<sup>31</sup> Beyers Schmidt P., *Mechtild v. Diessen*, München s. 140; Stenger J., *Eine Stunde in der Ehen. Augustiner Kloster jetzt Pfarrkirche zu Diessen am Ammersee*, (1929) s. 29, opis fresku Burmüllera w tymże kościele (pod Gottschalk na s. 53).

<sup>32</sup> *Vita*, s. 512.

ważne były to czasy, pełne zatargów, krwawych walk o władzę zarówno wśród panujących, jak i bliskich sąsiadów, pełne dalekich wypraw wojennych krewnych, zwłaszcza ojca Jadwigi do Italii przy boku cesarza, jak i do Palestyny pod znakiem krzyża. Wychowanie rodzinne wpajało powagę, wskazując na przykłady zaczerpnięte z tradycji rodu, wzory niewiast, założycielek i reformatorek życia zakonnego. W okresie młodości Jadwigi żywo wspomniano jej dwie krewne, ciotki jej ojca: Mechtyldę, kanoniczkę z Diessen (+1160) oraz Eufemię z Edelstädt, zmarłą w opinii świętości w 1180 r. Szczególniej czytany i komentowany był żywot bł. Mechtyldy (napisany pod koniec XII w.). Była ona magistrami szkoły w Diessen i surową reformatorką klasztoru. Utrzymywała równocześnie stosunki z dworem cesarskim w sprawach klasztoru. Znana z urody, choć zmarła młodo — powagę ceniła tak dalece, że nie śmiała się przez całe życie, dopiero w godzinę śmierci uśmiechnęła się do wizji niebiańskiej Matki Najświętszej<sup>33</sup>. Takie to wpływy domu i tradycji rodzinnych kształtowały przyszłą świętą. Pogłębiło je jeszcze wychowanie klasztorne. Z życiorysu dowiadujemy się, że Jadwiga przed przyjazdem do Polski kształciła się w benedyktyńskim klasztorze w Kitzingen koło Würzburga, we Frankonii<sup>34</sup>.

Klasztor w Kitzingen słynął od 400 lat jako zakład wychowawczy. Kult założycielki, św. Hadelogi<sup>35</sup> (VIII w.) był szczególnie żywy w wieku XII, gdyż właśnie spisywano jej życiorys. Surowe, pełne cierpienia życie tej córki królewskiej, jej staranie o gorliwość w służbie Bożej, a zwłaszcza powaga, wywarły nie mały wpływ na skłonny do zadumy umysł Jadwigi i kształtowały jej psychikę. Milcząca dziewczynka wzięła się łatwo w regulamin zakładu. Na czele klasztoru stała wówczas słynna opatka Domna Berta III, z rodu książąt Bawarii, znana ze swego wykształcenia. Wychowawczynią i nauczycielką Jadwigi była Petrisa, która darzyła małą księżniczkę merańską szczególnym zaufaniem. Przyjaźń ta przetrwała wiele lat, gdyż na prośby swej wychowanki Petrisa przybędzie w przyszłości na Śląsk, by kształcić umysł i serca polskich dziewcząt<sup>36</sup> w klasztorze trzebnickim.

Program nauki i wychowania w szkołach klasztornych, zwłaszcza żeńskich, oparty był na wskazówkach pedagogicznych św. Hieronima i stosowany przez kilkaset lat w szkołach zakonnych. Doktor Kościoła nie dał wprawdzie zwartego systemu pedagogicznego,

ale w listach do przyjaciół rzucał praktyczne uwagi uchodzące za najważniejsze wytyczne pedagogiki chrześcijańskiej.

Gdy w roku 817 Synod w Akwizgranie wydał *Institutio Sanctimonialium*, wskazówki św. Hieronima stały się podstawą wychowania dziewcząt w szkołach klasztornych niemal do początku XIX w. Program obejmował wykształcenie religijne, umysłowe i praktyczne. Wykształcenie religijne opierało się na udziale w bogatej liturgii Kościoła. „Do 7-go roku życia dziewczynka powinna przyswoić sobie pamięciowo psalmy” — pisał niegdyś w V wieku doktor Kościoła. Ponieważ liturgia odbywała się w języku łacińskim, także w żeńskich szkołach klasztornych wymagano płynnego przyswojenia sobie łaciny w słowie i w piśmie (czego liczne dowody pozostały w średniowiecznych dziełach pisanych przez zakonnice). W wychowaniu kładziono również duży nacisk na lekturę wybranych ksiąg Pisma św., dzieł Ojców Kościoła oraz życiorysów świętych. Wprawdzie w Niemczech w XII wieku nie żądano — jak ongiś św. Hieronim — znajomości języka greckiego czy hebrajskiego od dziewcząt, ale pozostało przekonanie, „że świętość życia połączona z wiedzą zapewnia duszy większą chwałę w niebie”. Przykłady zaczerpnięte z życiorysów świętych ukazywały, jak stosować zasady świętości w praktyce.

Już od VI wieku poprzez całe średniowiecze wychodziły z klasztorów żeńskich wspaniałe, iluminowane księgi liturgiczne. Obrazy tych ksiąg ilustrowały Pismo św. i zbliżały prawdy wiary, budząc głębokie przeżycia religijne. Liczne klasztory żeńskie w Bawarii, Irlandii, Niemczech, Frankonii prowadziły swe scriptoria; wśród nich znajdowały się klasztory w Diessen, Altomünster, Kitzingen. Uczennice nabrały biegłości w rysunku, malarstwie i piśmie. Artystyczne te umiejętności stosowano najczęściej w haftach i zdobnictwie szat liturgicznych. Ornaty ówczesne przyozdabiano scenami biblijnymi i postaciami świętych, zaopatrując je w napisy i sentencje z Pisma św.

Nie na ostatnim miejscu był śpiew i gra na instrumencie muzycznym, jak i wdrażanie do kulturalnych form towarzyskich.

Oprócz tych artystycznych prac wprawiały się uczennice w zajęcia praktyczne. Zgodnie ze wskazówkami św. Hieronima nabywały biegłości w pracach ręcznych, jak przędzenie, tkactwo, szycie, odzież nie zapomniano też o gospodarstwie domowym i lecznictwie. Uprawiane w ogrodach zioła lecznicze służyły do sporządzania maści, plastrów, nalewek. W hospicjach przyklasztornych rozdawano odzież i lekarstwa, częściej jednak zgłaszali się

<sup>33</sup> Vita S. Mechtildis (*Acta sanctorum*, 31 Mai, t. 7 s. 444—457) Beyerschmidt, *vide* przyp. 31.

<sup>34</sup> Vita, s. 512; Lutteroti. *Hedwig in der Schule d.h. Benedikt, Heimat und Glaube* 1956.

<sup>35</sup> *Acta sanctorum*, Mai, t. 37, Vita S. Hadelogis.

<sup>36</sup> Vita, s. 545.

<sup>37</sup> Baranowska K., *Poglądy św. Hieronima na wychowanie dziewcząt*. (Maszynopis, Kraków 1936, Archiwum SS. Urszulanek); *Listy św. Hieronima*, Warszawa 1952 t. 2 s. 400.

ubodzy po żywność, zwłaszcza w okresach klęsk elementarnych, głodu, powodzi<sup>38</sup>.

Kurs nauki w szkołach klasztornych trwał zazwyczaj 6 lat. Kończył się około 11-go lub 12-go roku życia wychowanki. Po ukończeniu nauki oblatki włączano zaraz do społeczności zakonnej, zgodnie z postanowieniem ich rodziców. Inne uczennice wracały do domu, by tam dzielić się zdobytymi wiadomościami z rodziną. Jadwiga nie zmarnowała okresu szkolnego; biograf charakteryzuje jej stopień wykształcenia jako *bene litterata*<sup>39</sup>.

Źródła nie podają nam, czy Jadwiga oddana była do klasztoru jako oblatka i ile lat spędziła w szkole klasztornej.

### III. MAŁŻEŃSTWA POLITYCZNE RODU ANDECHS.

Małżeństwa córek Bertolda VI kojarzone w ostatnim dziesiątku XII w. przyczyniły się do podniesienia świetności rodu i nabrały europejskiego rozgłosu. Dotyczyło to zarówno małżeństwa Jadwigi, jak i jej siostr. Były to małżeństwa natury politycznej.

Podobnie jak pokrewny ród Bergów, który dzięki małżeństwom swych córek w Polsce, Czechach i na Mołdawach wzrósł w znaczenie, tak i małżeństwa córek Andechsów przysporzyły blasku swemu rodowi, a polityce Staufów oddały znaczne usługi. Trzy księżniczki merańskie dzięki swym małżeństwom wchodzą w rody panujące w Polsce, we Francji i na Węgrzech.

„Najstarsza córka” (Jadwiga) w r. 1189 została — jak już wiemy — przyrzeczona żupanowi serbskiemu. W okresie III-ej wyprawy krzyżowej Bertold VI prowadził w imieniu Fryderyka Barbarossy układy z władcami państw bałkańskich, by uzyskać spokojny przemarsz armii krzyżowców poprzez ich terytoria. Na zjeździe w Niszu w 1189 r. zostało zawarte przymierze z Serbią, skierowane przeciw państwu bizantyńskiemu. Serbowie bowiem pragnęli przy pomocy krzyżowców wyzwolić się z pod przewagi Bizancjum. Negocjacje polityczne zostały umocnione wyżej wspomnianą umową małżeńską między córką Bertolda a bratankiem Stefana Nemani, Toljjenem Tohu, synem Mirosława, żupana części terytorium zach. Serbii. Armia bizantyńska wyruszyła przeciwko Nemaniczom serbskim. Mirosław wraz z rodziną zbiegł zagranicę, pozbawiony księstwa<sup>40</sup>. Cesarz bizantyński Izaak II okazał się wspaniałomyślnym, zażądał umocnienia związku Serbii z Bizan-

<sup>38</sup> *Vita S. Hildegardis (Acta sanctorum, 17 Septembris)*

<sup>39</sup> *Vita, s. 536.*

<sup>40</sup> M.G.H.S.S. *Nova Series* t. 5, 1928. *Quellen zur Geschichte des Kreuzzuges K. Friedrichs v. Chroust*, s. 31; *Historia de expeditione Frederici* (Amsberg); Riezler, *Der Kreuzzug d.K.Friedrichs*, „Forschungen z.d. Gesch.” t. 10 s. 30; Prutz *Kaiser Friedrich* t. 3 s. 327; *Geschichte d. Europäischen Staaten* t. 38 — Jireček K., *Geschichte der*

cjum przez małżeństwo swej bratanicy Eudoksji, z synem Stefana Nemani. Małżeństwo to zawarte 14 II 1190 r. zapoczątkowało świetny rozwój państwa serbskiego. Z tego powodu związek księżniczki merańskiej z synem banity nie został zrealizowany. Świadczy o tym brak śladu pobytu w Serbii córki rodu Andechs w drukowanych dokumentach serbskich czy węgierskich, jak również brak zainteresowania Bertolda, patriarchy Aquilei losami swej siostry i rodziny, o ile byłą wyszła za Tohu (Toliens) serbskiego. Niedoszła księżna serbska, najstarsza córka rodu Andechsów została więc w wyniku tych wszystkich wydarzeń w Serbii i Bizancjum przeznaczona na żonę księcia śląskiego ok. roku 1192<sup>41</sup>. Małżeństwo wywołane zostało potrzebą polityki cesarskiej, podobnie jak projektowany poprzednio związek z Serbią i późniejsze małżeństwa siostr Jadwigi.

Drugim politycznym małżeństwem córki Bertolda VI był związek Agnieszki, zwanej przez Francuzów Marią z Filipem II Augustem, królem Francji<sup>42</sup>. W 1192 r. król Francji wraz z władcami Anglii i Danii popierał stronnictwo Welfa przeciw Staufom. Filip August jednak, korzystając z trudnego położenia politycznego króla Anglii Ryszarda Lwie Serce, wystąpił w 1193 r. zaczepnie przeciw Anglii. Celem umocnienia współpracy z Danią, Filip prosił o rękę Ingeborgi, siostry króla Danii. Ślub odbył się w 1193 r. Jako posag miała wnieść dyplomatyczne poparcie dla Francji oraz pomoc floty duńskiej w wyprawach na Anglię. Układ zawarty w dniu ślubu nie trwał długo — małżeństwo z Ingeborgą zostało wkrótce zerwane<sup>43</sup>, jakoby z powodu bliskiego pokrewieństwa, w rzeczywistości jednak z politycznych pobudek. Król francuski liczył na realniejsze korzyści z porozumienia ze Staufami, niż z Welfami. Dlatego prosił cesarza Henryka VI o rękę jego krewnej Agnieszki, córki palatyna reńskiego. Agnieszka jednak potajemnie poślubiła syna Henryka Lwa, (co w przyszłości miało ułatwić pogodzenie wrogich stronnictw w Niemczech). Cesarz, nie chcąc jednak stracić wpływów na Francję, oddał w 1196 r. królowi Filipowi Agnieszkę, córkę Bertolda VI, słynną z urody<sup>44</sup>. W obronie prawowitego małżeństwa Ingeborgi wystąpił papież Inno-

*Serben* (Gotha 1911 t. 3 s. 255—270); Manteuffel T., *Sredniowiecze powszechne do końca XV w. — próba syntezy*, W-wa 1958.

<sup>41</sup> Hoefele, *tamże*, 1142 r. Powrót Bertolda z wyprawy krzyżowej, Zjazd w Würzburgu.

<sup>42</sup> Scheffer — Doichorst P., *Deutschland und Filip August v. Frankreich*. „Forschungen z. deutsch. Gesch.” t. 8 s. 498; t. 23 s. 872 *Chronice Alberici Trium Pontium*.

<sup>43</sup> Cartellieri, *Filip August* t. 3 (1910) s. 57—68; Teeche, *Kaiser Heinrich VI Jahrbücher der deutschen Geschichte*, Leipzig 1867 s. 291—292; Tillman, *Papst Innocenz III*, (1954) s. 268—281.

<sup>44</sup> Tillman, *tamże*; Bailly, *Les grands Capetiens*, Paris 1452 s. 25—84; Teeche, *tamże*.



centy III, a gdy król nie chciał rozstać się z Agnieszką, na Francję został nałożony interdykt. Rychła śmierć Agnieszki merańskiej w zamczku Poissy koło Wersalu zakończyła te trudności<sup>45</sup>.

Małżeństwo trzeciej córki Bertolda, Gertrudy, nosi również wyraźny charakter polityczny, mający na celu pozyskanie stronników dla Staufów. Zostaje ona żoną Andrzeja, od 1191 r. księcia Sławonii, Dalmacji i Kroacji, brata króla Węgier, Emeryka. Wybitny ten władca, podobnie jak ojciec jego Bela IV stał po stronie Welfów, popierając politykę papieską. Rok małżeństwa brata królewskiego, Andrzeja z księżniczką merańską podaje literatura na ostatnie lata XII w. (1199—1200)<sup>46</sup>.

Wkrótce potem Andrzej, popierany przez swych zwolenników węgierskich i Niemców, z namowy Gertrudy podnosi broń przeciwko Emerykowi. Bunt został stłumiony, Andrzej uwięziony, a Gertrudę król węgierski odesłał do ojca.

W wyniku interwencji papieża oraz krewnych swej żony Andrzej zostaje zwolniony i obejmuje rządy w południowej części Węgier, korzysta jednak ze sposobnej sytuacji i podejmuje bratobójczą walkę na nowo.

Emeryk, chcąc zabezpieczyć synowi tron węgierski, koronuje 5-cioletniego Władysława królem Węgier. Niedługo jednak, bo już w 1205 r. umiera Emeryk, zaś mały Władysław w rok później. Już więc bez przeszkód Andrzej i Gertruda obejmują rządy królewskie<sup>47</sup>. Wówczas pod wpływem Gertrudy, a zwłaszcza później jej braci: Ekberta, bpa bamberskiego, Henryka i Bertolda, arcybpa Kolocsy polityka węgierska przechyliła się wyraźnie na stronę Staufów.

Aby — w interesie tejże polityki — pozyskać najmniejszego przeciwnika Staufów — Hermana, landgraфа Turynii, Andrzej i Gertruda zaręczyli swą 4-letnią córkę Elżbietę z małoletnim jego synem Hermanem w r. 1211<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> Tillman, *tamże*.

<sup>46</sup> Hoefe, *Geschichte der Grafen v. Andechs*, s. 36; Grünhagen, *Regaten*, t. 1; Voigtel-Cohn, *Stammtafel z. Gesch. d. europ. Staaten*, tab. 59.

<sup>47</sup> Homan B., *Geschichte der ungarischen Mittelalters*, Berlin 1940—53, 2 z. 4; Jirecek K., *Geschichte d. Serben*, t. 6 s. 9.

<sup>48</sup> Felczak W., *Historia Węgier*, s. 38—39; Salay, *Geschichte Ungarns I*, w. 339; *Historiae Hungariae fontes demestici*, r. II (Scriptores II, V. R. Meny), *Chronicon Petrum Vindobonense*, s. 222; Welter M., *Die Regierung Bela IV urkundischen Quellen* (Ungarisches Revue, XIII 1893, s. 122); Homan B., *tamże* (patrz przyp. 47); Wnyckens A., *Der So g. Libellus de dictis quatuor ancilorum S. Elisabeth confectus* (1911) ss. 11, 37, 45; L. Th. K 3 (1959) Sp. 819 f; Über die Elisabeth verehrung im Hause Andechs; Montalambert. *La vie de Sainte Elisabeth de Tübingen* (w przekładzie niemieckim J. Ph. Studtlera. Köln 1898).

#### IV. STOSUNKI PIASTÓW Z RODAMI NIEMIECKIMI

Stosunki Piastów śląskich z Niemcami (w latach 1146—1200)

Od chwili wystąpienia Polski na widownię dziejów, liczne Piastówny wchodziły przez małżeństwa w rody niemieckie, jak również Piastowie brali za żony córki książąt niemieckich<sup>49</sup>.

W okresie przymusowego pobytu w Niemczech najstarszego syna Krzywoustego, Władysława II, wygnanego w Polski wraz z rodziną przez braci w 1146 r., jego synowie spotykali się z licznymi książętami niemieckimi zarówno na zjazdach, jak i na wyprawach wojennych do Palestyny, czy też Italii. Polscy wygnańcy wyróżniani przez cesarzy Konrada III i Fryderyka Barbarosę, zwrócili na siebie uwagę rodu Andechs<sup>50</sup>. Ród ten, dzięki wzrastającym wpływom na dworze Staufów, jak i szerokim pokrewieństwom z innymi rodami bawarskimi, frankońskimi, oraz saskimi, stykał się nieustannie ze sprawami Polski.

Przedstawiciele rodu Andechs prawdopodobnie początkowo nie darzyli Władysława osobistą sympatią. Salomea z Bergu bowiem, macocha Władysława śląskiego, druga żona Bolesława Krzywoustego, która przyczyniła się do wygnania pasierba — była dość bliską krewną Andechsów. Nie spotykamy także Andechsów na wyprawach cesarskich przeciw Polsce, chociaż na zjazdach, na których omawiano sprawę Polski występują oni jako świadkowie<sup>51</sup>. Względy dworu cesarskiego, jakimi otoczono polskiego księcia-wygnańca i jego powinowactwo ze Staufami nie mogły pozostać bez wpływu na ród tak oddany polityce cesarskiej, jak Andechsowie. Ponieważ zaś synowie Bolesława Krzywoustego i Salomei mimo wypraw cesarskich utrzymywali się ostatecznie przy władzy w Polsce, nastąpiło zbliżenie między księciem polskim a rodem Andechs. Przyczyniło się do tego i bliskie sąsiedztwo, po otrzymaniu bowiem siedziby w Altenbergu, w słowiańskiej Miśni, rodzina Władysławowiczów sąsadowała bezpośrednio z dobrami Andechsów oraz spokrewnionych z nimi Wettynów, których grody Grojec (Grojec) i Rochlice znajdowały się niedaleko Altenberga<sup>52</sup>.

Zapewne nie bez wpływu grafów Andechs przyszło do skutku małżeństwo Bolesława Wysokiego z krewniaczką Andechsów, Ade-

<sup>49</sup> Zakrzewski St., *Osjak i Wilten*, Kraków 1903 s. 48—49; Balzer O., *Genealogia Piastów*, Lwów 1905 s. 199; Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1955.

<sup>50</sup> Hoefe, s. 25; Stähn Fr., *Wirtembergische Geschichte*, 1882 t. 2 s. 353; *Historia Polski* wyd. PAN 1964 mapa 10, Maleczyński K., *Bolesław Krzywousty*, Kraków 1947.

<sup>51</sup> Hoefe; M. Boica, dokumenty książąt bawarskich.

<sup>52</sup> Sprunner, *Atlas d'Europ. Staaten*; Moritz.

lajdą von Sulzbach<sup>53</sup>. Hrabowie Gerhard i Berenger — bracia Adelajdy występują na dokumencie z 1156 r. na zjeździe cesarskim, na którym omawiane były sprawy polskie<sup>54</sup>. Sulzbachowie byli spowinowaceni z księżną Agnieszką, żoną Władysława. Znaczenie rodu wzrosło gdy mąż Gertrudy Sulzbach został obrany cesarzem Rzeszy Niemieckiej, jako Konrad III, a Berta, jej siostra poślubiła cesarza Bizancjum<sup>55</sup>.

Adelajda, żona Bolesława Wysokiego starała się zapewne podtrzymać życzliwe stosunki z możliwymi rodami niemieckimi, tym więcej, że po ich powrocie na Śląsk — ziemię ich graniczyły bezpośrednio z posiadłościami Wettynów i spokrewnionych z nimi Andechsów.

Marchią Łużycką rządził wtedy Dedon z Rochlitz, Wettyn, a od 1190 syn jego Konrad, którego siostra, Agnieszka Wettynska była żoną Bertolda VI merańskiego, a matką św. Jadwigi.

Stosunki rodzinne i sąsiedzkie przyczyniły się do bezpośredniego porozumienia w sprawie małżeństwa syna Adelajdy Henryka, z córką Agnieszki i Bertolda VI<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> *Stammtafel d.letzten Grafen v. Sulzbach; M.P.H.* t. 3 s. 149 i 166 — *Kronika Polska*, s. 480, 636 i 645; Klebel, *Die Grafen v. Sulzbach*, „Mitteilungen des Oesterr. Institut zur Geschichtsforschungen”, s. 41, 108, 128, 125); Gottschalk, *St. Hedwig*, s. 90, 94 i n.; Zientara B., *Henryk Brodaty i jego czasy*, s. 86 i 87, podając Adelajdę v. Sulzbach jako matkę Henryka Brodatego za przekazem *Kroniki Polskiej (M.P.H. III, s. 480, 636, 645)* i Gottschalkiem, przytacza równocześnie hipotezę Jasińskiego (*Studia źródłoznawcze*, 14 [1969] s. 229) oraz Jasiński K., *Rodowód Piastów śląskich*, t. I Wrocław 1973 s. 46) że matką H. B. była niewiadomego pochodzenia i rodu Krystyna (być może księżniczka z pogranicza sasko-frankońskiego). Należy to jednak zakwestionować jako nieudowodnione żadnym przekazem źródłowym. Przeciwnie wszystkie genealogie współczesne i późniejsze (a za nimi Gottschalk) podaje Krystynę, córkę Albrechta Niedźwiedzia jako drugą żonę Władysława II Wygnańca. (Syn ich Albrecht występuje w 1168 r. w Würzburgu).

<sup>54</sup> Böhmner, *Regesta Imperii*, Innsbruck 1881—1901 (na zjazdach w Lodi Savignani i w pobliżu Turynu w r. 1162 występuje: Boleslaus dux Poloniae, wg Stumpfa — § 3911 i 3955).

<sup>55</sup> Wiadomość, że żona Bol. Wysokiego pochodziła z rodu Sulzbach przekazała nam jedynie *Kronika Polska*. Olgierd Górka przyjmuje że małżeństwo doszło do skutku przed 1163 r., t.j. przed przybyciem Bolesława na Śląsk (Górka O., *Studia nad dziejami Śląska*, Lwów 1912 s. 163). Reminiscencjami tradycji rodu Sulzbach były imiona dwóch córek Bol. Wys.: Adelajdy i Berty; Klebel, *tamże*, patrz przypis 53).

<sup>56</sup> Hipoteza, że Bertold VI i Bolesław Wysoki, będąc razem na wyprawach włoskich zaręczyli swe dzieci, nie ma podstaw w źródłach, gdyż imię Bolesława spotykamy na dokumentach cesarza Fryderyka Barbarossy z lat 1158—63 w okresie wypraw włoskich, co potwierdza *Kronika Polska*, ale wtedy Berthold IV był małoletni. Natomiast w wyprawach włoskich Henryka VI w latach 1186—1189, bierze wprawdzie udział Bertold VI, ale Bolesław nie występuje na dokumentach cesar-

Małżeństwo to leżało również w jak najbardziej żywotnych interesach Bolesława Wysokiego, który w ten sposób pragnął umocnić swe związki z margrabią Łużyc. Dawało mu to silniejszą pozycję wśród Piastów, jako jednego z kandydatów do senioratu oraz zyskiwało mu sprzymierzeńca w ewentualnych rozgrywkach politycznych o tron krakowski<sup>56c</sup>.

W przytoczonych poprzednio małżeństwach sióstr św. Jadwigi uwydatnił się jasno ich cel polityczny. Na podstawie analogii, zaznaczonych zresztą w samym życiorysie Jadwigi, nasuwa się pytanie, jakie czynniki polityczne spowodowały to małżeństwo? Czy stosunek Władysławowiczów do cesarza potrzebował umocnienia? Czy można łączyć małżeństwo Jadwigi z potrzebami polityki cesarskiej, jak to było w małżeństwach jej sióstr?

Jeśli datę ok. r. 1192 przyjmiemy jako czas przyjazdu Jadwigi do Polski, to polityczne względy popierają to twierdzenie. Lata 1190—93 to okres, gdy Staufowie, zagrożeni koalicją przeciwników, werbują sobie stronników, nie gardzą nawet drobnymi książkami. Dumny, bezwzględny cesarz Henryk VI marzący o podboju całego świata, wymuszający na sąsiednich władcach uznanie stanowiska Staufów i popieranie ich polityki, nie wahał się prowadzić osobiście pertraktacji z drobnymi książętami czeskimi, by oderwać ich od koalicji Welfów.

W 1192 r. znalazł się jakby w potrzasku<sup>57</sup>, otoczony zwolennikami Welfów. Znane są fakty, jak Staufowie umieli wyzyskać okoliczności rozszerzenia swych wpływów przy pomocy małżeństw spokrewnionych rodów. Nie można było lekceważyć wzmocnienia stosunków z książętami śląskimi przy pomocy lojalnego rodu Andechsów w chwili tak krytycznej dla Henryka VI. Znaczyło to pozyskać jednego sprzymierzeńca więcej, poza koalicją złożoną z trzech książąt saskich i landgrafa turyńskiego; ponadto pragnął poprzez Piastów śląskich wyrzec wpływ na spowinowaconych z nimi władców Czech i Węgier, celem popierania polityki Staufów. W 1191 r. powrócił Bertold VI z Palestyny po III-ciej wyprawie krzyżowej do Europy. W czerwcu tegoż roku widzimy go w Neapolu jako świadka, a 7 VI 1192 r. w Würzburgu spotykamy przedstawicieli rodu Andechsów: Bertolda VI, Ottona biskupa bamberskiego i Popona proboszcza katedry bamberskiej<sup>58</sup>. Obok Würzburga znajduje się Kitzingen, gdzie w klasztorze wychowywała się Jadwiga. Możliwe więc, że zebranie przedstawicieli rodu

skich z tych lat. *M.P.H., Kronika Polska*, 3, s. 480; Knoblich A., *Lebensgeschichte der l. Hedwig*, Breslau 1926 s. 17.

<sup>56c</sup> Zientara B., *Henryk Brodaty i jego czasy*, s. 98.

<sup>57</sup> Teesche, *Kaiser Heinrich VI, Biogr. Wörterbuch zur Deutschen Geschichte*, München 1962 s. 244—245.

<sup>58</sup> Hoefele; *M. Boica*, t. 29 A s. 475.

Andechs — prócz innych interesów — miało na celu także i sprawę małżeństwa córki Bertolda Jadwigi z księciem śląskim.

## V. W RODZIE KSIĄŻĄT ŚLĄSKICH

Z końcem XII w. Śląsk stanowił integralną część Polski. Rodzina Piastów, do której weszła Jadwiga, panowała we wszystkich dzielnicach Polski, język polski był wspólny wszystkim mieszkańcom kraju, a organizacja kościelna jednoczyła wszystkie dzielnice wokół arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Bolesław Wysoki i jego bracia od chwili objęcia Śląska wraz z terenami ziemi opawskiej i lubuskiej brali żywy udział w życiu politycznym całej Polski<sup>59</sup>, mimo zwykłych w okresie feudalnym nieporozumień i zatargów rodzinnych. Chociaż przez 17 lat przebywali w Niemczech, nie zatracili całkowicie poczucia przynależności do Polski, czuli się nawet odpowiedzialni za jej losy i pragnęli jako seniorowie przewodzić wszystkim dzielnicom.

Jeśli wiek XII był wiekiem doniosłych przemian społeczno-gospodarczo-politycznych we wszystkich dzielnicach Polski, to szczególnie uwidoczniło się to na Śląsku, gdzie rozwój feudalny był dalej posunięty niż w pozostałych dzielnicach. Władysławowicze bowiem dla obrony przeciw seniorowi ściągnęli obce załogi i one to umacniały feudalne zwyczaje Zachodu. Na Śląsku wzrastało poczucie własności u poszczególnych książąt, umacniało się znaczenie duchowieństwa oraz możnych rodów rycerskich (Awdańców, Łąbedziów). Pod koniec XII w. w dokumentach występowały imiona rycerzy polskich, pochodzących ze słowiańskich, choć zgermanizowanych rodów Miśni i Łużyc (Ketlicze, Wezbergowie, Barudowie), którzy osiedlali się w różnych dzielnicach Polski<sup>60</sup>.

Na Śląsku w rodzinie Piastów śląskich zapanował względny pokój, trwający od kilkunastu lat, tj. od r. 1177, kiedy to bracia Bolesława Mieszko i Konrad pogodzili się z sobą, ustaliwszy podział ziemi. Bolesław Wysoki rządził środkową, najbardziej zasobną częścią Śląska, Mieszko otrzymał część wschodnią, a Konrad pogranicze zachodnie z Głogowem.

W ciągu trzydziestolecia swych rządów usiłował Bolesław podnieść znaczenie swej dzielnicy, wprowadzając na wzór zachodni ulepszenia gospodarcze. Po umocnieniu się Władysławowiczów i pozyskaniu możnych Śląsk wszedł na tory szybkiego rozwoju gospodarczego. Przez racjonalną gospodarkę włości książęce podnio-

<sup>59</sup> Grodecki R., *Historia Śląska*, t. 1 Kraków 1933; Maleczyński K., *Historia Śląska*, t. 1 Kraków 1960.

<sup>60</sup> Posse, *Urkunden der Margrafen v. Meissen und Landgrafen v. Thüringen*, t. 3 Leipzig 1898; Polaczkówna H., *Ród Wezbergów w Polsce i jego pierwotne gniazdo*, „Rocznik heraldyczny” t. 7 Kraków 1926.

sły swą rentowność i znaczenie. Bolesław Wysoki rozdawał ziemie rycerzom, którzy budowali grody i gródki, a wokół nich skupiały się liczne osady. Potwierdzają to zarówno dokumenty, jak i badania archeologiczne. Pod koniec tego wieku przerzedziła się gęsta szata leśna Śląska, znana z opisów źródeł niemieckich. Wypalono duże obszary borów, wytrzebiono, a teren wzięto pod uprawę, z wyjątkiem przesieki i obszarów górskich. Koło grodów książęcych powstały liczne skupiska ludności, np. Osadnik, Głęb, Głębowice, Henryków, Woda, Łęta. Wrocław, który już wtedy był „jednym z najprzedniejszych grodów królestwa”<sup>61</sup>, rozwijał się i wzrastał w ludność. Liczny był dwór książęcy, dwór biskupi, jak też i dwory możnych urzędników książęcych i przedstawicieli rycerstwa. O ilości mieszkańców Wrocławia, jak też ich zamożności świadczą liczne kościoły, wzniesione przed końcem XII w. Prócz katedry na wyspie tumskiej, kościółka grodowego św. Marcina były kościoły św. Piotra, Najśw. Maryi Panny na wyspie Piaskowej, a na Olbinie kościół i klasztor św. Wincentego. Na obwarowanym podgrodzium, na lewym brzegu Odry, dużym ośrodku handlowym wznosiły się kościoły św. Ducha, św. Michała i św. Maurycego.

Jadwiga przybyła więc do kraju cywilizacyjnie młodszego niż jej ojczyzna, ale będącego w pełnym rozwoju. Śląsk nie stanowił zatem tylko nieprzebytej puszczy zamieszkałej przez niedźwiedzie i wilki, z rzadkimi, zaniedbanymi osiedlami ubogiej ludności, jak to opisują niemieccy autorzy<sup>62</sup>; przeczą temu zarówno dokumenty XII-wieczne jak i badania archeologiczne.

Jeśli brać pod uwagę starą tradycję legnicką<sup>63</sup>, która głosi, że Jadwiga przyjeżdżając z Niemiec do Wrocławia zatrzymała się w tym grodzie, to można by przypuszczać, że orszak odwozący Jadwigę skierował się przez Miśnię i Łużyce, posiadłości wuja Jadwigi, ożenionego z Elżbietą, córką Mieszka III, księcia wielkopolskiego.

Dwunastoletnia Jadwiga, zapewne nie zupełnie świadoma ambitnych planów swego rodu, przybyła do Wrocławia, na dwór księcia śląskiego Bolesława Wysokiego, by zaślubić jednego z młodszych jego synów, niewiele starszego od niej Henryka<sup>64</sup>. Autorowie życiorysów zastanawiają się, gdzie mogły się odbyć zaślubiny: czy w kaplicy grodowej Andechsów, czy w Bambergu lub Würzburgu.

<sup>61</sup> Długoborski W., Gierowski J., Maleczyński K., *Historia Wrocławia do roku 1807*, Warszawa 1958; M.P.H. t. 1 *Kronika Kadłubka*; M.P.H. Gall, I s. 75.

<sup>62</sup> M.P.H. t. 3 s. 708 (prztyt. Górka O., — *Studia nad dziejami Śląska*, Lwów 1911), przytacza też w oryginalnym tekście L. A. Kom y M., *Piśmiennictwo śląskie*, Katowice 1934 s. 121); Grodecki R., *Księga Henrykowska*, s. 115—116.

<sup>63</sup> Thebasius, *Lignitzische Jahrbücher*, Janer 1733.

<sup>64</sup> Vita S. Hedwigis, s. 514; Carreus, *Gentis Silesiae. Annales*. Wittenberg 1571 s. 74.



gu? I kto błogosławił małżeństwo Jadwigi? (może jej stryj Otto II, biskup bamberski?)

Jednakże według ogólnego ówczesnego zwyczaju, zaślubiny odbywały się zazwyczaj w kraju panującego. Henryk wprawdzie wówczas nie był władcą, ale był desygnowany na następcę i przybycie Jadwigi do Polski było połączone z aktualną potrzebą polityki cesarskiej. Ilustracja kodeksu brzeskiego<sup>65</sup> w 130 lat później przedstawiając ślub Jadwigi i Henryka ukazuje biskupa, błogosławiącego to małżeństwo, w otoczeniu grupy Niemców z ojcem, oddającym córkę Henrykowi, któremu towarzyszy orszak Polaków. Uroczystość zaślubin odbyła się zapewne we Wrocławiu, a ówczesny biskup wrocławski Żyrosław II dopełnił tego obrzędu w niedawno odbudowanej katedrze romańskiej. Prawdopodobnie córce towarzyszył ojciec z orszakiem kilku rycerzy, jak analogicznie później brat Jadwigi Otto odwoził swą córkę z orszakiem rycerzy i był obecny na jej ślubie z Przemyślem, księciem morawskim (dn. 29 IX 1233) na Morawach.

Literatura rozpisuje się o bogatym posagu, który księżniczka Andechs miała przynieść księciu śląskiemu. Źródła bezpośrednie (Życiorys, *Kronika Polska*) nic o tym nie mówią. Pierwszą wzmiankę o posagu Jadwigi spotykamy dopiero w XVII wieku u Curreusa, bez podania jednak wysokości sumy. Thebezjusz<sup>66</sup>, kronikarz z XVIII w. równa sumę posagową Jadwigi z wysokością kosztów budowy klasztoru i kościoła w Trzebnicy, oznaczając je na 30 000 grzywien. Z podobnymi, a nawet większymi sumami posagowymi spotykamy się współcześnie. Pfalzgraf Renu, Henryk daje w roku 1212 — 32 000 grzywien swej córce Agnieszce. Agnieszka, jako naręczona króla niemieckiego Henryka VII (między 1213 a 27) ma obiecaną sumę 45 tysięcy grzywien<sup>67</sup>. Kinga, królowna węgierska według jej życiorysu — przyniosła 40 000 grzywien posagu<sup>68</sup>. O kosztownej wyprawie św. Elżbiety rozpisują się kronikarze jej życiorysu. Ze względu na charakter rodowy Andechsów, jak również dlatego, że Jadwiga była najstarszą córką i miała jeszcze kilkoro młodszego rodzeństwa, suma ta wydaje się zbyt wygórowaną, choć trudno zaprzeczyć, by Jadwiga nie wniosła posagu, choćby skromniejszego.

Nie znajduje również potwierdzenia źródłowej opinia o liczonym orszaku rycerzy, którzy mieli przybyć wówczas z Jadwigą na Śląsk, by tam się osiedlić. Nawet córkom królewskim, jak Elżbiecie węgierskiej, Kindze, czy Annie czeskiej (żonie Henryka Pobo-

żnego) nie towarzyszy orszak rycerzy, który miałby pozostać w kraju ich małżonków. Słyszymy zaledwie o jednym lub dwóch dworzaczach oraz o jednej lub dwu towarzyszkach przywiezionych z ojczystej ziemi<sup>69</sup>. Jadwidze mogła towarzyszyć ochmistrzyni, może Demundis, czy późniejsza przełożona klasztoru trzebnickiego Petrisa, przybył może już wówczas późniejszy kapelan książęcy Henryk, zwany „Bawarus”, znany z późniejszych dokumentów jako proboszcz we Wleniu i kanonik wrocławski<sup>70</sup>. Liczne obce rycerskie rody, które osiedliły się na ziemiach polskich, nie dają się zsynchronizować z przybyciem Jadwigi, kilka z nich wywodzi się raczej ze wspomnianych wyżej słowiańskich rodów łużyckich.

Pierwsze lata Jadwigi na ziemi śląskiej nie były sielanką, jak to przedstawiają jej wielbiciele. Jeżeli przyjmiemy się wersję *Kroniki Polskiej*, to Jadwiga zmuszona była niedługo po ślubie wraz z rodziną teściu opuścić gród książęcy, a może nawet szukać schronienia poza Śląskiem. Na podstawie *Kronik Kadłubka*, *Kroniki Polskiej* i *Kroniki Wielkopolskiej* uczeni przedstawiają politykę Bolesława Wysokiego, jego aspiracje do tronu krakowskiego i usiłowanie, by go zająć, co jednak skończyło się niepowodzeniem i — jak zaznacza *Kronika Polska* — „trzykrotnym wypędzeniem z ojczyzny” (przez Kędzierzawego, przez Mieszka Raciborskiego, jako sprzymierzeńca Mieszka Starego i wreszcie przez Mieszka i syna Bolesława — Jarosława,<sup>71</sup>). Uczeni zgadzają się, że bunt Jarosława nastąpił około roku 1195—97. *Kronika Polska*<sup>72</sup> podaje, że prócz przyczyn politycznych złożyły się na to niesnaski między Jarosławem a jego macochą Adelajdą „z powodu nienawiści Adelajdy, macochy”. Pod tym zdaniem nie trzeba może rozumieć osobistej nienawiści Adelajdy do Jarosława, ile raczej jej dbałość o wyposażenie dorastających synów. Jednym z powodów wybuchu buntu mógł być warunek, pod którym zostało zawarte małżeństwo Henryka Brodatego. Pod wpływem bowiem rodu Andechs, Henryk został wyznaczony na następcę Bolesława. Możemy przyjąć hipotezę,

<sup>69</sup> Fejer G., *Codex diplomaticus Hungariae*; Zachorowski, *Węgry i osadnictwo polskie na Spiszu*, Kraków 1909 s. 27; M.P.H. 4, *Vita S. Kynge*; tamże. Canisius H., *Thesaurus monumentorum ecclesiasticorum et historicorum lectiones antiquae (Vita S. Elisabeth)*, Amsterdam 1729; Montalambert, *Zycie św. Elżbiety*, vide przypis 48.

<sup>70</sup> Vita, s. 545; Appelt M., *Versuchung z. Schles. Urkundenbuch*, Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, Breslau 1939; Maleczyński, Skowrońska, *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, dokument z 1223 r. dla Bystrzycy; Häusler, *Urkunden Felschungen d. Klosters Trebnitz*, Breslau 1941.

<sup>71</sup> M.P.H. t. 3, *Kronika Polska* s. 636; C.D. *Silesiae*, t. 7 cz. 1; Grünhagen, *Regesten zur Schlesienschen Geschichte*; Łodyński M., *Udział książąt śląskich w zamachu z 1177 r. Przyczynek do dziejów Bolesława Wysokiego i Mieszka Raciborskiego*, K. H. t. 22 s. 45.

<sup>72</sup> M.P.H. 3, *Kronika Polska* s. 636.

<sup>65</sup> vide przypis 28.

<sup>66</sup> Carreus, tamże, s. 74; Thebasius, *op. cit.*; Vita, s. 516.

<sup>67</sup> Riezler S., *Geschichte der europ. Staaten Geschichte Bayerns*, Gotha 1878—1914 t. 2 s. 42 i 51.

<sup>68</sup> M.P.H. 4, *Vita S. Kynge*, s. 688.

ze Andechsowie, podobnie jak to uczynili przed trzema laty w umowie z księciem serbskim w r. 1189<sup>73</sup>, tak i od Bolesława Wysokiego w 1192 r., zażądali, by Henryk Brodaty i dzieci z małżeństwa jego z Jadwigą dziedziczyli przed innymi synami Bolesława. Taka umowa doszedłszy do wiadomości Jarosława, rozjątrzyła go przeciw ojcu i bratu i stała się jedną z przyczyn buntu przeciw ojcu, tym więcej, że do rządów wielkksiążęcych doszedł stronnik Mieszka Raciborskiego i Jarosława, Mieszko Stary. Czas wybuchu buntu Jarosława nie jest dokładniej znany. Z bulli papieskiej wydanej dla Bolesława<sup>74</sup> w 1198 r. wynika, że przed tym rokiem Bolesław miał jakieś zatargi z książętami polskimi. Niesnaski z Bolesławem zaczęły się więc przed rokiem 1195. Musiała wówczas powstać koalicja książąt przeciwko Bolesławowi. Bulla papieska jest równocześnie dowodem, że Bolesława popierał ktoś z Kurii papieskiej. Treść tego pisma wychwalająca Bolesława wobec Kościoła, mogła być zredagowana przez cystersów z Lubiąża, gdyż fundacja klasztoru lubiąskiego w 1175 r. jest jednym ze znanych dowodów popierania przez Bolesława spraw kościelnych. Można by też przypuścić, że Bolesław Wysoki mógł w tym czasie przejść na stronę papieża; uczynił by to pod wpływem Bertolda VI księcia Meranii, jak i Konrada margrabiego dolnołużyckiego, które w 1195 r. należą do opozycji przeciw planom cesarskim dążącym do dziedziczenia tronu w rodzinie Staufów. Możliwe, że z tymi rodzinnymi niesnaskami wiąże się budowa drugiego grodu książęcego, stawianego z ciosów na lewym brzegu Odry<sup>75</sup> (prawdopodobnie dla Henryka), a pochodzącego z przelomu XII/XIII w. Zgoda w rodzinie Piastów śląskich nastąpiła, gdy Jarosław wraz z przebaczeniem ojca otrzymał osobną dzielnicę, oraz przez inwestyturę biskupstwo wrocławskie, którym rządził jako pierwszy biskup wrocławski z rodziny Piastów od 1198—1201 r.<sup>76</sup>

Pierwsze dziesięciolecie spędziła młoda księżna w ścisłym gronie rodziny, dzieląc wszystkie jego troski i niepokoje, wychowując swe pierwsze dzieci i przyswajając sobie język swych poddanych. Późniejsza ascetka, poza indywidualną pobożnością i hojnością dla ubogich prowadziła tryb życia nie wiele różniący się od życia współczesnych sobie panujących księżnych. Stwierdza to autor życiorysu<sup>77</sup>, że nawet jej ubiór, chociaż odpowiadał książęcemu sta-

<sup>73</sup> vide przyp. 40.

<sup>74</sup> Migne, *Patrologia latina Saeculum 13 opera omnia Innocenti III. t. 1* szp. 58 nr 49.

<sup>75</sup> Długoborski, Gierowski, Maleczyński — *op. cit.* vide przyp. 61.

<sup>76</sup> Wojciechowski Z., *Bolesław Wysoki*, P.S.B. t. 2 z. 8 [1936] s. 262—263; Maleczyński K., *Jarosław — bp wrocławski*, P.S.B. 11/1 z. 48 1964 s. 1.

<sup>77</sup> *Vita*, s. 518.

nowisku, był bardzo skromny. Nie odznaczał się zbytkiem i pogonią za modą. Księżna rzadko używała kosztownych futer, choć miała ich duży wybór, jak również cennych klejnotów, na których jej nie zbywało, szczególnie jednak barwne zasłony szafranowe, którymi zdobiły się ówczesne strojne damy, nie znalazły jej uznania. Nie sięgając nawet do motywów ascetycznych, skromność jej ubioru tłumaczyła dostatecznie żaloba i bolesne przeżycie rodzinne tego pierwszego dziesięciolecia. A było ich niemało.

W okresie tych pierwszych lat pobytu na Śląsku umarła 14 III 1195 r. jej matka, Agnieszka Wettyńska, pochowana w grobach rodzinnych w klasztorze św. Jerzego w Diessen<sup>78</sup>.

W rok później doszła do Jadwigi wieść o małżeństwie jej urodzivej siostry Agnieszki z królem Francji, Filipem Augustem. Może od tej siostry wzbogacającej z upodobaniem świętymi relikwiami kaplicę rodu Andechs, otrzymała Jadwiga posążek Madonny z kości słoniowej<sup>79</sup>, tak przez nią cenionej. Napewno napełniły ją troską dalsze wieści płynące z Francji o sprzeciwie papieża Innocentego III w uznaniu przyczyn rozwodu z poprzednią małżonką Filipa, Ingeborgą duńską, jak i wieść o interdykcje rzuconym na Francję oraz o rychłej śmierci tej siostry (1201), która osierociła syna Filipa i córkę Marię<sup>80</sup>. W tym też czasie nie zabrakło żaloby również na dworze śląskim. Zmarło kilkoro rodzeństwa Henryka, a między innymi — biskup Jarosław (22 III 1201), może jako ofiary endemii<sup>81</sup>. Doszły do Jadwigi również wieści niewesołe od drugiej jej siostry Gertrudy. Po uwięzieniu buntującego się przeciw bratu męża, musiała Gertruda opuścić Węgry. Może wówczas przebywała na Śląsku. Śladem kontaktów obu sióstr są wiadomości o darach Gertrudy: dwu diademów królewskich, z których odlano 2 złote kielichy — jeden dla klasztoru w Lubiążu, a drugi dla katedry wrocławskiej<sup>82</sup>. Wyrazem więzi rodzinnej było nadanie urodzonej wówczas córce Jadwigi imienia Gertrudy.

Dnia 7 XII 1202 r. zakończył również życie książę panujący, Bolesław Wysoki, fundator klasztoru w Lubiążu, pochowany obok swej żony Adelajdy Sulzbach w tymże kościele klasztorowym i uczczony nagrobkiem i chlubnym napisem<sup>83</sup>. Po nim, jako jedyny

<sup>78</sup> Hoefele, *Notae Diessensis: Geschichte d.Gr.v. Andechs*, Innsbruck 1877;

<sup>79</sup> vide przyp. 42 (44).

<sup>81</sup> Wattenbach W., *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter bis Mitte des XIII Jahrh.* Breslau 1861, Berlin 1894, *Monumenta Lubensia, Nekrolog lubiązki*, s. 38 i 58; *Epitaphia Duxum Silesiae*, M.P.H. 3 s. 711; *Nekrolog opactwa św. Wincentego we Wrocławiu* (Maleczyński; M.P.H. NS IX cz. I Warszawa 1971); *Nekrolog czesko-śląski*, *Zeitschrift des Vereins f. Gesch. Schlesiens*, Breslau 1863 s. 111—115; P.S.B., patrz dane z przyp. 76; Zientara, s. 102—103.

<sup>82</sup> *Monumenta Lubensia — tamże*; M.P.H. 3. *Kronika książąt polskich* <sup>83</sup> *tamże*; P.S.B. *Bolesław Wysoki* (vide przyp. 76).

spadkobierca wstąpił na tron książęcy mąż Jadwigi, Henryk Brodaty<sup>84</sup>.

Dla Jadwigi rozpoczął się nowy okres, jako udzielnej księżnej śląskiej. Z tego okresu doszło do nas echo wydarzenia, które niedługo miało przynieść spełnienie życzenia Jadwigi: budowę klasztoru żeńskiego. Jadwiga, pielęgnując chorych zaraziła się jakąś chorobą skórą. Objawy przypominały panujący wówczas trąd, postrach Europy, którego zarazek przywleczony został przez krzyżowców i był znany już wówczas na Śląsku<sup>85</sup>. W każdym owrzodzeniu naskórka podejrzewano trąd. Pobożna księżna zwróciła się do Boga, za wstawiennictwem wzywanego w tej chorobie orędownika, św. Bartłomieja, Apostoła. We śnie miała księżna otrzymać obietnicę zdrowia pod warunkiem wzniesienia kościoła ku czci Najśw. Maryi Panny i św. Bartłomieja. Uzdrowienie nastąpiło. Z chwilą objęcia władzy przez Henryka, przygotowywano się do realizacji życzenia księżnej. Planowano miejsce, prowadzono starania u władz kościelnych o przyszłą fundację. Księżna porozumiewała się ze swą rodziną, zwłaszcza z bratem Egbertem i stryjem Poponem, dostojnikami diecezji bamberskiej o przyszłe zakonnice z klasztoru św. Teodora w Bambergu, gdzie była mniszka jej siostra Mechtylda i zapewne jej wychowawczyni, Petrisa.

## VI. WPŁYW JADWIGI NA MĘŻA I JEGO POLITYKĘ

Samodzielne rządy Henryka Brodatego na Śląsku pozwoliły Jadwidze, jako żonie panującego, ujawnić silniej swą osobowość i jej promieniowanie na męża, a pośrednio — na stosunki w kraju. Od początku swego małżeństwa miała Jadwiga — podobnie jak jej siostry we Francji i na Węgrzech — duży wpływ na księcia, co podkreślają zarówno życiorysy, jak i kroniki śląskie. Mylą się jednak autorowie przypisując Henrykowi Brodatemu uległość żonie taką, jaką okazywał Gertrudzie Andrzej węgierski — a Jadwidze — rolę Gertrudy, która rządziła mężem, a Niemców sprowadziła na Węgry, rozdając im najwyższe urzędy...

Henryk zapewne imponował żonie swym zrównoważeniem i rozsądkiem, „był bowiem bardzo rozumny i bardzo przezorny”. Nie był skłonny ulegać wpływom nawet najbliższych doradców, dopó-

<sup>84</sup> Smolka St., *Henryk Brodaty. Ustęp do dziejów epoki piastowskiej*. Lwów 1872; Maleczyński K., *Henryk Brodaty*, P.S.B. t. 9 (3 z. 42) Wrocław 1961; Zientara, *Henryk Brodaty*, s. 102—103.

<sup>85</sup> *Acta Sanctorum Miracula s. Bartolomei; Cronica Slavonum*, M. G. H. t. 21 (wyd. Arnolda); *Księga Henrykowska*, wyd. Grodecki R. Wrocław 1949 s. 189; Szumowski, *Historia medycyny*, 6. 164; Steinberg, *Historia trądu i trędowisk*, Roczniki Tow. Nauki w Toruniu, 13 [1906] s. 231. Oba te dzieła przytacza Dola K., w pracy p.t. *Szpitala średniowieczne Śląska*, „Rocznik Teologiczny”, Opole 1968 s. 258—59.

ki nie poznał sprawy. Sam to mówił: „Nie godzi się, by książę coś obiecał, zanim nie pozna powodów i uzasadnienia prośby”<sup>86</sup>. Jadwiga oceniała jego zmysł gospodarczy jak też rzetelną troskę i wysiłek nad podniesieniem ekonomicznym kraju. Takimi zaletami odznaczał się ojciec Jadwigi, co zapewne zbliżyło ją bardziej do Henryka. Książę podziwiał nie tylko wdzięk i wykształcenie żony, ale jej bezinteresowność, społeczne zaangażowanie i niestrudzoną aktywność, by zaradzić natychmiast każdej potrzebie poddanych. To też nie umiał swej żonie niczego odmówić.

Wspólną cechą małżonków, nie często u władców spotykaną, była wrażliwość na potrzeby człowieka, bez względu na jego pozycję socjalną, oraz — co jeszcze było rzadsze — gotowość służenia pomocą potrzebującym. Cechy te zbliżyły wzajemnie Henryka i Jadwigę, pozwoliły im na wspólne planowanie dzieł dobroczynnych, to też Jadwiga, pozostając w skromniejszych niż jej siostry warunkach, mogła promieniować na swe otoczenie o wiele intensywniej.

Legenda podnosi wpływ Jadwigi na pogłębienie religijności księcia: „pobożna księżna uczyła swego męża licznych modlitw”<sup>87</sup>. Wychowanka klasztornej szkoły, obznajomiona z liturgią, entuzjastka psalterza, starała się ukazać mężowi piękno służby Bożej i choć była mu poddana, przyjęła — jak chce jej biograf — „rolę nauczycielki-magistry w cnotach i pobożności”. Znany szeroko jest fakt skłonienia ukochanego przez siebie męża i kochającego ją prawdziwą miłością Henryka — do uczynienia obopólnego ślubu czystości dozgonnej i absolutnej separacji małżonków od łoża. Biograf Jadwigi podaje, że żyli oni w tej separacji około 30 lat (*circiter 30 annos*). Bulla kanonizacyjna określa to ogólnie jako *multa annorum*. Długosz wylicza ten okres na 28 lat. Należy więc sądzić, że separacja nastąpiła ok. 1210 r. (ostatnie dziecko ochrzczone było 1208 r.) i od tego momentu Henryk przyjął tonzurę i zapuścił mniszą brodę (stąd jego przydomek „Brodaty” *dictus cum-barba*)<sup>88</sup>.

Ryzykowne jednak wydaje się twierdzenie, jakoby Henryk nie umiał czytać<sup>89</sup>. Współczesne źródła nie każą się tego nigdzie domyślać, a charakter Henryka, jego sposób rządów przeczą temu twierdzeniu. Wprawdzie liczni ówczesni książęta nie posiadali tej sztuki. Mniemanie takie jednak nie przyniosłoby wcale zaszczytu matce Henryka, siostrze żon cesarzy niemieckiego i bizantyńskiego, pochodzącej również z Bawarii i zapewne nie mniej wykształconej

<sup>86</sup> *Księga Henrykowska* wyd. Grodecki, s. 241 n, 248 n, w tłumaczeniu polskim s. 71 n, 79 n.

<sup>87</sup> *Vita*, s. 543.

<sup>88</sup> *Vita*, s. 519; M.P.H. 3 s. 516; Długosz, s. 593; Bulla kanonizacyjna; Maleczyński K., *Henryk Brodaty*. P.S.B. (*vide* przyp. 84).

<sup>89</sup> Riesch E., *Hedwig, die Heilige*, Breslau 1926 s. 20.



od Jadwigi. Autorowie niemieccy, chcąc obniżyć kulturę księcia polskiego, obniżają równocześnie kulturę jego matki.

Wpływ religijnej i osobistej pobożności Jadwigi nie zaraz uzyskał uznanie księcia. Już nie tylko nie można powiedzieć, by sam szybko się poddawał, by natychmiast pozwał swej żonie podejmować wszystkie pokuty. Życiorys zaznacza, że Jadwiga musiała początkowo ukrywać się ze swymi ćwiczeniami pokutnymi, by uniknąć niezadowolenia męża, który częste choroby żony przypisywał nadmiarowi umartwień. Życiorys przytacza nawet dwa wydarzenia, jak je nazywa „cudowne”, które miały ukryć umartwienie księżnej: zamiana wody, którą pijała wyłącznie — na wino i osłonięcie jej bosych stóp wobec Henryka, który ją zaszedł niespodziewanie. „Quomodo coram aqua fuit in vinum mutata” i „quomodo subito apparuit calcista”<sup>90</sup>.

Bezwątpienia księżna miała wpływ na złagodzenie surowych ówczesnych przepisów karnych. Biograf podkreślając te starania, nazywa je dowodem subtelnej „miłości i miłosierdzia Jadwigi”<sup>91</sup>. Księżna odznaczała się miłością do skazańców, pragnęła ich uwolnić od surowych ówczesnych kar i ponurych lochów. Prośbami uzyskała od męża pozwolenie na niesienie ulgi skazańcom. Początkowo docierała do ich ciężkich więzień przez wysłańców, dostarczając uwięzionym żywności, odzieży na zmianę i świec, które by rozjaśniały ciemności kazamat<sup>92</sup>. W niektórych wypadkach zjawiała się osobiście u uwięzionych. Z biegiem czasu uzyskała u męża zamianą więzienia na pracę przy budowie klasztorów, kościołów i szpitali. Na tę decyzję księcia wpłynęły dwa fakty, uznane za cudowne i przypisywane modlitwom Jadwigi.

Pierwszy z nich opowiada o odzyskaniu życia przez człowieka który za kradzież sąsiadowi mięsa wieprzowego został przez księcia skazany na powieszenie (kradzież była wówczas bardzo surowo karana). Odcięty z szubienicy na rozkaz księżnej — skazaniec odżył, co pod przysięgą zeznali świadkowie.

Drugie zdarzenie jeszcze lepiej uwydatnia wpływ Jadwigi na męża i skuteczność jej modlitw:

Księżę — mimo iż starał się żonie niczego nie odmawiać, nie zawsze był skłonny spełniać jej prośby o ulaskawienie skazańców. To też, gdy schwytano jego osobistego wroga, polecił go bezzwłocznie i bez rozgłosu o świecie powiesić, zanim wieść o wyroku dotrze do księżnej. W owych czasach egzekucji dokonywano zwykle publicznie, by odstraszyć od winy, ale bito w dzwony jak za konających, by wezwać do modlitwy za duszę umierającego. Jadwiga usłyszawszy żałobny głos dzwonów domyśliła się, że wyrok zo-

<sup>90</sup> Vita, s. 528—529 i 530—531.

<sup>91</sup> Vita, s. 543.

<sup>92</sup> Vita, s. 547.

stał już wykonany i przy spotkaniu wyrzucała mężowi okrucieństwo. Prosiła zarazem o wydanie jej ciała zmarłego. Księżę po długim ociąganiu się zezwolił mówiąc: „daję ci go, jak innych”<sup>93</sup>. Dworzanin wysłany po ciało skazańca nie spieszył się z wykonaniem rozkazu, zmuszony jednak powagą rozkazującej udał się na miejsce kaźni i ku zdumieniu wszystkich ujrzał, że skazaniec odżył. Jak podkreśla biograf — stało się to za sprawą usilnej modlitwy księżnej. W wyniku faktów księżę podkreślił, by na żądanie Jadwigi otwierano więzienia i uwalniano ku jej radości zamkniętych<sup>94</sup>. Interwencja księżnej u sądu duchownego uratowała również życie welenkiego kleryka, skazanego za bluźnierstwo na karę śmierci<sup>95</sup>.

W ciągu dziesięciu lat pobytu w Polsce Jadwiga widziała nie mało, zrozumiała i oceniła wiele rzeczy. Intuicją kobiety o szerokich horyzontach umysłowych, wykształconej, ofiarnej, wskazywała mężowi najpilniejsze potrzeby księstwa, podniesienie poziomu kulturalnego kobiet, a przez to rodzin polskich, opiekę nad chorymi i starcami. W tym też celu zabiegała u męża o fundacje religijno-społeczne, usilnymi prośbami nakłoniła go do ufundowania klasztoru żeńskiego. Ułatwiała duchowieństwu i świeckim wielmożom budowę kościołów, kaplic, popierając te akcje u księcia. Biograf Jadwigi podkreśla przede wszystkim sprawy charytatywno-społeczne, mniej zajmuje go wpływ na polityczną działalność męża. Większość późniejszych autorów idzie tym samym śladem, gdyż są to przeważnie opisy hagiograficzne. Tymczasem wglębiając się w ówczesną historię, można wysledzić współdziałanie Jadwigi w różnych politycznych posunięciach Henryka. Współdziałanie to było nieraz popierane przez jej braci, zarówno w Kurii papieskiej, jak i na dworze cesarskim.

W małżeństwie z Henrykiem żyła Jadwiga około 30 lat (Kazanie kanonizacyjne papieża, a za nim Długosza podają lat 28)<sup>96</sup>. Po usunięciu się do Trzebnicy, ingerencja Jadwigi na politykę męża, a później syna — jeszcze wzrosła.

Początkowo wpływ Jadwigi zaznacza się poprzez ingerencję jej braci jednak w zupełnie przeciwnym sensie, niż u jej siostry Gertrudy na Węgrzech.

Zaraz po objęciu władzy przez Henryka Brodatego, jeszcze w 1202 r. spotykamy bpa bamberskiego wraz z jego stryjcem Poponem, proboszczem kapituły bamberskiej, na dworze władcy<sup>97</sup>, z

<sup>93</sup> Vita, s. 555—56 (Istum et alios tibi dono).

<sup>94</sup> Vita, s. 556.

<sup>95</sup> Vita, s. 548.

<sup>96</sup> „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” hrsg K. Engelbert — Gottschalk, Hildesheim 1957 (Sermo Clementi IV, Papa); Długosza, t. II, 1267; Zientara, *op. cit.*, s. 99.

<sup>97</sup> I dokument z r. 1202, Wrocław 1951 (*vide* rozdz. p.t. Trzebnica).

okazji fundacji klasztoru w Trzebnicy, obsadzonego przez zakonice sprowadzone na życzenie Jadwigi z klasztoru św. Teodora w Bambergu. Poprzez nawiązanie stosunków między Kurią biskupią bamberską a dworem wrocławskim otworzyło się szersze pole do oddziaływania politycznego.

Odwiedziny Śląska przez krewnych Jadwigi pozwoliło nawiązać stosunki rodzinne i polityczne między Piastami i Wittelsbachami, przez zaręczenie Gertrudy, córki Jadwigi z Ottonem Wittelsbachem. Sprawę tę jednak należy odnieść do czasów późniejszych, t.j. raczej do r. 1208<sup>98</sup>. Jadwiga wpływała na politykę wewnętrzną kraju łagodząc tarcia w rodzinie Piastów, wynikłe ze sporów o granice poszczególnych dzielnic, a przede wszystkim o seniorat, związany z godnością księcia krakowskiego.

Przykładem wpływu Jadwigi na męża, w sensie utrwalenia pokoju jest fakt, że — prawdopodobnie na jej prośby — Henryk wycofał się ze zbrojnego marszu na Kraków. Nastąpiło wtedy pogodzenie się księcia śląskiego z Leszkiem Białym. Kontynuacją tej przyjaźni był zjazd książąt polskich w Gąsawie w 1227 r., zakończony jak wiadomo tragiczną śmiercią Leszka Białego i ciężkim poranieniem Henryka przez nasłanych na nich Prusaków. Widzimy wówczas Jadwigę u łoża męża, troskliwie pielęgnującą go i leczącą jego rany<sup>99</sup>.

Widoczną osobistą ingerencję w stosunki polityczne przekazała nam legenda w jednym tylko wypadku, gdy szło o zwolnienie Henryka Brodatego z niewoli u Konrada Mazowieckiego. Działo się to w czasie walk obu książąt o tron krakowski w 1229 r. Po uwięzieniu księcia Henryka, kiedy wysłannicy ze Śląska nie uzyskali jego uwolnienia, syn jego Henryk Pobożny zaczął przygotowywać zbrojną wyprawę przeciw księciu mazowieckiemu. Jadwiga przestraszona perspektywą rozlewu krwi i obawą o życie męża i syna, wyrusza osobiście, w pokojowej misji na Mazowsze i dociera do księcia Konrada w Płocku. Odwaga Jadwigi w przezwyciężeniu niebezpieczeństw i trudów w zimie, zdumiała Konrada. Urok jej i sława jej świętości uczyniła go bardziej skłonny do pertraktacji<sup>100</sup>. Kwestia uwolnienia Henryka według przekazów źródłowych nie jest zupełnie jasna w szczegółach. Inaczej przedstawia miejsce uwięzienia i warunki pokoju najbliższa wypadkom *Kronika Polska*, a inaczej Długosz.

Autor *Vita* nie wchodzi w szczegóły, dowiadujemy się tylko

<sup>98</sup> Winkelmann. *Philipp v. Schwaben und Otto v. Braunschweig*, Leipzig 1873, B. I, II; Hoefele, *Geschichte der Grafen v. Andechs* Innsbruck 1887.

<sup>99</sup> *Kronika Polska* — M.P.H. 3, s. 642, 649; (porusza też Zientara *Henryk Brodaty i jego czasy*, s. 248; Umiński J., *Śmierć Leszka Białego*, „NP” t.

<sup>100</sup> *Vita*, s. 524.

ogólnie o fakcie uwolnienia Henryka, a zarazem o bezskutecznych początkowo pertraktacjach z Konradem Mazowieckim i o uwolnieniu Henryka przez Jadwigę. Nie podaje jednak bliższych warunków układów.

*Kronika Polska* podaje Płock jako miejsce uwięzienia i pertraktacji. Długosz dodaje, na podstawie nieznanymi źródłami — jeszcze Czersk i Kruszwicę. W uwolnieniu księcia śląskiego przez Jadwigę pośredniczyli zapewne także Günter, bp płocki i Michał, bp kujawski, których spotykamy na koloquium z Konradem w Kruszwicy. Stąd — być może — wymienia Długosz ten gród, jako miejsce zabiegów o uwolnienie Henryka<sup>101</sup>.

Książę śląski został ujęty w 1229 r. Jeszcze 27 I tegoż roku wydaje w Krakowie dokument dla klasztoru tynieckiego<sup>102</sup>. Nie można oznaczyć z całą ścisłością jak długo Henryk pozostaje w niewoli u Konrada. Następny jego dokument nosi datę 5 I 1230. Zachorowski twierdzi, że jeszcze w roku 1229 Henryk powraca na Śląsk<sup>103</sup>. Musiało to chyba nastąpić pod koniec roku, gdyż *Vita* wspomina o długich i mozolnych układach z Konradem, poprzedzającym uwolnienie księcia śląskiego. *Kronika Polska* omawia następujące kwestie: Sposób i miejsce porwania Henryka, miejsce uwięzienia, zamiar zbrojnego uwolnienia księcia, wyjazd i interwencję Jadwigi, przypiętowanie zgody związkami rodzinnymi między wnuczkami Henryka Brodatego, a synami Konrada, dalsze władanie monarchią przez Henryka<sup>104</sup>. Zasadniczym brakiem relacji *Kroniki Polskiej* jest przemilczenie warunków zgody Konrada na jego uwolnienie. Planowane związki małżeńskie obu rodów nie były najważniejszym punktem umowy, lecz tylko gwarancją, że będzie ona dotrzymana. Długosz podaje, że książę śląski otrzymuje uzyskane zwolnienie przysięgą wyrzeczenia się Krakowa oraz rezygnacją z opieki nad małoletnim Bolesławem (później zwanym Wstydliwym), który po swoim ojcu, Leszku Białym dziedziczył sukcesję krakowską<sup>105</sup>.

<sup>101</sup> *Vita*, s. 525; Długosz, *Historia Polski* t. 2, 1229, s. 227—28; Kochanowski, *Kodeks dyplomatyczny Mazowiecki*, t. 1 s. 282 dok. 277, s. 301 dok. 282 r. 1230, s. 331 dok. 295; *Kronika Polska* t. 3; Malecziński, *Historia Śląska I* cz. I Wrocław 1960 s. 343; tenże: C.D.S. I, 1229; K. Malecziński *Henryk Brodaty*, P.S.B. (patrz przyp. 84).

<sup>102</sup> M.P.H. t. 2 s. 803. Rocznik Kapitulny Krakowski anno 1229 *ibid.* Zob. też Szczaniecki P., *Katalog opatów tynieckich*, „NP” T. 49 (1978).

<sup>103</sup> Ulanowski B., O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynów w Staniątkach, PAU t. 28 S. II s. 6; Zachorowski, *Studia do dziejów XIII w pierwszej jego połowie*, „Rocz. Akad. Umiej. Wydz. Hist.-Fil.” T. 62 (1921); Malecziński, *Historia Śląska*, t. 1.

<sup>104</sup> *Kronika Polska*, MPH t. 3 s. 592.

<sup>105</sup> Długosz, *Historia Polski*, t. 2 s. 227—228.

Widocznie Henryk nie wyrzekł się jednak Krakowa, skoro — wkrótce potem wniósł do papieża prośbę o zwolnienie go z wymuszonej przysięgi.

Istotnie, papież Grzegorz IX wydał taką bullę, a treść jej musiała być znana Długoszowi<sup>106</sup>. Tłumaczy to — o 200 lat wcześniej — autor *Kroniki Polskiej* — który podaje końcowy rezultat walk Henryka z Konradem o Kraków — ujmując razem wyniki ugody z 1229 r. z bullą protekcyjną papieża z 1233 r.<sup>107</sup>

W ciągu ostatniego okresu panowania Henryka, po uwolnieniu go przez Jadwigę, Henryk stara się wyzyskać sprzyjające okoliczności, aby utrwalić swą władzę nad terytorium większości państwa Krzywoustego. Musiał jednak prowadzić walkę z Władysławem Odoniczem, za którym opowiedział się episkopat, pozyskany obszernym przywilejem immunitetowym Odonicza dla biskupów. Feudalnie świeccy poparli jednak panowanie Henryka, wskutek tego mógł on przekazać swemu synowi władzę nad większością terytorium państwa<sup>108</sup>. Jadwiga była za zjednoczeniem Polski, ale bolała ją walka męża z episkopatem<sup>109</sup>.

Henryk bowiem nie chciał udzielić immunitetu biskupom, ponadto wzbraiał się z zapłaceniem odszkodowania za zniszczenia wojenne w granicach archidiecezji gnieźnieńskiej, gdzie ześrodkowały się ostatnie walki z Odoniczem. Wskutek tego został obłożony karami kościelnymi przez arcybiskupa Pełkę<sup>110</sup>. Dzięki staraniom przyjaciół w Kurii rzymskiej uzyskał zwolnienie z tych kar, ponadto wyjednał bullę protekcyjną dla siebie i syna z dnia 26 VI 1235 r.<sup>111</sup>

Do najbardziej wpływowych przyjaciół należeli bracia Jadwigi Ekbert, biskup bamberski i Bertold, patriarcha Akwilei. Niejednokrotnie popierali oni swych krewnych. Świadczą o tym niektóre wzmianki w registrach papieskich i dokumentach.

W Kurii papieskiej, dzięki wpływowi Ekberta, biskupa bamber-

<sup>106</sup> Długosz, *tamże*, s. 227—228; Caplivosque Konradii liberat restituit renuntiationemque ipsam corporali firmavit curem wnto; Smółka St., *Henryk Brodaty*, Lwów 1872 s. 43; Semkowicz A., *Krytyczny Rozbiór Dziejów Polski Jana Długosza*, pod r. 1228, Kraków 1887.

<sup>107</sup> Bulla protekcyjna Grzegorza IX z r. 1235 — ed. Stenzel, SS.rr. Sil; Silnicki, *Historia Kościoła na Śląsku*, s. 136; Theiner, *Vetero Mo. Pol.* 1 nr 61; Łodyński M., *Polityka Henryka Brodatego i jego Syna w latach 1232—41*, „Przegląd Historyczny” XIV 1912 s. 143.

<sup>108</sup> *Historia Śląska*, t. 1 Kraków 1933; Grodecki R., *Dzieje polityczne Śląska do 1290 r.* s. 215—217; Maleczyński K., *Historia Śląska*, t. 1 s. 349—351.

<sup>109</sup> Silnicki T., *Dzieje i ustrój Kościoła*, Kraków 1938 s. 146 i nn.

<sup>110</sup> Maleczyński K., *Hist. Śląska*, t. 1 s. 350; Grodecki, *tamże*, s. 218.

<sup>111</sup> Maleczyński K., *tamże*, s. 351.

skiego jak i cystersów, znajduje Henryk Brodaty — zapewne niejednokrotnie — poparcie.

W każdym razie nie ulega wątpliwości oddziaływanie na Kurie papieską braci Andechs w roku 1217<sup>112</sup>, gdy papież wzywa Odonicza od oddania grodu Kalisza Henrykowi Brodatemu. Bracia Andechs przedstawili krzywdę Brodatego w wymownych zapewne słowach, jak to wynika z ostrego tonu bulli papieskiej.

Jeszcze wyraźniej występuje ten wpływ w 1235 r., kiedy równocześnie wychodzą z Kurii papieskiej dokumenty dla księcia śląskiego (owa bulla protekcyjna dla Henryka Pobożnego) i dla klasztoru trzebnickiego<sup>113</sup>. Bracia Jadwigi zyskują również dla siebie od papieża dokumenty potwierdzenia nadań i przywileje.

Jeżeli rzeczywiście te dokumenty miały być pierwszym krokiem do pozyskania korony dla Henryka Pobożnego, to była to najlepsza chwila. W roku tym odbyła się kanonizacja św. Elżbiety, siostrzenicy Jadwigi, bliskiej krewniej Henryków śląskich, protegował zaś wuj kanonizowanej, Bertold, brat Jadwigi, patriarcha Akwilei, którego papież obdarzył paliuszem.

Nie jest więc dalekim od prawdy przypuszczenie, że powodzenie Henryka Brodatego w sprawach prowadzonych przez kurie papieską zależały w dużej mierze od przyjaciół biskupa Ekberta, pracujących w tym urzędzie. Uderza fakt, że z chwilą śmierci Ekberta 5 VI 1237 r. spór H. Brodatego zaczyna się przechylać na niekorzyść księcia śląskiego.

W sprawie starań o koronę dla syna Henryka, doniosła rola przypadająca Jadwidze, w oparciu o jej rodzinę<sup>114</sup>. Jeśli — jak to twierdzi Łodyński — Henryk Brodaty zabiegał o tytuł królewski dla swego syna, na wzór królów czeskich, w zaleźności od Niemiec, to dążenie to uzyskałoby jak największe poparcie ze strony braci Andechs. Chodziło tu przecież o wyniesienie ich krewniaka, a byli oni całą duszą oddani polityce cesarskiej — bardziej, niż papieskiej.

Książę śląski chcąc uświetnić przyszłe panowanie syna, rozpoczął budowanie w Legnicy pięknej rezydencji, wzorowanej na siedzibach możnych feudałów zachodnich. Współczesne wykopaliska odkryły zarys planowanego zamku z sześcioboczną kaplicą<sup>115</sup>.

Zajęty wykończaniem rozpoczętej budowy, Henryk pozornie nie przejmował się zatargiem z biskupami, będąc pewny poparcia

<sup>112</sup> Regeste Pontificum Romanorum, s. 481.

<sup>113</sup> *Ibidem*, s. 895.

<sup>114</sup> *Kronika Polska*, MPH t. 3 s. 647.

<sup>115</sup> Łodyński M., *op. cit.* s. 143 i n, 153 i n.; Maleczyński, *Henryk Brodaty*, (vide przyp. 84) polemizuje z tezą Łodyńskiego; Lalik T., *Legnicka rezydencja Henryka Brodatego*, K.H.K.M., 15 (1967) s. 75 n. Obszerną bibliografię dotyczącą zamku legnickiego przytacza Zientara, *op. cit.*, s. 385 przyp. 47.



swych przyjaciół w kurii papieskiej. Nie przejmowała go nawet prośba żony, by nie opuszczał Legnicy, gdyż poza jej murami grozi mu niechybnie śmierć, co poznała z widzenia w czasie modlitwy. Wbrew przestrogom Jadwigi 70-letni Henryk wyjechał jednak z Legnicy i zasłabnąwszy w drodze zmarł<sup>116</sup>.

Nie znamy powodów, dla których Jadwiga nie przybyła na wezwanie umierającego męża. Szybki przebieg choroby, czy też roztopy wiosenne mogły być tego przyczyną.

Henryk Brodaty zmarł 19 marca 1238 r. w Krośnie Odrzańskim, otrzymawszy od legata papieskiego absolicję pod warunkiem, że uczyni zadość dawnym żądaniom arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Zobowiązanie ojca wypełnił jednak dopiero jego syn, Henryk Pożońny<sup>117</sup>.

Zgon najpotężniejszego z książąt piastowskich wywołał ogólny żal wśród jego współczesnych. Z jego osobą związane były nadzieje zjednoczenia państwa polskiego, podzielonego na dzielnice. W chwili jego śmierci podległe mu ziemie sięgały na Zachodzie od ujścia Noteci do Odry, na południu po Tatry, na wschodzie po rzekę Wieprz<sup>118</sup>.

Zgon jego odczuli szczególnie najbliżsi: żona, syn, a zwłaszcza ulubiona córka Gertruda wraz z całym konwentem trzebnickim.

Ciało Henryka przeniesione zostało do Trzebnicy, gdzie mniszki przyjęły je z tak wielkim lamentem, oplakując swego fundatora i dobroczyńcę, że aż Jadwiga musiała uspokajać zawoźzące zakonnice i upominać je, aby pogodziły się z wolą Bożą<sup>119</sup>, chociaż sama cierpiała wielce, „kochając męża po Bogu najbardziej”<sup>120</sup> ukrywała swój ból, aby dać przykład całkowitego poddania się wyrokowi Opatrzności.

W wieku XVII, w czasie zmiany wystroju kościoła trzebnickiego na barokowy, wydobyto ciało Henryka z krypty piastowskiej i złożono we wspinałym sarkofagu przed wielkim ołtarzem<sup>121</sup>.

## VII. DZIECI ŚWIĘTEJ JADWIGI

W młodym wieku, bo zaledwie w 14-tym roku życia<sup>122</sup> została Jadwiga po raz pierwszy matką. W ciągu trwania małżeństwa przez około 20 lat przyszło na świat sześcioro dzieci, znanych

<sup>116</sup> *Vita*, s. 525 i 558 (tu jako miejsce zgonu mylnie podano Leśnica); *Kronika Polska* — M P H 3 s. 646—650; *Kronika książąt polskich*, tamże, s. 488.

<sup>117</sup> Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska*, s. 118.

<sup>118</sup> Maleczyński, *Henryk Brodaty*, P.S.B.; Maleczyński, *Hist. Śląska*, s. 349—351.

<sup>119</sup> *Vita*, s. 529.

<sup>120</sup> *Vita*, s. 543.

<sup>121</sup> Broniewski, *Trzebnica*, Wrocław 1954 s. 28.

<sup>122</sup> *Vita*, s. 514.

z imienia: Bolesław, Agnieszka, Zofia, Konrad, Henryk i Gertruda. W różnych źródłach tylko kolejność ulega przesunięciu<sup>123</sup>. Dokument z 25 XII 1208 r.<sup>124</sup> notuje datę chrztu nie nazwanego czwartego syna Jadwigi i Henryka. Na dokumencie tym występują wśród świadków dwaj synowie pary książęcej, Konrad i Henryk. Jeżeli przyjąć liczbę znanych z imienia sześciorga dzieci jako pełną, to wówczas syn urodzony w 1208 r. nosiłby imię Bolesława, określenie zaś „pierworodny” byłoby dodatkiem pisarza lub kopisty *Nekrologu Lubińskiego*<sup>125</sup>. Przyjmując pierworoǳtwo Bolesława zgodnie z przekazem kronikarskim, nasuwa się przypuszczenie, że i ten najmłodszy, a więc czwarty syn Jadwigi ur. w 1208 r. nosił również imię Bolesław, według pełniejszego życiorysu bl. Agnieszki Czeskiej (ur. między 1208—1211), w którym była nazwana narzeczona Bolesława, syna księcia śląskiego<sup>126</sup>. Jeśli ustalimy rok 1192 jako datę małżeństwa dwunastoletniej Jadwigi i przyjmujemy kolejność jej dzieci podaną przez kronikarzy, to wówczas pierwszym dzieckiem ur. około 1194 byłby Bolesław, następnie w 1195 Konrad<sup>127</sup>, Agnieszka, zgodnie z ówczesnym zwyczajem bawarskim, jako najstarsza córka, otrzymała imię babki — przypuszczalnie rok jej urodzenia przypadłby na 1196. Imię to byłoby wspomnieniem zmarłej w 1195 r. matki Jadwigi, Agnieszki Wetyńskiej. Na rok 1197 przypadłoby urodzenie Henryka, który występując na dokumencie w 1209 r. liczyłby ponad lat 10, podczas kiedy brat Konrad miałby około 13 lat. Gertruda urodziła się około 1200 r., Zofia przed 1208, a wreszcie najmłodszy syn, może drugi z imieniem Bolesław, którego chrzest odbył się w Boże Narodzenie 1208 r.<sup>128</sup>. W takim ujęciu Jadwiga miałaby siedmioro dzieci.

<sup>123</sup> *Vita*, s. 514; Genealogia dodana do *Vita*, M.P.H. t. 4 s. 652 i 646; *Kronika Polska*, M.P.H. t. 3 s. 724; *Monum. Lubensis Epit., d.Silesiae*, M.P.H. t. 3, s. 17; *Nekrolog Lubiński*, M.P.H., t. 3 s. 41 *Kronika Książąt Polskich*, s. 482.

<sup>124</sup> C.D.Sil., T. 2.

<sup>125</sup> *Monum. Lubensis. Epit. d. Silesiae*, M.P.H., t. 3, (vide przyp. 123); *Chronica Silesiae abbreviata*, M.P.H., t. 5, podaje Bolesława na drugim miejscu; *Kronika Polska*, M.P.H., t. 3 s. 724.

<sup>126</sup> A. S. Martii t. 1 s. 509, ed. Hensins 1668; *ibidem*, alia vita, s. 513; *Fontes Rerum Bohemicarum*, ed. Emler, t. 5 Praga 1893; s. 121, Ratti A., *Vita beatae Agnetis* wyd. włoskie: „Rendiconti dell' Real Institute lombardo”, t. 2, s. 28; Seton W., *Some new Sources for the life of blessed Agnes of Bohemia* British Society of Franciscan Studien, Aberdeen 1915; Długosz, *Hist. Polski*, t. 2 s. 97.

<sup>127</sup> Niepewność starszeństwa synów Konrada i Henryka zanotowana w źródłach nasuwa przypuszczenie, że mogli to być bliźniacy, dlatego kroniki wysuwają Henryka przed Konradem, podczas gdy pisarze, np. autor *Vitae S. Hedwigis*, uważają Konrada jako starszego, Długosz, *Historia Polski*, t. 2 s. 108 porównuje tych dwóch synów Jadwigi do Ezawa i Jakuba, synów Rebeki.

<sup>128</sup> C. D. Sil. t. 2. Daty urodzenia dzieci zależą od przypuszczalnego roku małżeństwa Jadwigi.

Źródła nie zanotowały żadnych szczegółów o Jadwidze, jako matce i wychowawczyni. Bulla kanonizacyjna<sup>129</sup> ujmuje tylko krótko w jednym zdaniu: „wychowała dzieci swe w bojaźni Bożej”. Autor zyciorysu, charakteryzując życie pobożnej księżnej, dodaje: „pobożna matka na chwałę Bożą wychowała swe potomstwo”, komentując zaś maksymę ewangeliczną „dobre drzewo owoce dobre rodzi”, wyjaśnia, że potomstwo błogosławionych rodziców, czcząc Boga starało się według swych możliwości rozszerzać chwałę Bożą<sup>130</sup>. Piszący pół wieku później autor ma zapewne na myśli działalność księcia Henryka Pobożnego i Gertrudy, opatki klasztoru trzebnickiego, których dłuższe życie pozwalało na dokonanie zbożnych czynów. Zarówno Henryk, jak i Gertruda w oczach współczesnych zmarli w opinii świętości. Przyczynił się do tego nie tylko wpływ Jadwigi, ale i jej cierpienie. U Jadwigi bowiem radość macierzyństwa ocieniła rychło żałoba śmierci jej dzieci<sup>131</sup>. Troje zmarło w młodym wieku przed rokiem 1214 i pochowane zostało w klasztorze lubiąckim. Nekrologi tego klasztoru podają tylkoienne daty ich zgonów, bez wyszczególnienia roku<sup>132</sup>. Dnia 22 III zmarła Zofia, dnia 11 V Agnieszka, a dnia 10 września Bolesław (tych troje dzieci zmarło w młodym wieku). Nekrolog śląsko-czeski podaje imię Zofii w polskiej zdrobniałej formie „Zofka”<sup>133</sup>. To nasuwa przypuszczenie, że córka ta mogła liczyć już kilkanaście lat w chwili śmierci i urokiem dziewczęcym tak podbiła serca, że przechowano zdrobnienie jej imienia. Czternastowieczny iluminator *Kodeksu Brzeskiego*<sup>134</sup> obie córki, Agnieszkę i Zofkę przedstawia jako dorastające panny, w świeckich strojach, w przeciwieństwie do Gertrudy, w habitie cysterskim. Długosz nazywał Agnieszkę księżną trzebnicką, myląc ją zapewne z wnuczką Jadwigi, również Agnieszką<sup>135</sup>.

O Bolesławie nie mamy żadnych wzmianek źródłowych, poza datą dzienną zgonu — zmarł „w młodym wieku”. Jeśli był najstarszym, zgon jego nastąpił przed 1208 r., gdyż brak jego imienia

<sup>129</sup> A.S. *octobris*, t. 8, Bulla kanonizacyjna św. Jadwigi.

<sup>130</sup> *Vita*, s. 525.

<sup>131</sup> Jadwidze pomogły przewyciężyć okresy rozdarcia duchowego i dojść do całkowitego zjednoczenia z Wolą Bożą 3 sily, jak to podkreśla Nigg: karność benedyktyńska, Pisma św., dary Ducha Świętego. *Zwischen gestern und morgen* „Schlesisches Priester-Jahrbuch” 1969 Sonderbuch J. Gottschalk: *Das Hedwigsgedenken*, 1967 ein Rückblick s. 66.

<sup>132</sup> M.L.Epit. M.P.H., t. 3 op., cit.

<sup>133</sup> Wattenbach, *Böhmisch — Schlesisches Necrologium*, „Zeitschrift für Gesch. Schlesiens” t. 5 s. 107.

<sup>134</sup> Stronczyński, *Obrazy Leg. o św. Jadwidze*; Wąsowicz, *Legenda Śląska*; Aschner *Kunstblätter* t. 8, objaśn. Gottschalka do ilustr. *Kod Brzeskiego*, vide p. 28.

<sup>135</sup> Długosz, *Historia Polski*, t. 6 s. 197.

na dokumencie z tegoż roku, na którym występują dwaj jego młodsi bracia. Jeśli był identyczny z ochrzczonym w 1208 r., to również i ten zmarł jako kilkuletnie dziecko przed rokiem 1214. Tylko Długosz<sup>136</sup> obdarzył Bolesława dzielnicą, stwierdziwszy jednak, że w r. 1213 już nie żył, (może wiadomość tę wykombinował na podstawie dokumentu z 1214 r., na którym tylko Henryk występuje obok ojca)<sup>137</sup>. Inne wiadomości odnoszą się do Bolesława Rogatki, wnuka Henryka Brodatego.

Lata 1202—1211 na dworze śląskim zdają się być pełne planów na przyszłość. Kontakty nowego władcy, Henryka z sąsiadami zaznaczają się projektami małżeństwa dzieci Henryka i Jadwigi. Pobyt na Śląsku członków rodu Andechs, stryja Popona i brata Jadwigi Ekberta w 1203 r. przy zakładaniu trzebnickiego klasztoru<sup>138</sup> ożywiły stosunki Jadwigi z jej krewnymi. Na okres powyższy przypadłoby małżeństwo Konrada Kędzierzawego z Zofią, córką księcia saskiego, Bernarda i Judyty, córki Mieszka III.

Młodocianą Gertrudę pragnęli bracia Andechs wyswatać swemu przyjacielowi Ottonowi, palatynowi bawarskiemu z rodu Wittelsbachów. Historycy zastanawiają się, kiedy nastąpiły zaręczyny córki Jadwigi z Ottonem, czy już w 1203 r., czy w 1208<sup>139</sup>.

Dla synów Henryka oraz Bolesława (urodzonego przypuszczalnie w 1208 r.) postanowiono małżeństwo z córkami Ottokara czeskiego i Konstancji węgierskiej. Starsza, Anna, ur. ok. 1205 r. miała zostać żoną Henryka, a młodsza, Agnieszka, ur. w latach 1208—11, żoną Bolesława (tak nazwał narzeczonego późniejszy biograf Agnieszki)<sup>140</sup>. Z powodu małoletniości Agnieszka, licząca wówczas 3 lata, została wraz ze swą piastunką oddana do klasztoru trzebnickiego na wychowanie, zapewne również ze swą siostrą Anną. Ottokar śpieszył się zapewnić swym córkom jak najwcześniejsze, korzystne dla nich małżeństwa, nie pozbawione dalekosiężnych planów politycznych. Nagliła króla sprawa rozwodowa. Pomimo, że przewód rozwodowy z Adelą Wetyńską, pierwszą jego żoną nie był skończony, Ottokar poślubił w 1198/99 r. siostrę króla Węgier Emeryka — Konstancję. W 1201 r. rozpoczęła Adela wraz ze swymi krewniakami starania u papieża Innocentego III o przywrócenie jej praw małżonki Ottokara. Proces ciągnął się długie lata.

<sup>136</sup> Długosz, *tamże*.

<sup>137</sup> C. D. Sil. t. 2 *ibid.* s. 303 dok. 248 (Presente filio nostro et consentiente uchodził za falsyfikat z lat 1232); Może wielkiego historyka w błąd wprowadził dokument wydany wprawdzie z datą 1213, ale przez Bolesława Świdnickiego.

<sup>138</sup> C. D. Sil. t. 1, 1202.

<sup>139</sup> Balzer O., *Genealogia Piastów*, Kraków 1905; Wutke K., *Stammund Übersichtstafeln d.schl. Fürsten*, Breslau 1911 s. 4; Wäsecke H., *Die Ascanier in Anhalt*, Oessau 1904 s. 96 nr 398 3; VoigtelCohn: „Stamtafeln, tbl 57.

<sup>140</sup> *vide* przyp. 126.

Ottokar, korzystając z ówczesnych sporów Staufów z papieżem, gdy oba oboje chciały pozyskać jego poparcie, grał na zwłokę, zabezpieczając córkom urodzonym z Konstancji korzystne małżeństwa w sąsiednich rodach panujących. Jutę zaręczył z księciem Karyntii, Annę i Agnieszkę z synami księcia śląskiego. Projekty małżeństw wypadałyby na lata 1208—1213. Trudności w sprecyzowaniu dat małżeństwa córek Ottokara pochodzą z niepewności przekazów ówczesnego kronikarza czeskiego, Pulkawy<sup>141</sup>. Rodzina Jadwigi, jej bracia, jak i jej siostra, królowa węgierska Gertruda, popierali zapewne plany projektowanych małżeństw córek Konstancji z synami Jadwigi. Odesłanie bowiem na Węgry Konstancji, w razie nieprzychylnego orzeczenia papieskiego w sprawie rozwodowej, nie byłoby po myśli królowej Gertrudy. Prowadziła ona bowiem wraz ze swymi braćmi ówczesną politykę państwa węgierskiego, wyzykując uległość męża, brata Konstancji i skłaniając Ottokara do popierania partii cesarskiej. Od 1205 r. Ottokar i Konstancja czynili liczne nadania kościelne, by pozyskać dla poparcia swej sprawy rzeczników w kurii papieskiej<sup>142</sup>.

Jadwiga przyjmując Annę i Agnieszkę za synowe, litowała się nad córkami królowej Konstancji. Sytuacja dzieci była analogiczna do położenia sierot po jej siostrze Agnieszce, trzeciej żonie króla Francji, Filipa Augusta. Księżna interesowała się wychowaniem swych przyszłych synowych i w przyszłości Anna stała się jej najbliższą powiernicą i najbardziej oddaną córką. Agnieszka po trzech latach pobytu w klasztorze trzebnickim, jako sześciolatnie dziecko wróciła do Czech, z powodu śmierci „narzeczonego”, młodszego Bolesława, syna Jadwigi. Daty z życia Agnieszki wskazywałyby raczej na narzeczeństwo z najmłodszym synem Jadwigi, Bolesławem, ur. 1208 r.<sup>143</sup>

Lata po 1208 r. przyniosły zasadnicze zmiany w stosunkach rodzinnych Jadwigi, zarówno w rodzie Andechs, wśród jej rodzeństwa, jak i w najbliższym otoczeniu na dworze wrocławskim. Tragiczny fakt zabójstwa króla Niemiec, Filipa Szwabskiego<sup>144</sup> — syna Barbarossy, przez Ottona Wittelsbacha był ciosem niespodziewanym dla całego rodu Andechs, tym więcej, że zdarzył się w chwili, gdy wszystko zdawało się wróżyć dalszy pomyślny wzrost

<sup>141</sup> Pulkawa, (vide przyp. 126) *Fontes Rerum Bohemicarum* t. 5 s. 121; Jasiński K., *Uwagi o genealogii Piastów śląskich w XIII w.*, „Studia źródłowe” t. 10 (1965) s. 144 — podaje Agnieszkę jako narzeczoną Konrada; Palatky Fr., *Geschichte v. Bohemen*, t. 2 s. 61.

<sup>142</sup> Erben O., *Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae*.

<sup>143</sup> Długosz, *Historia Polski*, t. 2 s. 97.

<sup>144</sup> Winkelmann E., *Philip v. Schwaben und Otto v. Braunschweig*, Leipzig 1893 Bd I—II s. 328 436.

jego powodzenia. Rok ten był bowiem szczytowym rokiem sławy, gdyż brat Jadwigi Otto Andechs, przez małżeństwo z Beatrycą, bratanicą Filipa, uzyskał upragnione pokrewieństwo z rodem Staufów<sup>145</sup>.

Rzecz miała się następująco:

Po roku 1207 Otto Wittelsbach musiał pogodzić się z utratą widoków na małżeństwo z córką królewską, gdyż Filip Szwabski, chcąc pozyskać sfery kościelne dla swej polityki, ofiarował rękę tejże córki wraz z księstwem, krewnemu papieża, Tustyi.

Wittelsbachowie zwrócili się więc do pierwotnego planu doprowadzenia do małżeństwa Ottona z Gertrudą, córką Henryka i Jadwigi. Może bracia Jadwigi, poznawszy bliżej Ottona, nie planowali już jak dawniej — małżeństwa jego ze swą siostrzenicą. Według relacji Arnolda, opata benedyktyńskiego<sup>146</sup> w r. 1214, palatyn prosił króla o „poparcie swych starań u księcia Polski”.

Król, mimo obietnicy danej Otonowi miał ostrzec Henryka Brodatego przed gwałtownością Ottona. Oburzony i uniesiony niepohamowaną chęcią zemsty, Otto, mając zwykle wolny wstęp do Filipa, jako zaufany króla, wtargnął do komnaty, gdzie Filip odpoczywał i zadał mu cios śmiertelny.

Prawdopodobnie bracia Andechs ułatwili przyjacielowi ucieczkę, przez co ściągnęli na siebie ogólne oburzenie i wyrokiem sądu zostali pozbawieni czci, skazani na banicję i konfiskatę majątku. Znaleźli schronienie u swej siostry Gertrudy, królowej Węgier i Brata Bertolda, arcybiskupa Koloczy. Liczyli za wyjaśnienie sprawy i oczyszczenie się od zarzutu udziału w spisku; tym bardziej byli tego pewni, że dojście do władzy popieranego przez papieża Ottona IV, jako cesarza, uspokoiła walki o tron cesarski. Biskup Ekbert po kilku latach uzyskał uchylenie od podejrzeń i mógł wrócić do swej diecezji. Natomiast Henrykowi Andechs przez 20 lat odmawiano wstępu do Bawarii. Po powrocie do ojczyzny przez długie lata toczył walki i starania o uzyskanie zagarniętych posiadłości rodowych. Walki te położyły kres świetności rodu Andechsów. Ród ten wyniesiony łaską Staufów, wymarł niemal równocześnie z wygaśnięciem cesarskiej rodziny<sup>147</sup>.

Jadwiga głęboko przeżyła zabójstwo króla Filipa oraz haniebną śmierć Ottona Wittelsbacha, jako królobójcy, Otto bowiem uważany był za narzeczonego jej córki Gertrudy. Mimo zgryzoty bez wątpienia z ulgą przyjęła los córki, gdyż od dłuższego czasu napływały niepokojące wieści o niepohamowanym temperamentcie

<sup>145</sup> Winkelmann E., *op. cit.*, s. 458 i 539; *Annales Col. Max M.G.H.* 17 s. 822.

<sup>146</sup> *Cronica Slavorum Arnoldi* — M.G.H. t. 21 s. 241 (w wyd. hano-werskim t. 7 s. 12); Hoefe, *Geschichte d. Grafen v. Andechs*.

<sup>147</sup> Winkelmann. *op. cit.*, s. 466 476; Hoefe: *op. cit.* s. 96 n.



przyszłego zięcia. Według współczesnych relacji Otto Wittelsbach przedstawiony był jako okrutnik, gotowy pozbawić życia winowajcę za wykryte wykroczenia. Miał zwyczaj zabierać postronki i powrozy na polowania, na objazdy włości, by na swych poddanych niezwłocznie wykonać wyrok<sup>148</sup>. Gertruda, niedoszła małżonka palatyna, „nie chciała już innego pojąć” (może poprzednio odbyły się uroczyste zaręczyny?). Jadwiga, sama tęskniąca za życiem zakonnym, utwierdziła córkę w jej zamiarze pozostania zakonnicą w klasztorze trzebnickim, jak to wynika z dokumentu biskupa wrocławskiego Wawrzyńca z r. 1212, nadającego klasztorowi dziesięcinę ze wsi Krakowiany („ze względu na córkę pana księcia śląskiego, służącą Bogu w klasztorze”)<sup>149</sup>. W tym czasie zapewne Gertruda została włączona do społeczności zakonnej, przyjmując habit cystersek.

Pobyt Gertrudy w latach 1208—1213 w klasztorze trzebnickim potwierdza życiorys bł. Agnieszki czeskiej, która „pierwsze pouczenie prawd wiary i nauki obyczajów, ochotnym sercem z ust córki św. Jadwigi przyjęła”. Około 10-letnią Gertruda zabawiała i pouczała 4-roletnią Agnieszkę, która miała pozostać jej bratową<sup>150</sup>.

Notatka ta jest zgodna z ówczesnymi zwyczajami klasztornych internatów, gdy młodsze wychowanki polecano opiece starszych, by utrzymać atmosferę rodzinną dla młodszych, a równocześnie wprawiać starsze wychowanki do ich przyszłych wychowawczych zadań.

Po wstąpieniu Gertrudy do klasztoru w Trzebnicy, pozostało na dworze wrocławskim dwóch synów: Konrad i Henryk, którzy jako następcy i przyszli władcy wprawiali się w rządy księstwem. Starszy, (może najstarszy z synów) Konrad, w latach 1209—1210 został przez ojca ożeniony z Zofią (może Jadwigą?) córką Bernarda i Judyty Mieszkówny, córki Mieszka III, zwanego Starym. Naznaczony został przez ojca zarządcą ziemi Lubuskiej (wraz z grodem Lubusz, świeżo odzyskanym z rąk Ludwika, władcy Turynii), ziemi Głogowskiej i części Łużyc (wraz z Darminem i Peplowem) na pograniczu Brandemburgii<sup>151</sup>.

Młodszy syn, Henryk, ulubieniec matki, pod ręką ojca wdrażany był w rządy Śląska i tym samym przeznaczony na następcę i dziedzica tej ziemi. Kroniki śląskie z XIII i XIV wieku, jak też i Długosz, podają liczne szczegóły z życia książąt śląskich, szczególnie podkreślają wiadomość o zbrojnym, wojennym starciu bra-

<sup>148</sup> Winkelman, *op. cit.*

<sup>149</sup> Häusler W., *Urkundensammlung*. Dok. 21, s. 46; C. D. Sil. t. 1. 1212.

<sup>150</sup> Ratti A., *Vita Beatae Agnetis*; Seton W., *op. cit.* (por. też. Gottschalk, s. 111, za nim Jasiński, s. 146.)

<sup>151</sup> *vide* przypis 138.

ci Konrada i Henryka. Przyczyną nieporozumienia było zapewne poczucie krzywdy u Konrada, że został pozbawiony Śląska, a wysunięty na rubieżę księstwa oraz niechęć do osiedlanych wówczas przez ojców kolonistów niemieckich. Konrad został pokonany w nierównej walce w miejscowości Studnica, czyli Czerwony Kościół (między Legnicą, a Złotoryją) i schronił się u ojca w Głogowie. Niedługo potem zginął tragicznie w wypadku na łowach na pustkowiu tarnowskim w pobliżu osady Sława. Nekrolog Lubiązki notuje datę jego śmierci na dzień 4 września, bez podania roku. Długosz przytacza wiadomość o walce i śmierci Konrada pod rokiem 1213, zapewne w związku z dokumentem z 1214 r., na którym obok ojca występuje tylko Henryk, podobnie jak w innych, następnych dokumentach<sup>152</sup>. Konrad został pochowany na prośbę swej siostry, „która go bardzo miłowała” w klasztorze trzebnickim, w kapitulniku klasztornym (inne źródło podaje: w kaplicy — może przeniesione zostało po wybudowaniu kościoła<sup>153</sup>). Żona jego, Zofia, miała wstąpić do klasztoru, gdzie została ksienią.

Czy rzeczywiście Henryk Brodaty pod wpływem żony, jak to podaje Długosz, miał zamiar wycofać się z areny publicznego życia i podzielić swój kraj pomiędzy młodych swych synów? Czy raczej niespodziewane natarcie wywołane było porywcznością jednego z braci w czasie nieobecności rodziców (ojciec znajdował się w Głogowie, a matka przebywała wówczas w Niemczy?). Trudno osądzić z przytoczonej przez kronikarza wypowiedzi Jadwigi, by ukrywając przed nią śmierć syna wezwano ją, by pośpieszyła do ciężko rannego — bije głęboki ból matki i „żał do syna, którego lekko-myślność stała się przyczyną rozlewu krwi”<sup>154</sup>.

Starsza literatura przyjmowała na ogół wiadomość kronikarzy jako wiarygodną, lub podnosiła niektóre tylko zastrzeżenia.

Nowsi badacze albo pomniejszają znaczenie potyczki między braćmi albo wręcz przeczą faktowi orężnej rozprawy. Wysuwają przypuszczenie, że zapiski kronikarza odnoszą się do walk toczonych 50 lat później, między rokiem 1238—1249, między wnukami Jadwigi synami Henryka Pobożnego: Bolesławem Rogatką i Hen-

<sup>152</sup> Długosz, *Historia Polski*, t. 2 r. 1213; *Monumenta Lubensia, Epitafium Silesiae*, wyd. Wattenbach, s. 17; *Kronika Polska*, M.P.H. 3, s. 642 647; *Kronika Książąt Polskich*, *ibid.* s. 487; Maleczyński K., *Henryk II*, P.S.B. t. 9 404; tenże: *Konrad Kędzierzawy, ibid.*; Sobieski W., *Zapomniany bohater Śląska, Szkice Historyczne*, Warszawa 1904 s. 238—244; Zientara B., *Jak powstają legendy? „Mówią Wieki”* 15 (1972) nr 85 s. 9 n.

<sup>153</sup> C.D.Sil. s. 122 dok. 163; SS rr. Sil. t. 1 s. 25; Grünhagen, *Zeitschrift des Versius f.Gesch.Schles.* t. 7, Breslau 1855—1943. s. 202; Welter E., *Die Grabstätte Konrads, des Sohnes der Hl. Hedwig*, „Archiv.Schl. Kirchengeschichte” 14 (1956) s. 24 n. (cyt. za Zientarą, s. 364(39)).

<sup>154</sup> M P H, t. 3 s. 647.

rykiem III. Zdaje się bowiem nieprawdopodobnym, by Henryk Brodaty, który przez 25 lat z taką energią prowadził walki w Wielkopolsce i o Kraków i z takim dynamizmem dążył do zrealizowania planów zjednoczenia dzielnic, mógł bezzwrotnie pozwalać na gromadzenie i wystąpienie dwóch przeciwnych sobie armii pod wodzą swych własnych synów.

Maleczyński, a za nim Zientara — wiążą tę legendę z powstaniem górników śląskich ze Złotoryi w 1220 r., twierdząc, że te dwa fakty mogły być potem połączone w jedno wydarzenie<sup>155</sup>.

Po roku 1213 pozostał przy życiu jedyny syn Jadwigi i Henryka Brodatego, Henryk, zwany przez historyków Pobożnym, który swą uległością i czcią dla matki starał się jej wynagrodzić bóle i zawody życiowe.

Jedyny spadkobierca nie tylko księstwa, ale i myśli ojcowskiej, realizator jego szerokich planów, wierny i lojalny współpracownik ojca, szedł wytkniętą drogą jego polityki. Autor księgi fundacyjnej klasztoru henrykowskiego zanotował wzmiankę, że ojcem Henryka był Paweł, późniejszy biskup poznański: „biskup Paweł ochrzcił Henryka młodszego, podnosząc go ze świętego źródła”. Ks. Paweł był wówczas kanonikiem, gdyż z tym tytułem występuje od 1203—1211 r., a od 1211—1242 był biskupem poznańskim<sup>156</sup>. Henryk został żarzony z Anną (ur. 1204), córką króla czeskiego Ottokara około 1208—1211, kiedy to obie córki królewskie, Anna i Agnieszka przybyły na dwór wrocławski. Przypuszczalnie około 1216 r. poślubił Henryk Annę, która dla księżnej Jadwigi była najbardziej oddaną córką, a to jeszcze więcej związało matkę z rodziną syna. Jadwiga z uczuciem śledziła pracę i działalność syna, jego umiar polityczny, cieszyła się sukcesami w sprawach państwowych, zwłaszcza zaś była z uznaniem dla niego, gdy brał udział w wyidealizowanych w pojęciu Jadwigi wojnach krzyżowych przeciwko bałtyckim Prusom. Czy Henryk Pobożny brał udział w 1217 r. w wyprawie krzyżowej do Ziemi Świętej wraz ze swymi trzema wujami, braćmi Jadwigi i krewnym Andrzejem, królem węgierskim? Wzmianka bowiem w dokumencie króla Andrzeja mówi, że „miał się znajdować oddział pod wodzą księcia polskiego, który brał udział w wyprawie”. Wśród wymienionych hipotez wzięto również pod uwagę, że mógł to być Henryk Pobożny lub Władysław Odonicz<sup>156a</sup>.

<sup>155</sup> Grünhagen, Zeitschrift ... t. 7; Łodyński M., *Polityka Henryka Brodatego i jego syna w latach 1234—38*, P. H. t. 14 s. 144; Maleczyński, *Historia Śląska; Zientara, op. cit.* s. 192—194.

<sup>156</sup> Grodecki R., *Księga Henrykowska*, (Stenzel: wersja łacińska s. 12.)

<sup>156a</sup> Włodarski B., *O udziale Polski w wyprawie Krzyżowej Andrzeja II w roku 1217*, K. H. R. 1924 *Feier, Codex Dipl. Hungariae*, t. 3 s. 189; Homan B., *Geschichte des ungarischen Mittelal-*

W 1222 r. podczas planowanej fundacji klasztoru cystersów w Henrykowie, rola Henryka wskazuje na jego udział we współzrządach z ojcem.

### VIII. DWÓR I POSIADŁOŚCI SW. JADWIGI

Z ogólnych wzmianek o dworach panujących na ziemiach polskich od najdawniejszych czasów wiadomo, że królowa, czy księżna miała swój odrębny dwór. „Jeżeli przed XVI wiekiem dwór żony panującego w Polsce miał organizację luźną, zależną od woli królowej (w wypadku cudzoziemek o piętnie nieraz obcym), to nie inaczej było w XII i XIII wieku<sup>157</sup>. Wyniki badań nad dworem księżnej śląskiej Jadwigi, wskazują na stałą organizację dworu, tzw. familii, a w późniejszych wiekach fraucymer”.

Legenda jest pod tym względem pierwszorzędym źródłem, bo ukazuje nam dwór Jadwigi nie w chwilach uroczystych, ale w codziennym, domowym życiu.

Dwór księżnej Jadwigi był oddzielony od dworu panującego księcia. Należała do niego spora liczba osób obojga płci. Księżna żyła przez wiele lat w kręgu najbliższej rodziny, gromadki siedmiorga swych dzieci, do których niebawem dołączyły się narzeczone i żony synów: księżniczka saska, żona Konrada Kędzierzawego, Agnieszka czeska, narzeczona najmłodszego syna Bolesława<sup>158</sup>. Obie, po rychłej śmierci przyrzeczonych, kolejno opuściły dwór śląski. Pozostała Anna czeska, żona ukochanego syna Jadwigi, Henryka Pobożnego, wierna przyjaciółka, całą duszą oddana swej świerkze i darzona przez Jadwigę pełnym zaufaniem i serdecznością prawdziwie matczyną. Spośród bliskich krewnych przez długie lata przebywała na dworze śląskim Zbysława-Adelajda.<sup>159</sup> księżna morawska, szwagierka Jadwigi, rodzona siostra Henryka Brodatego, wraz z pięciu swymi synami, pozbawionymi dziedzictwa przez króla Czech.

Do posług miała księżna liczny orszak dworek i dworzan. Należały tutaj młode dziewczęta, dorastające panny i wdowy, przeważnie spośród dawnych dworek<sup>160</sup>.

Autor Vita używa trzech określeń na odróżnienie dworek: „an-

ters, t. 1—2 Berlin 1940—1943; Felczak W., *Historia Węgier*, Wrocław 1966; Salej, *Geschichte Ungarns*.

<sup>157</sup> Fuchs F., *Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego*, w publikacji: *Studia historyczne wydane ku czci prof. Wincentego Zakrzewskiego*, Kraków 1908 s. 31—172.

<sup>158</sup> Vide przyp. 139.

<sup>159</sup> *Cronica Polonorum*, wyd. L. Cwikliński, M.P.H. t. 3 s. 578—656; Maleczyński, *Kodeks dyplomatyczny śląski*, Dokument z 1208 r.

cillae, famulae i pedisequae". Stronczyński<sup>161</sup> dopatruje się w tych nazwach stopnia zażyłości dworek z księżną. Nie wydaje się to jednak uzasadnione. Słowniki średniowiecznej łaciny podają wyjaśnienia dla wszystkich trzech: „niewiasta służebna, mulier serva”<sup>162</sup>. W stosunku do Katarzyny, z pochodzenia Prusaczki, która była ulubioną dworką Jadwigi, autor *Vita* pisze: „femina, quia specialiter extitit familiaris”<sup>163</sup>. Opierając się na ilustracjach *Kodeksu Brzeskiego* do legendy św. Jadwigi — wydawca obrazów stwierdza, że na dworze księżnej śląskiej nie spotykamy panien, ale tylko wdowy, ewentualnie kobiety zamężne. Mylą się zarówno ilustrator, jak i wydawca. Dotyczyć to może późniejszego okresu życia Jadwigi. Autor *Vita* stwierdza wyraźnie, że na dworze Jadwigi przebywały zarówno panny, córki możnych, jak i dziewczęta z niższych warstw, „zwłaszcza sieroty”. Księżna troszczyła się o ich przyszłość, wyposażając je, gdy szły za mąż, lub oddawała do klasztoru trzebnickiego. Oprócz tych panien na jej dworze przebywały również wdowy, oddane wraz z księżną modlitwom i uczynkom pokutnym<sup>164</sup>. Legenda zachowała kilka imion dworek, zarówno tych, które księżna wydała za mąż, jak i tych, którym wskazała życie zakonne.

Ochmistrzynią dworu była Demundis. Autor życiorysu określa jej funkcję jako prokuratorzki (*procuratoria*), a więc zarządzającej, oraz powiernicy tajemnic księżnej (*secretaria*), podnosi duży stopień jej zażyłości z panią i zaufanie Jadwigi do niej. Demundis łączyły z księżną zapewne bliższe więzy, prawdopodobnie język ojczysty, bo i imię jej wskazuje na obce, nie słowiańskie pochodzenie. Demundis przybyła zapewne z ojczyzny Jadwigi. Cieszyła się wielką jej miłością na równi z synową Anną, była dopuszczona do wszystkich ascetycznych sekretów księżnej<sup>165</sup>.

Do ulubionych dworek należała Katarzyna<sup>166</sup>. Jako młodą dziewczynę przywiózł ją, czy wykupił — Henryk Brodaty z wyprawy na Prusów<sup>167</sup>. Księżna zajmowała się szczególnie swą chrześniaczką, wyuczyła ją prawd wiary, wyszkoliła w delikatnych haftach i wreszcie oddała za mąż Bogusławowi z Zawozia, naczelnemu kucharzowi. Do końca swego życia darzyła Katarzynę szczególnym zaufa-

niem i przed śmiercią wezwała do siebie przez specjalnego posłańca.

Można by się domyśleć, że Adelajda, wdowa po Volkmerze z Legnicy należała do dawnych dworek Jadwigi. Wskazuje na to jej modlitwa o wyzdrowienie do św. Jadwigi: „Święta Jadwigo, ty mnie zawsze kochałaś za życia, bądź mi i teraz miłościwa”<sup>168</sup>.

Do długoletnich dworek należeć musiała i Zofia, o której niemiecki tłumacz podaje: „była zażyłą przyjaciółką, i oddaną służącą Jadwigi”<sup>169</sup>. Z wielkim dla niej współczuciem księżna przepowiedziała wystąpienie jej syna z klasztoru.

Z wdów, przebywających na dworze Jadwigi mamy wymienioną inną jeszcze Adelajdę, wdowę po Teodoryku z Janowic, pątniczkę słynną z dwukrotnej pielgrzymki do Rzymu<sup>170</sup>.

Specjalną miłością i przyjaźnią otaczała Jadwiga szlachetną panią Milezję, Polkę, jak tego dowodzi jej słowiańskie imię. Dawała jej dowody serdeczności, o których nie słyszymy, by darzyła nimi nawet swoje dzieci, „ponieważ kochała ją bardzo”, jak to zaznaczył autor życiorysu<sup>171</sup>.

Do drugiej grupy — dworek, którym Jadwiga wskazała klasztor, należy przede wszystkim zaliczyć Raclawę, wychowaną od dzieciństwa przez księżną i oddaną do Trzebnicy. Po utworzeniu klasztoru cystersek w Owińsku, została tam mianowana ksienią<sup>172</sup>. U tej jednej zakonnicy mamy wyraźną wskazówkę, że wychowała ją i oddała do klasztoru sama księżna, ale wiemy z ogólnych wzmianek, że wiele innych dworek umieściła w klasztorze. Dlatego też zaliczyć by trzeba do jej dworek prawie wszystkie zakonnice klasztoru trzebnickiego, w jej życiorysie imiennie wzmiankowane. Na kilkadziesiąt ówczesnych zakonnice klasztoru, jest takich dziesięć. Księżna swobodnie z nimi obcuje, a nawet przyjmuje od nich czynione jej przez nie wymówki<sup>173</sup>. Pokorna i nadmiernie ceniąca osoby zakonne księżna, również tym siostronom tak różnorodnie czyniła wyrzuty, nieraz w głąb sumienia sięgające, musiały więc między księżną, a owymi zakonnice zachodzić bliższe związki. Podтверdzają ten wniosek określenia dawane owym siostronom, jak: „siostra niegdyś jej bliska”<sup>174</sup>, „Adelajda w szczególny sposób z nią zażyła”<sup>175</sup>, S. Wiktorina, oddająca posługę<sup>176</sup>.

Prócz Raclawy, w bliższym stosunku z naszą księżną pozosta-

<sup>160</sup> *Vita S. Hedwigis*.

<sup>161</sup> Stronczyński, *Legenda obrazowa*, s. 248; Linde S., *Słownik j. polskiego*, t. 3 s. 284.

<sup>162</sup> Du Cange, *Glossarum medii aevii* t. 1 s. 247, t. 5 s. 174.

<sup>163</sup> *Vita*, s. 558. n.

<sup>164</sup> *Vita*, s. 517 i 548.

<sup>165</sup> *Vita*, s. 534, 557 562 559.

<sup>166</sup> *Vita*, s. 554 558 573 n.

<sup>167</sup> Philippi, *Völky Preussisches Urkundenbuch*, s. 17; Odezwa papieża Honoriusza III 1218. II idus Mai, dotycząca wykupu dziewcząt pruskich.

<sup>168</sup> *Vita*, s. 599.

<sup>169</sup> *Vita*, s. 572.

<sup>170</sup> *Vita*, s. 529.

<sup>171</sup> *Vita*, s. 574.

<sup>172</sup> *Vita*, s. 552 572 577.

<sup>173</sup> *Vita*, s. 520 n.

<sup>174</sup> *Vita*, s. 520.

<sup>175</sup> *Vita*, s. 575.

<sup>176</sup> *Vita*, s. 534 553.



wwały: Wienčysława, przeorysza trzebnicka<sup>177</sup>, Pinoza, którą księżna zabrała ze sobą, gdy schroniła się w Krośnie przed Tatarami<sup>178</sup>, Julianna, którą wtajemnicza w kult św. Stanisława<sup>179</sup>, Jutta<sup>180</sup>, Adelajda, oraz szczególnie przez nią ukochana Wiktoria i Benedykta, znaną pisarką trzebnicką jest Gosława, która zanotowała modlitwę, podyktowaną choremu przez św. Jadwigę<sup>181</sup>. Gaudencja i Eugenia podpatrywały Jadwigę w czasie jej modlitwy. Eugenii księżna wtykała tajemne błędy<sup>182</sup>.

O tym, że przeszły one przez szkołę wykształconej księżnej, która była *bene litterata*, świadczy fakt, że niektóre z wymienionych zajmowały wybitniejsze stanowiska w klasztorze, jak wymieniona Raclawa, księni w Owińskach, Wienčysława i Adelajda, przeorysza w Trzebnicy. O jednej tylko Benedykcie zaznacza legenda, że była analfaberką<sup>183</sup>, (*litteris imbuta*).

Nasuwa się pytanie — jak to czynią też autorzy niemieccy, czy wśród dworów nie spotykamy takich, któreby przybyły z księżniczką Andechs do Polski? Przypuścić można, że mogła by nią być Petrisa, wychowawczyni Jadwigi w Kitzingen. Byłaby to osoba świecka, piastunka, wychowawczyni, która po krótkim pobycie na Śląsku spełniała tę samą rolę wobec jej młodszej siostry, Mechtyldy w klasztorze św. Teodora w Bambergu. Razem z nią została tam zakonnicą, by po kilku latach przybyć do Trzebnicy z niewielkim gronem zakonnicy, na wezwanie św. Jadwigi. Drugą zapewne była Demundis, jak już wspomniano wyżej. O innych dworkach nie można nic pewnego powiedzieć, ani skąd przybyły, z wyjątkiem Katarzyny „Prusaczki”. Legenda nie przekazała nam takich wiadomości. Twierdzenie niektórych niemieckich autorów o licznych orszaku, towarzyszącym Jadwidze, jak to było wówczas w zwyczajach, nie znajduje potwierdzenia. Na dworze węgierskim spotykamy zaledwie jedną dworkę, rodaczkę królowej Gertrudy<sup>184</sup>; z Kingą i Elżbietą przybyły tylko dwie jej rówieśniczki. Nie znamy liczby dworów na dworze śląskim. Na jednym z obrazów *Kodeksu Brzeskiego* występuje ich sześć w towarzystwie Jadwigi, zwykle jednak dwie lub trzy otaczają księżną<sup>185</sup>.

Do dworu Jadwigi należy również grupa mężczyzn: duchownych i rycerzy świeckich. Duchowni, spowiednicy i kapelani, zajmowali

<sup>177</sup> *Vita*, s. 553 576 580 582 605.

<sup>178</sup> *Vita*, s. 569 576 579.

<sup>179</sup> *Vita*, s. 532 553 573 625.

<sup>180</sup> *Vita*, s. 532 580 581.

<sup>181</sup> *Vita*, s. 589.

<sup>182</sup> *Vita*, s. 542 589 577.

<sup>183</sup> *Vita*, s. 576 579.

<sup>184</sup> *Codex diplom. Hungariae* wyd. Fejer G., t. 3 cz. 1 s. 26.

<sup>185</sup> Stronczyński, *Obrazy i legendy św. Jadwigi*, obraz 22 s. 193.

się nie tylko posługą duchowną księżnej i jej dworu, ale także zarządem jej majątku, spełniali urząd sędziów nad ludnością w jej dobrach. W życiorysie Jadwigi wymienieni są trzej spowiednicy: Günter, energiczny i ruchliwy opat klasztoru w Lubiążu, który wydał księżnej zakaz chodzenia boso i darował jej w tym celu parę bucików<sup>186</sup>, Herbert, jeden z pierwszych franciszkanów we Wrocławiu, późniejszy biskup Lewantu, którego synowa Jadwigi, Anna prosiła o ukrócenie księżnej zapału do pokut cielesnych (będzie on później świadkiem przy procesie kanonizacyjnym Jadwigi<sup>187</sup>), Mateusz, cysters, który udzielił Jadwidze sakramentu chorych<sup>188</sup>.

Możliwe, że spowiednikiem Jadwigi był kanclerz księcia, Msgr Idzi, archidiacon wrocławski; namawiał on księcia do zaniechania surowego postu<sup>189</sup>. Czy spowiednikiem Jadwigi był bł. Czesław? Nie mamy wyraźnego przekazu, ale jest to możliwe, gdyż w życiorysie księżnej Anny czytamy, że na dworze miał kapelana, zazwyczaj zakonnika, u którego spowiadała się wraz z Jadwigą, gdy nie było franciszkanina<sup>190</sup>.

Wśród dwudziestu kapelanów, występujących na dworze śląskim w różnych czasach, na dworze księżnej widzimy ich kilku. Dokument Jadwigi dla klasztoru trzebnickiego z r. 1242 wymienia: Ludbolda i Ambrożego, kapelanów księżnej<sup>191</sup>. Autor życiorysu przekazał imiona kilku innych. Słyszymy o Ottonie<sup>192</sup>, troskającym się, czy aby nie zabraknie środków do utrzymania dworu, jeśli Jadwiga zwalniać będzie tak hojnie włościan od świadczeń. O magistrze Marcynie<sup>193</sup>, kanclerzu księżnym, który spragnionej zawsze słuchania Mszy św. pani, nie śmiejąc odmówić jej prośbie, zamiast kapłana przysyła lysego braciszka konwersa, spotkanego przypadkowo w drodze. Mamy kapelanów, wymienionych również bezimiennie, gdy gorszyli się i gniewali, że Jadwiga napój dla niej przygotowany oddaje ubogim<sup>194</sup>.

Oprócz duchownych przekazały nam źródła innych dostojników. Nie spotykamy tak niezbędnego w owych czasach ochmistrza dwo-

<sup>186</sup> Günter opat lubiązki od r. 1203—39. Na dokumentach występuje w r. 1229; Grünhagen, *Regesten zur schlesischen Geschichte*, t. 1 s. 205; *Vita* s. 531 w 1230 r.

<sup>187</sup> *Vita*, s. 531 533 537 540; Grünhagen, t. 2 s. 10 i 168.

<sup>188</sup> *Vita*, s. 575.

<sup>189</sup> *Vita*, s. 529.

<sup>190</sup> *Vitae Annae ducissae*, M. P. H. t. 4 s. 657.

<sup>191</sup> Häusler W., *Urkundensammlung zur Gesch. des Fürstentum Oels*, dokum. 43 s. 73; Grünhagen, *Regesten*, s. 228.

<sup>192</sup> *Vita*, s. 551; C.D.Sil. t. 3 s. 249, Nr 276 na dokumencie Jarost i Bozdecha z r. 1223, i na dokum. H. Brodatego z r. 1232 (*ibid.* s. 185).

<sup>193</sup> Grünhagen C., *Regesten*, t. 1 s. 98 539.

<sup>194</sup> *Vita*, s. 550.

ru<sup>195</sup>. Z dokumentów znani są: podkomorzy księżnej (*subkamero-lius*). Był nim np. w 1239 r. Alerdus Comes<sup>196</sup> oraz Jan<sup>197</sup>. Wymieniony jest bezimiennie podkomorzy, gdy księżna nie życzy sobie, aby sędził ubogich, ale oddaje ten urząd w ręce kapelana<sup>198</sup>. Był również na dworze księżnej i lekarz, nie znamy jego imienia, słyszemy tylko, że ilekroć ktoś z dworu zachorował, posyłała swego lekarza<sup>199</sup>. Być może był to Henryk, lekarz (*Ifisicus*) jej męża, znany z dokumentu 1229 r.<sup>200</sup>, lub jeden z jej kapelanów, takich bowiem spotykamy jako lekarzy w dokumentach jej wnuków<sup>201</sup>.

Z dokumentów również możemy się domyślić, że specjalną przychylnością darzyła Henryka, zwanego „Bawarus”. O jego pochodzeniu świadczy sam przydomek. Był on kapelanem księcia, proboszczem we Wleniu, kanonikiem wrocławskim. Na nadaniach dla kościołów we Wleniu i Bystrzycy, Jadwiga dołączyła swoją pieczęć obok pieczęci męża, co u niej było rzadkością<sup>202</sup>. Czy nadania te, analogicznie jak dla proboszcza Adolfa, kapelana Gertrudy, królowej Węgier, były nagrodą za oddane przysługi w poselstwach dyplomatycznych? nie mamy na to źródłowego dowodu. W owych czasach najczęstszymi wysłańcami w ważnych sprawach dyplomatycznych, byli duchowni występujący jako proboszczowie, kanonicy lub kapelani.

Znamy zarządcę kuchni dla ubogich, szlachetnego męża Bogusława z Zawonia<sup>203</sup>, ożenionego z ulubioną dworką Jadwigi — Katarzyną. Oprócz urzędników dworskich życiorys wymienia synów możnych<sup>204</sup>, pokojowców, przebywających na dworze księżnej. (Twierdzili oni, że woleliby być żebrakami, niż gośćmi przy książęcym stole, gdy widzieli, że Jadwiga lepsze dania kazała dawać ubogim, zostawiając sobie postne potrawy).

Najprawdopodobniej jeden z tych pokojowców był oskarżycielem księżnej przed mężem, że tylko wodę, zamiast wina pije, bo tylko do jednego z nich mógł Henryk zawołać z oburzeniem, gdy

<sup>195</sup> Sinapius, *Schlesische zuriosität I Vorstellung*, s. 395 (wiek XVII) podaje Wojciecha Gersdorfa jako ochmistrza dworu z e. 1205 przez lat 38 — wiadomość ta niewydała się wiarygodna.

<sup>196</sup> Häusler, *op. cit.* s. 73 N. 43; Grünhagen C., *Regesten*, s. 34; Pfothenauer, *Die schlesische Siegel*, s. 38.

<sup>197</sup> C.D.Sil., t. 3 s. 48 dok. 278.

<sup>198</sup> *Vita*, s. 551.

<sup>199</sup> *Vita*, s. 547.

<sup>200</sup> C.D.S., t. 7 (Grünhagen, *Regesten* cz. I, s. 151 dok. z 1229 r.)

<sup>201</sup> Henschel A., *Die Wunderheiligungen der Hl. Hedwig in Schlesien im XIII Jhr.*, ed. Janus Gotha 1852, 2.

<sup>202</sup> Knoblich A., *Kronik d. Lähnhaus*, s. 232, (Dok. bp Wawrzyńca dla kościoła w Bystrzycy z r. 1217); Büsching, *Die Urkunden des Kl. Leubs*, s. 103, r. 1228; Grünhagen, *Regesten*, t. 1 s. 120 125 138 297.

<sup>203</sup> *Vita*, s. 559.

<sup>204</sup> *Vita*, s. 528.

skoształ cudownego, przemienionego z wody wina: „Za twoje kłamstwo należałoby ci oczy wydrzeć”<sup>205</sup>. Oni też na pewno nie dali się wyprzedzić w rozpowszechnianiu satyrycznego dwuwiersza, ułożonego przez jakiegoś kleryka na nadmiar nabożeństw na dworze księżnej. Nie podobało się to ani pokojowcom, ani kapelanom.

„Na Mszy jednej nie dość księżnej,  
Ilu księży się stawi, tylu ją odprawi”<sup>206</sup>.

(„In sola Missa non est contenta ducissa,  
Quod sunt presbiteri, missae tot oportet haberi”)

Na obrazach ilustrowanej legendy brzeskiej przedstawieni są dwaj pokojowcy, służący księżnej do stołu<sup>207</sup>. *Vita* przekazała nam imię jednego „Chwalisława”, który zagubił trzy cenne srebrne puchary z zastawy księżnej<sup>208</sup>.

Oprócz duchownych i pokojowców, spotykamy jeszcze rycerzy, którzy należą do dworu księżnej, ale których funkcji dokładnie nie znamy. *Vita* podaje imiona czterech z nich: Pan Kosmes<sup>209</sup>, szlachetny rycerz, który był w jej służbie, gdyż zeznaje w procesie kanonizacyjnym o modlitwie Jadwigi, pan Mikołaj z Wierzbna, należący do dworu księżnej, pojechał do Rzymu, by złożyć zeznanie o wskrzeszeniu powieszzonego, na skutek modlitw Jadwigi<sup>210</sup>. Należał do jej dworu i drugi świadek tego faktu, Henryk „Catebus”, który przyprowadził przed oblicze księżnej wskrzeszonego skazańca<sup>211</sup>. Wymieniony jest wreszcie rycerz Witosław z Borku<sup>212</sup>, błagający o uzdrowienie syna swego Dominika, w nagrodę za wierną służbę na dworze Jadwigi.

\* \* \*

Do dworu Jadwigi należeli i ubodzy z osobistego upodobania pobożnej Księżnej. Nie wystarczało Jadwidze, że dawała hojne jałmużny, że odwiedzała chorych po domach i szpitalach, jak to czyniły wszystkie ówczesne panujące, ale utrzymywała jeszcze stale na swoim dworze 13 chorych — kalek, zebranych w czasie objazdu po kraju; sama im usługiwała. Ten szpitalik dworski poleciła obwozić wraz z dworem, gdy tylko wyruszano poza Wrocław. Na

<sup>205</sup> *Vita*, s. 528.

<sup>206</sup> *Vita*, s. 539.

<sup>207</sup> Stronczyński, *Obrazy legendy św. Jadwigi*, s. 22.

<sup>208</sup> *Vita*, s. 524. Innego pokojowca, Hansa v. Gladys wymienia Sinapius, s. 499 (w XVII w.) — wątpliwe.

<sup>209</sup> *Vita*, s. 537.

<sup>210</sup> *Vita*, s. 555.

<sup>211</sup> *Vita*, s. 555.

<sup>212</sup> *Vita*, s. 619.

postojach na pierwszym miejscu troszczyła się o swoich biednych, ku wielkiemu niezadowoleniu dworzan<sup>213</sup>.

Gdziekolwiek stawał dwór, tam polecała księżna urządzać kuchnię<sup>214</sup> dla cisnącej się biedoty, osobny kucharz i służba miał polecenie tym się zajmować.

Dwór, który ją otaczał, z nieposzlakowanych złożony był ludzi; niewiasty zwłaszcza, przeznaczone do bliższych około niej posług, pokojowcy i inna służba, celowali w wierności i dobrych obyczajach. Ludzi przewrotnych i Bogu nienawistnych nie przyjmowała do swego towarzystwa<sup>215</sup>.

Przywiązywała wielką wagę do sumiennego spełniania obowiązków, stanowczo, choć spokojnie upominała w razie zaniedbania i żądał zadośćuczynienia. Wspomniany wyżej Chwalisław, pokojowiec, na wiadomość o zaginięciu pucharów otrzymał rozkaz: „Idź i odszukaj!”<sup>216</sup>.

Rozmiłowanie księżnej w liturgii udzielało się otoczeniu. Kochała śpiew, pieśni, hymny, psalmy. Może posługiwała się wówczas iluminowanym *Psalterzem trzebnickim*<sup>217</sup>, zachowanym do naszych czasów, nad którego świętymi tekstami spędzała nieraz całe noce. Czy już wówczas znane były pieśni o męczeństwie św. Wojciecha, św. Stanisława, dumy o Piotrze Włoście i Peregrynie z Wissenburga? nie wiadomo<sup>218</sup>.

Służbę Bożą uprzyjemniała swoim bliskim ilustrując opowiadania Pisma św. 150-ciu obrazami swego „modlitewnika”<sup>219</sup>, które zachwycaly dzieci i dworki i do dziś budzą podziw uczonych. Nie mniej okazywała się bezwzględna, wymagając dotrwania do końca długich nabożeństw. Jednej z dworek, żalącej się na zimno, ustąpiła swojego miejsca, nie pozwalając opuścić kościoła<sup>220</sup>. To też odzywały się głosy niezadowolenia wśród dworzan na długotrwałe przebywanie w kościele. Dwór żył życiem swej księżnej, dzieląc czas między modlitwę, pracę i uczynki miłosierne. Chociaż zazwyczaj księżna dbała osobiście o swoich ubogich, czasami jednak wyręczała się dworkami w rozdawnictwie jałmużny<sup>221</sup>.

Zwyczajem ówczesnym sporą ilość czasu poświęcała księżna pracom ręcznym. Poza przedzeniem, tkaniem i szyciem niezbędnej

<sup>213</sup> Vita, s. 550.

<sup>214</sup> Vita, s. 550.

<sup>215</sup> Vita, s. 517, w tłum. polskim u Stronczyńskiego s. 61.

<sup>216</sup> Vita, s. 524.

<sup>217</sup> Biblioteka uniwersytecka we Wrocławiu, rękopis 1 P 440. *Psalterza* Jadwigi znajduje się w U.S.A., bibl. Morgan w N. Yorku; Vita, s. 638 (De pietate).

<sup>218</sup> Maleczyński, *Historia Śląska*, s. 586, 587.

<sup>219</sup> Semkowicz W., *Kalendarz trzebnicki*, R.H.U. 1932 r. nr 7 s. 7.

<sup>220</sup> Vita, s. 503.

<sup>221</sup> Vita, s. 549.

odzieży, uczyła dworki delikatnych haftów, zwłaszcza ozdabiania szat liturgicznych jedwabiem i złotymi nićmi.

Katarzyna wyróżniała się wśród dworek umiejętnością pięknego haftowania. Hafty były pracowite, wymagały wiele wytrwałości, i staranności. Młoda Katarzyna chętnie rzucała żmudną robotę. To też księżna często upominała lekkomyślną uczennicę i przepowiedziała, że tylko haftem będzie musiała kiedyś zarabiać na utrzymanie<sup>222</sup>. Z pracowni dworskiej wychodziły cenne paramenty kościelne, gdyż „Kościołom i oltarzom przydzielala ozdoby, haftując je sama lub jej dworki, jedwabiem lub złotymi nićmi”<sup>223</sup>. O precyzji i artyźmie ówczesnych haftów na dworze śląskim świadczą zachowane fragmenty XIII-wiecznego ornatu henrykowskiego<sup>224</sup>, sporządzonego wg tradycji z szat św. Jadwigi. Wśród polskich haftów średniowiecznych fragmenty henrykowskie otrzymały na wystawie w Sztokholmie w roku 1967 rangę najwybitniejszego zabytku hafciarstwa polskiego w średniowieczu<sup>225</sup>.

Na purpurowym tle srebrną nicią wyhaftowane sceny z Pisma św. oraz postacie świętych i donatorów opatrzone haftowanymi podpisami (donatorowie: Agafia (+1247) i jej syn Siemowit (+1262) książę mazowiecki wyznaczają czas powstania tego zabytku na połowę XIII wieku. Ornat ten wyszedł z pracowni książęcego dworu wrocławskiego; zaświadcza o tym podobny ornat darowany przez Annę śląską dla katedry krakowskiej, gdzie również na czerwonym tle wyhaftowane złote orły i postacie donatorów z podpisami Henryka Pobożnego i Anny śląskiej<sup>226</sup>. Umiejętność artystycznych haftów nabyła Anna od swej świekry, a więc tradycja okazała się prawdziwą. Można przypuszczać, że księżna Jadwiga, w późniejszych latach coraz bardziej ascetycznie prowadząc życie, wyżywała się szat kolorowych i ozdób niewieścich, z których sporządzała wraz z dworkami paramenty kościelne. Jeśli życiorys księżnej Anny stwierdza, że wysyłała cenne ornaty nie tylko do kościołów śląskich, ale do krakowskiej katedry, do Rzymu, do Pragi i do Marburga<sup>227</sup>, gdzie znajdował się grób św. Elżbiety, to na pewno

<sup>222</sup> Vita, s. 573.

<sup>223</sup> Vita, s. 541; Zientara, *Henryk Brodaty...* s. 305.

<sup>224</sup> Nowack, *Vegveiser durch Diocesem Museum in Breslau*.

<sup>225</sup> „Tygodnik Powszechny” nr 17 (952) r. XXI 1967; Gołubiew-Pietrusińska, *Agafia i Siemowit; tamże*, Nr. 24 (959); z 11 VI 67, Chrzanowski T., *Polskie hafty średniowieczne*; Gutkowska — Rychlewski i Taszycka M., *Katalog wystawy polskich haftów średniowiecznych w Muzeum Narodowym Krakowskim w 1967 r.*

<sup>226</sup> Essenwein, *Die Mittelalterlichen Kunstdenkmäler der Stadt Krakau* (1569), Zbiory graficzne 1886; Gottschalk J., *St. Hedwig...* s. 203; Petry, *Breslau u. Krakau*, „Zeitschrift für Schlesische Wuschengenliste” 68 (1934) s. 48—68; Walicki, *Dzieje sztuki polskiej*, t. 1, Warszawa 1971 s. 295; Zientara, s. 305.

<sup>227</sup> Vita *Annae ducissae*, s. 659.



czyniła to również Jadwiga, chociaż biograf tylko ogólnie to zaznacza.

Autorowie późniejszych wieków przechowali wiadomości o cennych pamiątkach, darowanych przez Jadwigę — i tak: katedra wrocławska w XV w. posiadała szaty liturgiczne z płaszcza św. Jadwigi<sup>228</sup>. Do dziś zachowany ornat ze złotego brokatu w Hall, w Tyrolu, powstał z płaszcza księżnej śląskiej, wysłany przez biskupa wrocławskiego Karola Leopolda Habsburga do tamtejszego Instytutu, w którym przebywały jego siostry<sup>229</sup>. Do XV w. w Trzebnicy było wiele pamiątek po świętej księżnej. W r. 1432 część ich została zniszczona przez husytów, jak wspomina *Rocznik Wrocławski*<sup>230</sup>. Jednak jeszcze w 1709 r. Sartorius wylicza w skarbcu, w zakrystii w Trzebnicy, wśród szat liturgicznych, cztery kapy sporządzone z płaszczy św. Jadwigi<sup>231</sup>. Do XVII wieku franciszkanie w Krośnie Odrzańskim chlubili się ornatami św. Jadwigi, haftowanymi złotem, a zniszczonymi w czasie wojny trzydziestoletniej — wraz z obrazem Matki Bożej w złotych ramach, pochodzącym z daru św. Jadwigi<sup>232</sup>.

Mimo ascetycznego kierunku własnego życia nie zapomniała księżna o codziennych potrzebach swych dworów; nie tylko otaczała je opieką, ale dbała pieczołowicie o potrzeby ich odzieży i obuwia. Z macierzyńską troskliwością starała się o chore dworki, była niestrudzona w odwiedzaniu i pielęgnowaniu ich. Wysyłała do nich lekarzy i sama przygotowywała do nich lekarstwa<sup>233</sup>. Wprowadzała je też w gospodarstwo domowe, np. jesienią przygotowywał dwór przetwory z owoców, którymi później obdarowywano chorych<sup>234</sup>.

Mimo dosyć wysokiej kultury dworu wrocławskiego nie mamy wiadomości, czy odbywały się turnieje poetyckie na podobieństwo wartburskich, jak to chciałaby dowieść Else Promnitz, autorka życia Jadwigi. Czy księżna kiedykolwiek brała udział w polowaniach tak ówczesnie częstych? Życiorys nie przekazał żadnych szczegółów.

Do całości obrazu życia dworskiego na Śląsku brak wiadomości

<sup>228</sup> Tszeppe-Stenzel, *Urkundenbuch v. Breslau*; Zdanowicz, *Zarys historyczny liturgicznego kultu św. Jadwigi*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, Wrocław 1953 s. 102; Akta Synodu wrocławskiego, 1473 r.

<sup>229</sup> Gottschalk, *St. Hedwig*, s. 205; tenże, *Ein Fürstenmantel der Herzogin Hedwig v. Schlesien (+1243) aus chinesischem Goldbrokat*, „Zeitschr.f.Oesterreich. Geschichte” 15 (1966) s. 403 n. Zientara *Henryk Brodaty...*, s. 294.

<sup>230</sup> *Rocznik Wrocławski*. M.P.H., t. 5.

<sup>231</sup> Sartorius, *Bis-tertius seu historia alegialis in qua Saierins Ordinis cistersiensis, A.D. 1698 a sui originae ... Veteris Pragae 1700.*

<sup>232</sup> Knoblich, *Hl. Hedwig*, s. 243.

<sup>233</sup> *Vita*, s. 547.

<sup>234</sup> *Vita Annae ducisae*, s. 660.

o tak sławnych uroczystościach na dworach ówczesnie panujących. Nie znamy opisu zebrań towarzyskich na dworze Jadwigi, ale wiemy, że członkowie rodziny Andechs popierali namiętnie turnieje, szczególnie śpiewacze — a nawet, jak brat Jadwigi, Henryk — układali sami poezje. Największy ze znanych turniejów poetyckich odbył się na dworze siostrzenicy Jadwigi, św. Elżbiety w Wartburgu. Nie mamy jednak wzmianek, by na dworze Jadwigi odbywały się popisy śpiewacze, jak to przypuszcza Promnitz. Turnieje i konkursy śpiewacze urozmaicały liczniejsze zebrania i narady. Spisy świadków na niektórych dokumentach śląskich stwierdzają, że zjazdy takie istniały a więc odbywały się też związane z nimi uroczystości. Zrozumiałe, że na takich uroczystych przyjęciach, zwłaszcza odnoszących się do kościelnych zebrań, nie zabrakło ani księżnej Jadwigi, ani jej dworu. Szczególniej była obecna wtedy, gdy na uroczystościach związanych z religijnymi fundacjami inicjowanymi przez księżną, gościli: arcybiskup gnieźnieński, biskupi, opaci i dygnitarze dworscy. Dokumenty poświadczają takie zjazdy w 1202 r., przy wprowadzeniu zakonnic do klasztoru trzebnickiego, kiedy oprócz episkopatu Polski zjawili się i goście z rodziny Andechs, biskup Ekbert bamberski i proboszcz katedry Poppo z Bambergu<sup>235</sup>.

W 1214 r.<sup>236</sup> przy poświęceniu krypty kościoła trzebnickiego również byli dostojnicy episkopatu, ale szczególnie w 1219 r.<sup>237</sup>, przy poświęceniu nowego wspaniałego kościoła w Trzebnicy, uczestniczyło sześciu biskupów, którzy z tej racji obdarzyli nową świątynię dokumentami indulgencyjnymi.

Między 1222 a 1227 r.,<sup>238</sup> książdz Mikołaj, notariusz książęcy, chcąc uzyskać zgodę Henryka Brodatego na fundację klasztoru henrykowski, wydał dwukrotnie ucztę, na którą zaprosił obu książąt, Henryka Brodatego z synem, trzech biskupów oraz innych dostojników i urzędników śląskich. W czasie tych dwóch spotkań omówiono nie tylko sprawę fundacji cysterskiej, ale również projektowano wyprawę na Prusów, czego dowodzi obecność Christiana, cystersa i biskupa ziemi pruskiej.

Zaledwie dwa dokumenty z 1208 r.<sup>239</sup>, ze spisem świadków, pozwalają domyślić się wspaniałego zjazdu. W dniu chrzcin ostatniego syna Henryka i Jadwigi w Głogowie, zebrali się książęta wiel-

<sup>235</sup> Maleczyński, *Kodeks dyplom. śląski*, dokument 1202 r. t. 1 s. 243, dok. 103.

<sup>236</sup> *Ibid.*, t. 2.

<sup>237</sup> *Ibid.*, t. 2 s. 123 Nr 220.

<sup>238</sup> Grodecki R., *Księga fundacyjna Henrykowa*, s. 277. tłum. pol. s. 116 n.

<sup>239</sup> C.D.Sil., t. 2 s. 56 dok. 132 i s. 60 dok. 133; *Codex Diplom, Maioris Poloniae*, t. 1 s. 63 nr 65; Appelt H., *Die Urkundenfälschungen des Klosters Trebnitz*, Wrocław 1940 s. 124.

kopolscy: Władysław Laskonogi, Władysław Odonicz — obaj z żonami — arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz, krewni książąt śląskich i wielu kasztelanów, doradców i innych dostojników. Gospodarz zjazdu, książę śląski wystąpił wówczas jako pośrednik w sporze zarówno książąt wielkopolskich, jak i sporze kościelnym obu książąt z arcybiskupem. Mediacja Henryka Brodatego odniosła pożądaną skuteczną, gdyż według słów kronikarza „była odtąd cisza w królestwie polskim, które używało upragnionego spokoju”.

Zapewne było wiele innych zjazdów rodzinnych w czasie panowania Henryka i Jadwigi na dworze śląskim, chociażby w okazji zaręczyn i ślubów książęcych. Było wiele narad politycznych, zjazdów rycerskich, ale o tym nie zachowały się wiadomości źródłowe. Życiorys księżnej Jadwigi, chociaż ma na celu w założeniu swoim budowanie czytelnika, nie przeczy jednak udziałowi władczyni w życiu towarzyskim z racji wspomnianych zjazdów i uroczystości dworskich. *Vita* podkreśla nawet, że przy wspólnych uroczystościach Jadwiga używała różnych podstępów, by nie wydać się ze swym umartwieciem<sup>240</sup>.

Chociaż biograf akcentuje wielką skromność, prawie ubóstwo księżnej śląskiej, to jednak pozwala się domyślić, że nie było tak od początku, ale dopiero z postępem lat zmieniła ozdobne szaty, obracając je na cele liturgiczne — na szare płótno<sup>241</sup>.

Pieczęć Jadwigi, wciąż ta sama, znana z dokumentów z 1208 r. 1217, 1223 i 1243, ukazuje ją w modnej wówczas na Zachodzie sukni, obcisłej i rozciętej, długimi rękawami, sięgającymi aż do ziemi<sup>242</sup>. W podobnym stroju — pod postacią symboliczną królowej Beetsabe, słuchającej gry Dawida na harfie, przedstawiona jest Jadwiga na tympanonie kościoła w Trzebnicy. Podobnie na wczesnych pieczęciach wyobrażone są księżniczki burgundzkie, m. in. jej bratowa. O wspaniałości książęcego stroju świadczą: wspomniany wyżej płaszcz z chińskiego jedwabiu (przerobiony potem na ornat), oraz cztery inne jej płaszcze z kosztownego materiału, które ze skarbcza wrocławskiej katedry porozdawał w XVII wieku arcyksiążę Karol, biskup wrocławski (1608—1624)<sup>243</sup>.

Wzmianka o zagubionych przez pokojowca Chwalisława trzech srebrnych pucharach, które podaje *Vita*, mówi o zastawie stołu książęcego<sup>244</sup>. Puchary szklane, uważane przez tradycję za własność św. Jadwigi, zachowane dotąd, (jeden z nich w skarbcu katedry

<sup>240</sup> *Vita*, s. 526. Umiński J., *Henryk arcybiskup gnieźnieński zwany Kietliczem (1199—1219)*, Lublin 1928 s. 68—70.

<sup>241</sup> *Vita*, s. 528.

<sup>242</sup> porusza również: Gottschalk, *St. Hedwig*, s. 205, za nim Zientara s. 294; Schulz A., *Die schlesischen Siegel bis 1250*, s. 7.

<sup>243</sup> *Ibidem*: Gottschalk, s. 142, za nim Zientara, s. 305.

<sup>244</sup> *Vita*, s. 524, patrz przyp. 215.

krakowskiej), pochodzenia bizantyńskiego, zostały zapewne przywiezione przez krzyżowców<sup>245</sup>.

Można też odtworzyć we fragmentach księgozbiór księżnej. Należą do niego księgi liturgiczne, psalterze, Pismo św. oraz żywoty świętych. Czytano z nich księżnej w czasie posiłku, z nich też modliła się w kościele, często i w nocy, o czym *Vita* wielokrotnie wspomina. Psalterzem swoim błogosławił ociemniałą Raclawę, przywracając jej wzrok. Pewnego razu — w czasie modlitwy nocnej — gdy Jadwiga znużona zasnęła, świeca upadła na psalterz i wypaliła się do końca, nie uszkodziwszy książki.

Zachowały się „Godzinki” czyli oficjum o NMP. z licznymi ilustracjami ze St. i N. Testamentu oraz kalendarzem, zawierającym nekrolog rodziny Andechsów, Przemyślidów oraz daty zgonu zakonnic trzebnickich, być może pisany ręką Jadwigi. Znajduje się on w tej chwili w Stanach Zjednoczonych<sup>247</sup>. W bibliotece uniwersyteckiej we Wrocławiu zachowały się: Psalterz nocny (połowa XIII w.), pochodzenia zapewne z Lubiąża, bez ilustracji, oraz „legenda św. Bernarda” licząca 159 stron, napisana z końcem XII w. ale niewiadomego autora<sup>248</sup>.

Posiadłość św. Jadwigi.

Dokumenty i życiorys podają kilka informacji o włościach księżnej śląskiej.

Wiano, zgodnie z ówczesnym obyczajem otrzymała księżna — jak inne żony panujących — niedługo po ślubie. Nie mamy przekazu źródłowego kiedy i jakie dobra otrzymała św. Jadwiga. Najczęściej utożsamia się je z posiadłością Zawonie (Stenzel<sup>249</sup> podaje rok 1209 jako czas ich przekazania).

Najwcześniej wymienione uposażenie księżnej, to wsie podane w dokumencie bpa Wawrzyńca z roku 1220 dla klasztoru trzebnickiego<sup>250</sup>, Krzesowo, Dąbrowo, Tomice, a może i Karłowice w powiecie wołowskim. Wsie te wymienione są jako posiadłości księż-

<sup>245</sup> *Schlesischer Kulturspiegel*, Breslau 1935 (*Kunstsammlungen der Stadt Breslau*) *Hedwigsgläser*, s. 32—33 i zdjęcia trzech pucharów; porusza też Gottschalk, s. 192, za nim Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 305.

<sup>246</sup> *Vita*, s. 532 536 553 557.

<sup>247</sup> Semkowicz., *Kalendarz Trzebnicki*, (vide przyp. 218); praca zbiorowa, *Historia Śląska*, t. 3. *Sztuka*, Kraków 1936 s. 199—210; Gottschalk, *St. Hedwig*, s. 141—142 (za nim Zientara, s. 305); Wallicki, *Dzieje sztuki*, I, s. 268 (za nim Zientara, s. 305).

<sup>248</sup> *Monumenta Lubiensia*, s. 63; Szwejkwowska K., *Biblioteka cysterek w Trzebnicy*, Wrocław 1955 s. 27; por. też Gottschalk, s. 141—142, za nim Zientara, s. 305; Maleczyński, *Historia Śląska*, t. 2, *ibid.*

<sup>249</sup> C.D.Sil., t. 2, 1209 r., dok. 129; Stenzel, *Geschichte schlesiens*; *Vita*, s. 550.

<sup>250</sup> C.D.Sil., t. 2, 1220 r. (Dokument bpa Cypriana dla Trzebnicy — *villae dominae*).

nej (*willae dominae*), przy zamianie dziesięciny przez klasztor trzebnicki z Tomaszem, kanonikiem wrocławskim. Dziesięcinę tych wsi oddała Jadwiga klasztorowi cysterek jeszcze przy jego założeniu. Dokument ten znał Długosz, ponieważ stwierdza, że Jadwiga odstąpiła dziesięciny, które miała zapisane, klasztorowi<sup>251</sup>.

Inną posiadłością księżnej jest Jawor (Jaworz), wymieniony przy sposobności darowania 30 grzywien należnych od poddanych z tej miejscowości<sup>252</sup>.

Dokumenty z lat 1217 i 1228, w których Jadwiga występuje, każe wnioskować, że księżna miała zastrzeżone dochody z kasztelanii Wleń<sup>253</sup>, ulubionej siedziby pary książęcej. Ponieważ i księżna Anna występuje na tych dokumentach, przypuszcza się, że i ona miała udział w daninach z tych dóbr.

Najdokładniej oznaczoną posiadłością jest Zawonia; występuje ona w dokumencie dla klasztoru trzebnickiego z roku 1242, potwierdzającym ostateczne nadanie jej dla klasztoru, a wystawionym już po śmierci obu Henryków — męża i syna Jadwigi — przez jej wnuka, Bolesława Rogatkę<sup>254</sup>: Księżna otrzymała tę posiadłość, jak głosi tekst dokumentu, od męża, za zgodą swego syna Henryka, księcia śląskiego, krakowskiego i polskiego. Otrzymała je jako właścicielka z prawem sprzedaży w razie konieczności, lub możliwością zapisu komu by chciała, ale dopiero po swej śmierci.

Zgoda syna, jak i tytuł mu nadany świadczą, że Zawonię otrzymała w czasie, gdy Henryk II był dopuszczony do współrządów, a księżna przeniosła się już wówczas na stałe do Trzebnicy. Ze względu na tę okoliczność ciekawy jest dokument biskupa Tomasza z 1236 r.<sup>255</sup>, regulujący pobór dziesięciny i dóbr klasztornych, zwłaszcza z włości Zawonia i ze wsi Zawoń. Dokument ukazuje, że już w roku 1236 klasztor liczył na otrzymanie 400-łanowej włości. Czas przeszły w pisemnych układach z biskupem wskazuje, że jeszcze klasztor dóbr tych nie miał na własność przekazanych. Możliwe jest, że pobierał jednak już część dochodu z tych dóbr płynącego. Księżna mieszkała już od dłuższego czasu przy klasztorze, mogła więc dzielić się swymi dochodami, nie mogła jednak

<sup>251</sup> Długosz, *Historia Polski*, s. 165.

<sup>252</sup> *Vita*, s. 551.

<sup>253</sup> Appelt H., „Zeitschrift für Schles. Kirchengeschichte” 1939 (73) s. 9: tenże, *Die Urkundefälschungen des Klosters Trebnitz*, Büsching, *Die Urkunden des Klosters Leubs*, s. 103, dok. 40; C.D.Sil. t. 2 s. 179; (Zyciorys zna jeszcze inną posiadłość: Zewina, którą Stentzel odczytuje jako „dziedzina”, Stronczyński — jako Sienne, jednakże jej wymiar 400 łanów wskazuje, że może to być tylko Zawonia).

<sup>254</sup> Grünhagen, *Regesten*, r. 1242; Häusler W., *Urkundensammlung zur Gesch. d. Fürstentums Oels. bis zum Aussterben der Piastischen Herzoglinie*, Wrocław 1883

<sup>255</sup> Grünhagen, *tamże*, r. 1236, t. 1 s. 217; Häusler, *Urkunden*, *tamże*, s. 188.

wcześniej odstąpić swej posiadłości na własność klasztorowi, gdyż książę zastrzegł sobie, że dopiero w chwili jej śmierci majątek może przejść na innego właściciela.

Chcąc obliczyć choć w przybliżeniu dochód księżnej z jej 400-łanowej włości, weźmy porównawczo dochód księcia Henryka IV, prawnuka Jadwigi z roku 1288<sup>256</sup>. Według obliczeń R. Grodeckiego z dwunastu folwarków po 4 łany (czyli 48 łanów) miał mieć książę przeszło 1000 grzywien srebra rocznego dochodu<sup>257</sup>. Jak wielki zatem musiał być dochód księżnej z 400-łanowej włości najlepszej ziemi (ca 10 tys. ha). Doliczając dochody w Jaworu, posiadłości koło Wołowa oraz z kasztelanii wleńskiej, zrozumiałą jest hojność księżnej śląskiej, jak również przypisywanie jej tak wielu fundacji.

Ile współczesna księżna potrzebowała na swoje utrzymanie i ile wydawała na utrzymanie dworu?

Święta Elżbieta, księżna Turynii otrzymywała po śmierci męża od swego szwagra na utrzymanie 300 grzywien srebra rocznie. Było to między rokiem 1222 a 1233, a więc w czasie, gdy zupełnie usunęła się od zarządzania krajem, a żyła wyłącznie tylko dla wspierania ubogich przy szpitalu, wraz z dwiema swymi dworkami<sup>258</sup>. Bł. Kinga, księżna krakowska w akcie nadania dla klarysek zastrzegła sobie 300 grzywien srebra rocznie na utrzymanie życia i „własne potrzeby”<sup>259</sup>.

Trudno ustalić, jaki dochód miała księżna śląska, nie ma bowiem żadnej o tym wzmianki. Z zeznań Hermana, kanonika głogowsko-świdnickiego, który prawdopodobnie był ongiś zarządcą jej majątku — wynika, że dochody „oprawy” były znaczne. Dla siebie i swego dworu wydawała Jadwiga jedną setną część dochodu<sup>260</sup>, bo chociaż osobiste jej potrzeby były minimalne, to jednak dwór jej był dostatnio zaopatrzony, a potrzeby ubogich duże.

Jeśli chodzi o stosunek do poddanych swych włości, to był on zupełnie inny, niż współczesnych jej księżnych: dbała o to, by lud nie był uciskany, by zapobiegano ich potrzebom, a opłaty ściągano według możliwości płatników. Księżna często błagała Ludolfa, swego prokuratora i sędziego, aby z litością obchodził się z ubogimi, którzy płacić nie mogli. Widocznie jednak Ludolf nie stosował się zbyt wiernie do poleceń księżnej, kiedy często Jadwiga była zmu-

<sup>256</sup> *Regesten*, r. 1288; Häusler, *Urkunden*, r. 1288.

<sup>257</sup> Grodecki R., *Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII w.*, K. H. 27 (1913). *Studia nad dziejami gosp. Polski XII w.*, K.H. 29 (1915), s. 285.

<sup>258</sup> Montelambert, *Zycie św. Elżbiety* (vide przyp. 69) *Vita, St. Elisabeth*”, *Historische Zeitschrift*; Bottingen, *Geschichte Sachsen*, t. 4 s. 183.

<sup>259</sup> *Codex Diplom. Minor. Poloniae*, t. 2 s. 145 nr 487.

<sup>260</sup> *Vita*, s. 549; Gottschalk, s. 206.



szona przewodniczyć sądom osobiście, by uchronić swych poddanych od większego ucisku. Zdarzało się również, że gdy prokurator zasądził winnych na zapłacenie grzywny, księżna albo tę karę darowywała, albo spotkawszy się ze sprzeciwem egzekutorów, dostarczała poddanym pieniędzy na zapłacenie kary<sup>261</sup>.

Księżna zatrzymywała swą posiadłość aż do roku 1242, przekazawszy ją wówczas klasztorowi trzebnickiemu z tym zastrzeżeniem, że dochody pobierać będzie jej córka Gertruda, ówczesna opatka klasztoru, licząc na to, że użyje ich ona na cele społeczne. Okazało się, że następne ksienie trzebnickie naśladowały Jadwigę w jej miłosiernym podejściu do poddanych, jak to wykazują dokumenty ksieni Konstancji, prawnuczki Jadwigi, zmniejszającej o połowę świadczenia na rzecz klasztoru z powodu małej wydajności gleby; odnosiła się to do poddanych ze Złotowa<sup>262</sup>.

#### IX. TRZEBNICA<sup>263</sup> — INNE FUNDACJE

Wpływ Jadwigi na męża — jak stwierdza jej biograf<sup>264</sup> — uwydatnił się przede wszystkim w dziełach religijno-społecznych, z których najhojniej uposażona była fundacja żeńskiego klasztoru cysterek w Trzebnicy.

W planach księżnej Jadwigi Trzebnica miała być ośrodkiem podniesienia życia religijnego niewiast przez uroczyste odprawianą liturgię w opactwie mniszek. Miała również promieniować przez wychowanie córek warstw panujących na ukształtowanie moralne, rozwój umysłowy i kulturalny kobiety polskiej, a przez nią jej rodziny i całego społeczeństwa. Jadwiga pragnęła, by jej córki, synowie, wnuczki, odebrały wychowanie w środowisku klasztornym, podobnie, jak niegdyś ona sama. Według dokumentu Henryka Bro-

<sup>261</sup> Vita, s. 551.

<sup>262</sup> Häusler, *op. cit.*; Grünhagen, *Schl. Reg. IV*; Nehrllich E., *Wirtschaftsgeschichte der Herrschaft Trebnitz im Mittelalter*, Brzeg 1927; P.S.B., t. 13/4 z. 59 (1968) s. 602.

<sup>263</sup> Badania archeologiczne, jak i dokumenty z 1149, 1155, 1203 podają Trzebnicę, jako miejsce targowe na szlaku handlowym Sudety — Bałtyk przez Gniezno. Nie mniej jednak znajdowały się tam gęste lasy, o trzebieży których pod koniec XII w. spotykamy wzmianki w dokumentach. Stąd nazwa Trzebnicy; C.D.Sil., I s. 62 (dok. z 22 V 1142) s. 46 (dok. z 23 IV 1155) s. 253 (dok. z 28 VI 1203) *tamże*, s. 131; *tamże*, s. 260, 269; Maleczyński K. *Najstarsze targi w Polsce i ich stosunek do miast przed Polonizacją na prawie niemieckim*, „Studia na Historię Prawa Polskiego” z. 1 Lwów 1926; Buczek K., *W sprawie interpretacji dokumentu Trzebnicy z 1204 r.*, P.H. 1957; Tymieniecki K., *O interpretacji dokumentu trzebnickiego*, *Roczniki Hist.* Nr 25 Poznań 1959 s. 143—171; Dzięwoński, *Geografia Trzebnicy i Ujazdu Trzebnickiego*, *Studia Wczesnośredniowieczne*, Wrocław 1952 s. 24—25, Leonhard, *Trzebnica. Studium geograficzno-planistyczne*, „Czasopismo geograficzne” 21/22 z 1950/51 s. 301.

<sup>264</sup> Vita, s. 543—44.

datego klasztor trzebnicki zaplanowany był również jako przystań dla kobiet potrzebujących pokuty i upatrzony na schronienie dla wdów<sup>265</sup>.

Nie obce były Jadwidze ówczesne dążenia i ruchy religijne kobiet na Zachodzie, które w XII i XIII w. nabrały dużego znaczenia. Zespoły kobiet wzrastały w setki, powiększając liczebnie bractwa religijne oddane dziełom miłosierdzia<sup>266</sup>.

Wprawdzie mnisze zakony męskie miały od początku swej działalności żeńskie odgałęzienia, ale stosunkowo były one nieliczne. W XII w. tworzyły się zespoły kobiece ze wszystkich warstw społeczeństwa. Przyczyny tego zjawiska były różne. Szlachetne umysły i wrażliwe serca niektórych kobiet, jak np. św. Elżbiety, nie chciały korzystać z dóbr nieprawnie lub z krzywdą ludzką nabytych w czasie wojennych wypraw i zbrojnych napadów. Ruch emencypatyjny kobiet dążył również do samodzielnego dysponowania swym losem w służbie Bożej i pomocy potrzebującym. Był on również profesorem ówczesnych kobiet przeciw przewadze męskiej części rodu. Kojarzano bowiem wtedy małżeństwa — głównie ze względów politycznych lub gospodarczych, nie pytając o zgodę kobiet. Te liczne zespoły żeńskie znalazły poparcie i opiekę Kościoła w zrzeczeniach charytatywnych, obsługując najczęściej szpitale, przytulki, sierocińce, fundowane przez biskupów.

Wobec zbyt samodzielnymi wystąpien „boginek” zgromadzeń samotnych, z dowolnie obraną regułą, lecz bez zgody odnośnego zakonowi Kościół zażądał przyjęcia przez grupy kobiet określonej reguły zakonów męskich, celem zapewnienia im opieki duszpasterskiej jak również fachowej męskiej pomocy w zarządzie dobrami materialnymi, zwłaszcza w zespołach klauzurowych żeńskich. Setki bowiem klasztorów żeńskich obserwowało regułę zakonów męskich, nie będąc prawnie w ten zespół włączone. Pierwsi norbertanie w XII w., później cystersi w XIII w. przyjmowali żeńskie zespoły do swej rodziny zakonnej, obostrzając coraz więcej warunki przyjęcia i broniącą się wobec zbyt licznych próśb o przynależność i opiekę. Pojawienie się zakonów franciszkańskich i dominikańskich zwłaszcza utworzenie tercjarstwa rozwiązało ten tak aktualny i trudny problem przynależności zakonnej zespołów żeńskich.

Na ziemiach polskich od początku chrześcijaństwa, jak to przekazały źródła historyczne, już u początków XI w. mamy wiadomość „o Polkach służących Bogu w gronie dziewic”<sup>267</sup>. Pierwsze jednak

<sup>265</sup> C.D.Sil., I s. 229 n dok. Nr 129 (bulla Innocentego III z 22 XI 1202 r.) dok. 129 z r. 1208.

<sup>266</sup> Finke H., *op. cit.*, Zawadzka J., *Proces fundowania opactw cysterskich w XII i XIII w.*, „Roczniki Humanistyczne” 1960 (7) z. 2 s. 121—150.

<sup>267</sup> Piśmiennictwo czasów Bol. Chrobrego przetłumaczył Kazimierz

zorganizowane zespoły żeńskie spotykamy w XII w. pod regułą premonstratenską: klasztory norbertanek na Zwierzyńcu pod Krakowem i w Krzyżanowicach (prawdopodobnie fundacji Jaksy z Miechowa +1179 r.<sup>269</sup>). Od 1140 r. istniało w XII w. siedem klasztorów cystersów w Wielkopolsce, Małopolsce i na Śląsku, pierwszym jednak klasztorem żeńskim obserwującym regułę św. Benedykta oraz zwyczaje cysterskie, była Trzebnica.

Nie ulega wątpliwości, że Jadwiga dążąc do założenia klasztoru żeńskiego, myślała nie tylko o przyszłości kobiet warst przodujących, ale i o swej własnej przyszłości. Wychowana w atmosferze klasztornej, tęskniła do życia oddanego Bogu i dziełom miłosierdzia. Liczne średniowieczne fundacje klasztorów żeńskich przez władców na życzenie matek, żon i córek, były w ówczesnym zwyczaju, a dla tych kobiet życie klasztorne pozycją uprzywilejowaną i wyróżniającą. Fundatorki, czy też kobiety z rodu fundatorów, zazwyczaj jako ksienie, cieszyły się dużą aktywnością i samodzielnością, z reguły o wiele większą, niż żony panujących. W Trzebnicy od 1232 r. do 1466 pastorał ksieni nie wychodził z rąk Piastów. Tak więc plany księżnej Jadwigi urzeczywistniały się po przez wieki.

Inicjatywa księżnej Jadwigi „jej rady i napomnienia skłoniły księcia do budowy żeńskiego klasztoru”, a realizacja tego zamiaru, jak to podkreśla biograf Jadwigi, była „dowodem jej subtelnej miłości bliźniego i troski o zbawienie dusz”. To też autor życiorysu tytułuje Jadwigę (choć tylko raz jeden) fundatorką klasztoru w Trzebnicy<sup>269</sup>. Pisząc w 80 lat po wybudowaniu klasztoru, zebrał ogólne wiadomości oparte na tradycji z długiego okresu istnienia Trzebnicy.

Ówczesne dokumenty podają na bieżąco szczegóły i rozwój tej wyróżnianej przez parę książęcą fundacji. Henryk Brodaty w swych dokumentach nie wydatnia inicjatywy Jadwigi, przeciwnie dokumenty podkreślają kilkakrotnie, że Trzebnica jest fundacją książęcą, jego kosztem wznoszona i z własnych książęcych dóbr uposażona. Takie również było zdanie cystersów, zanotowane w Księdze Henrykowskiej<sup>270</sup>. Podkreśla tę opinię Bulla papieska.

Pierwszą wiadomość o klasztorze trzebnickim, jako fundacji już dokonanej, przekazała bulla Innocentego III z 22 XI 1202<sup>271</sup>. Uroczyste wprowadzenie zakonnic odbyło się dnia 13 stycznia 1203 r. przez biskupa wrocławskiego Cypriana, z całym ceremoniałem śred-

Abgarowicz. Wstęp i komentarze J. Karwasińska, Warszawa 1966,

<sup>268</sup> Jaksa z Miechowa, P.S.B. t. 10 z. 46.

<sup>269</sup> Vita, s. 520 — *Monasteri, cuius ipsa fundatrix erat.*

<sup>270</sup> C.D.Sil., 1 s. 228 dok. 93; Grodecki R., *Księga Henrykowska*, Poznań 1949 s. 74; C.D.Sil., 1 s. 229—31.

<sup>271</sup> C.D.Sil., I s. 229—31

niowiecznym. Przy zamykaniu klauzury rzucono zapalone świece jako symbol klątwy na tych, którzyby klasztorowi zagrażali. Ceremonię tę ponowił i potwierdził 22 I 1203 r. najwyższy zwierzchnik Kościoła w Polsce, arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz.

Przykład hojności księcia pociągnął innych ofiarodawców i w sam dzień Wielkanocny 6 IV 1203 r. biskup wrocławski nadał klasztorowi dziesięciny ze Stebna i Ścinawy, wyprzedzając dokument książęcy. Akt fundacyjny księcia został wydany 28 VI 1203 r., po ukończeniu wszystkich czynności prawnych i rozgraniczeniu posiadłości klasztoru, zabezpieczający podstawy ekonomiczne zgromadzenia. Dokument ten znajduje się wśród pierwszych aktów rządowych Henryka Brodatego, ogłoszony w kilka miesięcy po objęciu przez niego władzy. Zrealizowanie zamierzonej fundacji w rok po objęciu rządów każe przypuszczać, że zabudowania pierwotnego klasztoru były początkowo skromne, prawdopodobnie wzniesiono drewniany klasztor, podobnie jak to było z fundacją cysterek w Ołoboku (1213 r.), cystersów w Henrykowie (w 1222), czy klarysek we Wrocławiu (1242)<sup>272</sup>.

Czyżby to szybkie tempo fundacji potwierdzał współczesny przekaz pisarza z dalekiej Nadrenii, o chorobie Jadwigi, a pośpiech w budowie klasztoru był wyrazem troski o jak najszybszy powrót do zdrowia księżnej? Przyczyną bowiem fundacji klasztoru zapisał żyjący współcześnie autor z pierwszej połowy XIII w., Cezariusz von Heisterbach (klasztor cystersów pod Kolonią) w swym dziele *Liber Miraculorum*<sup>273</sup>. Oparł się on na relacji brata zakonnego wracającego z Polski, który opowiadał o tamtejszych stosunkach: „[...] Ziemią polską rządzi pewien dobry, dosyć pobożny książę, imieniem Henryk. Bóg, który doświadcza swoich wiernych, dotknął żonę jego trądem. We śnie otrzymała księżna wskazówkę, że wyleczona zostanie z trądu, jeżeli ufunduje klasztor pod wezwaniem N. Maryi Panny i św. Bartłomieja, oraz poświęci swą córkę na służbę Bożą. Po wykonaniu tego zalecenia księżna wyzdrowiała”. Opowiadanie to umieszczone pod rokiem 1225 w polskich źródłach nie jest znane. Byłoby to zapewne echem zdarzeń sięgających w okres pierwszego dziesięciolecia pobytu Jadwigi na

<sup>272</sup> tenże C.D.Sil., I s. 229 n, bulla Innocentego III z 11 XI 1202 i inne dokumenty papieskie z tegoż okresu, skierowane do biskupów polskich i Henryka Brodatego (cyt. też Gottschalk s. 122), *tamże* s. 259 n, dok. nr 103 z 13 I 1203 r. i dalsze dokumenty uposażające klasztor trzebnicki.

<sup>273</sup> Grodecki, *Księga Henrykowska*, s. 241—243 dok. z 6 IV 1203, s. 76 dok. z 28 V. 1227, s. 80 dok. z 2 VI 1228 r. s. 243 dok. 103/6 (o drewnianym kościele w Henrykowie)

<sup>273</sup> Cezariusz v. Heisterbach, *Liber Miraculorum*, t. 8 c. 6 p s. 133—134 *De ducissa leprosa*, „Zeitschrift f.G.u.Alt Schl.” t. 36 s. 448, Eine Nottitz zum Leben d. Hl. Hedwig.

śląsku\*. Przyjąwszy wiarygodność tej opowieści, możemy się domyślać, że litościwe serce księżnej od początku pragnęło mieć ulgę chorym i opuszczonym. Osobiście, jak to czyniła i przez dalszy ciąg życia, opatrując rany biedaków i stosując środki leczenia znane jej z klasztornej szkoły, młoda, mało ostrożna pielęgniarka mogła zarazić się chorobą wtórną, której objawy przypominały trąd. Pobożna księżna zwróciła się więc do Boga za przyczyną św. Bartłomieja, którego wzywali trędowaci i ślepcy. Interwencja św. Apostoła, jak to przekazała modlitwa tego Świętego: „Boże, któryś udzielił mi władzy oczyszczenia od trądu i otwieranie oczu ślepych”, okazała się skuteczna, gdyż wśród cudów przypisywanych św. Bartłomiejowi zanotowano również uzdrowienia od trądu. Kult św. Bartłomieja<sup>274</sup> od X wieku gdy cesarz Otto III wystawił ku jego czci świątynię na wyspie Tybrowej w Rzymie rozszerzył się we Włoszech i w Niemczech — przez zakony mnisze — zwłaszcza cystersów. Klasztory w Altenburgu, w Pforcie, poświęcone były św. Bartłomiejowi i również dobrze znane Piastom śląskim. Tradycję przechowano na Śląsku o nabożeństwie księżnej do św. Bartłomieja przekazali ilustratorzy jej życiorysu z 1353 r. i 1451, umieszczają figurę św. Bartłomieja wśród patronów czczonych przez Jadwigę<sup>275</sup>. Źródła śląskie nie zanotowały uzdrowienia Jadwigi z trądu, choć o jej chorobach jest kilkakrotnie wzmianka, ale pierwotnej, zapewne mylnej diagnozy, ale przekazała nawet ustna tradycja miejscowa.

Prócz legendy podającej przyczynę fundacji, jest jeszcze inna zachowana w tradycji ustnej, a która oznacza miejsce zbudowania klasztoru. Powołuje się na nią Długosz<sup>276</sup>. Gdy para książęca przygotowywała materiał do wzniesienia klasztoru, zdarzył się wypadek, który przyspieszył decyzję księcia i zarazem wskazał miejsce budowy. „W czasie łowów książę Henryk cudem uniknął zatonięcia w grząskiej topieli bagna, gdy w ostatniej chwili uczynili ślub zbudowania klasztoru mniszek. Jednakże gdy niebezpieczeństwo minęło, książę Henryk odkładał dopełnienie obietnicy. Księżna wówczas nie przestawała zbawiennymi radami i prośbami nalegać aż stanowczo wziął się do dzieła. Książę bowiem zwlekał i o przyrzeczeniu zapomniał”. W tym podaniu tkwi zapewne okrucieństwo wspomnień, że „rozważny” książę nie łatwo godził się na oddanie świet-

\* porusza też V rozdział: „W rodzie Piastów śląskich” — niniejszej pracy.

<sup>274</sup> Voragine de J., *Złota Legenda*, Plezia, Warszawa 1955, s. 453, *Zywot św. Bartłomieja*; Studyta T., *Kazania o św. Bartłomiej*, R.H.G. s. 230, *Modlitwa św. Bartłomieja*: „Boże, ... który udzielił mi władzy ... oczyszczania trędowatych”.

<sup>275</sup> Stronczyński G., *Legenda obrazowa*, tab. 22 i 28.

<sup>276</sup> Długosz, *Historia Polski*, t. 2 s. 169; Dziewoński, *Geogr. Trzebnicy*, Wrocław 1962.

nie zagospodarowanej, od wieków uprawianej oraz dogodnie położonej włości trzebnickiej, oddalonej o jeden dzień drogi od grodu wrocławskiego. Wahania księcia trwały zapewne znacznie dłużej, niż przy zrzeczeniu się dóbr dla księdza Mikołaja, podstawy fundacji henrykowskiej, „gdy książę wreszcie po godzinnym milczeniu” uległ sugestiom swoich doradców<sup>277</sup>. Dokumenty z XII w. przekazały wiadomość o trzebieniu gęstych lasów w okolicach Trzebnicy; nowsza literatura uznaje to podanie zanotowane przez Długosza za mało wiarygodne, nie znajdujące potwierdzenia w kronikach śląskich. Długosz przebywał we Wrocławiu od 13 XII 1466 do lutego 1467, jako członek poselstwa polskiego<sup>278</sup>. Nie podobna więc przypuścić, by wówczas nie zaglądnął do słynnego klasztoru w Trzebnicy, jeśli już nie jako pielgrzym do grobu św. Jadwigi, to przynajmniej jako historyk, skrzętnie zbierający materiał do swej już rozpoczętej *Historii Polski*. Prawdopodobnie w klasztorze usłyszał owo podanie.

Jadwiga była nie tylko inicjatorką powstania klasztoru trzebnickiego, zajęła się również jego obsadą. „Z miasta Bambergu<sup>279</sup> i diecezji bamberskiej powołała zakonnice reguły cysterskiej”. Zapewne łatwo uzyskała zgodę czynników kościelnych w Bambergu na wysłanie kilku zakonnic na nową fundację, gdyż członkowie rodu Andechs od wieków zajmowali wysokie godności kościelne w tej diecezji. Wówczas jej stryj Poppon był proboszczem katedry bamberskiej, później zaś (od 1237—1242) biskupem. Brat Jadwigi Ekbert od 19 II 1230 r. występuje jako elekt bamberski na biskupstwo i rządzi diecezją od 1203 do 1237.

Zakonnice, obejmujące nową placówkę na Śląsku, przybyły z biskupiego klasztoru św. Teodora w Bambergu. Tamtejsza ksieni Agnieszka wyraziła swą zgodę tym łatwiej, że w zespole klasztornym była wówczas mniszką Mechtylda, siostra księżnej śląskiej (po 1214 r. ksieni klasztoru w Kitzingen). Obaj krewni Jadwigi, Poppon i Ekbert występują w dokumencie fundacyjnym księcia śląskiego dla Trzebnicy dnia 28 VI r.<sup>280</sup>, gdy odwiedzili swą siostrę i zakonnice bamberskie, zapewne w drodze do Rzymu na konsekrację bp Ekberta. Poparcie przez Ekberta nowej fundacji klasztornej umocniło zapewne jego kandydaturę na biskupa w opinii członków kurii rzymskiej. We wrześniu 1203 r. Ekbert otrzymał sakrę biskupią wraz z paliuszem z rąk papieża.

Na życzenie księżnej nowej placówce zakonnej miała przewodniczyć Petrisa, dawna wychowawczyni Jadwigi w klasztorze w Kit-

<sup>277</sup> Grodecki, *op. cit.*, s. 116 n; por. też Zientara, s. 300.

<sup>278</sup> Bobrzyński M., Smolka St., *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1895 s. 129; P.S.B. *Jan Długosz*, t. 5 z. 21 s. 176—180.

<sup>279</sup> Vita, s. 544.

<sup>280</sup> C.D.Sil., 2 s. 19—55, dok. 129 z 1208 r.



zingen. Postawienie jej na czele klasztoru było dowodem uznania księżnej dla jej walorów wychowawczych i wyrazem przywiązania do niej. Dla samej księżnej zaś bliskość Petrisy miała być źródłem radości — płynącej z częstego obcowania z przyjaciółką z lat dziecięcych. Chociaż Jadwiga wychowywała się w klasztorze w Kitzingen, to jednak biograf podkreśla, że „Petrisa przybyła z Bambergu wraz innymi mniszkami”. W literaturze spotyka się różne zdania co do klasztoru macierzystego w Trzebnicy, właśnie z racji wymienienia Petrisy, mimo stanowczego podkreślenia przez jej biografę, że Petrisa została wezwana z Bambergu<sup>281</sup>. Starsi autorowie snuli przypuszczenia, że zakonnice przybyły z Kitzingen lub z okolicy Pforty, względnie z różnych klasztorów frankońskich. Można by postawić hipotezę, że wychowawczyni kilkuletniej księżniczki Andechs w klasztorze benedyktyńskim w Kitzingen niekoniecznie musiała tam być mniszką, mogła być osobą świecką, która czuwała nad młodocianą Jadwigą, a po ukończeniu przez nią nauk mogła pełnić tę samą rolę wobec jej siostry oblatki Mechtyldy w klasztorze św. Teodora w Bambergu i tamże dopiero razem ze swą wychowanką została mniszką. Byłaby więc cysterka i wraz z innymi zakonicami z Bambergu przybyła do Trzebnicy. Podobny wypadek zanotowała historia dominikanek w Raciborzu, gdy świecka piastunka trzech córek Mikołaja, Księcia opawskiego została wraz z dwiema swymi wychowankami zakonnica w tymże klasztorze<sup>282</sup>. Wbrew przyjętym w literaturze poglądom w klasztorze NMP i św. Teodora z Bambergu były ściśle obserwowane zwyczaje cysterskie, o czym zawiadamia pismo legata apostolskiego Piotra, biskupa z Tusculum z 1179 r., wydane dla ksieni Hirmgardis<sup>283</sup>; biskup wskazuje na to, że już w XII w. w klasztorze św. Teodora w Bambergu obserwowano regułę cysterską. Fundacja bamburgska pochodziła z cysterskiego klasztoru z Wechterswinkel, pierwszej placówki cysterek w Bawarii, co zaświadczy papież Lucjusz II w 1144 r.<sup>284</sup>. Innym, pośrednim dowodem, że zakonnice z Bambergu przybyły do Trzebnicy, jest ręk-

<sup>281</sup> Vita, s. 545.

<sup>282</sup> Liber Albus — *Confraternitatis in Eccl. Coll. Ratib. erectae anno 1334* (przedruk u Schaffera, *Geschichte der Liebfraugilde, Ratibor* 1883); Gottschalk, *Eufemia v. Ratibor*, „Arch. v. Schl. Kirchengeschichte”; (1936) Engelbert: *Z.d. Ver. f. Altertum und Gesch. Schl. 70/1936*; Zyciorys bl. Eufemii Domicelli w j. polskim, Ossolineum, rkps. nr 722; Prus K., *Świątobliwa księżniczka Ofka i klasztor PP. Dominikanek w Raciborzu*, Opole 1948 oraz bibliografia wg *Hagiografii Polskiej*, t. 2 s. 171 n.

<sup>283</sup> Ussermann, *Episcopatus Wirzburgensis et Bambergensis*, s. 448; Loosborn, *Geschichte des Bistum Bamberg*, t. II s. 518 i 548, München (1886—1910) t. 1—7 (dok. Piotra, bpa Tusculum, leg. papies.)

<sup>284</sup> Ussermann, *op. cit.*; Loosborn, *op. cit.* t. 2 s. 680; *Regeste Pontif. Roman.* (edit. Brackmann) 1935 s. 289.

kopis biblioteki Raczyńskich w Poznaniu (omawiany przez K. Kętrzyńskiego), dedykowany „Czcigodnej i łaskawej w Chrystusie ksieni Wechterswinkel oraz świętemu i umiłowanemu w Bogu konwentowi”. Pismo tego rodzaju ocenił Kętrzyński na XII lub początek XIII w.

Znaną jest rzeczą, że klasztor macierzysty tworząc filię uposażają. Nie ulega więc wątpliwości, że kodeks ten z klasztoru Wechterswinkel poprzez klasztor św. Teodora mógł się dostać do Trzebnicy, a stamtąd do Ołoboku lub Owińska, fundacji trzebnickich. Kodeks ten zawiera m.in. życiorys św. Mechtyldy z Diessen<sup>285</sup>, kantoniczki i reformatorki klasztoru w Altmünster, bliskiej krewnej św. Jadwigi. Dla Jadwigi kodeks był cennym darem, napisanym przez cystersa z Ebrach, na zamówienie jej rodu, a zwłaszcza dla imienniczki św. mniszki Mechtyldy z klasztoru św. Teodora.

Klasztor ten znany był rodzinie Piastów śląskich, dzięki stosunkom z Hohenstaufami. Pierwszą bowiem przełożoną klasztoru była siostra króla Konrada III, Gertruda, księżna Stalweck, która przyprowadziła do Bambergu zespół zakonnicy z klasztoru Wechterswinkel, a wiadomo również z genealogii, że żoną Bolesława Wysokiego, Adelajda von Salzbach była siostrą Konrada III. Rodzinie Andechs znany był ten klasztor, jako fundowany przez biskupa bamburgskiego i wszystkie jego dobra były w zarządzie biskupim. W klasztorze tym spotykamy wiele nadań od rodu Andechs. Obdarował go bp Otton II, również Ekbert i Poppon, biskupi bamburgscy. W klasztorze św. Teodora obchodził ród Andechs rocznicę śmierci Bertola VI i Agnieszki, jego żony, Gertrudy, królowej Węgier, a później Ekberta biskupa, na życzenie jego siostry Mechtyldy, ksieni Kitzingen<sup>286</sup>.

Trudność jasnego wskazania macierzystego klasztoru w Trzebnicy wynikała według dawniejszych autorów z mylnych założeń, że klasztor ten był początkowo obsadzony benedyktynkami, które później pod wpływem cystersów z Lubiąża przyjęły zwyczaje cysterskie<sup>287</sup>. Tymczasem już dokument bpa Cypriana z 6 IV 1203 r.<sup>288</sup> dla tegoż klasztoru stwierdzał, że zakonnice „żyły według reguły św. Benedykta i zwyczajów cysterskich”. Dokument ten po udowodnieniu autentyczności był pierwszym stwierdzeniem przynależności klasztoru w Trzebnicy do zakonu cystersów. Wprawdzie bulle papieskie dopiero od 1216 r.<sup>289</sup> to podkreślają, niemniej wy-

<sup>285</sup> Kętrzyński S., *Katalog zbiorów Bibl. Raczyńskich w Poznaniu: „Sancta Mechtildis”; „Die Heilige Mechtild”*.

<sup>286</sup> Loosborn, *op. cit.* t. 2 s. 598.

<sup>287</sup> Darstellungen und Quellen zur Schles. Geschichte, t. 20/23, Schulte L., s. 155, *Gehörten die trebnitzer Jungfrauen ursprünglich der Gemeinschaft des Zisterziensorden an?*

<sup>288</sup> C.D.Sil., t. 1 s. 241 dok. 102, s. 229 dok. 93 z 25 XI 1202.

<sup>289</sup> C.D.Sil., t. 1 s. 227 dok. 92.

znaczenie w 1205 r.<sup>290</sup> przez papieża Innocentego III, opata cystersów w Lubiążu na duchownego opiekuna (prowizora) klasztoru trzebnickiego, podkreśla istnienie cysterek w Trzebnicy od chwili założenia.

Nie znamy liczby przybyłych mniszek, ale zapewne zgodnie ze zwyczajami wieku mogło ich być od czterech do sześciu, by objąć najważniejsze urzędy w klasztorze. Początkowo, przy nielicznym zespole, kilka urzędów łączyły w jednym rękę najbardziej wykształcone mniszki. Nie znamy imion przybyłych zakonnicek, z wyjątkiem ksieni Petrysy. Według benedyktyńsko-cysterskiego zwyczaju poza urzędem ksieni i jej zastępczyni (*praeposita*), były inne urzędy: śpiewaczki — *cantoria*, pisarki (*scriptoria*); była to osoba najczęściej z wyższym wykształceniem, która równocześnie umiała pisać wiersze, kompozycje, była też bibliotekarką, czuwała nad *scriptorium* klasztornym jak i kancelarią; inną urzędniczką była *magistra*, czyli nauczycielka oblatek i zakonnicek, prowadziła naukę dla dziewcząt. Czuwającą nad chorymi była *infirmierka*, zarazem lekarz i farmaceuta, odpowiedzialna za uprawę ziół leczniczych w klasztornym ogrodzie i sporządzanie z nich maści, plasterów, nalewek. *Camerarii* polecano troskę o ubiór, *celarii* — o żywność i piwnice. Imię pierwszej skryptorki nie jest znane; z pod jej pióra zapewne wychodziły pisma i dokumenty, dla klasztoru, wykonywane piśmem różniącym się od używanego w kancelarii książęcej, z fantazyjnym przywieszeniem pieczęci z różnokolorowego wosku, które tyle polemik wywołały wśród uczonych, uważających je za falsyfikaty. Ostatecznie dokumenty te zostały uznane za autentyczne z tym, że sporządzone były przez odbiorecę, a potwierdzone tylko przez księcia<sup>291</sup>. Pierwszą Polką, pisarką klasztoru trzebnickiego była w drugiej połowie XIII wieku Gosława<sup>292</sup>, wspomniana przy zapisywaniu cudów i modlitw św. Jadwigi. Do grupy przybyłych z Bambergu mniszek dołączyła księżna swoje wychowanki Polki, które okazywały chęć życia zakonnego, wśród nich wymieniono Raclawę. Z biegiem czasu wstępowały i inne. W 1208 r. słyszymy o czterech Polkach, dwóch córkach komesa Wiesława i dwóch innych, komesa Janusza<sup>293</sup>. Założenie klasztoru okazało się na czasie i było potrzebą polskich dusz niewieścich — świadczy o tym napływ kandydatek do klasztoru. Już po 10 latach po ufundowaniu Trzebnicy, w roku 1213 mógł konwent wylaść grupę zakonnicek w celu założenia nowej placówki

<sup>290</sup> *tamże*,: dok. z 1205 r.

<sup>291</sup> Appelt H., *Urkundenfälschungen d. Kloster Trebnitz*, Berlin 1940 s. 127 (Breslau); tenże, *Die Echtheit der Trebnitzer Gründungsurkunden*, „Zeitschrift für Gesch. Schles.” 1937 s. 1 n; cyt. też C.D.Sil., (por. też Zientara, s. 119).

<sup>292</sup> *Vita*, s. 587.

<sup>293</sup> C.D.Sil., 2, 1208 r. s. 19—55 dok. nr 129 (patrz przyp. 280)

w Ołoboku — w wielkopolskiej fundacji Władysława Odonicza, księcia poznańskiego. Klasztor i kościół, początkowo bardzo skromny, prawdopodobnie drewniany, dopiero w połowie XIII wieku został zbudowany z cegły i ciosu kamiennego.

O liczebności zgromadzenia trzebnickiego świadczy też fakt, że mniszki z Polski — w ciągu XIII w. — stanowiły grupę fundacyjną nie tylko w Polsce (Owińska — 1242 i Chełmno — 1267), ale i w sąsiednich krajach (1226 Oslavan w Czechach i 1232 w Seelgental w Bawarii,<sup>294</sup>

Wpływowi Jadwigi przypisuje biograf — hojnie jak rzadko — uposażenie nowej fundacji przez księcia.

Po ukończeniu budowy klasztoru książe Henryk za radą swojej świętobliwej żony uposażył i zaopatrzył klasztor obficie dochodami<sup>295</sup>. Dokument z 1203 r. wykazał zabiegi księcia, by klasztorowi oddać obszar nie tylko bezsporny, ale zabezpieczyć dochodami z renty gruntowej (3 miary trojakiego zboża i donica miodu)<sup>296</sup>. Dokument z 1203 r. wylicza dwanaście posiadłości, skupionych wokół Trzebnicy. W 1208 r. pomnożono dobra o dalsze 8 majątków, z których trzy były z darów feudalów jako posagi w wstępujących do klasztoru córek.

Książe wyposażywszy klasztor ziemią, przydzielił mu również pracowników gospodarczych, rolników i rzemieślników. Zwarysz miał uprawiać winnicę klasztorną, pasiecznicy mieli dostarczać miodu i wosku, rybacy z Kotowic — ryb, garcarze i bednarze, określoną ilość nowych naczyń, a Umor, szewc — obuwia. Ponadto klasztor otrzymał dochody z dziesięcin, targu trzebnickiego, gospody książęcej we Wrocławiu i Urazie<sup>297</sup>.

Zabiegi i hojność księcia nie skończyły się nadaniami z 1203 i 1208 r. Decyzja Gertrudy, córki księcia wstąpienia do klasztoru w Trzebnicy, skłoniły ambicję księcia do wzniesienia trwalszej i ozdobniejszej budowy klasztoru i kościoła. Kronikarz śląski przekazał wiadomość, że książe zbudował klasztor dla swej córki Gertrudy. Wiadomość ta nie może odnosić się do fundacji z 1202 r., gdyż w tym czasie książe marzył o innym losie dla swej dwuletniej wówczas córki, mianowicie o świetnym związku politycznym z Wittelsbachem, już wówczas projektowanym przez rodzinę Jadwigi. Gdy córka ta po śmierci narzeczonego zrezygnowała z my-

<sup>294</sup> *Kodeks dypl. Wielkopolski*, wyd. J. Zakrzewski, t. 1—4, Poznań 1877—1881; (Oslavan) Grünhagen, Klapper C.D. *Moraviae* 3, s. 388; nr 811 z 1226 r. I, s. 29—48; Chełmno, Grünhagen- nr 1248 z 1267 r. 2, s. 150; (Seelgental) *Monumenta Boica* t. XV, s. 435, *Monumenta Seelgentalensis*, oraz s. 443.

<sup>295</sup> *Vita*, s. 544.

<sup>296</sup> Maleczyński, dok. erekcyjny 1203 r. (patrz przyp. 272).

<sup>297</sup> *tamże*; Buczek K., *Książęca ludność służebna w Polsce wczesno-feudalnej*, Wrocław 1958.

śli o małżeństwie, ksiązę zbudował dla niej po roku 1209 nowy klasztor i kościół w latach 1212—1219<sup>298</sup>. W 1214 r. arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz w asystencji bpa wrocławskiego i lubiąskiego poświęcił kryptę, mającą służyć rodzinie fundatora jako grobowiec<sup>299</sup>. Już w 1214 r. we wspomnianej kryptcie złożone zostały zwłoki Konrada, syna pary księżęcej, który tragicznie zginął w czasie polowania. Mimo niedokończonej jeszcze budowy umieszczono je tam właśnie na prośbę Gertrudy, która tragicznie zmarłego brata nade wszystko kochała i chciała go mieć blisko siebie, by otoczyć go modlitwą i miłującą pamięcią.

Około 1218 r. wykończono budowę gmachu klasztornego, ażeby czynić starania o przyjęcie konwentu do kongregacji cystersów. Przygotowaniem do tego aktu była bulla papieska z 1216 r., wyliczająca 18 posiadłości klasztornych, mających stanowić materialne zabezpieczenie zgromadzenia<sup>300</sup>. Uwieńczeniem fundacji miała być afiliacja do zakonu cystersów<sup>301</sup>. Zakon stawiał duże wymagania zespołom żeńskim, proszącym o przyłączenie. Według statutu cystersów z 1216 r. klasztor taki musiał być zbudowany „w miejscu stosownie położonym, posiadłości jego wystarczające, bezsporne, a zwłaszcza klauzura powinna być dobrze zabezpieczona”. (W 1219 r. odmówiono biskupowi kolońskiemu wcielenia klasztoru żeńskiego, dopóki klauzura nie będzie dostatecznie umocniona)<sup>302</sup>. Zespół trzebnicki jako pierwszy w Polsce klasztor żeński, wszedł w 1218 r. do zakonu cystersów. W dniu 18 VIII mniszki otrzymały opiekuna *pater immediatus* w osobie opata lubiąskiego, zamiast dotychczasowego opata Pforty, o czym zawiadomiła bulla Innocentego III<sup>303</sup>.

W dniu 24 VIII 1219 r. odbyła się uroczysta konsekracja kościoła, dedykowanego Najśw. Pannie i św. Bartłomiejowi. Uroczystości tej nie doczekał arcybiskup gnieźnieński; wzięło w niej udział sześciu biskupów: Wawrzyniec wrocławski, Paweł poznański, Wawrzyniec lubuski, Barto kujawski i Krystian, biskup ziemi Prusów oraz Konrad z Halberstadu. Konsekrujący biskupi nadali odpust 40 dni dla uczestników uroczystości poświęcenia.

Kościół trzebnicki zbudowano w stylu romańskim. Była to trzynawowa bazylika z dwoma kaplicami: św. Jana i św. Piotra. Ko-

<sup>298</sup> *Chronicon Polonorum*. M. P. H. t. 3 s. 647.

<sup>299</sup> C.D.Sil., t. 2 s. 122 dok. nr 163.

<sup>300</sup> *tamże*, t. 2, s. 129 dok. nr 174, bulla papieska z 1216 r.

<sup>301</sup> C.D.Sil., t. 2 s. 225 dok. 325 z 1219 r.; Cannives, *Statuta Capitulum Generalium Ordinis Cister. ab 1166—1786*, Louvain 1935.

<sup>302</sup> Winter, *Die Cistercienser d. Nord östl. Deutschl.*, t. 3 s. 23. Statuty cystersów z 1216 r.; Martène et Durand, *Novus Thesaurus anegdotarum*, t. 4 s. 1325 z 1219 r.

<sup>303</sup> C.D.Sil., t. 2 s. 122 dok. 163 (Poświęcenie kościoła w Trzebnicy), s. 233 dok. 220. (dok. Henr. Brod. z nadaniem dla Trzebnicy).

ściół zbudowany był z cegły i żółtego piaskowca złotoryjskiego oraz z czerwonego kamienia z Bolkowa. Granitu strzelińskiego użyto na kapitele, podstawy kolumn i słupek. Tak ukończono budowę, na owe czasy monumentalną, godną fundacji królewskich. Do dnia dzisiejszego kościół w Trzebnicy jest jedną z dwunastu największych budowli z XIII wieku, zachowanych w środkowej Europie<sup>304</sup>. Przy wznoszeniu murów trudzili się augustianie, pochodzący z Arrevais we Francji; cysterscy mnisi z Lubiąża odlewali ołowiane płyty na pokrycie dachu. Ale przede wszystkim w tę budowę wkładali swą pracę polscy chłopci, np. znany nam z dokumentów Dalemir, murarz z Zajęczkowa. Kierownikiem budowy był mistrz Jakub<sup>305</sup>.

Koszta budowy miały wynieść olbrzymią sumę 30 tysięcy grzywien. Kronikarze śląscy z XVII i XVIII wieku wystąpili z twierdzeniem, że suma ta została pokryta z kapitału posagowego Jadwigi. Wszystkie jednak dokumenty z XIII w., zarówno księżęce, jak papieskie stwierdzają, że ksiązę budował klasztor z własnych funduszy i własnym kosztem, nie wspominając nic o wkładzie pieniężnym żony. Jak wspomniano wyżej, księżna oddała klasztorowi dochód ze swych posiadłości, co potwierdza dokument z 1220 r., ale dopiero po zakończeniu budowy pozwala kanonikowi wrocławskiemu Tomaszowi na zmianę dziesięcin ze wsi Łazy i Pierzchnice na dziesięcinę z 4 wsi księżnej: z Krzeszowa, Dąbrówki, Domanic i Karchowic<sup>306</sup>. O tym nadaniu wspomina również Długosz<sup>307</sup>. Bulla papieska z 1219 r. potwierdza 19 posiadłości klasztoru, w tym tylko dwie od księcia Odonicza, zainteresowanego budową klasztoru, reszta z hojności fundatora<sup>308</sup>.

Dokument Brodatego wylicza w 1218 r. 23 posiadłości. Badacze zwrócili uwagę na liczniejsze nadania dla klasztoru w 1223 r. i 1224, przypuszczając, że ta hojność księcia jest związana z wyborem Gertrudy na księżkę<sup>309</sup>. Według przepisów cysterskich „zakonnica wybrana na księżkę musiała ukończyć lat 30”<sup>310</sup>. Gertruda liczyłaby wtedy 24 lata, możliwe jednak, że dla córki fundato-

<sup>304</sup> Boniewski T., *Śląsk w zabytkach sztuki*, Trzebnica, Wrocław 1959; Gębarowicz M., *Architektura i rzeźba na Śląsku*, W. Hist. Śląska, t. 3 Kraków 1936 s. 40 nn; Świechowski Z., *Architektura na Śląsku do połowy XIII w.*, Warszawa 1955; Wালlicki A., *Dzieje sztuki polskiej*, t. 1, Warszawa 1971 s. 217 n; Maleczyński, *Historia Śląska*, s. 376, por. też Zientara: s. 304.

<sup>305</sup> Maleczyński, *Historia Śląska*, s. 376.

<sup>306</sup> Vita, s. 544; C.D.Sil., 257 dok. 231.

<sup>307</sup> Długosz, *Historia Polski*, s. 169 (tłumaczenie Przeździeckiego t. 2); Häusler, *Urkundensammlung*, s. 73; Vita, *ibid.*

<sup>308</sup> C.D.Sil., t. 2 s. 122 dok. 163 (patrz przyp. 303).

<sup>309</sup> Grünhagen, *Regesten zur Schlesischen Gesch.*, z 1223 i 24 r.

<sup>310</sup> Winter, *Die cisterciense d. Nord östl. Deutschl.*, t. 2, Statuty cystersów 1216 r. Gotha 1868; Cannivez, *Statuta*.



ra zrobiono wyjątek, jak na to wskazuje praktykowane odchylenie w obowiązujących zwyczajach ksieni Anna z 1397 r.<sup>311</sup>

Nie znamy daty śmierci pierwszej ksieni, Petrisy, tylko *Rocznik Henrykowski* zanotował datę śmierci „jakiejś dobrodziejki klasztoru”, Petrisy. Pohl — bez podania źródła — datę śmierci Petrisy zanotował na rok 1218<sup>312</sup>. Śmierć lub ustąpienie Petrisy utorowałyby drogę do godności ksieni Gertrudzie. Dokumenty z 1223 i 1224, stwierdzające dużą ilość nadań mogły być również związane z uroczystościami zakonnymi konsekracji dziewic, stosowanymi w klasztorach benedyktyńsko-cysterskich.

W 1224 r. klasztor trzebnicki organizuje drugą filię w Oslaven<sup>313</sup> koło Berna na Morawach. W księgach tego klasztoru umieszczone są anniversaria rodziny śląskiej i Andechsów, jak również imiona kilku mniszek trzebnickich. Cenny ten kodeks z XII w. miał należeć do księżnej Jadwigi.

W 1232 r. klasztor trzebnicki miał wysłać grupę zakonnice do Bawarii, gdzie koło Landshut<sup>314</sup> Ludmiła, księżniczka czeska wybudowała klasztor po tragicznym zgonie męża. Klasztor ten zwano według cysterskich zwyczajów Felix vallis — Seelighenthal.

W zespołach klasztornych zakonnice dobrowolnie zgłaszały się na nową placówkę. Możliwe, że do Bawarii wśród innych zgłosiła się również Petrisa, jako doświadczona przełożona, znająca zwyczaje i język nowego kraju. Wyjazd Petrisy z Trzebnicy tłumaczyłby brak wzmianki o jej śmierci w kronikach i rocznikach śląskich.

Około 1230 r. księżna śląska zamieszkała już na stałe w klasztorze trzebnickim. Literatury przyjęła tradycyjny przekaz, że Jadwiga była w przyjaźni z Ludmiłą, fundatorką Seelighenthal, mogła więc wpłynąć na wyjazd Petrisy na nową placówkę.

Po roku 1232 30-letnia Gertruda jako opatka ujmuje silną ręką rządy klasztoru, który rozkwita pod jej władzą. Energiczna i z nabytym doświadczeniem Gertruda, objąwszy rządy klasztoru, oddała go pod opiekę papieską, o czym świadczy bulla z 1235 r.<sup>315</sup>, w której wyliczono 35 posiadłości. Gospodarna córka rozważnego księcia Henryka rozbudowała włość trzebnicką, wymieniając posiadłości ze świeckimi i duchownymi feudałami na korzystniejsze dla klasztoru. Zachowało się 19 dokumentów<sup>316</sup>, w których

<sup>311</sup> Winter, tamże.

<sup>312</sup> M.P.H. t. 5 Nekrolog Henrykowski; Pohl, *Lignitzistische Jahrbücher*.

<sup>313</sup> Klaper J., *Zeitschrift* 63 (1929) s. 373; Gottschalk, *Bł. Hedwig* str. 141; por. też Gottschalk, s. 164 228. (Patrz przyp. 294).

<sup>314</sup> M. Boica, t. 15 s. 435 (patrz też przyp. 294).

<sup>315</sup> Podhast, *Regesta Pontificum Romanorum*, bulla papieska z 1235, Häusler, pełny tekst bulii.

<sup>316</sup> Grünhagen, *Regesten z. Schl. Gesch.*; P. S. B. t. 7 z. 35 Kra-

Gertruda jest wymieniona, a w jedenastu występuje jako ksieni. Na włościach klasztornych zakłada nowe osady, starała się o prawa miejskie i targi, mnożyła folwarki, wzrastał dobrobyt klasztoru wraz z rozwojem kraju. Przerwał ją dopiero najazd tatarski.

#### Fundacje charytatywne

##### 1. Szpital Świętego Ducha we Wrocławiu.

W latach dziecięcych Jadwiga współczuła biednym, przewidując mające nadejść klęski głodu i epidemii. Jako udzielna księżna wypowiedziała walkę chorobom, nędzy i wszelkiej niedoli. Używała różnych, dostępnych sobie sposobów, by nieść ulgę i pomoc potrzebującym. Widziała konieczność zorganizowania szpitalnictwa. Zanim to nastąpiło, zabrała się osobiście, ze zwykłą sobie energią do dzieła. Z jej inicjatywy powstaje jedyna w swoim rodzaju instytucja, wspomniany już poprzednio (VIII rozdział: „Dwór i posiadłości Jadwigi”) — dworski, wędrowny szpitalik dla 13 kalek, zebranych podczas objazdów książęcego dworu po kraju. Ubodzy ci należeli z woli księżnej jakby do jej dworu, towarzyszyli orszakowi książęcemu w podróżach, żywieni byli osobiście przez księżną z jej stołu. Jadwiga widziała w nich w duchu głębokiej wiary — symboliczne grono Apostołów wraz z Chrystusem. Mimo zrozumiałego niezadowolenia otoczenia, celowo kontynuowała swą opiekę z tą myślą, by uwrażliwić swe otoczenie i ludność kraju na sprawę opieki nad wydziedziczonymi. Źródła historyczne nie podają, jaki okres czasu trwała ta instytucja przy dworze księżnej.

Pierwszych współpracowników w dziele miłosierdzia znalazła Jadwiga wśród augustianów z klasztoru N.M.P. na Piasku we Wrocławiu. Księżna z radością przyjęła projekt opata augustianów, Witosława, budowy szpitala wraz z kościołem Świętego Ducha, jako osobnej prepozytury. Poparła więc u księcia zabieg opata o przyznanie na ten cel kawałka gruntu w obrębie Wrocławia. Dokument wydany przez Henryka w 1214 r. potwierdził nadanie ziemi między Oławą a Odrzycą pod projektowany szpital, który równocześnie, średniowiecznym zwyczajem miał być przytułkiem dla ubogich starców i schroniskiem dla obcych pielgrzymów<sup>317</sup>. Dokument ten nie przekazał imienia Jadwigi, ale tradycja klasztorna w kronice opatów N.M.P. z wyspy Piaskowej potwierdza udział księżnej w fundacji tej placówki. Choć większość ko-

ków 1948—1958 s. 407—408; „Archiv. für Kirchengeschich.” (Engelbert K., Hildesheim 1951)

<sup>317</sup> SS.rr.Sil., t. 2 s. 168, Cronica Abbatum B.V.M. in Arena (na Piasku); C.D.Sil., t. 2 s. 122—125 dok. z 1214 r. nr 163; Dola K., *Szpitałe średniowieczne Śląska*, „Rocznik Teol. Opolski”, Opole 1968 s. 243.

szków pokrył zakon, to jednak wpływ Jadwigi na projekt stałej opieki nad chorymi został uwidoczniiony powstaniem szpitala Św. Ducha we Wrocławiu, pierwszego szpitala w jej księstwie. Zakon augustianów znany był księżnej zarówno z jej rodzinnych stron<sup>318</sup>, jak i z działalności na Śląsku od kilkudziesięciu lat, to też doznawał jej szczególniejszego poparcia.

W trzy lata później, w 1217 r. książę Henryk ufundował na prośbę swej żony klasztor augustiański wraz z kościołem św. Bartłomieja na zachodnich rubieżach księstwa w Nowogrodzie Bobrzeńskim wówczas świeżo założonym. Obdarował tę fundację hojnie: wsią Popowiec, lasem w Bystrzycy oraz 120 łanami nieuprawnej ziemi, na której zakonnicy w jakiś czas potem założyli kilka nowych osad i wybudowali kościół pod wezwaniem N. Maryi Panny (1236)<sup>319</sup>. Liczne nadania przez księcia oraz biskupa świadczą o dużej działalności tego charytatywnego zakonu w głuszy nad Bobrem. Powstanie tej placówki dzięki wpływowi księżnej, potwierdza dzieło opata żagańskiego, Ludolfa: *Katalog opatów żagańskich*: „Klasztor w Nowogrodzie został ufundowany przez Najjaśniejszego i możnego księcia Henryka, zwanego Brodatym, którego żoną była św. Jadwiga”<sup>320</sup>. Według wiarygodnej i pewnej tradycji — przez samą św. Jadwigę, gdyż na jej Prośby i zachęty, jej mąż ten klasztor założył i zbudował, tak, że słuszenie Jadwidze przyznaje się tę fundację.

W 1284 r. (za panowania Henryka IV) augustianie nowogrodzcy zostali przeniesieni do Żagania, grodu księcia Przemka „z wielką radością i weselem”.

Po kanonizacji Jadwigi augustianie podtrzymywali kult założycielki tych placówek: szpitalny kościół we Wrocławiu ozdobili obrazami z życia świętej (tzw. później tablicami bernardyńskimi, gdyż w XVI w. po zniesieniu szpitala dostały się do kościoła bernardynów. Znajdują się obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie). W swoich kronikach zapisali udział księżnej w fundacjach śląskich. Augustianie w Żaganiu odmawiali w każdy czwartek oficjum ku czci swej fundatorki. Poeci klasztoru układali liczne hymny ku jej czci, do dziś zachowane<sup>321</sup>.

<sup>318</sup> Ród Andechs fundował klasztory augustianów i augustianek w Diessen, gdzie znajdowały się grobowce jej przodków, szczególnie rodziców (Hoefele, *Gesch. d. Grafen von Adechs*, Innsbruck 1877).

<sup>319</sup> *Vita*, s. 546; M.P.H. 3 s. 488 (*Katalog opatów żagańskich*); C.D.Sil t. 2 s. 154 dok. 178; *Visitationsberichte der Diocese Breslau*, wyd. Jugnitz, Wrocław 1902 t. 27; Dola K., *op. cit.*, s. 243; Silnicki T., *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do r. 1400*, t. 2, *Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku do końca XIV w.*, s. 347.

<sup>320</sup> M.P.H. t. 3; Ludolf, *Katalog opatów żagańskich*, s. 488.

<sup>321</sup> Patrz rozdział.p.t.: Kult św. Jadwigi — w niniejszej pracy.

2. Szpital trędowatych kobiet w Środzie.

Wśród fundacji, którym Jadwiga poświęciła swe starania w sposób szczególny było schronisko trędowatych kobiet w pobliżu Środy. Legenda przechowała wspomnienie o jej dobroczynnym wpływie na te nieszczęśliwe. „Szczególniejszą troską otoczyła trędowatych, dla miłości Tego, który dla nas chciał za trędowatego uchodzić”; dlatego objęła swą opieką trędowate niewiasty zgromadzone wspólnie niedaleko miasta Środy, przysyłając im co tydzień, jakby swoim wyróżnianym córkom, wszystko, co było im do życia potrzebne, pieniądze, mięso, mąkę, jak również i odzież<sup>322</sup>.

Tradycja wskazywała na księcia Henryka i jego żonę jako fundatorów i dobroczyńców tej humanitarnej placówki. Badania architektoniczne romańskiego prezbiterium kościółka w Środzie wskazywały na wiek XIII; specjaliści odnoszą datę budowy do lat około 1230<sup>323</sup>. Najstarsze dokumenty biskupa wrocławskiego Tomasza I z 1239 r. informują o nadaniu sześciu łanów ziemi oraz dziesięciny ze wsi Sokolniki dla szpitala N. M. Panny w Środzie<sup>324</sup>. Obsługę tego schroniska powierzono Siostrom Szpitalnym, jak to potwierdza bulla Innocentego IV z 1245 r.<sup>325</sup>, a więc w dwa lata po śmierci księżnej. Zapewne już za życia Jadwigi siostry szpitalne zajmowały się chorymi. Placówka ta wzbudziła zainteresowanie duchownych; z chwilą bowiem rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego Jadwigi w 1257 r. został udzielony odpust dla kościoła w Środzie a rok 1266 przyniósł potwierdzenie nadania biskupa Tomasza dla szpitala<sup>326</sup>.

3. Szpital w Trzebnicy.

Inicjatywie Jadwigi można z równym prawdopodobieństwem przypisać powstanie szpitala przy klasztorze w Trzebnicy, który zobowiązał się utrzymywać 5-ciu chorych wzamian za nadanie przez Henryka Brodatego młyna i 150 łanów ziemi — ok. 1224 r.<sup>327</sup>. Należy sądzić, że szpital ten połączony został ok. 1230 r. ze wspomnianym już szpitalikiem dworskim. Stało się to po osiedleniu się Jadwigi przy klasztorze w Trzebnicy<sup>328</sup>.

Dla zakonnic trzebnickich podjęcie opieki nad szpitalem szło

<sup>322</sup> *Vita*, s. 546.

<sup>323</sup> Świechowski, *Architektura na Śląsku do połowy XIII w.*, Warszawa 1955.

<sup>324</sup> SS. rr. Sil. (Stenzel 2,32) cytuje przypis do *Vita* s. 548; Grünhagen. C. *Regesten* t. 1 art. 148.

<sup>325</sup> Grünhagen, *Regesten*, 1, bulla Innocentego IV z 1245 r. s. 245; Podlust, *Reg. Pont. Rom.* bulla z 1245 r.

<sup>326</sup> Stenzel, SS. rr. Sil. 785 i 846.

<sup>327</sup> Zinkler O. Frey G., Grundmann, *Die Klosterkirche in Trebnitz*, Breslau 1940 s. 125; Dola K., *Szpital*, s. 242 i 286; Heyne, *Dokumentierte Geschichte des Bistum Breslau*, 1 s. 256.

<sup>328</sup> Patrz rozdział: „Dwór Jadwigi” w niniejszej pracy.

po linii tradycji przyjętej z domu macierzystego, gdzie siostry opiekowały się biskupim szpitalem św. Teodora w Bambergu.

#### 4. Szpitalne zakony rycerskie.

Dla swej działalności charytatywnej księżna pragnęła pozyskać również rycerskie zakony szpitalne, które od XII w. miały swe placówki na polskiej ziemi. Korzystając z uposażenia książąt, biskupów, rycerstwa, zakony te dostarczały z dochodów swoich dóbr potrzebnych funduszy na pokrycie wydatków, połączonej z wyprawami krzyżowymi. Fundacje dla tych zakonów były jakby „odblaskiem nastrojów krzyżowych” na Śląsku<sup>329</sup>. Oprócz odległych celów palestyńskich rozciągały one swą działalność wśród otoczenia. Księżna, chcąc ułatwić im pracę, przyczyniła się do nadania ziemi zakonowi templariuszy. Biograf notuje: „Zakonnikom z zakonu krzyżowców wyprosiła od męża nadanie wielkiej włości, Oleśnicy Małej o bardzo urodzajnej ziemi; z biegiem czasu powstało tam wiele osad<sup>330</sup>. Templariusze dopełnili swego obowiązku rycerzy chrześcijańskich i obrońców wiary w walce z Tatarami pod Legnicą w roku 1241. Drugi zakon krzyżowy — bożogrobców (Miechowitów) oddawał się wyłącznie szpitalnictwu<sup>331</sup>. Dla prowadzenia obsługi chorych wezwał bożogrobców biskup wrocławski do Nysy. Placówka ta powstała, jak świadczą dokumenty — w 1266 r., uposażona przez biskupa i przez mieszczan<sup>332</sup>. Niektórzy biografowie przypisywali Jadwidze udział w powstaniu tego dzieła. Można by to przyjąć tylko w sensie promieniowania charytatywnej działalności księżnej, która propagowała ideę czynnego miłosierdzia chrześcijańskiego.

#### 5. Hospicjum we Wrocławiu.

Dzięki inicjatywie księżnej powstało we Wrocławiu hospicjum dla pielgrzymów, zwłaszcza duchownych. Biograf informuje: „Dbając o dobrą sławę podróżujących duchownych, Jadwiga nie tylko starała się, by godnie byli uczczeni, jak tego pragnęła, ale również o obsługę i towarzystwo dla nich, zaopatrując wszystkie ich potrzeby, zarówno w okresie pobytu ich w mieście, jak i środków na dalszą wędrówkę<sup>333</sup>. Ilustratorzy życiorysu Jadwigi w XIV i XV wieku<sup>334</sup> wskazują na określony dom, jako hospicjum.

<sup>329</sup> Silnicki T., *dz. cyt.*, 2 s. 111.

<sup>330</sup> Vita, s. 545; Grünhagen, *Regesten* ... t. 7.

<sup>331</sup> Dola K., *dz. cyt.*, s. 248.

<sup>332</sup> Silnicki T., *dz. cyt.*; Grünhagen, *Regesten* ... t. 7.

<sup>333</sup> Vita, s. 545.

<sup>334</sup> Stronczyński K., *Legenda obrazowa o św. Jadwidze księżnie Śląskiej*, Kraków 1880 tablica nr 11.

Ilustrator z 1451 r. wskazuje na inkastelowane schronisko, położone nad bieżącą wodą, rzeką, lub miejską fosą, przez którą mostek prowadził do drzwi schroniska. Tradycja więc z XIV i XV wieku znała hospicjum św. Jadwigi dla kleru, identyfikując je z istniejącymi współcześnie budowlami. Hospicjum takie mogłoby się mieścić w szpitalu Św. Ducha „dla ubogich pielgrzymów”, na Wyspie Piaskowej, jak na to wskazuje dokument z 1214 r. W ruchliwym okresie średniowiecza spotkać było można różne grupy wędrowców-pielgrzymów, ciągnących do Palestyny i innych miejsc świętych, „duchownych”, studentów, dążących na uniwersytety, towarzyszy cechowych rozmaitych rzemiosł, odbywających przepisana wędrówkę (Wanderung) przed wyzwoleniem na mistrzów, wreszcie wesołych żonglerów i wagantów. Dla wszystkich wędrowców znane były w Europie schroniska św. Idziego. Drzwi takiego schroniska miały być — według przepisów — stale otwarte, a w mocy oświetlone, by każdy wędrowiec mógł je łatwo odnaleźć. Możliwe więc, że hospicjum urządzone przez świętą Księżnę mieściło się przy kościółku św. Idziego we Wrocławiu<sup>335</sup>. Zdaniem uczonych kościół ten pochodzi z pierwszej połowy XIII wieku.

#### 6. Kuchnia dla ubogich.

„Nikt z potrzebujących ubogich nie powinien przymierać głodem w książęcym grodzie wrocławskim”. Taka była zasada księżnej Jadwigi, dlatego z jej inicjatywy powstała osobna kuchnia dla ubogich, z oddzielną służbą, pod zarządem Bogusława z Zawonia. Informuje nas o tym jej życiorys: „Dla większej liczby ubogich, których nie mogła przy swym stole posadzić, miała księżna osobną kuchnię ze służbą i kucharzem. Rano i wieczorem wydawano ubogim potrzebne pożywienie”<sup>336</sup>.

#### 7. Fundacje innych klasztorów.

„Księżna różne klasztory hojnie wspomagała, przesyłając jałmużny do Lubiąża, Henrykowa, we Wrocławiu do św. Wincentego, N. Maryi Panny, do minorytów i braci kaznodziejów oraz wielu innych którzy na sukni duchownej nosili krzyż Chrystusa”<sup>337</sup>. Biograf nie wspomina, jakie to były fundacje.

Wśród czterdziestu zachowanych dokumentów, które książę Hen-

<sup>335</sup> Maleczyński, *Historia Śląska*, ryc. nr 49 (kościół św. Idziego) Wrocław 1960; Zathay J., *Z dziejów kultu św. Idziego w Polsce*, „Życie i myśli” Poznań 1951 nr 9/10, s. 275—310.

<sup>336</sup> Vita, s. 550.

<sup>337</sup> Vita, s. 546.



ryk Brodaty wydał na korzyść instytucji kościelnych, dla wielu z nich można przypuścić interwencję Jadwigi, choć imię jej nie było w żadnym z nich wymienione, jak to zanotowali augustianie.

Do wyjątków należy dokument z 1228 r.<sup>338</sup> dla klasztoru w Lubiążu, nadający dziesięcinę z Sichowa, przy zamianie tej osady. Można by tutaj uchwycić udział księżnej we wspomaganiu klasztoru w Lubiążu. Na dokumencie tym występuje Jadwiga jako współwystawca.

Trudno dziś ocenić, o ile opinia Długosza wyrażała pierwotną tradycję klasztoru henrykowskiego o wpływie księżnej na działalność Mikołaja, kanclerza księcia przy fundacji Henrykowa. „Mikołaj, notariusz Henryka Brodatego ... zebrawszy swe dostatki, zbudował wzorem domowego życia Jadwigi, swej księżnej i pani, którą widział całą miłości Bożej poświęconą, za zezwoleniem księcia Henryka, Brodatego ufundował klasztor cystersów we wsi Henrykowie”<sup>339</sup>. Zastanawia jednak notatka w *Kodeksie Henrykowskim*, tytułująca Jadwigę matką klasztoru, „mater nostra”<sup>340</sup>. Może na tej podstawie Długosz wysunął swoje przypuszczenie.

Nie znamy żadnego pisemnego przekazu o udziale Jadwigi w fundacji klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu. Również i wpływ Jadwigi na fundację klasztorów franciszkańskich jest kontrowersyjny — między dawniejszą, a nowszą literaturą tego zagadnienia. Wśród instytucji hojnie przez księżną wspomaganych, biograf wymienia również minorytów. Nie można przyjąć dat fundacji, ustalonych tradycyjnie na lata 1208, 1212, które rzekomo w tym czasie miała księżna zakładać, trudno jednak zupełnie wyeliminować wpływ Jadwigi na osiedlenie się franciszkanów na Śląsku.

Źródła zakonne minorytów podają, że przed 1216 r. żaden franciszkanin nie opuścił Włoch. Na kapitule generalnej w Kolonii w 1228 r., „zostali bracia wysłani do Czech, Polski, Węgier i krajów skandynawskich”<sup>341</sup>. Pewnym jest więc, że minoryci przybyli na Śląsk za panowania Henryka Brodatego, początkowo zapewne, jak to było w ówczesnym zwyczaju, jako wędrowni kaznodzieje. Nie można zaprzeczyć, że i księżna popierała osiedlenie się franciszkanów na Śląsku, choć głównymi protektorami no-

<sup>338</sup> Grünhagen, *op. cit.*, dok. z 1228 r. dla Lubiąża; Heyne, *Dokumentierte Geschichte des Bistums und Hochstiftes Breslau. Aus Urkunden Aktenstücken ältere Chronisten und neuen Geschichtsschreibern*, 1—3 Breslau 1860—68 s. 254.

<sup>339</sup> C.D.Sil. dok. z 1217 r.; Długosz, *Hist. Poloniae*, t. 2. s. 213 dok. nr 1222.

<sup>340</sup> Biblioteka Państwowa we Wrocławiu, rkps IV, 191.

<sup>341</sup> *Annalecta Franciscana*, t. 1. (chronica Frat. Jordania, Jano s. 15); *ibid.* chronica anonyma, s. 290.

wego zakonu byli: jego syn Henryk wraz z synową Anną, którzy zbudowali klasztor franciszkanów w 1240 r.<sup>342</sup>.

Styl życia zakonów żebracych, ich ubóstwo, ich praca duszpasterska dla najuboższych, musiały jeszcze spotęgować społeczne nastawienie księżnej. Można nawet wyśledzić, jak pod wpływem ascezy franciszkańskiej księżna pogłębiła swe zapatrywania na święte ubóstwo, zbliżając się jeszcze więcej do najuboższych i wydziedziczonych. Nie należy się temu dziwić, wszak spowiednikiem Jadwigi pod koniec jej życia był franciszkanin, Herbord<sup>343</sup>, późniejszy biskup Lewantu, pod którego duchownym kierunkiem zostawał jej syn, Henryk Pobożny i żona jego Anna. Zagadnienie, skąd franciszkanie przybyli na Śląsk, nie zmienia poglądu na wpływ Jadwigi na ich osiedlenie się na jej ziemiach. Można rozważać, czy do pracy w Polsce skierowała ich Agnieszka, siostra księżnej Anny, klaryska i fundatorka klasztoru klarysek w Pradze, — czy też bracia Jadwigi, Bertold lub Ekbert, biskup bamberski (jak to podawała starsza literatura, powołująca się na osiedlenie franciszkanów w Bambergu już w 1223 r.). W każdym razie pewnym jest, że za życia Jadwigi powstały dwa zespoły franciszkańskie: we Wrocławiu w 1236 r. i w Złotorzy w 1242 r.<sup>344</sup>, a może również zamysł budowy podobnego klasztoru w Krośnie Odrzańskim. Był to zapewne wspólny projekt małżonków, gdyż tradycja przekazała udział w tej fundacji także i Henryka Brodatego. Jakkolwiek franciszkanie nie przekazali w zachowanych kronikach wpływu księżnej na swe osiedlenie się na Śląsku, to jednak od czasu jej kanonizacji, a zwłaszcza po roku 1269 byli szczególniejszymi propagatorami kultu św. Jadwigi, z polecenia arcybiskupa gnieźnieńskiego, Janusza. Swe klasztory w Złotorzy i Krośnie<sup>345</sup> oddali pod patronat św. Jadwigi, z pietyzmem przechowywali dary księżnej: obraz Matki Boskiej oraz bogate paramenty kościelne, sporządzone z jej szat, które zostały zniszczone w XVII w. w czasie wojen szwedzkich<sup>346</sup>.

<sup>342</sup> *Vita Annae Ducissae*, M.P.H. IV s. 658; M.P.H. t. 3 s. 694, Wspominki klarysek wrocławskich.

<sup>343</sup> *Vita*, s. 531.

<sup>344</sup> Waddingus, *Luess Hibernus*, A R P, *Annales Minorum seu trium ordinum a S. Francisco institutorum*, ed. tertio „Ad clares aquas”, Caraci, 1931, t. 1—3 (1208—1237); Kantak, *Franciszkanie polscy*, t. 1 (1237—1517) Kraków 1937 s. 13—15; Baran K., *Sprawy narodowościowe u franciszkanów śląskich w XIII w.*, Warszawa 1954 s. 19 n; Szafranski, *Klasztory franciszkańskie na Śląsku w XIII w. i ich przynależność organizacyjna*, „Roczniki Historyczne” 7 (1960) z. 2 s. 162, cytuje też Zientara, s. 298.

<sup>345</sup> Zakrzewski, *Codex Diplom. Mai. Poloniae*, t. 1 dok. z 1269 r. arcyb. Janusza na synodzie w Pajęcznie; ... „Arcybiskupi i biskupi gnieźnieńscy”; Reisch C., *Urkundenbuch der Custodien Goldberg u. Breslau*, 1917 s. 25 nr 100, cytuje też Gottschalk, s. 292.

<sup>346</sup> Baran Cz., *op. cit.*

„Wspierała również księżna braci kaznodziejów<sup>347</sup> — pisze jej życiorys. Św. Jadwiga poznała dominikanów zaraz po ich przybyciu do Wrocławia, gdyż pierwszym kościołem, w którym wygłaszali kazania był dworski kościół św. Marcina (u norbertanów znaleźli pierwsze oparcie). Zapewne nie bez zgody panującego księcia objęli oni drewniany kościół św. Wojciecha wraz z przynależnym uposażeniem. Kościół ten należał do klasztoru augustianów na Piasku. Jak świadczą dokumenty, placówkę tę powierzył dominikanom biskup Wrocławski<sup>348</sup>.

Na czele tego klasztoru stał jako przeor bł. Czesław przez lat w sumie jedenaście: (1226—1232 i 1236—1242). Był to jeden z najwybitniejszych dominikanów w Polsce w XIII wieku. Na pewno niejednokrotnie spotykał się z księżną i przyjmował jej dary. Nie ma jednak dowodów na to, że był spowiednikiem księżnej, jak to przypuszczają niektórzy autorowie. Średniowieczne źródła dominikańskie nie podają tego faktu. Fundacja wrocławska jest fundacją biskupią, można by tylko przypuszczać zgodnie z tradycją, interwencję księżnej w wyposażeniu tej placówki. Równie trudnym do udowodnienia jest przekaz, że klasztor dominikanów w Bolesławcu był fundacją Jadwigi, gdyż akta Kapituły Generalnej Z.K. wymieniają Bolesławiec dopiero w 1260 r.<sup>349</sup>

#### 8. Kaplice i kościoły.

„Cały prawie swój dochód przeznaczyła księżna na pożytek kościołów”, pisze jej biograf<sup>350</sup>, ale gdzie były te kościoły i jakie były ich potrzeby — tego nie podaje. Wczytując się w ówczesne przekazy źródłowe, można by przyjąć przypuszczenia niektórych autorów. Żaden ówczesny dokument nie potwierdza opinii, że Jadwiga była fundatorką ich, a późniejsze lokalne przekazy w wielu wypadkach są wątpliwe. Późniejsi bowiem pisarze, chcąc podnieść wagę swej miejscowości, odnosili początki kościołów nie tylko do czasów Jadwigi, ale przypisywali ich powstanie osobistej ingerencji Świętej, szczególnie po jej kanonizacji. Fundacje przypisywane Jadwidze zestawili Grünhagen C. i Heyne<sup>351</sup>. Podzielić je można na kaplice grodowe, kościoły w dobrach księ-

<sup>347</sup> Vita, s. 546.

<sup>348</sup> C.D.Sil., 3 dok. 338, z 1226 r. s. 165; SS. rr. Sil.: Stenzel, t. 2 s. 171, Cronicon Abb S. Mariae in Arena.

<sup>349</sup> Grünhagen, *Regesten*, t. 1 s. 150, wg Henela Jadwiga miała założyć klasztor w Bolesławcu w 1234 r. Promnitz podaje, że Jadwiga miała też odmalować kościół po pożarze. Obu tych faktów nie da się udowodnić; Kłoczowski J., *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII w.*, Lublin 1956; tenże, *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich*, Kraków 1968 s. 456; Por. też Gottschalk, s. 217.

<sup>350</sup> Vita, s. 549.

<sup>351</sup> Grünhagen, *Geschichte Schlesiens*, Gotha 1884; Heyne, *op. cit.*

żnej, kościoły, znaczące drogę Świętej po kraju, kościoły już dawniej istniejące, ale podniesione z ruin lub odbudowane po klęsce pożaru, powodzi, czy też chylących się wskutek starości do upadku. Przypuścić trzeba, że większość tych domów Bożych w ciągu przeszło 250 lat chrześcijaństwa na Śląsku, była wznoszona z drewna, bo tylko znakomite grody, czy klasztory mogły pozyskać się kościołami z kamienia.

Pierwszą kategorię kaplic grodowych można bez omyłki przypisać Jadwidze, znając sposób życia pobożnej księżnej. W grodach, jak Niemcza, Wleń, Rokitnica, Lednica, Krosno, gdzie nieraz przebywała święta księżna zatroszczyła się zapewne o odrestaurowanie względnie wybudowanie przez księcia domu Bożego.

Niemcza: Kaplica grodowa miała powstać w latach 1213—1216, gdy Henryk Brodaty ten gród przebudował. Dokumenty istnienia tej kaplicy pod wezwaniem św. Piotra mamy potwierdzone dopiero w 1244 i w 1288 r.<sup>352</sup>

Wleń:<sup>353</sup> Kościół św. Mikołaja w grodzie kasztelańskim we Wleniu, ulubionej siedzibie pary książęcej, przypisywany jest działalności św. Jadwigi. Z dokumentu z 1217 r. wynika, że kościół w tym grodzie istniał już w XII w., konsekrowany przez biskupa Waltera w 1142—1169. Po dziesiątkach lat wymagał zapewne napraw i przebudowy. Proboszczem kościoła w latach 1217—1228 był Henryk Bawarus, kapelan książęcy, kanonik wrocławski. Był to rodak Jadwigi, na co wskazuje zarówno jego przydomek, jak i przychylność księżnej, która dwukrotnie występuje na dokumentach nadań dla Wlenia i Bystrzycy, potwierdzonych jej pieczęcią. Związane one były z uposażeniem przyznany tym kościołom przez jej męża. Bawarus występuje na nich jako proboszcz. Jak to przypuszcza Appelt Jadwigę łączyły specjalne związki z tą górzystą kasztelaniją. Możliwe, że dochody z parafii, czy nawet z całej kasztelanii, miała księżna sobie zastrzeżone, gdyż potrzebne było jej zezwolenie na ich wydatkowanie. Tradycja późniejsza przypisuje hojności księżnej wybudowanie kościoła św. Mikołaja u podnóża bazaltowego wzniesienia, na którym stał gród z XII-wieczną kaplicą grodową ku czci Najśw. Maryi Panny. Św. Mikołaj był rodzowym patronem Andechsów.

<sup>352</sup> Häusler, *Urkunden*, s. 125

<sup>353</sup> C.D.Sil., 2 s. 179; Appelt, *Zur Ziedelungsgeschichte der Kastelanai Lähn*, „Zeitschrift” 73 (1939) s. 1—10; Schulte, *Die Trebnitzer Urkunde des Breslauer Bischofs Lorenz von 1217*, „Zeitschrift” 48 (1914) s. 310; Büsching J. G., *Urkunden des Klosters Leubus*, 1821 s. 103 nr 40; Müller, *Ritterbürgen Schlesiens*, s. 398; Knoblich, *Die Heilige Hedwigs Burg*, Lähnau s. 248.

## X. NAJAZD TATARÓW NA POLSKĘ

Rok 1241.

Strasliwa nawała tatarska w roku 1241 przekreśliła wielki plan Henryków śląskich zmierzający do zjednoczenia Polski, a nawet uwięzienia tej jedności koronacją Henryka Pobożnego. Groza najazdu mongolskiego wisiała nad Polską od lat dwudziestu, t.j. od chwili, gdy Ruś została pokonana w kilku bitwach, głównie w klęsce nad Kałką w 1223 r. Niepokojące wieści przynosili uchodźcy, ostrzegali misjonarze z Rusi. Wieściom jednak nie wierzono. Czambuły tatarskie bowiem ukazywały się na Rusi i niktęły nagle, przepadały czasem na kilka lat, bo Mongołowie zajęci byli pacyfikacją buntujących się podbitych plemion w Azji. Skłócone potęgi europejskie mimo ostrzeżeń nie zareagowały na niebezpieczeństwo najazdu. Żadne państwo europejskie nie byłoby w stanie stawić czoła najazdowi mongolskiemu. Nie zdawano sobie sprawy ze wspólniejszej organizacji, dyscypliny, technicznej łączności, specyficznej taktyki bojowej i swoistej moralności nowego nieprzyjaciela: niedotrzymywania umów, stosowania podstępów, zmuszania ludności podbitej ziemi do niszczenia własnego kraju. W 1236 r. po podziale państwa mongolskiego zaczęło się systematyczne ujarzmianie Rusi, a na rok 1241 przygotował Batu-chan olbrzymią armię celem podbicia Węgier. Już w 1240 r. w grudniu zniszczono Kijów. Jeden z oddziałów tej olbrzymiej armii kierującej się na Węgry pod wodzą Pajdara w liczbie ok. 10 000 ludzi, skierowany został na Polskę, by udaremnić odsiecz Węgom przez książąt Polski i Czech<sup>354</sup>.

Już w listopadzie 1240 r. kilka czambułów tatarskich wtargnęło do Polski w celu strategicznego rekonesansu kraju i ujęcia przyszłych przewodników planowanego najazdu. W styczniu 1241 r. uderzyli Tatarzy na Polskę, Węgry i Siedmiogród. W ciągu tego miesiąca zajęli Lublin, Zawichost, Wiślicę, a jeden z zagonów dotarł aż do Raciborza. Była to próba późniejszych operacji. W lutym Tatarzy skierowali całą siłę na Sandomierz, jako na najsilniejszą zapórę na Wiśle. Zdobyli miasto i wycięli ludność. Dnia 13 II rycerstwo sandomierskie stoczyło krwawą bitwę pod Turskiem, wspomnianą nawet w źródłach chińskich jako bitwa pod Tuli-Szeks. Tatarzy podzielili się na trzy oddziały, które w trzech różnych kierunkach pustoszyły ziemię polską. Jeden z nich pod wodzą Kaidu przeszedł aż pod Sieradz i Łęczycę. W okolicy Kielc pod Chmielnikiem 18 III rycerstwo krakowskie stawiało Tatarom mężny opór, tracąc w przegranej bitwie swych trzech wodzów:

<sup>354</sup> Strakosch-Grossman G., *Der Einfall der Mongolen in Mittel-Europa in den Jahren 1241—1242*, Innsbruck 1893; Manteuffel T., *Sredniowiecze powszechne do końca XV wieku, próba syntezy*, Warszawa 1958 s. 266; Hayton Armeńczyk, *Historia Mongołów*, 1907.

Włodzimierza, wojewodę krakowskiego, Klemensa, kasztelana krakowskiego i Jakuba, kasztelana sandomierskiego<sup>355</sup>.

28 III Tatarzy zajęli Kraków, a już 2 IV grasowali pod Raciborzem i Opolem. 6 IV zjawili się pod Wrocławiem, ażeby 9 IV dopaść formujących się oddziałów polskich pod Legnicą<sup>356</sup>.

Najazd nieznanego dotychczas wroga w porze zimowej zaskoczył księcia Henryka Pobożnego, podobnie jak króla Węgier i Czech. Wieści o klęsce w Małopolsce przyspieszyły ściąganie obrońców. Punkt zborny nazaczył Henryk pod Legnicą, niedawno umocnionym i rozbudowanym przez Henryka Brodatego grodem. W oczekiwaniu posiłków od swego szwagra Waclawa, króla czeskiego, Henryk wysłał swą rodzinę do Krosna Odrzańskiego. Razem z księżną Jadwigą i księżną Gertrudą udała się tam i część konwentu trzebnickiego. Armia Henryka licząca ok. 7—10 tys. wojska, składała się z kilku hufców. Trzon jej stanowił oddział rycerstwa śląskiego pod wodzą Henryka i wojska wielkopolskiego prowadzonego przez siostrzeńca Henryka Brodatego — Bolesława Szepiółki. Trzeci hufiec składał się z rycerzy krzyżowych, zwłaszcza z templariuszy i joannitów, z komend śląskich i wielkopolskich, dowodził nimi Poppon z Ostiery. Do nich należała również szczipła garstka krzyżaków<sup>357</sup>. Armię powiększyły oddziały ocalałe z pogromu bitew małopolskich oraz rycerze Mieszka Raciborskiego. Ściągnięto obrońców z miast i wsi, wójtów, górników ze Złotoryi. Armia polska została zaatakowana przez Tatarów w najmniej korzystnym momencie, bo w czasie marszu, Tatarzy rozpoczęli bitwę, nie chcą dopuścić do koncentracji wojska i połączenia się z armią czeską. Bitwę stoczono na Dobrem Polu dnia 9 IV 1241 r. na terenie wsi Paszkowice, na przedpolu grodu legnickiego.

<sup>355</sup> Bardach J., Labuda G., *Historia Polski*, t. 1 Warszawa 1957 cz. II s. 330—332; Labuda G., *Wojna z Tatarami w 1241 r.*, P.H. 50 (1959) s. 189 n; Zatorski W., *Pierwszy najazd mongolski na Polskę w latach 1240—41*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 9 (1937) s. 142 n; Krakowski S., *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII w.*, Warszawa 1956 s. 122—153, szczeg. s. 129; Zientara B., *Henryk Brodaty*, s. 319; Wrabec J., *Legnickie Pole*, Wrocław 1976.

<sup>356</sup> Wiadomość o bitwie pod Legnicą podają wszystkie źródła współczesne, a więc: *Rocznik Kapit. Krakowski*, *Kronika Wielkopolska*, *Kronika śląsko-polska*, *Kronika książąt polskich*, *Roczniki śląskie*, *Zapiski uroclawskie*, nagrobki książąt śląskich ponadto: *Długosz*, *Historia Polski*, 2, oraz liczne opracowania, jak: *Pieradzka K.*, *Bitwa pod Legnicą*, Kraków 1946, *Friedberg M.*, *Kultura polska a niemiecka*, s. 162 n, *Kuczyński St.*, *Bitwa pod Legnicą*, „Śląsk” nr 1 (1946); szczególnie zaś: *Zatorski*, który podaje plan bitwy, *Heck R.*, *Szkice Legnickie*, 1962 s. 57—80, *Bartoszewicz*, *Bitwa legnicka w literaturze*.

<sup>357</sup> *Kodeks Brzeski*, ilustracje bitwy pod Legnicą; *Ulanowski B.*, *O współudziale templariuszów w bitwie pod Legnicą*, „Rozprawy Wydz. Hist. Filozof. PAU” XVII (1884) s. 275—322; por. też: *Labuda*, *op. cit.*, *Zatorski*, *op. cit.*



Polacy oparli się pierwszemu natarciu, w drugiej fazie odznaczyli się łucznicy polscy, rozgramiając czambuł tatarski. Niestety, z powodu zamieszania i popłochu Mieszko Raciborski opuścił pole bitwy wraz ze swym oddziałem. Na walczące hufce śląskie i wielkopolskie uderzyła z całą siłą odwodowa armia Paidara. Rycerze walczyli i ginęli mężnie pod przygniatającą przewagą wroga zwłaszcza, gdy Tatarzy przypuścili na armię polską skoncentrowany atak, posługując się duszącymi dymami i drażniącymi gazami. Henryk wraz z czterema rycerzami walczył do ostatka, choć widział przegraną bitwę, o czym świadczą jego słowa: „Gorze nam!”. Chcąc ratować życie wodza jego towarzysze usiłowali, jak opisuje Długosz, przebić się przez otaczający pierścień wroga. Byli tam: Sulisław, wódz hufca małopolskiego, Klemens, wojewoda głogowski, Konrad Konradowicz i Jan Iwanowicz. Mimo bohaterских wysiłków, jeden tylko z towarzyszy Henryka — Iwanowicz, choć kilkakrotnie ranny, ocalał swe życie. Książę ugodzony w podniesione ramię, upuścił miecz. Tatarzy rozpoznali wodza po zbroi, odcięli mu głowę i zatknęli na włócznię i tym widokiem usiłowali bezskutecznie zmusić obrońców Legnicy do poddania grodu<sup>358</sup>.

Więść o napadzie mongolskim wywarła ogromne wrażenie na całej Europie, ale walczącym Polakom i Węgrom żaden z sąsiadów nie pośpieszył z pomocą. Mogli liczyć tylko na własne siły, które wobec olbrzymiej przewagi wroga musiały okazać się niewystarczające. To osamotnienie walczącej Polski stwierdził kronikarz austriacki Henryk z Heinberga: „nikt nie stawiał oporu prócz Henryka, księcia polskiego, który został zabity ze wszystkimi swoimi”<sup>359</sup>. Nie zasługują bowiem na wiarę przechwałki kronikarzy śląskich, Dalemila i Pałkova, „jakoby król czeski szedł przeciw Tatarom przez Żytawę i na wieść o tym pochodzie króla Tatarzy mieli opuścić kraj”. Król Węgrów w rzeczywistości unikał starcia wręcz, a Tatarzy jeszcze z miesiąc później pustoszyli Morawy<sup>360</sup>.

<sup>358</sup> Stronczyński, *Legenda obrazowa o św. Jadwidze*; Długosz, *Historia Polski*, s. 275; *Annales Sil. Compilatae* (XIV—XV w.). Roczniki te powstały w środowisku dominikanów krakowskich lub raciborskich ukazując najplastyczniej opis bitwy legnickiej i ostatnich chwil umierającego księcia Henryka. Autentyzm ten zawdzięczają one zapewne relacjom naocznego świadka, wspomnianego już Iwana Iwanowicza, z których czerpał autor życiorysu św. Jadwigi, Szymon, przeor Zakonu kaznodziejskiego. (Życiorys ten wysłano do Rzymu wraz z protokołem cudów). Na tych przekazach oparł Klemens IV kazanie ku czci Jadwigi oraz bullę kanonizacyjną. Opis bitwy Iwanowicza (*testes cladis*) włączono do *Annales*. Por. Labuda M., *Wojna z Tatarami*, s. 196. Charakterystyczne, że owe słowa: „gorze nam się stało” zanotował autor *Roczników* po polsku (por. Zientara, s. 322).

<sup>359</sup> „Kronika Austr. Henryka z Heimburga” cyt. Kuczyński, *op. cit.* s. 17.

<sup>360</sup> *Fontes Rer. Boh.* t. 3 s. 173; Labuda, *op. cit.*, s. 219.

Wysyłał natomiast rozpaczliwe listy o pomoc dla papieża i cesarza.

Dla Polski bitwa pod Legnicą była nie tylko przegraną wojenną, chociaż chwalebna, ale była stratą jedyne go najwybitniejszego księcia piastowskiego, którego śmierć odsunęła zjednoczenie ziem polskich na przeszło pół wieku<sup>361</sup>.

Więść o klęsce polskiej, a potem węgierskiej armii rozeszła się bardzo szybko po całej Europie. Jeszcze w tymże kwietniu wieściła o niej cała Francja, Nadrenia, cesarz oraz papież. Jordan, prowincjał franciszkanów polskich pisał, że „król węgierski i najwyższy książę polski zginęli” (*principalis dux Poloniae*)<sup>362</sup>. Był to cios dla polskiej idei państwa jedności, której hasła pod królewskim sztandarem wzniesli wysoko obaj Henrykowie<sup>363</sup>. Dominikanie obliczali straty polskie na 10 tysięcy zabitych. Samych templariuszy — według opinii ich Wielkiego Mistrza — zginęło ponad pięciuset. „uratowało się tylko trzech braci i dwóch szeregowców” — pisał W. Mistrz templariuszów Ponces d'Abbon do Ludwika IX francuskiego<sup>364</sup>. Współczesne dokumenty i kroniki otoczyły glorią męczeństwa bohaterską śmierć Henryka II. Już w roku 1248 w dokumencie Bolesława Rogatki (8 VII 1248) czytamy, że „w obronie wiary katolickiej i swego ludu zginął od miecza Tatarów”<sup>365</sup>. Podobną opinię przynosi bulla Innocentego IV: „w obronie narodu swego poległ w walce z poganami”<sup>366</sup>.

W 25 lat później papież Klemens IV w bulli kanonizacyjnej matki poległego — Jadwigi (26 III 1267) nazywa Henryka „mężem chwalebny” (*vir gloriosus*), ginącym pod ciosami Tatarów. Przytaczając słowa Jadwigi papież potwierdza mniemanie, że bohaterski zgon księcia był równy męczeństwu; „na drodze męczeństwa” (*viam martyrii*) zasłużył, by połączyć się z Odkupicielem”<sup>367</sup>.

W kazaniu wygłoszonym w dniu roczystości kanonizacyjnej, papież daje charakterystykę ukochanego syna nowej świętej. „Ten

<sup>361</sup> Halecki O., *Tysiąclecie Polski katolickiej*, „Sacrum Poloniae Millenium” roczn. X Rzym 1966 s. 168.

<sup>362</sup> Kujawski W., *De clade lignicensis a. 1241*, in *annalibus et chronicis Europae occidentalis*, „Antemurale” z. 4 s. 159 n; M.G.H. SS, XXVIII, s. 208, *Kronika Mateusza z Pragi* (list Jordana); por. też Zientara, s. 312 i przyp. 14 w rozdziale: „Gorze nam się stało” (list Jordana, franciszkanina z Pragi do Henryka II, księcia Brabancji, R S 579; por. też A. Semkowicz, w *Vita et miracula* s. 72 (przyp. 1).

<sup>363</sup> Grodecki R., *Historia Śląska*, 1 s. 231.

<sup>364</sup> Pieradzka, *op. cit.*; Ulanowski, *op. cit.*, s. 84.

<sup>365</sup> *Księga Henrykowska* Dok. Bol. Rogatki z 1248 r.; Stenzel G., *Urkundenbuch d. Bist. Breslau*, s. 15.

<sup>366</sup> Bulla Innocentego IV z 25 VI 1243 r. z. 12, s. 1254 („Antemurale”, *Acta Pontif. Romanorum*). Już Grzegorz IX 19 III 1239 r. nazywał Henryka „christianissimus princeps Poloniae” (s. 1227).

<sup>367</sup> Bulla kanonizacyjna (*Acta Sanct.* october VIII, s. 221).

mąż najpobożniejszy, wybrany jak drugi Machabeusz, przydziany zbroją wojenną, osłaniał swym męstwem grody Boże i stawszy się obrońcą ludu chrześcijańskiego przeciw Tatarom, zasłużył na palmę i wieniec męczeństwa<sup>368</sup>.

Biograf średniowieczny w życiorysie św. Jadwigi (ok. 1300 r.) przytaczając dane wyjęte z bulli kanonizacyjnej, rozpowszechnił opinię o męczeńskiej śmierci Henryka. „Przez wylanie swej krwi z Tobą, swym Stwórcą, złączył się w niebie” — modliła się matka na wieść o śmierci syna<sup>369</sup>. Również kronikarze śląscy w „Kronice książąt polskich” wyrażają opinię, że „książę walcząc z niewiernymi” za wiarę chrześcijańską stał się najwdzięczniejszą żertwą przed Najwyższym, ofiarowaną za swój lud”. Nazywają go „tak z imienia, jak i wszystkich przymiotów podobnym ojcu” — *fidelis princeps, eximias* — wyjątkowy<sup>370</sup>.

Podsumowując opinię źródeł o śmierci Henryka, napisał Zachorowski: „rycerski blask opromienił jego postać, na której charakterze powaga, szlachetna ambicja, energia i pobożność wycisnęły swe piętno<sup>371</sup>”.

Bohatera postać Henryka Pobożnego, złączona rodzinnymi węzłami ze św. Jadwigą, częstokroć występuje w formach kultu kanonizowanej matki. Nie tylko życiorysy opisują zmagania Henryka z Tatarami, ale i sztuka plastyczna. Od średniowiecznego iluminowanego *Kodeksu Brzeskiego* — poprzez wieki — artyści oddają hołd odwadze księcia również i w czasach najnowszych, wskrzeszając swym talentem postać bohatera spod Legnicy. (patrz rozdział XIII „Kult św. Jadwigi po kanonizacji”).

Miano *beatus* słusznie nadane mu przez średniowieczne kroniki utworowało mu i w czasach nowożytnych drogę do powszechnej, choć nie oficjalnej czci jego przez wiernych.

Bitwa legnicka była przegrana, wódz zginął, większość obrońców — w liczbie kilku tysięcy — poległa. Imiona najznakomitszych dostojników Polski zniknęły po roku 1241 z dokumentów współczesnych. Armia Henryka składała się niemal wyłącznie z Polaków pochodzących z Wielkopolski, Małopolski, Śląska, z pospolitego ruszenia chłopów i mieszczan, wśród których na pewno był pewien odsetek kolonistów niemieckich oraz hułców rycerzy krzyżowych. Ten obcy element stanowił może jedną piątą armii Henryka złożoną z rycerstwa romańskiego, templariuszy, joannitów i może małej grupki krzyżaków-Niemców, chociaż i to jest wąt-

pliwe<sup>372</sup>. „To też najbardziej przykrą uzurpacją jest — jak pisze nasz polski uczoney Marian Friedberg — twierdzenie autorów niemieckich o przewadze, czy nawet wyłącznym udziale Niemców w bitwie legnickiej”. Rycerstwo polskie spełniło najszczytniejsze posłannictwo obrońców swej ojczyzny i chrześcijaństwa. Powaga sytuacji, jaka groziła Europie, stwarzała godne ramy dramatu, w którym naszym wojownikom przypadło odegrać rolę chlubną, równą krzyżowcom. Dlatego nie można się zgodzić, by bez powodu obcy odbierali nam tę zaszczytną kartę<sup>373</sup>.

Księżna Jadwiga już na trzy lata przed bitwą, jak twierdzi jej biograf, przeczuła zgon syna na polu chwały. Z bólu swego zwierzyła się zaufanej zakonnicy trzebnickiej, Adelajdzie. Ta starała się uspokoić księżną, ale na próżno. „Wiem, co mówię, tak będzie. To nie obawa, wiem z pewnością, że zostanie zabity”<sup>374</sup>. W czasie najazdu wroga, gdy Jadwiga z rodziną syna i córką Gertrudą, przebywającą w Krośnie, oczekiwała wieści z pola bitwy, przewidywania jej sprawdziły się. W dniu klęski powiedziała do ochmistrzyni: „Straciłam syna. Jedyny mój syn jak ptak uleciał szybko ode mnie. Opuścił mnie, już go więcej na tej ziemi nie zobaczę”. Przerażona Demundis tłumaczyła swej pani: „Jeszcze nie było żadnego posłańca, nie mamy żadnej wieści”. „Tak jest, jak ci powiedziałam” — potwierdziła księżna i zamknęła się ze swym bólem, nie pozwalając na razie rozgłaszać smutnego faktu, by nie martwić przedwcześnie synowej Anny i córki Gertrudy<sup>375</sup>.

Dopiero w trzy dni po bitwie legnickiej zjawił się wysłannik wprost z pola bitwy, przywożąc potwierdzenie tragicznych przypuszczeń księżnej. Był to prawdopodobnie sam Jan Iwanowicz, towarzyszył i świadek ostatnich bohaterskich zmagania księcia i jego armii z wrogiem.

Bulla kanonizacyjna oparta na pierwszym życiorysie św. Jadwigi przesłanym do kurii papieskiej w ten sposób przedstawia tę tragiczną chwilę:

„Wszedł do niej bowiem posłaniec boleści w podartym ubraniu ze zwieszoną głową. W mowie przerywanej często łkaniem, za ledwie mógł opowiedzieć, jak wódz, mąż zresztą tak sławny, legł pod mieczami dzikich Tatarów. Podczas gdy posłańcowi zamierał głos z powodu łkań, ona sama, słysząc to, nie ściągnęła rysów twarzy, nie wydała westchnienia — jak mówią, lecz z rozradowanym duchem natychmiast miała odpowiedzieć: „Dziękuję Ci Panie Boże, żeś był łaskaw dać mi takiego syna, który nie spr-

<sup>368</sup> SS. rr. Sil. t. 2, Kazania kanonizacyjne Klemensa IV (przytacza też Gottschalk, „Archiv” t. 15 (1957) s. 15—35).

<sup>369</sup> Vita, s. 526.

<sup>370</sup> M.P.H., 3 s. 489, *Kronika książąt polskich*, 22 s. 194.

<sup>371</sup> Zachorowski St., *Studia do dziejów XIII wieku w pierwszej jego połowie*, Kraków 1920.

<sup>372</sup> Wynika to z liczby templariuszów przytoczonych w liście W. Miłstra po klęsce legnickiej, patrz przyp. 357 i 362.

<sup>373</sup> Friedberg M., *Kultura polska a niemiecka*, t. 1. Poznań 1946, s. 162—166.

<sup>374</sup> Vita, s. 559.

<sup>375</sup> Vita, s. 363.

wiwszy mi nigdy troski, zawsze mnie czcią otaczał i kochał miłością synowską i choć chciałabym go mieć zawsze przy sobie, jestem szczęśliwa, że drogą męczeństwa zasłużył sobie na połączenie ze swym Zbawicielem i polecam Ci kornie jego duszę. O słowo godne przyjęcia i umieszczenie uroczyście na wiecznotrwałych pomnikach"... „To jej zachowanie stało się skutecznym lekarstwem na ból matek i smuczającym się ponad miarę na wieść o śmierci swych synów i pocieszającym przykładem dla nich”<sup>376</sup>.

Inaczej, bardziej po ludzku zareagowały na żalobną wieść siostra zabitego, ksieni Gertruda, a szczególnie żona Henryka, Anna, które w śmiertelnym prawie smutku opłakiwały rozpaczliwie poległego księcia. Wówczas Jadwiga podsunęła im jedynie kojącą, religijną pobudkę i ze zwykłą sobie energią zawołała: „To jest wola Boża. Powinno wam się podobać to, czego Bóg chce. To Pan zrządził, gdyż Jemu tak się podobało”<sup>377</sup>.

Wszystkie te szczegóły autor bulli kanonizacyjnej zaczerpnął niewątpliwie z pierwszego szkicu biograficznego Jadwigi, przedstawionego do kanonizacji, a przesłanego z aktami procesu do Italii. Zgodnie z tradycją szkic ten miał napisać O. Szymon, dominikanin polski. Zwiastun żalobnej wieści, wspomniany wyżej rycerz z bitwy legnickiej, Iwan Iwanowicz — wstąpił później do zakonu dominikanów i on to mógł osobiście przekazać Szymonowi relację ze swego bolesnego spotkania z księżną.

Również i wśród członków delegacji polskiej do Italii wiozące materiały dowodowe procesu, znajdowali się zapewne ludzie, którzy dobrze pamiętali najazd Tatarów sprzed 26 laty i mogli potwierdzić przytoczone wyżej okoliczności śmierci Henryka, złe przeczucia Jadwigi i jej reakcję na wieść o śmierci syna.

#### XI. OSTATNIE LATA JADWIGI W TRZEBNICY ROZWÓJ KLASZTORU POD RZĄDAMI GERTRUDY

Po nagłym odwróceniu Tatarów, spowodowanym wieścią o śmierci chana i po oddaniu ostatniej posługi bohaterskiemu synowi i innym poległym, Jadwiga wraz z córką Gertrudą, ówczesną ksienią trzebnicką i gromadką mniszek — powróciła do Trzebnicy. Z radością spostrzegła, że ukochany kościół wraz z klasztorem ocalał od zagłady. Pragnęła zachować swą niezależność i służyć Chrystusowi i Jego ubogim w stanie świeckim, jak to sobie przyrzekła. Zachowała w ten sposób możliwość dysponowania swoim majątkiem dożywotnio dla celów charytatywnych; przekazała go klasztorowi dopiero na rok przed śmiercią. Mimo ścisłego powiązania z

<sup>376</sup> *Acta Sanct.* oct. VIII, z 26 III 1267, Bulla kanonizacyjna, *Vita*, s. 526.

<sup>377</sup> *Vita*, s. 525—526.

klasztorem, umierała w oddzielnym domku w obrębie klasztoru — domek ten zachował się aż do roku 1803, t.j. do kasaty klasztoru.

Prawdopodobnie w czasie nawały tatarskiej pewna liczba zakonnic pozostała w klasztorze, część była rozproszona u rodzin, zwłaszcza w Wielkopolsce. Obecnie z radością powracały do ukochanego klasztoru. Księżna Jadwiga witała powracające siostry, jak to potwierdza jej życiorys<sup>378</sup>. Nie wszystkie jednak siostry wróciły do konwentu, a były też i takie, które zginęły od strzał najeźdźców. Wśród tych ostatnich tradycja klasztorna otoczyła nimbem męczeństwa siostrę Benignę, która oddała życie w obronie swej czci. Kult jej przetrwał na Śląsku i Wielkopolsce do połowy XIX w. W wielu kościołach były czczone jej relikwie, a na Opolszczyźnie w Świebiu istnieje dotąd kaplica pod wezwaniem św. Benigny, męczennicy cysterki z Trzebnicy. Kult ten, jak i wybudowanie kaplicy zawdzięcza się zapewne rodzinie, która zachowała pamięć o swej krewnej. Możliwe też, że zakon cysterski szerzył jej cześć wśród wiernych. Dowodem tego mogą być przechowywane dotąd obrazy tej sługi Bożej, np. w kościele klasztoru pocysterskiego w Jędrzejowie. Specjalnym kultem cieszyła się we Włocławku, gdzie były jej relikwie<sup>379</sup>.

Ksieni Gertruda z niepospolitą energią zabrała się do zagospodarowania na nowo zniszczonych dóbr klasztornych oraz zorganizowania regularnego życia zakonnego<sup>380</sup>. Matka pomagała córce niestrudzenie aż do chwili swej śmierci w 1243 r. Furta klasztorna została znów otwarta dla wszystkich potrzebujących, których teraz było o wiele więcej. Jadwiga oddała do dyspozycji ksieni dochody ze swej 400-łanowej posiadłości w Zawoniu, wiedziała bowiem, że córka po jej myśli rozporządzać będzie dochodami, podtrzymując jej charytatywną działalność. W 1242 r. przekazała Jadwiga dokumentem, potwierdzonym przez księżną Annę i syna jej Bolesława — włość w Zawoniu dla klasztoru w Trzebnicy. Zastrzegła jednak, by wszystkie dochody szły do „dóbr stołowych” ksieni (Gertrudy), by mogła nimi swobodnie rozporządzać według zleceń swej miłosiernej matki<sup>381</sup>. Gertruda oddała z czasem dobra te swej bratanicy, Agnieszce, która rządziła Trzebnicą jako czwarta ksieni w latach 1275—1278. Nawet po rezygnacji z tej godności Agnieszka nadal zajmowała się sprawami gospodarczo-finansowymi klasztoru, by zgodnie z intencją swej babki Jadwigi

<sup>378</sup> *Vita*, s. 576.

<sup>379</sup> *Hagiografia Polska*, I, s. 117 n.

<sup>380</sup> P.S.B., z. 35 t. 7 s. 407—408;

<sup>381</sup> SS. rr. Sil., 590 i 591; Dok. z 1242 r. Häusler W., *Urkundensammlung* s. 73; P.S.B. z. 35 t. 7/5 s. 408.



i ciotki Gertrudy, dochody z Zawonia obracać na cele charytatywne<sup>382</sup>.

Księżna Jadwiga umarła na rękach Gertrudy w dniu św. Kalliksta, dnia 14 X 1243 r.<sup>383</sup> pod wieczór (circa horam vesperarum).

Pogrzeb księżnej odbył się 16 X jak to można wywnioskować z dwóch dokumentów wystawionych w tym właśnie dniu, na których jako świadkowie występują wszyscy dostojnicy Śląska zebrani tak licznie, zapewne z okazji pogrzebu Jadwigi<sup>384</sup>.

Za staraniem Gertrudy obchodzono uroczyste rocznice śmierci rodziców, Henryka i Jadwigi, jako fundatorów Trzebnicy oraz jej brata Henryka, bohatera spod Legnicy. Otrzymała na to zgodę kapituły cystersów w Clairvaux<sup>385</sup>.

Zniszczenia gospodarcze po najeździe tatarskim zostały niedługo naprawione. Ksieni Gertruda zakładała nowe osady, odbudowywała zniszczone folwarki, tak, że w 1250 r. Trzebnica posiadała już 50 osad w dobrach klasztornych, wliczając w to i dobra Zawonie. Z biegiem czasu powstało tam dziewięć osad: Zawonie, Łucyna, Ludkierzowice, Sętków, Tarnowica, Cieletnik, Książek, Grochowo i Niedary<sup>386</sup>.

Po najeździe tatarskim, wobec niepewności sytuacji i walk bratobójczych na Śląsku, pokój nie wrócił całkowicie do klasztoru. Zakonnice, które znalazły schronienie w czasie najazdu Tatarów u swych rodzin w Wielkopolsce, prawdopodobnie pragnęły tam pozostać. Powstał więc projekt nowej fundacji. Księżna Jadwiga sprzyjała chyba temu planowi, gdyż na ksienię nowej placówki została wyznaczona ulubiona wychowanka Jadwigi — Raclawa<sup>387</sup>.

Od 1244 r. popierała tę myśl wnuczka księżnej Jadwigi, Elżbieta<sup>388</sup>, wychowanka i zakonnica klasztoru trzebnickiego, oddana przemocą przez brata w małżeństwo Przemysławowi wielkopolskiemu, aby uzyskać jego pomoc w walce przeciw bratu, Henrykowi III. Związek ten był po myśli Przemysława, gdyż legalizował odebranie zagarniętych poprzednio części Wielkopolski spod władzy książąt śląskich, bo otrzymał je obecnie w formie posagu żony.

<sup>382</sup> SS. rr. Sil., s. 70 i 74; Gottschalk, *op. cit.*, s. 114 222, cyt. za Metzgerem SS. rr. Sil., s. 208 1557 i Canivesem 3, (Löven 1935) s. 182. Statuta Capit. Gen. Ord. Cist.; P.S.B. t. 1/1 z. 1 s. 31.

<sup>383</sup> *Vita*, s. 579 i 604. Bulla kanoniz. s. 125 — podaje datę 15 X, co można jednak odnieść do poprzedniego dnia popoł. *Nekrologi czesko-śląskie* i klasztory z Diessen podają datę zgodną z *Vita*.

<sup>384</sup> Grünhagen, *Reges. Reg. Schl. Gesch.*, C.D.S. t. 7 cz. 2 1243 r.

<sup>385</sup> Canivez, *Statuta*, 2 s. 354 368 389 (patrz przypis 408 w rozdziale: Kult przed kanonizacją).

<sup>386</sup> Häusler, *op. cit.*, potwierdzenie papieskie z 1266 r.

<sup>387</sup> Likowski P., *Początki klasztoru cysterek w Owińskach*, Poznań 1924.

<sup>388</sup> Długosz, *Historia Polski*; t. 2 1242 r. cyt. też Gottschalk, s. 224 228.

Gdy w roku 1246 papież Innocenty IV nawoływał do nowej krucjaty przeciw Tatarom na Węgrzech, Czechach i w Polsce, zatrwożone zakonnice trzebnickie wysłały pismo do papieża. Innocenty IV polecił biskupowi wrocławskiemu dokumentem z 26 VII 1246 r.<sup>389</sup> umieszczenie zakonnice w bezpiecznym miejscu. Ponieważ budowa klasztoru w Owińskach pod Poznaniem pomyślana jako wotum Przemysława za uchronienie Wielkopolski od najazdu Tatarów była już na ukończeniu, część mniszek mogła w 1250 r. objąć nową placówkę<sup>390</sup>. Ksieni Gertruda wraz ze swą bratanicą, siostrą Agnieszką odwiedziły Wielkopolskę, występując na dokumencie wystawionym w Owińskach 2 XI 1252 r.<sup>391</sup>. Książę Przemysław uposażył nowy klasztor, oddając tam równocześnie swą córkę Weronikę na zakonnice. Dwie młodsze córki oddały rodzice — jedną, Ofkę do Wrocławia, a Eufrozinę do Trzebnicy. (Była to zapewne ekspiacja za niespełnione powołanie księżnej Elżbiety). Długosz chwali Elżbietę za jej życie pobożne i cnotliwe. Z biegiem czasu Eufrozyna objęła pastorał ksieni w Trzebnicy<sup>392</sup>.

Okolo 1250 r. można śledzić największe wysiłki gospodarcze ksieni Gertrudy. Trzebnica otrzymała prawa miejskie, rozwój miasta zależy od kapituły klasztornej<sup>393</sup>. W 1257 r. Gertruda sprzedała mieszczanom wójtostwo Trzebnicy i oddała Radzie Miejskiej drobniejsze sprawy administracyjne. Ważniejsze sprawy, jak sądownictwo pozostaje nadal w rękach kapituły klasztornej<sup>394</sup>. Ksieni nadal popierała osadnictwo, rzemiosło i handel. W 1267 r. uruchomiła cegielnię, w związku z budową kaplicy ku czci św. Jadwigi, co później dało mieszczanom duże zyski<sup>395</sup>. Mając na uwadze ciągłe niepokoje wojenne, oddała Gertruda klasztor pod opiekę Stolicy Apostolskiej<sup>396</sup>. Prosiła również Henryka, księcia Miśni, Turynii i Saksonii o opiekę nad klasztorem trzebnickim<sup>397</sup>. Przykładała też rękę do rozwoju placówek cysterskich, nie tylko w Owińskach w Wielkopolsce, ale również na Pomorzu. W 1267 r. powstał w Chełmnie nad Wisłą nowy klasztor, zasiedlony przez mniszki z Trzebnicy. Placówkę tę w imieniu Gertrudy zorganizowa-

<sup>389</sup> Długosz, *ibid.*; Dokument Innocentego IV z 28 VII 1246 r. *Acta Pontif. Rom.*; Likowski, *op. cit.* s. 16.

<sup>390</sup> Likowski, *op. cit.*

<sup>391</sup> SS. rr. Sil. s. 803.

<sup>392</sup> Długosz, *Historia Polski*, t. 2 (1242 r. s. 275—276); patrz też Długosz, 2 s. 363, 364, 381; *Eufrozyna*. P.S.B., t. 6 z. 29 s. 321; Kozłowska-Budkowa Z.

<sup>393</sup> Broniewski T., *Trzebnica*, Wrocław 1959 s. 9.

<sup>394</sup> *tamże*, s. 9.

<sup>395</sup> *tamże*, s. 10.

<sup>396</sup> P.S.B., z. 35 t. 7/5 s. 407—408.

<sup>397</sup> *tamże*.

wała Agnieszka, jej bratanica, która nieraz dojeżdżała na miejsce budowy klasztoru dozorując postępy robót<sup>398</sup>.

Najbardziej umiłowanym jednak dziełem Gertrudy były usilne starania o kanonizację matki<sup>399</sup>, popieranej przez episkopat polski i całą rodzinę Piastów. Doczekała ona tej uroczystej chwili w 1267 r., nie dożyła jednak dnia translacji relikwii Jadwigi do nowej kaplicy, którą wystawiła wspólnie ze swym bratankiem Władysławem, arcybiskupem Salzburga i administratorem diecezji wrocławskiej, a równocześnie udzielnym księciem wrocławskim.

Zasługi Gertrudy jako ksieni zostały uznane jako wybitne w czasie jej 40-letnich rządów. Już kronikarze i pisarze XIV w. nadają jej tytuł *beata*<sup>400</sup>, a cystersi umieścili jej imię w kalendarzu swych patronów, zaś pod datą 17 III<sup>401</sup> Sartorius, pisarz z XVII w. umieszcza ją w gronie osób, obdarzonych szczególnymi łaskami mistycznymi, zwłaszcza wielką radością, płynącą z odczuwalnej bliskości Chrystusa, pod postacią Dzieciątka Jezus<sup>402</sup>.

Tyrolska litania ludowa wzywała Gertradę wraz z jej świętą matką w wielu potrzebach<sup>403</sup>. Jest to zapewne ślad kultu Jadwigi szerzonego w tym kraju przez księżną Tyrolu, rodem ze Śląska; podpisywała się ona jako Eufemia de Polonia. Naśladowała Jadwigę w licznych dziełach miłosiernych i fundacjach kościelnych<sup>404</sup>.

## XII. KULT ŚW. JADWIGI PRZED KANONIZACJĄ. KANONIZACJA. TRANSLACJA.

Osobę księżnej śląskiej już za życia otaczała sława świętości. To przekonanie utrwaliło się nie tylko w najbliższej rodzinie, czy też wśród mniszek trzebnickich, które patrzyły codzien na jej surowy i cnotliwy tryb życia, ale rozchodziło się również wśród szerokich warstw społeczeństwa, rozgłaszały je zwłaszcza rzesze ubogich. Szczodrobliwłość okazywana potrzebującym, współczucie dla chorych i kalek, litość nad więźniami i skazańcami, uczyniły Jadwigę opatrnościową pośredniczką.

Już za życia przypisywano modlitwom Jadwigi szereg łask nadzwyczajnych, np. przywrócenie wzroku ociemniałej kobiecie niemieckiej w Rokitnicy, uzdrowienie chorych oczu dwu zakonnicom

<sup>398</sup> Voelky C. P., *Urkundenbuch des Bistum Culm*, s. 54 nr 78; Friedberg M., *Kultura polska i niemiecka*, t. 2 Poznań 1946 s. 99.

<sup>399</sup> Bulla kanonizacyjna, *Vita*, s. 589, 601.

<sup>400</sup> Zakrzewski St., *Analecta cisteriensium*, „Rozprawy Akademii Umiejętności” (1916) t. 49 s. 49.

<sup>401</sup> *ibidem*.

<sup>402</sup> Sartorius, patrz przyp. 231.

<sup>403</sup> Schatz P. A., *Die religiösen Neuerungen in Tirol und Voralberg im XVI Jahrh. Studien und Mitteilungen zur Benedictiner und Cistercienser Orden*: s. 776.

<sup>404</sup> P.S.B., t. 6/4 z. 29 s. 318.

trzebnickim: Raclawie i Gaudencji przez znak krzyża św. Zapamiętano liczne spełniające się przepowiednie przyszłości, z podziwem słuchano o dwukrotnym przywróceniu życia skazańcom<sup>405</sup>.

Zrozumiałe jest więc, że potrzebujący i po śmierci księżnej nadal zwracali się o jej wstawiennictwo u Boga. Gdy interwencja okazała się skuteczna i prośby zostały wysłuchane, do grobu księżnej zaczęły ściągać rzesze chorych i kalek; niejednokrotnie znajdowały tam zdrowie, pomoc i pociechę. Ksieni Gertruda z całym konwentem trzebnickim popierała gorliwie rozwój kultu swej świątobliwej matki. Udostępniła ona pielgrzymom dojsię do kaplicy św. Piotra, w której znajdował się grób Jadwigi. Ustanowiła osobną „kustoszkę” grobu spośród zakonnic, poleciła spisywać otrzymane przez pielgrzymów łaski<sup>406</sup>. Pierwsze datowane w tym okresie uzdrowienie niejakiej Stanisławy z bezwładu i nie gojących się ran, nastąpiło w sześć lat po śmierci księżnej<sup>407</sup>, czyli w 1249 r. Rozgłos uzdrowień rozchodził się daleko i ściągał coraz liczniejsze rzesze pątnicze, nie tylko z najbliższej okolicy Trzebnicy czy Wrocławia, ale z sąsiednich dzielnic Polski: Pomorza, Mazowsza, Wielkopolski, a nawet Miśni. Ksieni przyjmowała ubogich chorych, oczekujących na łaskę uzdrowienia w klasztornym szpitalu, założonym jeszcze przez jej matkę. Niektórzy chorzy przebywali w nim całe tygodnie, inni wracali kilkakrotnie w pielgrzymkach do grobu. Wielu uzyskało poprawę zdrowia w czasie ślubowanej pielgrzymki, ale większość zanotowanych cudów odnosi się do uzdrowień, otrzymanych natychmiast po modlitwie u grobu Jadwigi. Gdy napływ pielgrzymów, zwłaszcza w dni odpustowe był wielki, ksieni gości ich nawet w zabudowaniach klasztornych. Opat Paradyża oskarżył ją o przekroczenie przepisów przed Kapitułą Generalną cystersów w 1251 r. Energiczna ksieni nie tylko oczyściła się z postawionych jej zarzutów, ale za pośrednictwem opata z Lubiąża, Henryka, uzyskała już od tej kapituły w 1252 r. pozwolenie na uroczysty obchód rocznic śmierci fundatorów klasztoru — ojca i matki, a także i brata, Henryka. Odprawiono wówczas Msze św., wigilie i pełniono różne pobożne uczynki<sup>408</sup>.

Na Śląsku śledzono z uwagą przebieg starań o uznanie czci Stanisława Szczepanowskiego, biskupa krakowskiego. Wyznaczona wówczas komisja zbierała skrętnie wiadomości o łaskach i cudach otrzymanych u trumny św. Męczennika. Śląsk był szczególnie zainteresowany, bo do komisji wchodził przedstawiciel duchowieństwa wrocławskiego. Ostatni etap starań o kanonizację biskupa Szczepanowskiego dostarczył wzoru i zachęty cysterskom

<sup>405</sup> *Vita*, *De miraculis*, s. 553 n 557 n.

<sup>406</sup> *Vita*, s. 589 601, 604.

<sup>407</sup> *Vita*, s. 618.

<sup>408</sup> Canivez, *Statuta II*, s. 354 368 389.

z Trzebnicy. Zainteresowanie ogółu społeczeństwa sprawą kanonizacji św. Stanisława, długie oczekiwanie na potwierdzenie kultu, trudności, na jakie napotykała sprawa, wskazały drogę przygotowania materiału do ewentualnego procesu o życiu świątobliwym Jadwigi i łaskach uzyskanych przy grobie księżnej śląskiej<sup>409</sup>.

Entuzjazm, jaki wywołała kanonizacja św. Stanisława 1253 r., a następnie uroczystość przeniesienia jego relikwii dnia 8 maja 1254 r., a następnie olbrzymi napływ rzesz do Krakowa wraz z całym episkopatem Polski i wszystkimi książętami, wzbudziły wśród ludności Śląska, zwłaszcza wśród uczestników kanonizacji, pragnienie jak najrychlejszego potwierdzenia kultu Jadwigi.

Według wzmianek w bulli kanonizacyjnej św. Jadwigi wydanej przez Klemensa IV prośbę o kanonizację „wniósł arcybiskup gnieźnieński z duchowieństwem i książęta z rodziny Piastów wraz z konwentem trzebnickim”. Jest to najstarsza zachowana wiadomość w sprawie kanonizacji księżnej śląskiej. Prośba wniesiona przez episkopat polski, jak to podnosi bulla, tak była zredagowana, „że popierała sama przez się sprawę” potwierdzenia kultu Jadwigi<sup>410</sup>.

Bez wątpienia inicjatywa wyszła od ksieni klasztoru trzebnickiego, która wraz z zakonnicami była żyjącym świadkiem żywota i cnót matki, jak też i nadzwyczajnych łask dziejących się przy grobie. Również relikwie księżnej śląskiej były w obrębie jej klasztoru. Prośbę ksieni poparł z urzędu biskup wrocławski Tomasz. Umocnił i potwierdził swą powagą arcybiskup gnieźnieński Janisław. Zapewne duże znaczenie miała też interwencja cystersów, zakonu, cieszącego się dużymi wpływami w kurii rzymskiej. Nie ociągali się z poparciem prośby książęta śląscy, wnukowie Jadwigi: Bolesław Rogatka, Konrad, Henryk, Władysław, jak i spokrewnieni z nimi książęta wielkopolscy, prawdopodobnie również dwór królewski, Bolesław Wstydlivy i Kinga<sup>411</sup>.

Zapewne wówczas starania o kanonizację poparł również bratanek księżnej śląskiej Anny, synowej Jadwigi — Przemysł-Ottokar II, od 1253 r. król czeski. Pozostawał on w wielkiej zażyłości z jej synami, a swymi siostrzeńcami, zwłaszcza z Henrykiem III i Władysławem, wychowankiem uniwersytetu w Padwie, któremu w 1256 r. nadał tytuł kanclerza Czech i wystarał się dla niego o god-

<sup>409</sup> Lisowski J., *Kanonizacja św. Stanisława w świetle procedury kanonizacji Kościoła — dawniej, a dziś*, Rzym 1953 art. IV, (Kanonizacja świętych od 1170 do połowy XIII w., s. 114—126); Borawska D., *Z dziejów jednej legendy*, Warszawa 1950.

<sup>410</sup> Gaetani J., Stefaneschi, Herfling L., *Ordo Romanus: Materiali per la storia del processo di canonizzazione*, Gregorianum 1935; *Acta Sanctorum* (17 octobris, t. 8 s. 222); Stenzel, SS. rr. Sil., t. 2 s. 124.

<sup>411</sup> Bulla kanonizacyjna św. Jadwigi, s. 222.

ność proboszcza wyszehradzkiego. Król czeski uważał Śląsk za teren swoich wpływów, a książąt śląskich pozyskał do popierania swej szerokiej polityki i pomocy w walce z Węgrami i Bawarią o spuściznę po Babenbergach. W Kurii rzymskiej Przemysł był dobrze widziany jako przeciwnik Staufów i wódz wyprawy na Prusów w 1254 r. z polecenia papieża. Król czeski pragnął przeprowadzić swe cele polityczne, mianowicie zyskać od Stolicy Apostolskiej wznowienie praw starego, z IX w. arcybiskupstwa ołomuńskiego, któremu, według planów Przemysła podlegałyby nie tylko ziemie czeskie i austriackie, ale również obszary zdobyte na Prusach i świeżo zorganizowany Kościół na Litwie<sup>412</sup>.

Papież Urban IV<sup>413</sup> (29 VIII 1261—2 X 1264), znany był w Czechach i Polsce jako legat na Polskę i Prusy. W latach 1247—1249 przebywał na Śląsku i przewodniczył w 1248 r. synodowi episkopatu Polski we Wrocławiu. Wówczas pewnie poznał księżną Annę, jak i klasztor trzebnicki, gdzie bezwzględnie zainteresowano go życiem i cudami, dziejącymi się za przyczyną św. Jadwigi. Między 1260—66 rokiem stosunki tak Czech jak i Polski z kurią papieską były poprawne. Korzystając z osobistego kontaktu z dawnym legatem, a obecnie papieżem, ksieni trzebnicka zwróciła się do niego o potwierdzenie kultu i rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego swej matki. Nie jest wiadome, w którym roku wysłano pierwszą prośbę. Sposobności nie brakło, jak to potwierdzają regesty dokumentów papieskich. Prawdopodobnie stało się to między 1254 a 1261 rokiem, bo w 1262 r. już zaczęła działać komisja badająca cuda, wprowadzając proces kanonizacyjny na teren diecezji wrocławskiej, gdzie żyła i działała księżna Jadwiga. W 1261 r. dłuższy czas bawił na Śląsku Anzelm, biskup warmiński, cysters, legat papieski na Polskę i Prusy. 10 maja przebywał on we Wrocławiu, a 20 tegoż miesiąca w Trzebnicy. W literaturze wyrażono przypuszczenie, że już wówczas omówiono program działania zmierzający do kanonizacji<sup>414</sup>.

Zyciorys Jadwigi przechował nam dokładnie daty czterech zebrań, w czasie których przesłuchiowano świadków. Przeprowadzenie wstępnego procesu polecił papież O. Szymonowi, prowincjałowi dominikanów polskich i Wolimirowi, biskupowi Włocławka<sup>415</sup>.

<sup>412</sup> Grodecki R., *Historia Śląska*, t. 1 Kraków 1935 s. 312; Maleczyński, *Historia Śląska*, s. 498 n; Silnicki, *dz. cyt.*, t. 2 s. 335; Urban W. bp, *Nieudane starania Przemysła Otokara II o metropolię czeską*. „NP” 6 (1957); Heyne, *op. cit.*, 1 s. 416.

<sup>413</sup> Urban IV, Jakub Pantaleon z Troyes, archidiacon z Leodium; Potthast, *Regesta Pontif. Roman.* t. 2 sp. 1474—1540 i 1649; por. też Gottschalk, s. 275.

<sup>414</sup> SS.rr.Sil., 2 s. 110; Metzger C. J., *Das Leben d. Hl. Hedwig*, s. 26.

<sup>415</sup> Vita, s. 627 628 629.



Obaj ci mężowie byli dobrze znani kurii papieskiej gdyż do nich kilkakrotnie zwracał się papież z różnymi poleceniami. Na postulatora procesu wyznaczono kardynała Odo di Castro Rudolphi, biskupa Tusculum w latach 1261—88<sup>416</sup>.

Według przekazu życiorysu św. Jadwigi pierwsze badanie odbyło się 26 października 1262 r. Przeprowadzono je dość pośpiesznie. Możliwe, że liczba łask otrzymanych przez ludność miejscową za wstawiennictwem Jadwigi wydała się egzaminatorom dostateczna, czy też dla innej przyczyny, wysłali cystersów do kurii rzymskiej, zebrawszy tylko łaski otrzymane przez ludność miejscową, zaznaczając zarazem, że słyszeli o innych cudach. Świadców tych jednak nie badali z powodu trudności sprowadzenia ich na miejsce<sup>417</sup>. Kuria nie zadowolila się tym pierwszym sprawozdaniem z otrzymanych łask i przesała poleceniem ponownego, dokładniejszego zbadania wszystkich cudownych uzdrowień, przypisywanych wstawiennictwu księżnej śląskiej. 25 lutego, mimo zimy, odbyło się ponowne przesłuchanie świadków w kapitularku klasztoru trzebnickiego, w którym żyła księżna przez kilka ostatnich lat<sup>418</sup>. W rok później nastąpiło z polecenia kurii trzecie przesłuchanie, które odbyło się 26 III 1264 r. w kościele św. Bartłomieja w Trzebnicy i równocześnie tego samego dnia w kościele dominikanów we Wrocławiu. W myśl instrukcji komisarzy udali się i na inne miejsce, by o wszystkich łaskach i cudach zebrać dokładne wiadomości. Kilku pisarzy, jak zaznacza biograf — było zajętych przy zapisywaniu ogólnym i szczegółowym wszystkich łask<sup>419</sup>. Sprawozdanie do kurii rzymskiej było omawiane na synodzie legnickim we Wrocławiu pod przewodnictwem bpa Anzelma, legata w 1264 r.<sup>420</sup>.

Do Rzymu wydelegowano osobną komisję; znamy jej dwóch członków: Salomona, archidiacona krakowskiego i Herengeberta, kanonika wyszehradzkiego i wrocławskiego<sup>421</sup>. Po ostatnim szczegółowym badaniu delegacja wyruszyła do Italii, zabierając nie tylko pisemne świadectwa przeprowadzonych badań i pierwszy życiorys Jadwigi, ale i znaczniejszych świadków<sup>422</sup>, którzy — gdyby

<sup>416</sup> Potthast, *op. cit.*, sp. 1542—1646; Gottschalk, *op. cit.*, s. 12 277.

<sup>417</sup> *Vita*, s. 627.

<sup>418</sup> *Vita*, s. 628.

<sup>419</sup> *ibid.* s. 628.

<sup>420</sup> Abraham W., *Studia krytyczne do dziejów średniowiecznych synodów w Polsce*, Lwów 1917 s. 26; tenże, *Synod bpa Anzelma W. Studia i mat. do hist. ustaw. synod. w Polsce*, V, Kraków 1917.

<sup>421</sup> *Vita*, s. 629.

<sup>422</sup> Pierwszy życiorys napisany prawdopodobnie przez prowincjała dominikanów śląskich Szymona (wymienionego w *Vita*, s. 627, jako autora pierwotnego spisu cudów św. Jadwigi, wraz z Wolimirem, patrz przyp. 415 i 417). Wymieniony jako autor tej pierwszej wersji życiorysu przez dominikanina Bzoviusa (Bzowski Abraham OP Tu-

jeszcze raz zaszła potrzeba — mieli potwierdzić swe zeznania przed komisją papieską. Przewrotność w sprowadzeniu do Italii świadków naocznych życia i cudów św. Jadwigi okazała się uzasadniona. W kurii papieskiej rozpoczął się proces t.zw. apostolski. Trybunał rzymski urządził przesłuchanie przybyłych z Polski świadków dnia 2 VIII 1264 r.<sup>423</sup>.

Kolejno składali swe zeznania: Mikołaj z Wierzbna, dworzanin księżnej śląskiej, który świadczył o cudzie przywrócenia życia powieszonemu przestępcy, dzięki wstawiennictwu i modlitwie Jadwigi<sup>424</sup>; Klemens de Ornik opowiedział o fakcie nagłej i całkowitej utracie włosów pewnej dziewczyny, przybyłej do grobu świętej, jako o karze za jej złe prowadzenie się<sup>425</sup>. Zeznawało wiele jeszcze innych osób, nie wymienionych imiennie, „osób czcziogodnych, znajdujących się w kurii rzymskiej”<sup>426</sup>. Możliwe, że wśród nich dużą rolę odegrał Polak Marcin, dominikanin, który w swej kronice cesarzy i papieży opisał proces i kanonizację św. Jadwigi. Wśród świadków wyróżnił się Mikołaj, scholastyk krakowski, który zeznawał o nagłym uzdrowieniu swej bratanicy za przyczyną św. Jadwigi; dziewczyna była już w agonii<sup>427</sup>. Zeznaniem tym Mikołaj przyczynił się wybitnie do dalszego postępu procesu. O jego zabiegach i poświęceniu się tej sprawie wspomina życiorys i kronika Wielkopolski.

Badania jednak nie były skończone. Dla sprawdzenia przysłanych świadectw kuria papieska wysłała jeszcze kogoś zaufanego do Polski — miał on stwierdzić ich wiarygodność. Dopiero gdy relacje i tego wysłannika okazały się zgodne z prawdą, miano przystąpić do uroczystego ogłoszenia Jadwigi jako świętej<sup>428</sup>. Śmierć Urbana IV dnia 2 X 1264 r. zawiesiła sprawę kanonizacji księżnej śląskiej na dalsze dwa i pół roku. Według kroniki Marcina Polaka, zniechęconym i strapionym posłom miała się ukazać św. Jadwiga pocieszając ich i zapewniając o ostatecznym jednak dojściu kanonizacji do skutku. Za kroniką Marcina Polaka ten sam szczegół podnosi Długosz, wskazując na osobę Salomona, archidiacona krakowskiego, któremu miała się ukazać św.

*telaris Silesiae*, Cracovia 1608). Przebieg procesu kanonizacyjnego św. Stanisława podaje: Witkowska H. O.S.U., *Zagadnienia mentalności religijnej w świetle „Miracula” z XIII i XIV w. W. Kościół w Polsce*, t. 1 *Średniowiecze*, Kraków 1966 s. 585 n.

<sup>423</sup> *Vita*, s. 629.

<sup>424</sup> *Vita*, s. 555.

<sup>425</sup> *Vita*, s. 588.

<sup>426</sup> *Acta Sanctorum*, s. 223.

<sup>427</sup> *Vita*, s. 628.

<sup>428</sup> SS.rr.Sil. Bulla kanoniz., s. 155; nie znamy imienia tego delegata, mógł to być, jak w procesie św. Stanisława, członek zakonu żebrzącego.

Jadwiga<sup>429</sup>. Żaden dokument nie przekazał nam zabiegów, trosk i przeciwności podobnych do tych, z jakimi spotykali się wysłannicy z Polski w sprawie kanonizacji św. Stanisława.

Po wstąpieniu Klemensa IV na Stolicę Piotrową w dniu 2 V 1265 roku<sup>430</sup>, wznowiono sprawę gloryfikacji księżnej śląskiej. Postulatorem sprawy kanonizacyjnej został nadal kardynał Odo, biskup Tusculum. Przesłuchiwano ponownie przybyłych z Polski świadków<sup>431</sup>. Wyróżnił się wśród nich Mikołaj, scholastyk krakowski, który powtórnie zeznał o nagłym uzdrowieniu swej bratanicy. Była to natychmiastowa odpowiedź na jego prośbę i znak pomyślnego ukończenia procesu kanonizacji, w której to sprawie przyjeżdżał do Italii<sup>432</sup>. Warto tu przytoczyć jego modlitwę: „Błogosławiona Jadwigo, wierzę w twą świętość i chcąc poprzeć chwałę twej kanonizacji wybieram się do kurii rzymskiej, ażeby tam był wysłuchany. Uczyni mi dobry znak — uwalniając bratanicę moją od tej choroby”. Zwrócił na siebie uwagę papieża, otrzymał tytuł kapelana papieskiego i w roku kanonizacji św. Jadwigi został biskupem poznańskim, otrzymawszy z rąk papieża w dniu 21 V sakrę biskupią w Viterbo. O jego zasłudze w prowadzeniu II-giej części procesu wspomina biograf św. Jadwigi i *Kronika Wielkopolska*<sup>433</sup>.

Już od XI wieku Stolica Apostolska żądała, by przy potwierdzeniu kultu przedstawiono napisany wiarygodny życiorys kandydata do kanonizacji i dostarczony go przez proces diecezjalny. Był to pierwszy dowód rzeczowy i warunek dalszego etapu. Życiorys księżnej śląskiej został dołączony do akt procesu. Świadczą o tym jego fragmenty, zamieszczone zarówno w bulli kanonizacyjnej, jak i w papieskim kazaniu. Według tradycji z XVI wieku pierwszym biografem miał być wspomniany już przewodniczący procesu diecezjalnego, O. Szymon, dominikanin. Za drugiego należy uznać papieża Klemensa IV, który w bulli i kazaniu kanonizacyjnym zamieścił streszczenie żywotu Jadwigi, dostarczonego przez Polaków. W tej wypowiedzi zawarte są między innymi znamienne słowa, dotyczące próśb o kanonizację. Papież nazywa je „głosami ludów”. Również słowa o męczeńskiej śmierci Henryka II — jak o tym świadczą słowa bulli — były jednym z czynników

<sup>429</sup> Martini Opaviensi Polonus, *Cronicon Pontificum imperatorumque*, M.G.H.SS. t. 22 sp. 377; Duchesne, *Liber Pontif.*, t. 2 s. 456; Umiński J., *Pochodzenie i kariera Marcina Polaka*, „Collectanea Theologica”, Warszawa 1958 24; Długosz, *Historia Polski lib. XII*, t. 2 s. 403, Beata Hedwigis, ducissae Poloniae canonisatur.

<sup>430</sup> Lisowski, *op. cit.*, s. 111.

<sup>431</sup> SS.rr.Sil., Bulla kanonizac., s. 125.

<sup>432</sup> *Vita*, s. 628.

<sup>433</sup> M.P.H., t. 2, *Kronika Boguchwała cz. Wielkopolska*, s. 592; Długosz, *Historia Polski*, t. 2 s. 395.

popierających kanonizację księżnej, „cnotliwej matki, która wychowała takiego syna”.

Nadal gorliwie popierał sprawę kanonizacyjną król czeski Przemysł Ottokar II, stojąc właśnie u szczytu swego powodzenia politycznego. W 1265 r. zdołał zgromadzić wszystkich książąt Śląska wokół swej polityki; kurii papieskiej był wciąż jeszcze potrzebny jako sprzymierzeniec przeciwko Staufom. Przemysł spodziewał się uzyskać od nowego papieża realizację metropolii na Morawach, to też przyrzekł udział w wyprawie przeciw Prusom, zaplanowanej na rok 1267—68<sup>434</sup>. Za protekcją króla Czech, papież obdarzył względami Władysława, wnuka Jadwigi. Wezwał go z Padwy na swój dwór, mianował kapelanem papieskim. W październiku 1265 r. kapituła salzburska wybrała Władysława na arcybiskupa. W 1266 r. papież zatwierdził elekta, dodając mu tytuł legata apostolskiego<sup>435</sup>.

Przed powzięciem ostatecznej decyzji „po licznych naradach z kardynałami” papież pragnąc osobiście doświadczyć cudu u księżnej śląskiej, prosił ją o przywrócenie wzroku swej córce zakonnicy, jako ostatecznego warunku kanonizacji. Prośba papieża została wysłuchana jako dowód skuteczności wstawiennictwa Jadwigi: ociemniała odzyskała wzrok<sup>436</sup>. Podobnie jak przy kanonizacji św. Stanisława — osobista interwencja kandydatki, okazana na dworze papieskim — przyspieszyła uroczysty akt kanonizacji. Wówczas już bez wahania przystąpił Klemens IV do uroczystego ogłoszenia kanonizacji. W ówczesnej rezydencji papieskiej w Viterbo zebrał się przedstawiciel kurii papieskiej, kardynałowie, biskupi oraz wysłannicy z Polski i udali się do obszernego kościoła dominikanów, Sancta Maria di Gradi, by uczestniczyć wraz z licznie zgromadzoną ludnością w akcie ogłoszenia nowej Świętej. Po uroczystej Mszy św. papież odczytał życiorys i cuda zdziałane za jej wstawiennictwem oraz wygłosił ku jej czci okolicznościowe kazanie (zachowane w rękopisie z 1353 r. *Kodeksu Brzeskiego*). Następnie wpisał Jadwigę do katalogu świętych i polecił, by jej uroczystość obchodzono 15 października<sup>437</sup>. Nie słyszymy w czasie kanonizacji o sztandarze z obrazem nowej Świętej, jak to opiewał Wincenty w życiorysie św. Stanisława, i jak to do dziś jest praktykowane. Nie przekazał nam również biograf treści modlitw

<sup>434</sup> Maleczyński, *Historia Śląska*, s. 498—500; Grodecki, *Historia Śląska*, t. 1 s. 256 (cytuje wg M.P.H., 2 s. 812).

<sup>435</sup> SS.rr.Sil., 2 s. 139 nr 1218.

<sup>436</sup> *Vita*, s. 629; Długosz, *Hist. Polski*, 2 s. 403.

<sup>437</sup> *Vita*, s. 629; *Acta Sanct.*, s. 225; Ptolomeus Luccensis, *Hist. Ecclesiastica*, (sp. Muratori, t. 11 p. 1161,6,—38); *Cronica Fratris Salibene de Adam, Ord. Minori*, (M.G.H.SS., t. 32 s. 476) (Gottschalk na s. 279 przytacza aż 11 współczesnych kronikarzy i historyków papieża, piszących o kanonizacji św. Jadwigi).

na cześć nowej świętej ułożonych i odmówionych przez papieża, jak to i obecnie jest w zwyczaju i tak było w XIII wieku, czego dowodem jest znowu *Vita sancti Stanislai*<sup>438</sup>. Nadał natomiast papież, podobnie jak przy kanonizacji biskupa krakowskiego odpust jednego roku i 40 dni dla uczestników uroczystości dnia translacji, a 100 dni odpustu dla odwiedzających grób w oktawie<sup>439</sup>.

Data roczna kanonizacji św. Jadwigi jest różnie podawana w różnych źródłach. Spotykamy lata: 1266, 67, 68, 69, a nawet późniejsze<sup>440</sup>. Do rozstrzygnięcia daty kanonizacji, zwłaszcza kwestii, czy odbyła się dnia 14 listopada 1266 r., czy też 26 marca 1267 może nam dopomóc mały szczegół zanotowany w życiorysie św. Jadwigi. Jednym z cudów zdziałanych w Viterbo w dzień kanonizacji był fakt znalezienia dużej ilości ryb w sadzawce, dotychczas bezrybnej. Zjawisko to miało podnieść radość uczestniczących w kanonizacji osób, gdyż w dniu tym, jako w abstynencji można było spożywać tylko ryby. Ryb zaś w owym dniu zabrakło zupełnie w mieście<sup>441</sup>. Z tego można wnioskować, że dniem kanonizacji był dzień postu, nie mógł być nim więc dzień 14 listopada 1266, ponieważ przypadał w niedzielę. Natomiast dobrze się zgadza jako dzień abstynencji 26 marca, przypadał on w roku 1267 na sobotę przed niedzielą *Laetare*<sup>442</sup>. Rok 1267 jako datę kanonizacji podał w swej kronice Marcin Polak, współczesny wypadkom, członek kurii papieskiej, zapewne uczestnik tej uroczystości<sup>443</sup>. Kronikę napisał między 1277—1278 r. Błędna data 14 XI 1266 jako data kanonizacji pochodzi z przekazów późniejszych, z XIV w. Figuruje ona zarówno w Kodeksie Brzeskim z 1335 r. (być może pomyłka kopisty), jak też w kodeksach trzebnickim i lubiąskim, gdzie poprawiono datę pierwotną, zapewne pod wpływem *Kodeksu Brzeskiego*.

Przy odnowieniu kaplicy poświęconej św. Jadwidze w 1683 r., tę mylną datę umieszczono na tablicy, wmurowanej w ścianę. Stąd datę tę przyjęli również późniejsi autorowie (ostatnio Maleczyński w P.S.B. pod hasłem *Henryk Brodaty*). Jeżeliby kanonizacja istotnie miała miejsce w listopadzie 1266 r. to na synodzie wrocławskim w początkach lutego 1267 niewątpliwie zanotowano by echa tego doniosłego faktu. Tym więcej, że synodowi przewodniczył opat cysterski, legat papieski Gwido od św. Wawrzyńca di Luccino<sup>444</sup> (przybył on do Polski w grudniu 1266 r.). W tym wy-

<sup>438</sup> M.P.H., IV, *Vita S. Stanislai*, s. 437.

<sup>439</sup> *Acta Sanctorum*, Bulla, s. 223.

<sup>440</sup> patrz przyp. 437.

<sup>441</sup> *Vita*, s. 630.

<sup>442</sup> Wierzbowski T., *Vademecum, podręcznik do studiów archiwalnych*, Warszawa—Lwów 1926 s. 97 136 156.

<sup>443</sup> Marcin Polak, *op. cit.*, s. 377.

<sup>444</sup> Silnicki T., *Z dziejów Kościoła w Polsce*, Warszawa 1960 s.

padku konwent trzebnicki nie omieszkałby prosić zarówno kardynała, jak i obecnych na synodzie biskupów polskich o dokumenty indulgencyjne na uroczystości św. Jadwigi. Ponieważ brak jakichkolwiek podobnych przekazów — kanonizacja odbyła się — jak to podaje bulla kanonizacyjna 26 III 1267 r. („Datum Viterbii VII Cal. Aprilis pontificatus nostri anno tertio”), co powszechnie zostało przyjęte przez naukę<sup>445</sup>. Data dzienna, podana w życiorysie na dzień 15 X oznacza datę wpisania do katalogu jej święta, w rocznicę jej narodzin dla nieba<sup>446</sup>.

#### UROCZYSTOŚCI KANONIZACYJNE W POLSCE

(ekshumacja i podniesienie relikwii oraz przeniesienie — translacja)

Wiadomość o szczęśliwym dokonaniu kanonizacji św. Jadwigi w Viterbo, napełniło wielką radością wszystkich mieszkańców Polski, a zwłaszcza Śląska, lecz szczególniej była głębokim przeżyciem dla klasztoru trzebnickiego, przede wszystkim ksieni Gertrudy, głównej inspiratorki (promotorki) wieloletnich starań o kanonizację jej matki.

Na Śląsk dotarła wieść prawdopodobnie z początkiem czerwca. Potwierdzają te przypuszczenia dwa dokumenty: Władysława, arcybiskupa salzburskiego z 12 VI oraz legata papieskiego Gwidona z 1 lipca 1267 r.

W okresie starań o kanonizację ksieni trzebnicka uzgodniła ze swym bratankiem Władysławem (od roku 1266 księciem wrocławskim) budowę osobnej kaplicy ku czci świętej matki. Miano tam przenieść relikwie po ogłoszeniu bulli kanonizacyjnej. Władysław na wieść o dokonanej kanonizacji wydał dokument stwierdzający przygotowanie materiału na budowę kościoła św. Jadwigi w Trzebnicy<sup>447</sup>.

Dnia 1 VII legat papieski Gwido wydał dokument indulgencyjny na dzień translacji. Jeszcze 22 VI legat był w Raciborzu na Śląsku. Wysłancy ksieni trzebnickiej dotarli do niego dopiero w Krakowie, gdzie przybył 28 czerwca i 1 VII otrzymali upragnione odpusty<sup>448</sup>.

<sup>335</sup> „Kard. legat Gwido i jego synod wrocławski w 1267 r. i statuty tego synodu”; Markgraf H., *Über die Legatione Guido Tit. St. Laurent in Lucina Presbyter cardinalis (1265—67)*, *Gesch. und Altertum Schl. Breslau* 1863 s. 83 n, Abraham W., *Studia krytyczne do dziejów średniów. synodów w Polsce*, Lwów 1917.

<sup>445</sup> *Acta Sanct.* Bulla kanoniz. s. 223.

<sup>446</sup> *Vita*, s. 629.

<sup>447</sup> Grünhagen, *Regesta* 2 s. 15 n nr 1263 (dokument nie datowany, ale z tytułu wystawcy *archiepiscopus* wnioskuje się, że to było już po dacie konsekracji, tj. po 12 V 1267).

<sup>448</sup> Silnicki, *op. cit.*, s. 321.



Delegacja z Polski, biorąca udział w uroczystościach kanonizacyjnych uzyskała od papieża Klemensa IV jeszcze przed opuszczeniem Viterbo, dnia 8 VI 1267 r. bullę z odpustami: 2 lata dla uczestników przeniesienia relikwii, jak i dla odwiedzających kościoł w czasie oktawy. Z dokumentów tych wynika, że papież był poinformowany o zamiarze przygotowania „wyróżniającego miejsca” na relikwie nowej świętej<sup>449</sup>.

Biograf w 12 rozdziale życiorysu podał plastyczny opis szczegółów uczczenia relikwii w Trzebnicy. Pisząc jednak po kilkudziesięciu latach od tego wydarzenia, autor połączył pod nazwą translacji trzy różne fakty: otwarcie grobu (ekshumacja) wraz z podniesieniem relikwii (elevatio) oraz dwa przeniesienia, czyli translacje. Pierwsza do kaplicy św. Jana, druga do „nowego kościoła”, (jak nazywano kaplicę św. Jadwigi)

Udowodniono już, że dzień 17 sierpnia jest historyczną datą ekshumacji, dzień zaś 25 sierpnia przez całe stulecia był notowany w kalendarzach jako święto ostatecznego przeniesienia relikwii<sup>450</sup>.

Dnia 17 sierpnia 1267 r. odbyło się otwarcie grobu przy nielicznym gronie osób: dwu opatów zakonu cysterskiego, Mikołaja, opata z Lubiąża i Maurycego, opata z Kamieńca, Agnieszki, wnuczki św. Jadwigi, zakonnicy trzebnickiej, wydelegowanej zapewne przez ksienię Gertrudę, może już wówczas chorą, oraz wnuka Jadwigi, księcia Konrada głogowskiego i jego trzech synów.

Szczupła rozmiarami kaplica św. Piotra nie wiele osób mogła pomieścić, prócz kilku robotników, pracujących nad otwarciem grobu. Biograf stwierdza „obecność wielu prałatów i innych znakomych osób, które dla uniknięcia natłoku nie weszły do kaplicy” (współczesne ekshumacje dokonywane są prywatnie z chwilą rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego, przy mielicznej, specjalnej komisji). Przystąpiono do otwarcia grobu, z trudem wyważając kamienie obmurowania przy pomocy żelaznych narzędzi, gdyż od 24 lat silnie były spojone wapnem. Po usunięciu ziemi znaleziono w trumnie kości oraz ukochany przez świętą posążek Madonny, z którym była pochowana<sup>451</sup>. Zapewne — jak to podaje Długosz przy ekshumacji św. Stanisława — relikwie Jadwigi zostały obmyte w winie i złożone w relikwiarzach<sup>452</sup>. W tydzień po ekshumacji,

<sup>449</sup> *Acta Sanct.* Bulla, s. 223; Grünhagen 2 156 (nr 1262).

<sup>450</sup> Autor *Vita* (s. 630) mylnie podaje datę ekshumacji na rok 1268 zamiast 1267. W roku 1268, ale nie 17, lecz 25 VIII odbyła się uroczystość I translacji do kaplicy św. Jana. Por. Benigna Suchoń *Św. Jadwiga*, P.S.B. z. 45.

<sup>451</sup> *Vita*, s. 630—31.

<sup>452</sup> Długosz, *Historia Polski*, lib. 7 s. 406 1267 r. (cztery relikwiarze otrzymali: katedra wrocławska, księżna Anna, Kunegunda i Ottokar czeski oraz katedra poznańska)

w dniu 24 VIII 1267 r. w dzień odpustowy św. Bartłomieja celebrans ogłosił zebranim rzeszom wiernych oficjalną, radosną wieść o kanonizacji księżnej oraz zapowiedział na dzień następny uroczyste podniesienie relikwii na ołtarz, zaznaczając, że translacja odbędzie się po wybudowaniu osobnej kaplicy dla świętej. Relikwie, — jak to jest do dzisiaj praktykowane — zostały obniesione w uroczystej procesji i umieszczone na ołtarzu zapewne w kaplicy św. Piotra. Jeden z kronikarzy wymienia legata papieskiego Gwidona, jako celebransa uroczystości trzebnickich w roku 1267, jednak jego itinerarium przeczycy tej wiadomości, gdyż 27 sierpnia legat był w Lubece<sup>453</sup>.

Dokumenty indulgencyjne z 1268 r. wykazują, że konwent trzebnicki korzystał z różnych okazji, by uzyskać dokumenty odpustowe nie tylko na dzień przeniesienia relikwii, ale na dalsze lata — w rocznicę tego dnia, jak również na rocznicę poświęcenia kościoła i na uroczystość św. Jadwigi. I tak udzielają odpustu przy sposobności odwiedzenia klasztoru trzebnickiego: Henryk, bp Sambii w dniu 6 V 1268, biskup chorwacki Sarvinius w 4 VII 1268, a biskup passawski Piotr 25 XI. W związku z poświęceniem kościoła cystersów w Pforcie dnia 12 IX 1268 r. przywiózł takie odpusty zapewne opat lubiąski od biskupów obecnych na tej uroczystości; udzielili ich oni kościołowi w Pforcie, jak również i kościołowi trzebnickiemu, a mianowicie dnia 3 IX udzielił odpustów Fryderyk, biskup Karelii i Fryderyk biskup Merseburga<sup>454</sup>.

Na dzień 25 sierpnia 1268 r. budowa kaplicy nie była ukończona<sup>455</sup>, dokonano więc przeniesienia relikwii tam, gdzie św. Jadwiga jeszcze za życia życzyła sobie mieć miejsce wiecznego spoczynku, mianowicie w kaplicy św. Jana, gdzie były pochowane jej małe wnuczka<sup>456</sup>. Przedstawiciele episkopatu, prałatów i książąt oraz rzesze wiernych z radością uczestniczyły w tej uroczystości. Brał w niej udział również Stefan, opat klasztoru na Piasku, jak to zanotował jego kronikarz klasztorny pod rokiem 1268<sup>457</sup>.

Kaplica św. Jadwigi, pierwsza budowla gotycka na Śląsku, rozpoczęta po kanonizacji w 1268 r. została ukończona w dniu 1 maja 1269 r.<sup>458</sup>. Wówczas to, dopiero po jej poświęceniu w dniu 25 VIII 1269 r., nazajutrz po uroczystości św. Bartłomieja odbyła się najuroczystsza, ostateczna translacja św. Jadwigi z kaplicy św.

<sup>453</sup> M.P.H., t. 3 *Rocznik trzebnicki*; Markgraf, *op. cit.*;

<sup>454</sup> Grünhagen, SS.rr.Sil., 1311 1312.

<sup>455</sup> Grünhagen, 2, s. 166 (rozpoczęto budowę dopiero 28 IV 68 r. położeniem kamienia węgielnego przez Władysława, arcybpa Salzburga, wnuka Jadwigi).

<sup>456</sup> *Vita*, s. 578.

<sup>457</sup> *Cronica abbatum S. Maria in Arena, 1268 r.*; Ss.rr. Sil., 2 s. 175.

<sup>458</sup> M.P.H., t. 3 *Rocznik trzebnicki*.

Jana do nowo wybudowanej gotyckiej budowli<sup>459</sup>. Odtąd kaplica, zbudowana na miejscu dawnej kaplicy św. Piotra nazwana została kościołem lub sanktuarium św. Jadwigi.

Opis tego uroczystego przeniesienia podał biograf dokładnie w 12 rozdziale życiorysu<sup>460</sup>. Na dzień translacji napłynęły „nieprzeliczone rzesze wiernych nie tylko ze Śląska, ale i z najbliższych dzielnic”<sup>461</sup>. Uroczystościom przewodniczył wnuk świętej, Władysław, arcybiskup Salzburga, mianowany legatem papieskim z tej samej okazji. Jako zarządca diecezji wrocławskiej otrzymał on od Klemensa IV przywilej noszenia paliusza w tejże diecezji w dniu św. Jana i św. Jadwigi. Otaczało go grono prałatów, opatów. Jedno ze źródeł wymienia Brunona, biskupa Olomuńca, który zapewne towarzyszył czeskiej parze królewskiej, Przemysłowi i jego żonie Kunegundzie. Przybyli książęta śląscy, wnukowie i prawnukowie świętej i spokrewnienia książęta polscy ze swymi orszakami. Sierpniowa pogoda pozwalała rzeszom rozłożyć się w namiotach na równinie wokół klasztoru, a piękny, bezwietrzny dzień sprzyjał rozwinięciu się barwnej procesji z zapalonymi świecami przy śpiewie pięknych, religijnych pieśni. Podziw zebranych budziła wspaniała iluminacja kościoła; ruchome świece imitowały ruch ciał niebieskich na sklepieniu kościoła. Wierni cismeli się do wnętrza, by uczyć święte relikwie, wychwalając Boga przy wtrzęsaniu muzyki organowej<sup>462</sup>.

Przyjmując poprzednie dwukrotne uroczystości i pochody z relikwiami św. Jadwigi, można wytłumaczyć chronologiczne różnice w źródłach, które podają datę translacji na 1267—68 r. Faktycznie bowiem uroczystości z relikwiami odbywały się trzykrotnie: — 17 VIII 1267 ekshumacja i podniesienie (elevatio) (25 VIII 67) na ołtarz w kaplicy św. Piotra,  
— 25 VIII 1268 I translacja do kaplicy św. Jana,  
— 25 VIII 1269 II „ do nowego kościoła.

Autor, po upływie wielu lat połączył te wszystkie wydarzenia w jednym opisie. Stąd niezgodności dat i faktów<sup>463</sup>.

<sup>459</sup> Stulecie tych uroczystości, kanonizacji, translacji św. Jadwigi uczcił książę brzesko-legnicki, Ludwik I, wielki czciciel św. Jadwigi ufundowaniem kolegiaty (akt erekc. 1367 r.) pod jej wezwaniem (zatwierdz. w 1372 r.) i umieszczeniem jej figury na zewnętrznej ścianie absydy kaplicy zamkowej w Brzegu (Knoblich, s. 261 264 265; Gottschalk, s. 310).

<sup>460</sup> *Vita*, s. 630.

<sup>461</sup> Autor *Vita* używa wyrażenia: „z różnych części świata”, a więc zapewne oprócz Polski ma na myśli Czechy, Morawy i sąsiednie wschodnie pogranicze Łużyc, Miśni i Saksonii, których władcy byli spokrewnieni z Piastami.

<sup>462</sup> op. cit. s. 159—164; SS.rr.Sil., 111 139—160.

<sup>463</sup> Ustaleniem chronologii translacji zajęło się trzech autorów: Milkowitsch Wl. *Zur Chronologie des Hedwigsfestes*, „Zeitschr. Alt.

Rok 1269 jako rok uroczystej translacji potwierdza ubocznie życiorys bł. Salomei (+1268)<sup>464</sup>. Autor jej życiorysu przekazuje, że 25 VIII 1269 r. a więc w dniu przeniesienia relikwii św. Jadwigi w Trzebnicy, książę krakowski Bolesław wraz ze swą żoną Kingą i całym dworem znajdował się w Korczynnie i słuchał pochwalnego kazania brata Bogusława na cześć swej siostry Salomei, zmarłej w opinii świętości. Tak więc pośród książąt polskich biorących udział w translacji trzebnickiej, zabrakło księcia krakowskiego, Bolesława Wstydliwego, jak również księżnej Kingi. Zapewne nie brali też udziału Bolesław Pobożny i księżna Jolanta. Polityka króla Czech przyczyniła się do rozdziału książąt piastowskich. Obaj Bolesławowie w zatargu czesko-węgierskim stanęli po stronie swego teścia króla Beli, podczas gdy książęta śląscy walczyli z Węgrami pod rozkazami Ottokara. Ponadto zatargi graniczne o ziemię opawską rozdzieliły umysły książąt.

Na uroczystościach translacji nie było też żadnych krewnych Jadwigi z rodu Andechs, chociaż żył jeszcze Bertold, patriarcha Akwilei, najmłodszy brat Jadwigi, jak też trzy jej bratanice, córki Ottona, księcia Burgundii: Adelajda sabaudzka, Elżbieta norymberska i Małgorzata, żona księcia Moraw<sup>465</sup>.

Na synodzie episkopatu polskiego w Pajęcznie 16 X 1269 r. Janusz, arcybiskup gnieźnieński odczytał oficjalnie bullę kanonizacyjną, zgodnie z zaleceniem papieskim szerezenia kultu św. Jadwigi. Zachowały się wzmianki o wskazówkach arcybiskupa, danych prowincjałowi Franciszkanów we Wrocławiu szerezenia kultu przez zapoznanie braci z treścią bulli Klemensa IIV i stosowania jej treści w kazaniach, zorganizowanie uroczystych obchodów ku czci świętej księżnej. Pod datą wydał również arcybiskup dokument odpustowy dla Trzebnicy.

u. *Gesch. Schl.* t. 18; Ulanowski B., *Szkice krytyczne z dziejów Śląska*, R.A.U. t. 20 S.I s. 175; Schulte W., *Kleine Schriften: Die Translation d.h. Hedwig*, „Quellen und Darstell. zur schl. Gesch.” 1918 r. z. 23 s. 160—180. Zaden nie godzi się na rok 1268 podany przez biografę świętej w *Vita* z powodu niezgodności dat, dotyczących osób, obecnych na uroczystości. I tak: Przemysł Ottokar czeski w dniu 23. VIII bawił w Brnie, nie mógł więc przy ówczesnych środkach komunikacji przybyć w ciągu 2 dni do Trzebnicy. Milkowitsch i Schulte przyjmują rok 1267, podobnie Gottschalk (s. 281), Ulanowski jednak stwierdza, że Władysław, biskup salzburski i wrocławski przez cały sierpień zajęty był sprawą uwolnienia z niewoli patriarchy Akwilei, nie mógł więc wówczas przybyć na Śląsk. Wśród świadków uroczystości nie jest również wymieniony biskup wrocławski Tomasz, poprzednik Władysława, zmarły 30 IV 1268, którego nie zabrakło by na takim święcie w 1267 r. To potwierdza dalsze dowody Ulanowskiego, że ostatecznie translacja odbyła się dopiero w 1269 r.

<sup>464</sup> M.P.H., t. 4, *Vita S. Salomeae*, s. 791.

<sup>465</sup> Hoefele, *Geschichte d. Grafen v. Andechs*, tablice genealog.

Również w Pajęcznie biskup płocki Piotr nadał odpust dla pielgrzymujących do grobu św. Jadwigi<sup>446</sup>.

Kult św. Jadwigi rozszerzył się szybko w całej Polsce i trwa do dnia dzisiejszego.

### XIII. KULT ŚW. JADWIGI PO KANONIZACJI

Kult liturgiczny św. Jadwigi zaczyna się od bulli kanonizacyjnej, w której Klemens IV oznacza dzień jej święta na 15 października i obdarza odpustami tych, którzy będą uczestnikami tego święta, lub odwiedzą to miejsce w oktawie.

W tymże dokumencie papież poleca arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i wszystkim biskupom szerzenie kultu św. Jadwigi w całej Polsce i uroczyste obchodzenie jej święta<sup>467</sup>. Zgodnie z tym poleceniem ówczesny rządcą archidiecezji gnieźnieńskiej arcybp Janusz odczytał tekst bulli na synodzie w Pajęcznie w dniu 16 X 1269 r., przekazując wolę ojca świętego ogółowi biskupów. Zarówno on, jak i biskup płocki nadali z tej okazji liczne odpusty.

Na tymże synodzie klasztor franciszkanów wrocławskich otrzymał polecenie specjalnego szerzenia kultu św. Jadwigi, co zostało przyjęte również i w Saksonii, po przyłączeniu sześciu klasztorów franciszkańskich na Śląsku do prowincji zakonnej saskiej<sup>468</sup>. W oddawaniu czci św. Jadwidze przodowała przede wszystkim diecezja wrocławska, gdzie przez długie wieki zarówno dzień 15 X jak i rocznica translacji (25 VIII), były święcone uroczystości, jak niedziela.

Do szerzenia kultu przyczyniły się też różne osoby i instytucje, w pierwszym rzędzie zakon cysterski z klasztoru trzebnickiego. Kapituła generalna cystersów ustanowiła już w 1267 r. (a więc bezpośrednio po kanonizacji) odmawianie osobnego oficjum o św. Jadwidze, na razie tylko dla klasztoru w Trzebnicy, przy czym teksty liturgiczne zostały wzięte z oficjum o św. Elżbiecie (sicut de sanctae Elisabeth), kanonizowanej o 32 lata wcześniej<sup>469</sup>. W dwa lata po tej pierwszej decyzji, tj. w 1269 r. kapituła generalna rozszerzyła obowiązek odmawiania tego brewiarza na wszystkie klasztory cystersów w Polsce. Stało się to na prośbę króla czeskiego,

<sup>466</sup> Korytkowski, *Biskupi i arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. 1 s. 418 438; SS.rr.Sil., 1333 1334 1336; Długosz, t. 2; por. też Gottschalk, s. 284.

<sup>467</sup> SS.rr.Sil., s. 125; Bulla kanonizacyjna *Acta Sanctorum*, s. 223; Metzger, s. 231; patrz też przypisy 437 i 439.

<sup>468</sup> patrz przyp. 466.

<sup>469</sup> Zdanowicz St. ks., *Zarys historyczny liturgicznego kultu św. Jadwigi*, „Ruch biblijny i liturgiczny” Kraków 1952 s. 103; cyt. za Canivezem: *Statuta Capitulum Gener. Ord. Cist. III*, s. 161 i Zakrzewskim, *Analecta cisteriensis*, s. 27.

Przemysła Ottokara II, który chętnie przyjmował na siebie rolę opiekuna i protektora Polski<sup>470</sup>.

Ukazanie się w 1360 r. ostatecznej redakcji *Vita maior et minor S. Hedvigis*<sup>471</sup> ułatwiło wybór tekstów liturgicznych do lekcji brewiarzowych.

W 1344 r. na synodzie diecezjalnym biskup wrocławski polecił wprowadzić święto św. Jadwigi *de precepto* w całej swej diecezji. Na Śląsku obchodzono to święto z oktawą; utrzymało się to do roku 1772<sup>472</sup>, gdy papież Klemens XIV zniósł je oficjalnie 24 VI tegoż roku.

Od 1360 r. w każdy czwartek u augustianów z Żagania odmawiano oficjum o św. Jadwidze, jako protektorcy klasztorów reguły augustiańskiej na Piasku we Wrocławiu i w Nowogrodzie Bobrzańskim. Od 1451 r. odmawianie tego oficjum stało się obowiązkowe<sup>473</sup>.

Ziemia lubuska, której władcami byli kolejno mąż, syn i wnuk Jadwigi, przyjęła kult świętej zaraz po kanonizacji. Rozszerzał go szczególnie biskup lubuski, Wilhelm z Nysy (bratanek kasztelana Zbrosława)<sup>474</sup>.

Również na Mazowszu, w diecezji płockiej ok. 1420 r. statuta bpa Jakuba z Kurdwanowa dotyczące obchodzenia świąt, polecają czcić uroczystością dzień św. Jadwigi, który ma być *a clero et populo solemniter celebratur*<sup>475</sup>.

Oficjalny kult Jadwigi przekroczył wkrótce granice Polski. Biskupi z rodu Piastów, jak wspomniany już Władysław, wnuk Jadwigi, arcybp Salzburga i Konrad, biskup Passawy, a także inni, pochodzący ze Śląska rządcy diecezji, rozszerzali w nich kult świętej księżnej, czego dowodem są współczesne księgi liturgiczne<sup>476</sup>. Imię św. Jadwigi jest wymieniane w obowiązujących oficjach w brewiarzach Passawy, Pragi, Ołomuńca, Berna, i Wiednia<sup>477</sup>.

<sup>470</sup> Zdanowicz, *tamże*; za Canivezem, *op. cit.*, s. 182.

<sup>471</sup> Zdanowicz, *tamże*, za Semkowiczem, *Wstęp do Vita, M.P.H IV*, Lwów 1884 s. 501—510.

<sup>472</sup> Zdanowicz, *tamże*, wg Rosicza Z., *Gesta diversa temporibus facta in Silesia et alibi SS.rr. Sil.*, XII s. 39; Urban W. bp, *Z dziejów kultu św. Jadwigi na Śląsku*, „Wiadomości kościelne”, Wrocław 1948 s. 32—36, Kastner K., *Kommentar zur Breslauer Proprim*, Breslau 1924.

<sup>473</sup> Knoblich, *op. cit.*, s. 261; Swierk, *Sredniowieczna biblioteka klasztoru św. Augustyna w Żaganiu*, Wrocław 1965.

<sup>474</sup> Urban W., *op. cit.*, s. 32 n.

<sup>475</sup> Statuta Jakuba z Kurdwanowa, s. 34—36, *De celebratione festivitatum per totum annum*, (potem również P.S.B. *Jakub z Kurdwanowa*).

<sup>476</sup> Silnicki T., *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do 1400 r.*, Kraków 1939, (Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku, s. 159); Gottschalk, s. 244—245.

<sup>477</sup> Zdanowicz, *op. cit.* s. 106.



W Miśni w XIV wieku o rozwój czci św. Jadwigi dbał biskup Jan rodem ze Świdnicy, a bp Trydentu, Jerzy Hoch pochodzący z Bolesławca śląskiego rozwijał jej kult na południe od Alp<sup>478</sup>.

Karol IV, król czeski i cesarz niemiecki prosił 1 X 1360 r. papieża, by oficjum o św. Jadwidze, patronce Polski, obchodzono w prowincji saskiej w klasztorach franciszkanów i klarysek tak uroczyste, jak w kościołach katedralnych. Miał on na zamku Karlstein relikwie i obraz św. Jadwigi<sup>479</sup>. Dla jego żony, Anny świdnickiej powstał najstarszy życiorys św. Jadwigi, napisany w j. staroczeskim. Znajduje się on wśród życiorysów świętych słowiańskich dołączonych do *Złotej Legendy* Jakuba de Voragine<sup>480</sup>.

Gottschalk w dziele *St. Hedwig, Herzogin von Schlesien* na s. 278 w zakończeniu tłumaczenia tekstu bulli kanonizacyjnej przytacza następujące zdanie: „Każdego roku święto to (15 X) ma być obchodzone we wszystkich biskupstwach Niemiec, Polski i Czech”. Jest to samowolna zmiana oryginalnego tekstu bulli przez tego autora. Tekst bulli, wg *Acta Sanctorum* był adresowany wyłącznie do episkopatu polskiego, z arcybiskupem gnieźnieńskim Januszem na czele (patrz nagłówki bulli)<sup>481</sup>.

W rzeczywistości dopiero w październiku 1360 r. Innocenty VI w liście do arcybiskupa Magdeburga oraz biskupów Miśni i Wrocławia poleca obchodzenie święta św. Jadwigi zarówno w kościołach katedralnych, jak też w klasztorach franciszkańskich męskich i żeńskich tych diecezji<sup>482</sup>.

Kult św. Jadwigi w całym Kościele wprowadził papież Innocenty XI w dniu 17 września 1680 r. na prośbę Polski, Jana Sobieskiego<sup>483</sup>. Ku upamiętnieniu tego faktu ówczesna ksieni trzebnicka Krystyna z Wierzbna Pawłowska ufundowała istniejący do dziś monumentalny sarkofag św. Jadwigi z chrześcijańskiego marmuru, z alabastrowym posągami świętej Założycielki<sup>484</sup>. Rozpoczęła ona również przebudowę kościoła w stylu barokowym, ukończoną przez jej następczynię. Klemens XI na prośbę Marii Kazimiery, wdowy po królu Janie Sobieskim polecił dnia 20 III 1706 r. wszystkim kapłanom odmawiającym brewiarz rzymski dodać w dniu 17 paź-

<sup>478</sup> Gottschalk, *op. cit.*, s. 306-310.

<sup>479</sup> *Monumenta Pol. Vaticana*, t. 3, Kraków 1914 r. 1387 Nr 408.

<sup>480</sup> B. Stasiewski, *Beiträge zur Schlesienschen Kirchengeschichte. Gedenkschrift für Kurt Engelbert*, Köln—Wien 1969.

<sup>481</sup> Gottschalk, s. 278; *Acta Sanctorum*, Bulla kanonizacyjna.

<sup>482</sup> Theiner, *Vetere Monum. Pol. et lith.*, 1, Roma 1860 s. 607, nr 712, List Innocentego IV z paździer. 1360 r. do biskupów Magdeburga, Miśni i Wrocławia; cyt. też Gottschalk s. 306.

<sup>483</sup> Knoblich, s. 261, za nim Gottschalk, s. 291; Zdanowicz, s. 113.

<sup>484</sup> Urban, *tamże*; Gottschalk, s. 287.

dziennika oficjum *sub ritu semiduplici* z własną oracją o św. Jadwidze, ponieważ 15 X w całym Kościele obchodzono już wcześniej uroczystość św. Teresy z Avila<sup>485</sup>.

Po kanonizacji św. Małgorzaty Marii Alacoque Pius XI przesunął uroczystość św. Jadwigi na dzień 16 X w brewiarzu dla całego Kościoła, z wyjątkiem archidiecezji gnieźnieńskiej i wrocławskiej<sup>486</sup>.

W *Proprium Poloniae* z 1965 r. uroczystość św. Jadwigi obchodzi Polska wraz z całym Kościołem 16 października, a diecezja śląska uroczyste, jako święto pierwszej klasy. Odmawia się wówczas własną orację: „Deus, qui beatam Hedwigem a saeculi pompa”... polecona przez Klemensa XI już od 1706 r.<sup>487</sup>.

### Hymny.

W związku z nowymi brewiarzami powstaje szereg hymnów i sekwencji, powstałych zazwyczaj w klasztorach. Ogłoszono drukiem 26 spośród nich. (Wydawnictwo G.M. *Breves Analecta hymnis*)<sup>488</sup>. Przeważnie są to hymny bezimiennie. Spośród znanych autorów niektóre ułożyli kartuzi w Pradze, np. Adalbert z Pragi w 1386 r. Kanonicy regulaminowi. Augustyni z Żagania i cystersi w Henrykowie. Ich autorstwo odczytał prof. Kowalewicz i ogłosił drugim p.t.: *Hymny średniowieczne*<sup>489</sup>. Autorem akrostychu *Praeclarissimi*... jest Jan, cysters z Henrykowa, „ongis biskup”<sup>490</sup>.

Hymnów używano jako modlitwy. Spotykamy je w modlitewnikach zarówno łacińskich jak i w językach narodowych. Od XVI w. w 1583 r. hymn *O decus trebniciae* w j. polskim znajduje się w *Raju dusznym*, najstarszej książce polskiej<sup>491</sup>. Tenże hymn jest drukowany również w XVIII w. w książce *Oltarz wonnego kadenia* z dodatkami świadczącymi o dalszym kulcie Jadwigi w

<sup>485</sup> Knoblich, s. 261; Zdanowicz, s. 113 (wg *Officia Prop. Wratislaviensis* 1706, s. 588); Jungnitz, *Das Breslauer Brevier und Proprium*, Breslau 1893 s. 24—38; Schenk, *Rękopisy liturgiczne dawnej Biblioteki miejskiej we Wrocławiu (XIII—XV)*, „Roczniki teologiczno-kanoniczne”, VI z. 3 s. 77—98.

<sup>486</sup> Zdanowicz, s. 114.

<sup>487</sup> tenże, s. 113; *Officia Diocesium Poloniae*, wyd. Marietti, Torino 1965.

<sup>488</sup> Dreves G. M., *Analecta hymnica Medii aevii*, t. 15 Leipzig 1843 s. 207—208.

<sup>489</sup> Kowalewicz h., *Hymny średniowieczne; Cantica medii aevii polono-latinae*, Warszawa 1964.

<sup>490</sup> tenże, „*Hedwigis praeclarissima*” *Zabytek dawnej liryki na Śląsku „Eos” LXII* 1964.

<sup>491</sup> *Hortulus animae*, Kraków 1514 i wydania nast. z lat: 1530 1585 1636; *Hortulus polski*, z 1579 r. z. 61 s. 215—216; Bernacki, „*Hortulus animae*”, pierwsza polska książka do nabożeństwa, Lwów 1917 s. 40.

Wilnie na Uitwie. Z pewnymi zmianami drukowano ten sam hymn w książeczce do nabożeństwa *Droga do nieba* w XIX i XX wieku oraz w innych śpiewnikach kościelnych, np. Siedleckiego i *Śpiewniku polskim* <sup>492</sup>.

W XX w. mamy przekłady innych hymnów ks. M. Banacha *Germa fulget Jak klejnot jasny w Kościele* oraz pieśń *Zwyczajem wiernych* drukowana w „Katoliku” w 1955 r. <sup>493</sup>

### Kodeksy muzyczne.

Należy tu koniecznie wspomnieć o średniowiecznych kodeksach muzycznych zawierające prócz tekstu hymnów także i nuty śpiewanych melodii. Wymienimy: *Codex musicum Capit. Tarnoviensis*, rękopis pochodzący z Tyńca (obecnie w Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie), oraz znajdujący się niegdyś w Bibliotece Publicznej w Piotrogradzie (obecnie Leningrad) — kodeks muzyczny z XV w. W obydwu znajdujemy hymn o św. Jadwidze. Również w prywatnych zbiorach we Lwowie znajdował się podobny kodeks muzyczny. Melodie do hymnów, w tym do hymnu o św. Jadwidze znajdujemy skomponowane w opactwie benedyktyńskim na św. Krzyżu <sup>494</sup>.

### Poezja.

W XVII w. w poezji łacińskiej Wespazjana Kochowskiego znajdujemy hymny pochwalne ku czci polskich władczyń, wśród nich również ku czci św. Jadwigi w dziele *Hypomena reginarum Poloniae Cracoviae* 1672 r. Zwracano się do Jadwigi, w różnych, nie raz bardzo barokowych inwokacjach, jak *Gaudium Poloniae*, *Ducus Trbnitziae Nobilis Polona*, *Ductrix Silesiae*, *Ducissa Poloniae*, *Solanem Pauperum*.

### Modlitwy.

Pierwszą modlitwę do św. Jadwigi znajdujemy na zakończenie *Legenda minor*, ułożoną przez jej autora <sup>495</sup>. W samej legendzie umieszczono własną modlitwę św. Jadwigi, dziękczynną za przymioty jej syna oraz za jego śmierć męczeńską <sup>496</sup>. O modlitwie tej

<sup>492</sup> Siedlecki J., *Śpiewnik kościelny*, 1959; *Śpiewniczek polski*, Łaziska Górne 1938 (zbiór pieśni narodowych i modlitw litur.).

<sup>493</sup> Banach M., *Przekład hymnów do św. Jadwigi*, „Katolik” 1955 i 56. (pierwszy z nich z brewiarza miśnieńskiego z 1510 r.).

<sup>494</sup> Ulanowski B., *Liber formularum ad usum can. spect.*, Archiwum Kom. Praw., I s. 58.

<sup>495</sup> *Legenda minor*, s. 6—41 642.

<sup>496</sup> *Vita maior*, s. 526.

wspomina papież w bulli kanonizacyjnej <sup>497</sup>. Musiała być ona pewnie podana w pierwszym życiorysie wysłanym do Rzymu. W *Vita minor* mamy jeszcze modlitwę podyktowaną uzdrowionemu Michałowi przez Jadwigę, która mu się ukazała. Zanotowała ją Gostawa, pisarka trzebnicka <sup>498</sup>.

Kilka krótkich wezwań do św. Jadwigi zanotowano w aktach uzdrowień, np. modlitwa Witosława z Borku: „Pani moja, błogosławiona Jadwigo! Służyłem Ci i kochałaś mnie za życia. Spraw, abym syna mego otrzymał żywego za twoją przyczyną”. Modlitwa Katarzyny, proszącej o uzdrowienie córki <sup>499</sup>. Modlitwa Adelajdy z prośbą o uzdrowienie rąk: „Święta Jadwigo, Ty mnie zawsze kochałaś za życia bądź mi i teraz miłościwa”. Należy tu też wspomniana w poprzednim rozdziale modlitwa Mikołaja, scholastyka krakowskiego, delegata na proces kanonizacyjny i uzdrowienie bratanicy (patrz przyp. 432)

W książkach do nabożeństwa z XIX i XX w. różni autorowie układali modlitwy do św. Jadwigi, np. w zbiorach *Najświętsza Rodzina* <sup>500</sup> i wspomniana już *Droga do nieba*.

W litaniach do Wszystkich Świętych spotykamy wśród wdów imię św. Jadwigi. Zachowała się z 1686 r., obecnie w Bibliotece uniwers., Wrocławskiego w książeczce *Septema sacra* (nabożeństwo odbywane przez 7 osób ku czci św. Jadwigi) oryginalna litania do św. Jadwigi pisana po polsku ręką zakonniczki trzebnickiej <sup>501</sup>. W litanii ludowej w Tyrolu z XVII w. wzywa się św. Jadwigę i jej córkę Gertrudę <sup>502</sup>.

W cytowanym wyżej *Śpiewniczku polskim* po hymnie do św. Jadwigi umieszczono nadto osobną do niej modlitwę.

W cedule (karcie wpisowej) bractwa św. Jadwigi w Trzebnicy oprócz przepisów obowiązujących jego członków znajdujemy również modlitwę do Patronki bractwa <sup>503</sup>. W tych różnych modlitwach wzywa się ją jako „Matkę sierot”, (*Mater orphanorum*) „Wetchnienie smutnych”, „pociecha i pewne schronienie grzeszników”.

### Odpusty.

Pierwszy dokument indulgencyjny związany ze św. Jadwigą wydał Klemens IV, obdarzając odpustami uczestników jej kanonizacji i translacji.

<sup>497</sup> *Acta Sanct.* Bulla kanonizacyjna, s. 6 patrz r. X, przyp. 376.

<sup>498</sup> *Vita*, s. 589.

<sup>499</sup> *Vita*, s. 5—85 598 599 602 etc.

<sup>500</sup> *Książka do nabożeństwa: „Najśw. Rodzina”*, ks. J. Stachyrak, Przemyśl 1903.

<sup>501</sup> Szwejkowska H., *Biblioteka klasztoru cysterek w Trzebnicy*, Wrocław 1955 s. 480 II szp.

<sup>502</sup> patrz przyp. 403.

<sup>503</sup> Drukowana cedula Bractwa św. Jadwigi (w posiadaniu autorki).

Z tychże też okazji nadawali odpusty biskupi polscy i obcy przybyli na te uroczystości, oraz — wspomniani już w poprzednim rozdziale — książęta Kościoła biorący udział w synodzie w Pajęczynie w 1267 r.<sup>504</sup>. W latach późniejszych na doroczne obchody świętą św. Jadwigi 15 X ogłosił dokumenty odpustowe dla przybywających do Trzebnicy:

8 maja 1270 r. w Krakowie — bp Wolimir z Włocławka,  
9 " " " — bp krakowski Paweł z Przemankowa,

13 paźdz. 1271 r. w Nysie — Tomasz II, bp wrocławski.

Zaden z kościołów śląskich nie otrzymał łącznie aż tyle odpustów, w XIII w. co Trzebnica<sup>505</sup>.

Przeszło 100 lat później, w wieku XIV Trzebnica otrzymała jeszcze odpusty bardzo wysokiej rangi, a mianowicie:

7 X 1398 r. sam papież Bonifacy IX nadał odpust pod zwykłymi warunkami wszystkim, którzy w sobotę przed Palmową niedzielą nawiedzą kościół klasztorny, złożą jałmużnę i uczestniczyć będą we Mszy św. Był to odpust analogiczny do udzielonego pątnikom pielgrzymującym do bazyliki św. Marka w Wenecji.

15 X 1399 r. udzielono odpustu pielgrzymom odwiedzającym śląskie sanktuarium w dniu św. Michała Archanioła (29 IX) na mocy takiegoż przywileju, jaki posiadały bazyliki św. Piotra i Pawła w Rzymie na święto poświęcenia kościoła<sup>506</sup>.

### Pielgrzymki.

Wielka ilość dokumentów indulgencyjnych, największa z zachowanych na Śląsku w XIII w. przyciągała wielu, pragnących uzyskać zwolnienie z kar kościelnych. Liczniejsze rzesze napływały w nadziei uzdrowienia z cierpień fizycznych i chorób. Ponieważ te wypadki, jak świadczą wykazy cudów, były dość liczne, sława św. Jadwigi promieniowała coraz szerzej i liczba pątników się zwiększała. Z 70 zanotowanych cudów przy grobie św. Jadwigi w *Vita maior*, proces kanonizacyjny przyjął sześć i wyszczególniono je w bulli kanonizacyjnej. Kult św. Jadwigi był tak głęboko zakorzeniony na Śląsku, że przetrwał nawet, gdy zabrakło księni z rodu Piastów które aż do lat siedemdziesiątych XIV wieku rządziły Trzebnicą. Gdy władzę przejęły ksienie niemieckie, narzucone przez cesarzy, a w dodatku sprzyjające reformacji, (Maria Luck przeszła na protestantyzm w 1610 r.), wówczas wierząca ludność polska otrzymywała łaski za przyczyną św. Jadwigi w małym kościółku w Mnichowicach (parafia Brolin, powiat Kępno).

<sup>504</sup> Patrz r. XII, przyp. 449-454-466.

<sup>505</sup> Gottschalk, s. 284-85 (za SS.rr.Sil., 1333-1334-1530).

<sup>506</sup> tenże, s. 285 (za Hayne'm 2 s. 772 n.).

Był on wystawiony wg podania na miejscu chwilowego odpoczynku księżnej, gdy ta śpieszyła na ratunek męża uwięzionego przez Konrada Mazowieckiego. Wysłannicy kurii wrocławskiej spisali w 1640 r. w języku polskim zeznania o 130 łaskach udzielonych tam przez św. Jadwigę<sup>507</sup>. Przy źródle w Potęgowie zanotowano 7 cudownych uzdrowień; źródło to wytrysnąć miało na modlitwę świętej księżnej<sup>508</sup>. Nowe ożywienie kultu św. Jadwigi nastąpiło z chwilą ponownego objęcia rządów przez ksienie polskie. Mimo wojny trzydziestoletniej napływały liczne pielgrzymki, a wierzący otrzymywali nowe łaski spisane w j. polskim i łacińskim w liczbie 90<sup>509</sup>.

### Kościół.

Jako wyraz wdzięczności oraz pamięci powstały liczne fundacje kościołów. Uprzedzając kanonizację, księżna Anna śląska ufundowała w 1257 r. kaplicę poświęconą pamięci swej świekry, przylegającą do kościoła św. Klary we Wrocławiu<sup>510</sup>. Po kanonizacji w 1269 r. zbudowano w Trzebnicy pierwszą gotycką kaplicę, staraniem księni Gertrudy, córki Jadwigi oraz Władysława, arcybpa salzburskiego, a od 1268-69 księcia wrocławskiego, wnuka Jadwigi<sup>511</sup>.

„Jest to budowla gotycka o bardzo strzelistych sklepieniach, podzielonych bogato profilowanymi żebrami, które wspierają się na słupkach, kapitele słupek zdobi delikatna rzeźba roślinna. Okna również bardzo smukłe. Zarówno w sklepieniach, jak i w laskowaniu okien zadziwia lotność faktury, mimo że są to na Śląsku pierwsze dopiero lata rozpowszechniania się gotyku<sup>512</sup>. W kaplicy są dwa ozdobne portale (jeden został zamurowany przy przebudowie kościoła w stylu barokowym, a odkryty przy renowacji w 1938 r.) Sam otwór drzwiowy jest ozdobiony fryzem z liści dębu i powoju. Na tympanonie znajduje się rzeźba koronacji Najśw. Maryi Panny przez Chrystusa. Dwaj aniołowie swymi skrzydłami wypełniają

<sup>507</sup> Urban W. bp, *Zapomniany ośrodek kultu św. Jadwigi w Mnichowicach*, „Wrocławski Tyg. Katolików” 4 (1965) nr 42 s. 1-7.

<sup>508</sup> Miske L., *Zwierciadło przykrotności*, Kraków 1724; Gostomska Zarzycka, *Księżna Jadwiga śląska na tle legendy XII w. i podań ludowych*, Rocznik Ossolineum 1948.

<sup>509</sup> Miske, *tamże*; Regent C. T.J., *Exempel der Schlesier... oder Vorstellung der sinnensten christl. Tugenden, welche S.H. geübt*, Nysa 1725.

<sup>510</sup> *Vita Annae ducissae*, s. 659-670.

<sup>511</sup> Patrz przyp. 457 z rozdz. XII „Rocznik Trzebnicki”.

<sup>512</sup> Broniewski T., *Trzebnica*, Wrocław 1959 s. 34-35; *Historia sztuki polskiej*, 1 s. 96.



tło tympanonu. Cały portal wykonany z różowego piaskowca. Na tympanonie drugiego jest scena ukrzyżowania<sup>513</sup>.

Z romańskiego wystroju głównego kościoła zwraca uwagę lewy portal, arcydzieło rzeźby romańskiej zachowany z pierwotnego kościoła z lat 1218—50. Na tympanonie widnieje figuralny wypukła rzeźba przedstawiająca króla Dawida grającego na gitarze (cytrze) i zasluchaną w tę muzykę królową Beersabe (Betsabe). Ubiór królowej wzorowany jest na szacie św. Jadwigi, jak ją przedstawiają na pieczęci z okresu 1208—1243 r.<sup>514</sup>

Niezwykłym czcicielem Jadwigi był książę lubińsko-legnicko-brzeski, Ludwik I Piast (ur. 1311 lub 1316), † 1398. Już w 1346 r. ufundował on kaplicę pod wezwaniem św. Jadwigi, a w 1367 r. w setną rocznicę jej kanonizacji kolegiatę jej imienia w Brzegu (ukończona w 1372 r.). Wnętrze kościoła wzorowane było na Trzebnicy. Przy kolegiacie ustanowił książę Ludwik kolegium 12 kanoników, zatwierdzone w 1371 r., powiększone wkrótce o 13 wikarych, rektora i kustosza szkoły kolegiackiej. Wysoki poziom umysłowy obu tych instytucji sprawiał, że miały one rozległy wpływ na kształtowanie się kultury intelektualnej, religijnej i artystycznej Śląska. Ludwik brzeski był też twórcą wspaniałego, największego ówczesnie na ziemiach polskich księgozbioru bibliotecznego, złożonego z dzieł zarówno zakupywanych, jak też sporządzanych przez własnych kopistów, iluminatorów, pozostających zresztą pod wpływem szkoły czeskiej. Jedną z najcenniejszych pozycji biblioteki książęcej był do dziś zachowany, iluminowany kodeks św. Jadwigi, inaczej „Legenda obrazowa”, zamówiony specjalnie przez jej czciciela, księcia Ludwika z r. 1353. Jest to słynny zbiór ponad sześćdziesięciu miniatur barwnych obrazujących wydarzenia z życia świętej. Autorem tych miniatur był Mikołaj Pruzia, Polak z przedmieścia Lubienia. Na karcie tytułowej Pruzia umieścił postać świętej, po której dwóch stronach widnieją małe podobizny donatorów: księcia Ludwika i jego żony Agnieszki.

Dzieło to jest unikatem w hagiografii polskiej. Stanowi ono ponadto znakomite źródło wiedzy o ówczesnych zwyczajach życia codziennego, ubiorach, sprzętach, architekturze<sup>515</sup>.

<sup>513</sup> Zinkler A., Frey D., Grundmann G., *Die klosterkirche in Trebnitz*, Breslau 1940; Broniewski T., *tamże*, s. 35.

<sup>514</sup> Broniewski, *tamże*, s. 47 i 53—54; patrz też przypis 242 z niniejszej pracy; Zinkler, Frey, Grundmann, *op. cit.*, s. 125.

<sup>515</sup> Matusik L., *Ludwik I Brzeski*, P.S.B. t. XVIII, s. 98—101; Knoblich, s. 261; Bemhofen G., *Die Kollegiatstift in Brieg*, Breslau 1939 s. 12 n; Stronczyński, *Legenda obrazowa o św. Jadwidze księżnie śląskiej, wg rękopisu z 1353 r. przedstawiona i z późniejszymi też treści obrazami porównana*, Kraków 1880; Rękowski

Ciekawe są losy tego kodeksu. Po kasacie kolegium kanoników brzeskich w czasie reformacji, kodeks znalazł się w posiadaniu księżnej z rodu Piastów, Marii Benigny, żony Oktawiusza Piccolomini i ofiarowany został przez nią klasztorowi pijarów w Ostrowie na Morawach (po niemiecku Schlackenwart). Stąd jego druga nazwa — kodeks ostrowski. Z kolei jako cenny obiekt zabytkowy został przez barona Guttmana, który posiadał swój księgozbiór w Wiedniu. Zapłacił za niego w 1911 r. 100 tysięcy koron. W okresie II wojny światowej zbiory Guttmana zostały „zabezpieczone” i wraz z innymi cennymi dziełami tenże Kodeks brzeski-ostrowski umieszczony został w kopalni soli w Austrii. Po wojnie Guttman, powróciwszy z zagranicy poszukiwał swych zbiorów i znalazł je, przy czym najpóźniej odnaleziony został ów kodeks, ukryty osobno. Guttman wywiózł go do Kanady i po kilku latach proponował różnym instytucjom zakupienie go. Między innymi proponował kupno Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, z tą alternatywą, że wymienią go na biblię Gutenberga. Z powodu zbyt wygórowanej ceny transakcja nie doszła do skutku. Kodeks zakupił do swych prywatnych zbiorów Peter Ludwig, kolekcjoner niemiecki z Akwizgranu, u którego dotąd się znajduje<sup>516</sup>.

Do bliskich Ludwikowi ludzi należało wielu uczonych, m. in. Mikołaj z Poznania, protonotariusz biskupa wrocławskiego, Przemysław. Zachował się jego list do Ludwika, sławiący go, jako czciciela Jadwigi. „Dokądkolwiek się udam, zawsze znajduję na ścianach waszych mieszkań malowany obraz Błogosławionej Jadwigi, jej relikwie tak artystycznie za waszym staraniem zdobne w złoto i srebro, godną ich czią otaczacie. Budujecie kaplicę, wznosicie oratoria ku jej chwale, dbacie o piękno ksiąg i stroju kościelnego. Z wielkim nakładem pobożności i ładu święcicie jej uroczystości, słynne z napływu duchowieństwa. I nie uchodzi naszej uwadze, że już z dawna zatroszczyłeś się o wprowadzenie uroczystych jej oktaf w całej diecezji wrocławskiej”<sup>517</sup>.

Piątą z kolei kaplicą pod wezwaniem św. Jadwigi (po kościele św. Klary, Trzebnicy, Lubieniu i Brzegu) ufundował w 1379 r. Henryk, urzędnik kurii biskupiej w katedrze wrocławskiej<sup>518</sup>. Ko-

M., *Sprzęty przedstawione w miniaturach Kodeksu z Brzegu z 1353 r., „Sobótka”* 1157 nr 2.

<sup>516</sup> *Aachner Kunstblätter*, 24 (1967) z. 61 n; Gottschalk, *Die älteste Bilderhandschrift* (rec. Maleczyński, „Sobótka” 23 (1968) 1 s. 111—115); Egzemplarz drukowany tego Kodeksu otrzymało w darze Muzeum Bitwy Legnickiej w Legnickim Polu, gdzie jest eksponowany w zbiorach tegoż Muzeum.

<sup>517</sup> Klapper, *Brief des Nicolaus v. Posen*, „Archiv” 15 (1957) s. 41, za nim Gottschalk, s. 295, przekład na j. polski autorki.

<sup>518</sup> Hoffman, *Die Breslauer Hedwigskirchen*, „Archiv” 18 (1960) s. 95—98.

ściół i klasztor pod wezwaniem św. Jadwigi we Wrocławiu wznieśli w XVII w. kapucyni<sup>519</sup>.

Neuling maliczył na Śląsku do końca wieków średnich aż 72 kościoły i kaplice pod wezwaniem św. Jadwigi, a w sześćsetlecie jej śmierci, t.j. w początkach XIX w. zanotowano 100 takich świątyń<sup>520</sup>. Jedną z najpiękniejszych kaplic jest świątynia w Legnickim Polu, pochodząca z XVIII w. Można bez omyłki powiedzieć, że i dziś na ma na Śląsku miejscowości, w której nie byłoby kościoła, ołtarza lub wizerunku św. Jadwigi.

W innych dzielnicach Polski zbudowano w okresie od XIII do XX wieku około 50 kościołów św. Jadwigi. Kult jej szerzyły cysterki oraz książęta piastowscy.

W Małopolsce kult ten popierała bł. Kinga, bliska krewna św. Jadwigi. Wg *Liber beneficiorum* Długosza w wieku XIV Kazimierz Wielki rozpoczął w Krakowie budowę szpitala i kościoła pod wezwaniem św. Jadwigi na Stradomiu. Miało to być może związek z poślubieniem przez króla w 1356 r. Jadwigi Głogowskiej. Dzieła dokończyła w 1374 r. siostra Kazimierza, Elżbieta Łokietkówna, ówczesna regentka polska za Ludwika Węgierskiego, dodając tej fundacji drugą patronkę, św. Elżbietę, co jednak nie utrzymało się długo.

W Małopolsce istnieje dotąd kościół św. Jadwigi w Dębicy z XIII w. i w Waksmundzie z XIV. Na Spiszu nabożeństwo do świętej popierała Jadwiga, córka księcia Przemka Cieszyńskiego<sup>521</sup>.

W Wielkopolsce kult Jadwigi rozwijały cysterki z Ołoboku i Owińska. W akcji tej współdziałała z nimi bł. Jolanta, podobnie jak Kinga, wnuczka św. Jadwigi, po siostrze jej Gertrudzie, królowej węgierskiej.

*Liber beneficiorum* Łaskiego z XVI w. wymienia 13 kościołów w tej dzielnicy Polski, a dziś w Wielkopolsce jest ich 16<sup>522</sup>.

Przyłączenie Pomorza i Wielkopolski do Prus po I rozbiore Polski nie zahamowało czci św. Jadwigi na tych ziemiach. Ósrod-

<sup>519</sup> Hoffman, *op. cit.*

<sup>520</sup> Jungnitz, *Visitations berichte der Diocese Breslau* — 1902—1908; Knoblich, s. 260, (wg schematyzmu z 1857 r.); Neuling, *Schlesiens Kirchorte und Kirchstiftungen zum Ausgang des Mittelalters*, Breslau 1902.

<sup>521</sup> Kruszyński T., *Związki Trzebnicy z Zachodem Europy*, Spr. P.A.U. 1935 s. 53; „Rocznik Krakowski”, 1920; Gottschalk, *Die Hedwigsdarstellungen ausserhalb Schlesiens*, „Archiv” 1952; Koziorowski, *Schematyzm archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej*, Poznań 1914 r.

<sup>522</sup> Prusinowski, *Patrony kościołów w Wielkopolsce*; Likowski P., *Najdawniejsze dzieje klasztoru cysterek w Ołoboku*, Roczn. T.P.N. Kom. Hist. t. 2 z. 1 Poznań 1921; tenże, *Początki klasztoru cysterek w Owińskach*, Poznań 1924; Koziorowski, *op. cit.*; Łaski, *Liber Beneficiorum*, 1511—1525.

kiem jej była nadal fundacja cysterska pochodząca z Trzebnicy, w Chełmnie Pomorskim<sup>523</sup>. Również we Wrocławiu w kościele św. Marcina do 1940 r., a w Trzebnicy w dni świąt św. Jadwigi aż do 1941 r. utrzymywał się w nabożeństwach język polski.

Fryderyk II chcąc odciągnąć swych poddanych od pielgrzymek do Trzebnicy, kultuwującej polskie tradycje tego klasztoru, oraz by zaspokoić ich żądania posiadania świątyni katolickiej w Berlinie, wyraził zgodę na jej wzniesienie na darowanym przez władze miejscu. Kościół zbudowano w większości ze składek szlachty polskiej w zaborze pruskim, przy wydatnym współudziale innych krajów katolickich Europy popierających budowę katolickiego kościoła w stolicy protestanckiego państwa. Św. Jadwigę obrano patronką kościoła, a poświęcił go w 1773 r. ówczesny biskup warmiński, Ignacy Krasicki<sup>524</sup>.

W ciągu XIX i XX wieku powstaje w Niemczech znaczna liczba kościołów pod wezwaniem św. Jadwigi. Szczególnie liczne są te kościoły z okresu po zakończeniu II wojny światowej w 1945 r. Wiele nowych dzwonów nosi jej imię. Spowodowano umieszczenie obrazów św. Jadwigi i tablic pamiątkowych w klasztorach w Kitzingen, Bambergu oraz na górze Andechs.

Nakręcono również film z życia księżnej, którego kilka fragmentów było realizowanych w Krakowie. Poza NRD, RFN i Polską również w Finlandii istnieje kościół św. Jadwigi.

Kult św. Jadwigi przekroczył Atlantyk wraz z emigrantami polskimi. 24 XII 1854 w stanie Teksas w USA O. Leopold Bonawentura Moczygamba, franciszkanin śląski założył osadę i parafię pod nazwą Panna Maryja, zamieszkałą przez wychodźców polskich. W 1856 r. powstały następne osady i parafie: Częstochowa, św. Jadwiga, Kościuszk<sup>525</sup>. Istnieje też parafia św. Jadwigi w Chester (stan Pensylwania).

Również w Ameryce Południowej rozszerzał się kult św. Patronki. Emigranci przybyli ze Śląska wybudowali kościół pod jej wezwaniem w Caracas stolicy Wenezueli.

## Ołtarze.

Oprócz licznych kościołów pod wezwaniem św. Jadwigi w wielu świątyniach znajdowały się oddzielne ołtarze jej poświęcone, w innych figurowała ona jako jedna z wielu postaci świętych. Naj-

<sup>523</sup> Patrz przyp. 398.

<sup>524</sup> Endres H., *Die St. Hedwig Kathedrale v. Berlin*, Leipzig 1963; Knoblich, s. 263 n.

<sup>525</sup> Schlesien eine Vierteljahresschrift für Kunstwissenschaft und Vol-

starsze z nich, średniowieczne, to rzeźby gotyckie, zgodnie z duchem epoki<sup>526</sup>. Do najsłynniejszych należą polptyk zawierający 32 obrazy, datowany na 1451 r. niegdyś ze szpitala św. Ducha na Piasku we Wrocławiu, w okresie reformacji przeniesiony do kościoła bernardynów (t.zw. „tablice bernardyńskie”, obecnie w Muzeum Narod. w Warszawie). Jest to typowa *biblia pauperum* z życia św. Jadwigi, powtarzająca sceny ze wspomnianego kodeksu brzeskiego Ludwika I<sup>527</sup>.

W kościele św. Elżbiety we Wrocławiu znajdowały się: niewielki ołtarz św. Jadwigi z końca XV w. (ok. 1480), niegdyś ze Złotoryi (obecnie w Muzeum Śląskim we Wrocławiu), figura św. Jadwigi, sztywna i lalkowata w prawym skrzydle sławnego tryptyku „polowanie na jednorożca” z lat 70—80-tych, popiersie św. Jadwigi w predelli gł. ołtarza tego kościoła (przedostatnia z sześciu postaci świętych)<sup>528</sup>.

Również w predelli ołtarza w kościele świętych Stanisława i Wacława w Świdnicy widnieje popiersie św. Jadwigi. Jest to ołtarz gotycki zaśnieżenia NMP noszący datę 1492, a znajdujący się w bocznej, górnej kaplicy prawej nawy (Knoblich datuje go na 1308 r. bez podania źródła tej informacji). Ołtarz ma kształt tryptyku z szafą rzeźbioną, zawierającą scenę centralną, wzorowaną na ołtarzu Mariackim z Krakowa. Siusnie wiąże się to dzieło ze sztuką Wita Stwosza, a autorstwo przypisuje się jego uczniowi Jakubowi Reinhardowi (Reynhart). Skrzydła tryptyku są malowane prawdopodobnie przez Melchiora, malarza świdnickiego. Predella zawiera 3 rzeźby przedstawiające półpostacie św. Heleny, Elżbiety i Jadwigi w stroju książęcym, z modelem kościoła trzebnickiego w ręku<sup>529</sup>.

W kościele św. Piotra i Pawła w Legnicy w prawej nawie umieszczony jest tryptyk gotycki, przedstawiający w części środkowej Chrystusa Frasobliwego, a w skrzydłach św. Annę Samotrzecią, i św. Jadwigę z Trzebnicy. Ołtarz gotycki o bardzo szczególnym układzie nietypowym znajduje się w prawej nawie kościoła św. Jerzego w Ziębicach. Dwa skrzydła, przedstawiające sceny z życia Matki Boskiej połączone są wąską arkadą, w której stoi św. Jad-

kstum 1967 Jahrgang XII Heft 1, Organ des Kulturwerks Schlesien E. W. und seiner Freunde.

<sup>526</sup> *Ze Śląska do Teksasu*, „Gość Niedzielny” nr 1 z 1975 r. A. Brożek, *Ślązacy z Teksasu*, Wrocław 1972.

<sup>527</sup> *Hist. Śląska*, t. 3 *Sztuka* (pod red. S. Kutrzeby, T. Silnickiego, W. Semkowicza), Kraków 1946; Wąsowicz T., *Legenda Śląska*, Wrocław 1967; Siebelt, *Die hl. Hedwig in der bildenden Kunst — Hedwigs Kaländer* 1941; Knoblich, s. 267.

<sup>528</sup> *Sztuka Wrocławia*, Praca zbiorowa pod red. Broniewskiego T., i Złata M., Wrocław—Warszawa—Kraków 1967 s. 146.

<sup>529</sup> Knoblich, s. 268; Hanulanka D., *Śląsk w zabytkach sztuki*

wiga. Jeszcze jeden gotycki tryptyk w kaplicy piastowskiej kościoła franciszkanów w Opolu (z 1309 r.) przedstawia: w części centralnej Matkę Boską ze św. Anną, w skrzydle lewym — św. Barbarę i Bolka I Opolskiego, w skrzydle prawym — św. Jadwigę i Władysława Opolczyka z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej.

Muzeum Diecezjalne we Wrocławiu posiada również w swych zbiorach kilka średniowiecznych rzeźb św. Jadwigi: w ołtarzu szafkowym z XV w., Jadwiga znajduje się z prawej strony, towarzysząc Najśw. Pannie wraz ze św. Barbarą, umieszczoną z lewej strony. Podobnie widzimy św. Jadwigę w orszaku różnych świętych, polskich i innych w wizerunku Madonny pod baldachimem z tegoż okresu. Do bardzo cennych należy znajdujący się tam tryptyk z Ludowa Śląskiego, gdzie w lewym skrzydle zasiada św. Anna Samotrzecia, w prawym stoi Jadwiga z Trzebnicą w ręku. Ołtarz jest datowany na rok 1570. W scenie centralnej znajduje się Madonna z Dzieciątkiem trzymającym zielonego ptaszka.

Ołtarze Jadwigi fundowali również książęta piastowscy z innych dzielnic Polski. Do nich należy najstarszy ołtarz Przemysława II z 1338 r. w katedrze poznańskiej; w katedrze wawelskiej — Krysztyna Rawity z Ostrowa, z 1413 r.<sup>530</sup>. Biskup krakowski, Trzebicki w księdze wizytacji z 1640 r. wymienia w tejże katedrze tryptyk, gdzie u stóp krzyża widnieją postacie Jadwigi śląskiej i królowej Jadwigi, żony Jagiełły<sup>531</sup>. W kościele w Lubuszu (obecnie Frankfurt n/Odrą) w ołtarzu głównym znajdują się patronalne figury św. Wojciecha i św. Jadwigi z 1489 r. fundacji biskupa lubuskiego, Wilhelma z Nysy<sup>532</sup>.

#### Figury i posągi.

Postać św. Jadwigi wyobrażano również w licznych figurach i posągach oddzielnych, nie będących fragmentem ołtarza. Interesują nas najstarsze rzeźby na zewnątrz kościołów. Wymienić tu należy płaskorzeźbę na tympanonie kaplicy zamkowej w Lubieniu z 1349 r. przedstawiającą Jadwigę z miniaturą kościoła trzebnickiego i ulubioną figurką Madonny w ręku<sup>533</sup>. Knoblich

ki — pod red. Broniewskiego T. i Złata M., *Świdnica*, Wrocław 1961 s. 69.

<sup>530</sup> Nowacki J., *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 1 Poznań 1959 s. 91; Długosz, *Liber beneficiorum*, 1 s. 255.

<sup>531</sup> *Liber Visitationis cathedralis cracoviensis* z 1640 r. wg Trzebickiego, Kraków.

<sup>532</sup> Knoblich, s. 264; Gottschalk, *Die Hedwigsdarstellungen... „Archiv”* 1952; Siebelt, *Die Hl. Hedwig ...* 1941.

<sup>533</sup> Walter E., *Das Model der Trebnitzer Klosterkirche als Attri-*



zamieszcza podobiznę posągu z białego piaskowca (przed 1369 r.) na zewnętrznej stronie kościoła zamkowego w Brzegu. Jadwiga trzyma księgę, zapewne Pismo św., drugą ręką wskazując na nie, jako na źródło życia Bożego<sup>534</sup>. W klasztorze klarysek (obecnie siostr urszulanek) we Wrocławiu fundowanym przez księżnę Annę i Henryka Pobożnego na szczycie wieży kościoła znajdowała się podobno (umieszczona w czasie ostatniej wojny) figura św. Jadwigi z piaskowca.

Do najslawniejszych rzeźb drewnianych, gotyckich, polichromowanych należą: figura św. Jadwigi z 1440 r. z kościoła ss. urszulanek we Wrocławiu (również zniszczona na skutek działań wojennych). W tymże samym kościele znajduje się uszkodzona nieco rzeźba, drewniana, nie malowana, nieustalonej daty<sup>535</sup>; posąg Jadwigi w kaplicy klasztornej cysterek w Trzebnicy (obecnie ss. boromeuszek), urzekający smukłością postaci i wdziękiem rysów twarzy; figura na filarze nawy głównej w kościele NMP na Piasku we Wrocławiu; figura na filarze kościoła św. Jana w Legnicy.

W Muzeum Diecezjalnym we Wrocławiu znajduje się oddzielna figura z drewna, wyobrażająca jakoby św. Elżbietę. Podpis ten jest co najmniej kontrowersyjny. Święta ubrana jest w szaty zakonne, cysterskie czarno-białe i mitrę książęcą czerwoną, w rękach trzyma cynowy dzban i talerz z owocami. Jest to raczej św. Jadwiga, karmiąca swych biednych, niż św. Elżbieta, której brak różnych atrybutów, z którymi zwykło się ją przedstawiać: książęcych szat, korony i róż, w które według legendy przemieniony został chleb niesiony dla biednych. W ostateczności św. Elżbieta mogła być odziana w bury habit minorytów, który jej w darze przysłał św. Franciszek, a nie w strój cysterski. Również i pochodzenie rzeźby ze Śląska wskazuje raczej na św. Jadwigę, niż Elżbietę, która tu nie była specjalnie czczona. W każdym razie nie jest Jadwigą jedna z dwóch małych rzeźb towarzyszących, niemal jednakowych, stereotypowych figurek świętych w koronach i bez żadnych atrybutów, sygnowanych jako św. Barbara i św. Jadwiga, której zresztą nigdy rzeźba średniowieczna nie przedstawiała w królewskim diademe.

but der hl. Hedwig, „Archiv” 1958 s. 39; „Katolik” 1959 r.; Knötel P., *Die Entwicklung des Hedwigstypus in der Schlesischen Kunst*, „Zeitschrift f. A. u. Geschichte Schl.” t. 55 1921 r.

<sup>534</sup> Knoblich, s. 264—265; Siebelt, *op. cit.*, Gottschalk, s. 310.

<sup>535</sup> Künstl K., *Ikonographie der Hl.*, Brisgau 1926 s. 289; Wiese, *Schlesische Plastik*, Leipzig 1923; Knöttel, *op. cit.*; Semrair *Schlesische Vorzeit*, t. 7; Stankiewicz A., Ziarnicka A., *Gotycka rzeźba w kościele św. Klary we Wrocławiu*, W. *Pomniki sztuki Śląskiej*, 2 (1963) s. 43—63.

W kościele cystersów w Henrykowie zachował się późniejszy barokowy posąg ze zwieńczenia głównego ołtarza.

Najwięcej posągów — i to z różnych epok — znajdujemy w Trzebnicy. Na wcześniejszym z dwóch konetafiów w chwilowym miejscu złożenia zwłok świętej w kaplicy św. Jana, chociaż pochodzącym z czasów późniejszych, prawdopodobnie wczesno-renaesansowym, Jadwiga przedstawiona jest w pozycji leżącej, typowej dla tego okresu. Rzeźba wykonana w białym wapieniu ukazuje księżnę o kształtach i rysach potężnych, niemal męskich.

Barokowy sarkofag w gotyckiej kaplicy grobowej z prawej strony nawy głównej, nosi całkiem inny charakter. Postać Jadwigi wykonana z białego alabastru w pozie wpołożonej, smukła i o delikatnym profilu twarzy, wsparta na bogatej poduszce, spoczywa pod kamiennym baldachimem podtrzymywanym przez 14 kolumn z czarnego marmuru krzeszowickiego. Jadwiga w stroju książęcym jedną ręką obejmuje kościół w Trzebnicy: Cokół grobowca otaczają postacie świętych, a między nimi Henryk Brodaty, jako małżonek zmarłej. Całość ogrodzona balustradą zdobną w metalowe orły piastowskie i alabastrowy medalion i płaskorzeźbioną podobizną Karoliny legnicko-brzeskiej, ostatniej z rodu Piastów śląskich. Sarkofag wykonany w 1680 r. jest fundacją ksieni Katarzyny z Wierzbna Pawłowskiej.

Wspaniały posąg Jadwigi w głównej nawie bazyliki trzebnickiej na skrzyżowaniu z transeptem z lewej strony na ozdobnym cokole barokowym jest dziełem Fr. Mongoldta, rzeźbiarza, pochodzącego prawdopodobnie z Brna Morawskiego. Naprzeciw, po stronie prawej, bliźniaczy pomnik św. Elżbiety z różami. Oba wykonane w latach 1739—45<sup>536</sup>. Nad tronem ksieni trzebnickiej, umieszczonym pod ścianą transeptu, naprzeciw sarkofagu świętej nowsza rzeźba, przedstawiająca Jadwigę i jej córkę Gertrudę pod krużyfiksem z figurą Chrystusa, błogosławiącego Jadwigę z krzyża.

Również z nowszej epoki jest posąg stojący w wirydarzu klasztornym. Do najpopularniejszych należy figura św. Jadwigi na wrocławskiej Wyspie Piaskowej, u wejścia na most żelazny poprzez odnogę Odry, łączącym ją z Ostrowem Tumskim i nazwany jej imieniem. Posąg ten pochodzi zapewne z okresu budowy tego mostu (XIX w.?) i uważany jest przez katolików niemieckich jako symbol idei jedności Śląska.

Ponadto wiele instytucji charytatywnych, szkół, szpitali na Śląsku zdobią statuy św. Jadwigi z XIX i XX wieku. W Muzeum Śląskim zachowały się dwa ciekawe zabytki sztuki rzeźbiarskiej, jakkolwiek o zupełnie różnym charakterze, a mianowicie:

<sup>536</sup> Broniewski, s. 34 40.

- bardzo stary, kamienny słup z opactwa benedyktynów w Ołbinie we Wrocławiu (założył je w XII w. Piotr Włast) w górnej, czworokątnej części noszący na jednym z boków płaskorzeźbę św. Jadwigi (z pozostałych stron: Chrystus, św. Barbara i św. Andrzej);
- złotnicza figurka św. Jadwigi z 1515 r., wyraz pobożności ówczesnej, autorstwa wrocławskiego złotnika, Andrzeja Heidekera<sup>537</sup>.

#### Dzieła malarskie (freski, obrazy, witraże)

Liczne malowidła al fresco, obrazy i witraże zastąpiły w czasach nowożytnych (poczynając od schyłku XV w.) średniowieczną rzeźbę w kulcie świętych. Znanie nam są jednak jeszcze niektóre dzieła malarzy średniowiecznych wyobrażających św. Jadwigę, jak np. datowane ok. 1400 r. malowidło przedstawiające w 2 niewielkich kwaterach ołtarzowych — św. Jakuba i św. Jadwigę w Trzebini k/Myślenic w Małopolsce. Nosi ono wyraźny wpływ malarstwa czeskiego — (obecnie w Muz. Nar. w Krakowie)<sup>538</sup>.

W kościele św. Barbary we Wrocławiu 8 fresków obrazowało sceny z życia świętej, tematycznie związane z *Kodeksem brzeskim*, ale znacznie od niego późniejsze, bo z XV w. Wykonano je już nowmanierą, w której wyczuwa się przedsmak renesansu i przedstawiono w nich księżnę mniej surową i sztywną, bardziej młodzieńczą<sup>539</sup>.

W Muzeum Śląskim we Wrocławiu zachował się bardzo ciekawy obraz z XVI w. nieznanego autora, przedstawiający rodzinę fundatora (większe i mniejsze jednakowe postacie w ciemnych strojach i sztywnych kryzach) — modlącą się do świętych widocznych nad nimi w obłokach, wśród nich i św. Jadwigi.

W Muzeum Diecezjalnym wrocławskim znajduje się wielki obraz wotywny z XV w., dobrego pędzla, „Zdjęcie z krzyża”, na którym zmarły zakonnik poleca się łasce Chrystusa Pana za pośrednictwem św. Jadwigi, stojącej z lewej strony, jako jego protektorka.

W następnych wiekach, zgodnie z duchem renesansu i baroku wyobrażano postać Jadwigi na wielu obrazach, ilustracjach książek, nawet na winietach zdobiących mapy Śląska — nie tylko w ówczesnych strojach, ale również w glorii królewskiej, już nie

<sup>537</sup> *Historia sztuki*, 1 s. 484.

<sup>538</sup> Walicki, *Sztuka polska romańska i przedromańska do schyłku XIII w.*, W. *Historia sztuki polskiej*, t. 1 s. 300

<sup>539</sup> *Historia Śląska*. Praca zbiorowa pod red. S. Kutrzeby, T. Silnickiego, W. Semkowicza, t. 3 *Sztuka*, Kraków 1946.

w mitrze książęcej, ale w koronie i w gronostajowym piaszczu. Stąd w umysłach wiernych nastąpiła identyfikacja św. Jadwigi z królową Jadwigą Andegaweńską, żoną Władysława Jagiełły. Do takich wyobrażeń zaliczyć należy m.in. dwa jej portrety będące w posiadaniu klasztoru trzebnickiego, noszące wyraźne cechy malarstwa XVII i XVIII w. Wykonany na zamówienie ksieni Benedykty Rajskiej w 1653 r. przez Teodora Hammachera obraz św. Jadwigi z trzebnickim kościołem w ręku jest umieszczony w głównym ołtarzu gotyckiej kaplicy z sarkofagiem księżnej. Ten sam malarz wykonał podobny obraz dla pierwotnej kaplicy jej imienia w katedrze wrocławskiej, później zniszczonej<sup>540</sup>. W XVIII w. słynny holenderski artysta Filip Kristian von Bentum namalował (prócz innych obrazów tam się znajdujących) dwa wielkie płótna dla kościoła trzebnickiego. Umieszczono je po obu stronach prezbiterium; przedstawiają one śmierć św. Jadwigi i księżną trzebnicką, Gertrudę. Według opinii znawców nie są one najwyższej klasy, podobnie jak malowidło na murze w kaplicy św. Jana, wyobrażające przeniesienie zwłok Świętej, pędzla „drugorzędnego malarza” Grunda z Dusznik<sup>541</sup>.

Bardzo piękny natomiast jest obraz św. Jadwigi w głównym ołtarzu kościoła pod jej wezwaniem w Legnickim Polu, pędzla głośnego twórcy Fr. de Backera, Holendra, z 1728 r. Przed umieszczeniem w przeznaczonym mu miejscu wystawiony był na widok publiczny we wrocławskim kościele św. Krzyża budząc ogólny zachwyt i podziw widzów. Kościołowi w Legnickim Polu należy się oddzielna wzmianka. Jest to bowiem druga obok Trzebnicy najpiękniejsza i najznaczniejsza świątynia pod wezwaniem św. Jadwigi jest to wspaniała barok z XVIII w., wzniesiony przez benedyktynów w latach 1727—39 wg projektu Ignacego Dienenhofera. Był on jednym z najwybitniejszych architektów ówczesnych w Europie środkowej, działający w Czechach i na Morawach, wraz ze swym bratem Krzysztofem, twórcą podobnego, wykazującego znaczne analogie kościoła w Branowie, w pobliżu Pragi. Dwie wieże — co jest rzadkością — zdobią hełmy w kształcie mitry książęcej. Postać Jadwigi w niszy wśród barokowych obłoków, aniołów i świętych benedyktyńskich, stanowi centralny motyw fasady kościoła. Wewnątrz jednonawowego kościoła założonego na dwóch elipsach, freski Kosmy Assama z Monachium; prócz licznych scen historycznych i biblijnych o wysokiej wartości artystycznej, ukazują bitwę legnicką. Fresk ten umieszczony nad chórem muzycznym kościoła wyobraża św. Jadwigę nad zwłokami syna, pozbawionego głowy. Wręcza ona opatowi benedyktynów relikwie Krzy-

<sup>540</sup> Broniewski, *Trzebnica*, s. 42 i 26; Bukowski M., *Katedra wrocławska*, Wrocław 1962 s. 55 i 127.

<sup>541</sup> Broniewski, *op. cit.*, s. 34.

za św. dla nowoufundowanego kościoła (alegoria symboliczna). Obok klęczy płacząca Anna nad ciałem męża. Po prawej stronie malowidła widać w tle samą bitwę legnicką: głowę Henryka nadzianą na pikę tatarską, walczących wojowników i słynny „fumator” tatarski w postaci rozwartej paszczy diabelskiej, z której dobywa się ogień i trujące dymy<sup>542</sup>.

Ten sam motyw bitwy legnickiej i śmierci Henryka II przedstawia jeden z kilku fresków zdobiących mauzoleum ostatnich Piastów, legnickich w kościele św. Jana w Legnicy. Jest to wspólna rotunda barokowa z niszami, w których umieszczone są sarkofagi, zdobne w filozoficzne sentencje łacińskie. Również w opactwie cystersów w Krzeszowie na jednym z fresków na sklepieniu kościoła NMP pędzla Wilhelma Neuhertza, namalowanych w latach 1733—1735 widnieje św. Jadwiga z Henrykiem Pobożnym<sup>543</sup>.

Najsłynniejsi malarze polscy obierali sobie również postać św. Jadwigi za temat swych obrazów. I tak: Szymon Czechowicz w 1725 r. malował jej obraz dla kościoła polskiego św. Stanisława w Rzymie; w XVII wieku malowali sceny z jej życia: Jan Matejko w cyklu swoich obrazów z dziejów Polski „Wyjazd Henryka Pobożnego na wojnę z Tatarami”, i „Pogrzeb poległych pod Legnicą” z postacią Jadwigi, leżącej krzyżem na posadzce kościoła. Wojciech Gerson i Piotr Stachewicz przedstawiają ją jako jałmużniczkę. A. Głębocki uwiecznił dwa ważne momenty z jej życia: „Rozmowę Jadwigi z Konradem Mazowieckim” w sprawie uwolnienia Henryka Brodatego i „Pożegnanie z synem przed bitwą legnicką”. Tę samą scenę wziął za temat swego obrazu Buchbinder, malarz krakowski z XIX wieku<sup>544</sup>. Karol Wöhllich (1824—85) malował bitwę pod Legnicą, podobnie Michał Boruciński (projekt witraża do Muzeum Wojska Pol. w Warszawie) i Fryderyk Pautsch (1877—1950). Współcześnie tę samą bitwę malował Antoni Michalak (jego interesująca kompozycja znajduje się w Muzeum bitwy legnickiej w Legnickim Polu)<sup>545</sup>.

W refektarzu opactwa cystersów w Henrykowie wiszą portrety czterech par książęcych Piastów śląskich, pędzla Stanisława Pękalskiego — wśród nich św. Jadwiga i Henryk Brodaty. Pękalski, plastyk wrocławski, b. rektor Ak. Sztuk Plastycznych we Wrocławiu wykonał te portrety w miejsce dawnych, zaginionych w XVII w. z sali książęcej, po których pozostały tylko puste miejsca z podpisami. Ostatnio zostały one odnalezione i umieszczone w da-

<sup>542</sup> *Historia Śląska*, t. 3 *Sztuka*; Przyłęcki M., Kozak St., *Legnickie Pole*, Wrocław 1973 s. 17—31.

<sup>543</sup> Dubiel R., *Krzeszów — arcydzieło baroku Śląskiego*, Wrocław 1966.

<sup>544</sup> *Słownik malarzy polskich i obcych w Polsce działających*, t. 1 Wrocław 1971 s. 266—67; P.S.B., życiorysy wymienionych w tekście artystów-malarzy.

wnych ramach. (Noszą one wyraźne cechy Willmego, zwanego Rafaelem śląskim). Obrazy Pękalskiego zdobią dziś refektarz.

Z prac ilustracyjnych wymienić trzeba: „Powódź w Krośnie” Pawlikowskiej, drzeworyt, obrazujący legendę o powstrzymaniu wzburzonych fal przez Jadwigę — umieszczony wśród innych w książce Szczuckiej *Szałeńcy Boży*, oraz *Jadwiga wspomagająca więźniów* E. Przeorskiej z 1943 r. jako motyw okupacyjny.

Również i kościoły śląskie odbudowane ze zniszczeń wojennych doczekały się wielu dzieł artystów polskich zdobiących ich wnętrza.

Wśród motywów odnoszących się do św. Jadwigi i Henryka Pobożnego do najcenniejszych należą obrazy i witraże w katedrze wrocławskiej, odbudowanej w latach 1946—52. W kaplicy w prawej nawie w ołtarzu wielki obraz pędzla Ireny i Zygmunta Acedońskich, przedstawiający św. Jadwigę w postaci siedzącej i stojącej za nią św. Jacka i bł. Czesława Odrowążów. Naprzeciw obraz bł. Bronisławy, norbertanki. Nad głównym ołtarzem w wielkim witrażu T. Wojciechowskiej w jego części figuralnej<sup>546</sup>, w jednym z czterech pionowych pól obok świętych patronów katedry widnieje postać Henryka Pobożnego. Pod nim, w kwadratowych polach herby kapituły i miasta Wrocławia oraz głowa Jana Chrzciciela na misie i Henryka Pobożnego na włóczni.

W pół oknie transeptu witraż Krystyny i St. Pękalskich obrazujący bitwę legnicką. Inne witraże nawy głównej przedstawiające świętych polskich są również ich autorstwa<sup>547</sup>.

W katedrze katowickiej w kaplicy patronów śląskich umieszczono na ścianie postać św. Jadwigi, wykonaną nowoczesną techniką plastyczną — obok niej święci: Jacek i Bronisława. Na współczesnej polichromii w parafialnym kościele gotyckim z XIV w. figuruje Jadwiga, Jacek i Bronisława. W Chojnicach, w odbudowanym i odnowionym kościele średniowiecznym na polichromii absydy znajduje się Jadwiga wśród innych świętych polskich. Widzimy też Jadwigę w witrażu w kościele św. Jana w Legnicy i w kościele parafialnym w Pszczynie i innych kościołach śląskich, a także w Rymanowie w Małopolsce i w ołtarzu w Ochotnicy. Projekt witraża z podobizną Henryka Pobożnego do katedry wawelskiej robił Wyspiański (niezrealizowany), obecnie w Muzeum Bitwy legnickiej<sup>548</sup>.

Na zakończenie tego przeglądu świadczącego o rozwiniętym kultcie św. Jadwigi można podać kilka liczb. W latach 1267—1500 zbu-

<sup>545</sup> Muzeum Bitwy legnickiej w Legnickim Polu.

<sup>546</sup> Bukowski, *op. cit.*, *zdjęcie kaplicy* s. 189.

<sup>547</sup> Bukowski, *op. cit.*, s. 189—194 i 195.

<sup>548</sup> Przyłęcki i Kozak, *op. cit.*, s. 35.



dowano na Śląsku 74 kościoły pod wezwaniem św. Jadwigi. Obrazów i figur zachowało się z wieku XV i XVI blisko 60 (58) <sup>549</sup>.

### Podania ludowe

Pamięć księżnej śląskiej oplotły barwne legendy; niektóre z nich zapisały współczesne Jadwidze źródła, inne notowali pisarze XVII w. szczególnie z zakonu cystersów, lub lokalne kroniki miast i kościołów utrwaliły ustne podania krążące wśród ludu. Wiekowe drzewa udzielały księżnej cienia, wiele źródeł wytrysnęło na jej modlitwę i posiada moc uzdrawiającą: w okolicach Środy, Jaworza, Dobrzania, w Bukowcu i Potęgowie. Wiele kamieni przydrożnych zachowały ślady jej stopy, dłoni, czy łaski (Dyminy, Dolny Brzeg, Prośnica, Wójciec, Wysoka). Na omszałej płycie bazaltowej siedziała wraz z mężem, planując budowę kościoła w Żaganii. Inne kamienie służyły jej za stół do żywienia ubogich (Dziadowa Kłoda, Rotunda Pięciu Stołów). Liczne kościoły, mieniające Jadwigę swą fundatorką mają własne podania: Trzebnica — wotum za uleczenie Jadwigi z trądu, Nowogród Bobrzański miejsce, gdzie upadł jej welon, znaczący miejsce postawienia kościoła, Legnica — miejsce znalezienia ciała syna, Bukowice — woda źródła po wrzuceniu do niej pierścienia Jadwigi stała się orzeźwiająca i lecznicza, Oborniki, Pszczyna, Michowice — to miejsca postoju w podróży do Płocka czy Krakowa, czy też ośrodki ratowania biedoty podczas najazdu tatarskiego. Na rozkaz świętej cofają się fale powodziowe Odry, opuszcza stawy dzikie ptactwo, znikają gady, żmije, szczury i inne szkodniki. Jednym z przejawów kultu św. Jadwigi i wiary w jej wstawiennictwo było używanie po szpitalach i klasztorach „kubków-pucharów” św. Jadwigi (Trzebnica, Henryków, szpital Św. Ducha we Wrocławiu, szpital św. Jadwigi w Krakowie). Podawano w nim napój chorym, zwłaszcza w dni św. Jadwigi z wiarą, że przyniosą im ulgę w cierpieniu. Trzy z zachowanych na polskich ziemiach pucharów pochodzące z XI—XIII w. mogły należeć do kosztowności Świętej. Kubki takie, w złotych lub srebrnych, artystycznych, cennych oprawach z XVI—XVII w. świadczą o petyźmie, z jakim się do nich odnoszono jako do rzeczywistych po niej pamiętek.

Wędrowny motyw o śpiącym wojsku znany w wielu krajach (Niemcy, Czechy, Serbia, Morawy), połączyła fantazja ludowa z osobą św. Jadwigi. Są to niedobitki wojska jej syna, albo rycerzy spod Legnicy, których liściowa księżna uspiła pod ziemią w różnych miejscach Śląska (Trzebnica, Winna Góra, Laskowice, Jezioro Koskowickie, okolice Radomia, grotty tatrzańskie poza Śląskiem).

Jeszcze w XIX w. w górzystych okolicach Śląska stosowano na

<sup>549</sup> Przewodnik po bazylice trzebnickiej, Rzym 1973 s. 38—39.

rany „balsam św. Jadwigi” sporządzony z ziół leczniczych wg przepisów księżnej, jak to głosiła tradycja ludowa <sup>550</sup>.

### Inne przejawy kultu

Od 1773 r. istnieje w Trzebnicy Bractwo św. Jadwigi, założone przez ówczesną księżną trzebnicką, Bernardę Paczyńską, a zatwierdzone przez Stolicę Apostolską pod nazwą „Chwalebne, pod bardzo łaskawą obroną świętej Księżnej śląskiej — Jadwigi postanowionego Bractwa w Trzebnicy” <sup>551</sup>. W 1858 r. powstało na Śląsku zgromadzenie charytatywne siostr św. Jadwigi naśladując swą Patronkę w dziełach miłosierdzia — do dziś działające.

### Współczesny kult św. Jadwigi w Polsce

I w obecnych czasach kult św. Jadwigi nie maleje, przeciwnie, odżywa, w związku z powrotem Śląska do ojczyzny. Szczególnie uroczyste obchodzony był jubileusz 700-lecia kanonizacji św. Jadwigi w diecezji wrocławskiej w 1967 r. Z tej okazji odbył się w Trzebnicy zjazd episkopatu Polski z udziałem biskupów innych krajów, podobnie, jak to działo się w ramach obchodów Millennium w 1966 r.

Z okazji 800-lecia urodzin świętej odbyło się w 1974 r. naukowe sympozjum we Wrocławiu <sup>552</sup>.

Ku upamiętnieniu tej rocznicy proboszcz trzebnicki, ks. Wawrzyniec Bochenek obdarował wszystkie w Polsce kościoły pod wezwaniem św. Jadwigi częstkami jej relikwii. Otrzymała je również delegacja z parafii polonijnej św. Jadwigi w Caracas (Wenezuela).

Ostatnio Konferencja Episkopatu oddała pod patronat św. Jadwigi sprawę budowy nowych kościołów w Polsce.

<sup>550</sup> Długosz, *Dzieje Polski*, Kraków 1868 2 s. 162—63; Krzyżanowski, *Słownik folkloru polskiego*, Warszawa 1965 s. 142—143; Bretschneider M., *Bildstöcke, Wegkapellen, Wegkreuze, hl. Quellen... im Kreise Oppeln*, Opeln 1939; Fritz, *Obuwie św. Jadwigi*, „Tygodnik Ilustrowany” (1867) nr 418, s. 151; Pośpiechowska, *Baśnie i podania Lompy w zbiorach niemieckich*, „Kwartalnik Opolski” VII 1961; Wasylewski St., *Legends i baśnie śląskie*, Katowice 1947 s. 22—23; *Lexicon f. Th. Kirche* Herder 1932 4, 862 Künstle 2 s. 289—292; Kochler K., *Przyczynek do kwestii stóp kamiennych*, Roczn. T P N t. 2; Łakomy L., *Piśmiennictwo śląskie*, Katowice 1934 s. 65.

<sup>551</sup> Cedula bractwa — w posiadaniu autorki.

<sup>552</sup> Data ta (1174—1974) jest mylna, oparta na błędnym odczytaniu tablic genealogicznych. Patrz r. I s. 3 przyp. 24 niniejszej pracy.

## Charakterystyka św. Jadwigi

Kończąc szczegółowy życiorys św. Jadwigi potraktowany z konieczności bardziej analitycznie, należy uzupełnić go syntezą, która uwypukli i przybliży czytającemu jej wybitną indywidualność, jej cechy osobowe i niezwykłą świętość.

Późniejsze, nabyte cnoty św. Jadwigi wyrosły bez wątplenia na podłożu jej cech wrodzonych, odziedziczonych po Andechsach, a mianowicie sile charakteru, powadze i umiarkowaniu, samodzielności myślenia i konsekwencji w postępowaniu, wreszcie w nieustępliwym dążeniu do celu, który jej przyświecał.

Właściwa jej dobroć i pobożność sprawiały, że były to cele szlachetne: dobrze zrozumiane szczęście i przyszłość jej dzieci, polepszenie doli poddanych, udział w dążeniach do zjednoczenia Polski u boku męża, dzieła i fundacje pobożne, wreszcie uświęcenie własne i jej otoczenia.

Jadwiga odznaczała się również wysoko rozwiniętymi cnotami rodzinnymi. Była miłą i wierną żoną wg jej biografa, kochała męża po Bogu najbardziej, dobra i czuła matka, świekra i babka, kochająca swe wnuki. Świadczą o tym zarówno szacunek i miłość, jakimi musiał ją darzyć Henryk do tego stopnia, że na jej życzenie, zrodziwszy z nią siedmioro dzieci, zgodził się na dożywotnią separację i ślub czystości. Mówi o tym stosunek do niej jej syna — pełnego dla niej uwielbienia. („Dziękuję Ci Boże, że dałeś mi takiego syna, który mnie zawsze miłował i czcił i nigdy nie sprawił mi żadnej przykrości” — modli się Jadwiga na wieść o śmierci syna pod Legnicą) — oraz ukochanej synowej Anny. Żyły one w bliskiej przyjaźni; Anna naśladowała Jadwigę w jej pobożności, o czym wyraźnie mówi *Vita Annae ducissae*. Wkrótce też po śmierci Jadwigi, a jeszcze przed kanonizacją wybudowała kaplicę ku czci swej teściowej.

Legenda obrazowa przekazała nam sceny, w których Jadwiga osobiście zajmuje się wnukami. Wiadomo, że umierając, wyraziła swą wolę, by pochowano ją w tej krypcie, gdzie spoczywały jej wnuczeta, zmarłe we wczesnym dzieciństwie.

Wszystko to dowodzi, że mimo wzniosłych cnót i wysokiego stopnia ascezy, Jadwiga była obdarzona zarówno temperamentem, jak i gorącymi uczuciami; jej uprzedzająca dobroć i wielka delikatność kazała się domyślać ciepłej, rodzinnej atmosfery domu książęcego.

## Życie wewnętrzne.

Życie Jadwigi wewnętrzne było — jak przekazuje nam pierwsza *Vita* — pełne ewangelicznej miłości Boga i człowieka. Wytrwałość aż do ofiarnego pełnienia powziętych zobowiązań czerpała w codziennej Mszy św., przewyciężając wszelkie przeszkody, jak

odległość, zimno, ulewne deszcze. Bóg darzył ją wielkimi łaskami na modlitwie „Z przejęciem rozważała Mękę Pańską”. U stóp krzyża otrzymała wysłuchania swych próśb (częsty motyw ikonograficzny od XIV w.). „kochała Bogurodnicę”, szerzyła Jej cześć, nie rozstawała się z Jej posążkiem. Kult świętych podtrzymywał jej gorliwość. „We wszystkim chciała się poddać woli Bożej”, to też z uległością i pokojem przyjmowała liczne cierpienia własne, utratę najbliższych, (tylko córka Gertruda przeżyła matkę), zniszczenie dzieł religijnych, społecznych wznoszonych wraz z mężem i niemal całego dobytku kulturalnego wskutek najazdu tatarskiego. Jej usposobienie wewnętrzne po śmierci syna najlepiej oddaje dziękczynna modlitwa za jego przymioty i rycerską śmierć w walce z niewiernymi. W swej dobroczynnej działalności wypływającej z miłości Boga i człowieka chciały być głosem sumienia chrześcijańskiego dla posiadających, wskazując im z niezwykłą energią i wytrwałością drogę do wyrównania różnic społecznych przez służbę cierpiącemu Chrystusowi w pokrzywdzonych i potrzebujących. Tej idei oddała swe siły i mienie, przekreśliła młodzieńcze pragnienie kontemplacji Boga w zaciszu klasztornym. Rezygnacja ta płynęła również z jej pokory, gdyż „cnotę tę najwięcej ukochała”. Przejawy pokory silnie podkreślone przez jej biografa świadczą o zaciętym wysiłku, by zwalczać odruchy dumy i pychy, tak charakterystyczne dla jej rodu i książęcego stanowiska. Chcąc utrzymać ścisłą łączność z Bogiem, w właściwą tym czasem pasją stosowała ostrą ascezę pokutną, opartą na przepisach cysterskich. Przez czterdzieści lat spożywała dwa razy dziennie tylko jarskie potrawy, stosowała często posty o chlebie i wodzie, twarde posłanie, nocne czuwania oraz klasyczne formy mniszych umartwień (biczowania, włosienice). Przed mężem musiała się Jadwiga ukrywać ze swym życiem pokutnym, postami, stałym chodzeniem boso. Henryk kilkakrotnie nachodził ją niespodziewanie, widocznie nie był zadowolony z surowego trybu jej życia; ukochany syn jej Henryk, żalił się często, że matka nie chce ulec jego perswazjom. Niezrozumienie i nagana spotyka Jadwigę i od jej powiernicy, synowej, księżnej Anny, jak również od duchownych, przebywających na dworze i od spowiedników. Za jej umartwienie w jedzeniu karcił ją Ekbert, bp bamberski i legat papieski Wilhelm, bp Modeny. Do zaprzestania chodzenia boso zmusił ją spowiednik darowaniem pary bucików. Nie zwraca księżna uwagi na te wyrazy niezadowolenia, ani na prośby i upomnienia. Do posłuszeństwa skłania się nosząc np. przez cały rok darowaną parę bucików, ale pod pachą.

W realizacji surowego programu pokuty była bezkompromisowa. Mimo sprzeciwu najbliższych nie zmieniła swego sposobu życia i umiała go bronić do końca. Samotnie szła swą trudną drogą,

nie zrozumiana przez ogół. Surowa dla siebie, zawsze przystępna i ludzka dla innych, czczona i kochana przez bliskich, była stale otoczona przez ubogich, którzy „garnęli się do niej jak do matki”. Bojaźliwa, drżała przed burzą, przez całe życie wzywała świętych jako obrońców na godzinę śmierci.

Pochodząc z rodziny niemieckiej, znalazła się Jadwiga w obcym sobie kraju i środowisku, nie znając początkowo nawet ojczystego języka poddanych. Wydaje się, że mimo iż liczyła wtedy około 12 lat, szybko zrozumiała, że przez małżeństwo z Henrykiem stała się członkiem polskiej rodziny piastowskiej, chociaż przez jego matkę Niemkę spokrewnionym z wielu rodami niemieckimi. Kiedy w dziesięć lat później, po śmierci teścia, Bolesława Wysokiego, została udzielną księżną śląską, była już w pełni świadoma swych zadań i obowiązków władczyni, obdarzonej nie tylko szerokimi uprawnieniami ale i współodpowiedzialnością z mężem za losy ziemi śląskiej i swych poddanych. Rozwinęła więc szeroką działalność, zwłaszcza w dziedzinie pomocy biednym i potrzebującym. W myśl wskazań Kościoła i zasad miłosierdzia chrześcijańskiego, na pewno nie bez wpływu idei św. Franciszka i wzoru siostrzenicy swej, kanonizowanej jeszcze za życia Jadwigi, św. Elżbiety turyńskiej, księżna śląska użyła swego wpływu i zaufania, którymi cieszyła się u męża, dla realizacji zamierzonych w jej umyśle fundacji charytatywnych. Znane jest jej współczucie i opieka nad więźniami, którym posyłała odzienie na zmianę i świece rozjaśniające ciemności lochu i chroniące ich przed rozpaczą. Uprosiła później męża, aby raczej zatrudniał wszystkich więźniów przy jej budowach kościelnych i dobroczynnych. Górując nad swym otoczeniem wysokim na owe czasy poziomem wykształcenia, wychowania i kultury, potrafiła dzielić się tymi umiejętnościami i przymiotami ze swymi bliskimi. Uczyla Henryka modlitw, czytywała dzieciom i dworcom żywoty świętych i dzieła pobożne, uczyła pięknego haftu, zachęcała do robienia przetworów owocowych i uprawy ziół leczniczych. Umiała przy tym wczuć się w potrzeby swego otoczenia i swych poddanych. Jej wielka dobroć, wnikliwa uprzejmość, życzliwość i delikatność, wrażliwość na niedolę ludzką skłaniały ją do niesienia pomocy i ulżenia doli maluczkich i wyzyskiwanych.

Trzeba więc zaakcentować jej głęboką cześć dla ubóstwa, jej własne wyrzeczenia w jedzeniu na korzyść biednych a także jej staranie o zmniejszenie opłat pobieranych od poddanych (często sama za nich płaciła) i kar, wymierzanych ludności przez jej pełnomocników. Podobnie — za zgodą męża — wypraszała od śmierci skazańców i otwierała więzienia. Wpływała w ten sposób skutecznie na złagodzenie obyczajów, dając w tym przykład własnym postępowaniem.

Czy Jadwiga, wzorem innych panujących mieszała się do rządów i polityki wewnętrznej i zewnętrznej Śląska?

Była na to zbyt mądra i inteligentna, by wtrącać się w splót intryg politycznych, zaniedbując obowiązki władczyni wobec poddanych i zrażając ich do swej osoby.

Wszystkie królowe i księżne polskie, o których dzieje przekazały nam, że prowadziły własną politykę kierując mężami w myśl osobistych celów i interesów, były nienawidzone przez podwładnych, jak np. Oda, Rycheza, Agnieszka, żona Władysława II Wygnana, czy z późniejszych Gryfina, żona Leszka Czarnego i Bona — tym bardziej, że były cudzoziemkami. Zauważa to słusznie Karol Szajnoch. Na ich tle Jadwiga jaśnieje wyjątkowym blaskiem, otoczona czcią współczesnych i potomnych.

Wybrał bowiem inną drogę: dyskretnego i pełnego delikatności oddziaływania na obu Henryków: męża, a po jego śmierci i syna. W ten sposób znacznie skuteczniej i szerzej mogła wpływać na bieg wypadków i ogólny styl rządów. Tak właśnie potrafiła skłonić męża do pojednania się z pretendentami do tronu krakowskiego dla uniknięcia rozlewu krwi; tak nakłoniła też później syna do pokojowego sporu z książętami wielkopolskimi o ziemie graniczne. Raz tylko wystąpiła Jadwiga z osobistą interwencją u Konrada Mazowieckiego, aby uwolnić z jego niewoli Henryka, uwięzionego w czasie zamieszek o tron krakowski. Nie wahała się wtedy odbyć dalekiej podróży na Mazowsze do Płocka w uciążliwych warunkach zimowych. Sława jego świętości i wielki autorytet skłonił Konrada do wypuszczenia Henryka z niewoli.

Jest rzeczą niewątpliwą, że będąc córką rodu Andechs — Jadwiga żywo interesowała się sukcesami jego, bolejąc mocno, gdy spotykały go niepowodzenia. W przeciwieństwie do swej siostry, Gertrudy węgierskiej, Jadwiga nie starała się popierać swych krewnych na wysokie stanowiska państwowe, rozumiejąc, że nie byłoby tu dobrze widziani. Odwrotnie — korzystała ze swych koneksji i powiązań rodowych dla ułatwienia mężowi stosunków z cesarstwem i papieżem (choćby rozwiązanie Henryka z przysięgi wobec Konrada Maz.). Jej bliski kontakt z krewnymi, duchownymi dostojnikami Niemiec i Węgier ułatwiał jej również urzeczywistnienie planów matrymonialnych jej dzieci oraz był bardzo pomocny w sprowadzeniu do Trzebnicy cystersek z Bambergu, następnie zaś w uzyskaniu licznych odpustów dla klasztoru trzebnickiego.

Na zakończenie tej charakterystyki uwydatnić trzeba konieczny bezsporny fakt spolonizowania się Jadwigi. Jest nie do pomyślenia, by żyjąc u boku Henryka, nie uznawała polskiej i śląskiej racji stanu tym bardziej, by nie znała języka polskiego. Musiała prze-



cięż używać go choćby w rozmowie z wnukami, dworem, a zwłaszcza z biednymi i chorymi znajdującymi się pod jej opieką.

Fakt przebywania na jej dworze kapelana Henryka Bawarusa, ochmistrzyni Demundis, czy ksieni Petrissy z Trzebnicy — nie może w żadnym wypadku zaciemniać ogromnej większości rycerstwa, dworzan, dworek, czy mniszek polskich obecnych w otoczeniu Jadwigi, o czym świadczą ich słowiańskie imiona i nazwania. Słusznie więc Roman Grodecki zwié ją „hrabianką niemiecką”, ale „księżną Polski”. Tak nazywa ją bulla kanonizacyjna *Ducissa Poloniae* i hymny ku jej czci.

Potwierdza to przede wszystkim nieprzerwany i dotąd żywy Jej kult wśród Polaków w kraju i na wychodźstwie.